



Jamie Begley

Soul of a Demon (The Dark Souls #3)

Prolog

Zerina przekreśliła się na łóżku, próbując rozluźnić nadgarstki, które były przywiązane do wezglowia.

- Naprawdę nie powinnaś tego robić. Tylko się zranisz.

Zaskoczona na dźwięk głosu, który rozpoznała, kiedy uważała, że pokój jest pusty, Zerina gwałtownie podniosła głowę, przeszukując pokój i w nogach łóżka zobaczyła swoją kuzynkę Jinx, siedzącą ze skrzyżowanymi nogami.

- *Rozwiąż mnie! Pospiesz się!* - krzyknęła w myślach.

Hades zakleił jej usta taśmą, kiedy wyszedł przywitać oczekiwanego gościa.

Fatum skrzywiła się. - Proszę, mów ciszej. Twój krzyk rani mnie w głowę.

- *Słyszysz mnie?*

- Oczywiście - przewróciła oczami.

Nikt nie znał wszystkich różnych mocy Jinx. Strzegła swoich sekretów tak dokładnie jak Mojra. Zerina sądziła, że sama kobieta nie wie wszystkiego, do czego jest zdolna.

- *Nie siedź tak po prostu. Rozwiąż mnie* - tłumiąc chęć ponownego krzyku, Zerina zmusiła się do uspokojenia.

Jinx pokręciła głową. - Nie mogę. Tak naprawdę mnie tu nie ma. Wyświetlam swój obraz z góry. Staram się znaleźć sposób na wejście, inny niż rzeczywista śmierć, co tak naprawdę nie chcę zrobić.

Zerina opadła z powrotem na poduszkę. - *Jeśli nie możesz pomóc, to odejź. Powiedz mojej matce i ojcu, gdzie jestem, żeby mogli mi pomóc.*

- Nie bądź na mnie zła. Wiesz, że pomogłabym, gdybym mogła. Naprawdę chcesz, żebym powiedziała Fate i Valentine, gdzie jesteś? Hades jest chroniony przez Matkę. To może rozpocząć wojnę.

Zerina ponownie podniosła głowę, żeby spojrzeć na kuzynkę. Jinx miała rację, gdyby Fate i jej ojciec dowiedzieli się, że jest w domenie Hadesa, nie powstrzymałby się przed niczym, żeby jej pomóc.

Kiedy Matka podarowała Hadesowi Świat Zmarłych, obiecała mu brak ingerencji ze strony bogów. Nie złamałaby swojego słowa, ani nie pozwoliłaby nikomu innemu. Jeśli pozwoli Jinx iść po pomoc, rozpocznie się wojna, której Mojry nie byłyby w stanie wygrać. Zostałyby zniszczone. Gdyby Mojry zostały zniszczone, sam czas by się zatrzymał, a świat przestałby istnieć.

- *Obiecaj mi, że im nie powiesz* - zażądała gwałtownie Zerina.

- Obiecuję. Nie jestem taka głupia. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego, co by się stało - przypomniała jej Jinx. - Nadal wyglądasz, jakbyś była na mnie zła.

Gdyby Zerina mogła zgrzytać zębami z irytacji, to zrobiłaby to. Jinx zawsze działała jej na nerwy. Patrząc na tę kobietę, nikt by nie uwierzył, jaką moc ona posiadała. Jinx nie wyglądała na więcej niż osiemnaście lat, wiecznie młoda. Jej wygląd był prosty, skromny. Nie była piękna, ani nawet ładna. W pokoju pełnym bogów i bogiń przechodziła niezauważona. Jej niewysoki wzrost, wynoszący zaledwie pięć stóp często sprawiał, że była powodem dokuczania. Wielu nie doceniało jej, co było dla nich niekorzystne. Niewielu już się z niej śmiało. Byli zbyt przerażeni.

Była córką Merlina i wróżki, która przysięgała, że ją uwiódł. Żadne z nich nie chciało Jinx, więc przrzucali ją tam i z powrotem pomiędzy sobą, dopóki nie stała się wystarczająco silna, aby przetrwać samodzielnie.

- *Nie jestem zła. Po prostu nie chcę, żebyś tu była, kiedy powróci Hades. Nie chcę, żeby się*

na ciebie rozgniewał.

Ból zniknął z czekoladowych oczu Jinx. - Och - zmieniła pozycję, kładąc się na boku na łóżku. - On mnie nie widzi, tylko ty możesz mnie zobaczyć.

- *Jeśli nie możesz pomóc, to dlaczego tutaj jesteś?*

- Żebyś nie czuła się tak samotna i przestraszona. Czy to działa?

- *Nie* - powiedziała sucho Zerina .

Dźwięczny śmiech Jinx wypełnił pokój. - Zawsze mnie rozśmieszasz. Jesteś moją ulubioną kuzynką.

- *Tylko dlatego, że tylko ja nie wyszłam, kiedy się pojawiałaś. Wszystko idzie nie tak, kiedy jesteś w pokoju .*

Jinx przechyliła głowę na bok, pytając. - Dlaczego nie wyszłaś, kiedy inni tak zrobili? To nie moja wina, że coś się dzieje. Fate wciąż obwinia mnie o ten upadek ze schodów, prawda?

- *Może trochę. Wpadłaś na nią.*

- Nawet twój ojciec mnie nie lubi, a on ma być świętym.

Zerina spojrzała gniewnie. - *Ma być?*

Jinx wzruszyła ramionami. - Czy święty może być cudzołodziem?

- *Popęłnił błąd. Powiedział, że nigdy nie był kuszony przez kobietę, dopóki nie przekonałaś go, żeby spróbował nauczyć cię eliksirów.*

- Obwinił mnie? Za to? Chciałam tylko, żeby nauczył mnie robić eliksir miłosny. Kiedy mi odmówił, spróbowałam zrobić sama. Czy to moja wina, że wypił go, nim zdążyłam go wyrzucić?

- *Tak, mogłaś powiedzieć mu prawdę, kiedy zapytał, co robisz, zamiast kłamać i mówić mu, że to uczyni kogoś silniejszym* - Zerina wciąż rozmawiała z Jinx w myślach.

- Skąd mogłam wiedzieć, że zobaczy Junonę? To był przypadek, czysty i prosty.

- *Nic mi o tym nie wiadomo* - powiedziała Zerina z powątpiewaniem. - *A co z Achillesem?*

- To zdecydowanie nie była moja wina! Powiedziałam jego matce, jak ma go chronić, jak to możliwe, żeby to była moja wina, że zapomniała zanurzyć mu kostkę?

- *Herkules...*

- W jaki sposób...

- *Przekonałaś Dejanerę, żeby użyła eliksiru miłosnego na Herkulesa, który go otrul.*

- Zaproponowałam jej swój eliksir miłości, a nie po to, żeby sama go zrobiła - sprzeciwiła się Jinx.

- *Czy Matka ostrzegła cię, czy nie ostrzegła, żebyś trzymała się z dala od ziemi? Mimo to udałaś się na ziemię, do Nowego Jorku, a będąc tam zwierzyłaś się jednemu z ludzi, że pieniądze są beзуżyteczne. Zajęło lata, zanim ziemia się odbudowała.*

- Dobrze, to mogła być moja wina. Jeżeli wszyscy tak bardzo obawiają się przebywania w moim pobliżu, to dlaczego zawsze zostawałaś i rozmawiałaś ze mną?

Twarz Zeriny poczerwieniała z zakłopotania. - *Transport to mój najszlachetniejszy dar.*

Jinx zaśmiała się głośniej. - Zostawałaś, ponieważ bałaś się, gdzie skończysz?

- *Tak* - przyznała się Zerina.

- A ja myślałam, że zostawałaś, bo mnie lubisz - jej śmiech zamarł. - Nie wiem, jak się z tym czuję.

Zerina westchnęła. Nie mogła zrozumieć, jak kobieta zdolna do takiego zniszczenia mogła być tak wrażliwa.

- *Czy nadal próbujesz znaleźć jakiś sposób, żeby mi pomóc?* - Zerina naciskała, kiedy Jinx

milczała.

- Nie, odpoczywam. Próbuję zdecydować, czy nadal chcę pomóc.

Zerina zaczęła kopać obraz w nogach łóżka.

- Co ty robisz? - zapytała Jinx.

- *Próbuję skopać ci tyłek!* - krzyknęła w głowie.

Dźwięk poruszającej się klamki sprawił, że obie kobiety spojrzały w stronę drzwi.

- *Odejdź* - ostrzegła Zerina, taśma na jej ustach uniemożliwiła jej warknięcie na kobietę, kiedy zobaczyła, jak podskakuje z rozluźnionej pozycji, tylko po to, żeby znów usiąść na łóżku ze skrzyżowanymi nogami.

Drzwi otworzyły się szerzej, ukazując Hadesa.

Zerina przełknęła ślinę, odrywając wzrok od Jinx. Praktycznie mogła usłyszeć jej dyszenie na widok wizji stojącej w drzwiach.

Powiedzieć, że Hades był uwodzicielsko przystojny, byłoby niedopowiedzeniem. Wśród nieśmiertelnych szeptano, że Matka wysłała go do Zaświatów, żeby ochronić go przed zazdrością innych bogów. Wpatrując się w niego, Zerina w to uwierzyła.

Hades nie był wysoki, jak na boga, miał tylko sześć stóp. Ale brak wzrostu nadrabiał orlim nosem, który sprawił, że poczuła się gorsza. Matka obdarzyła go rzymskim nosem, ale reszta jego rysów była czysto grecka. Jego szczeka była kwadratowa, a podbródek twardy. Zerina widziała to samo u bokserów - zabójczy i gotowi do walki z każdym, kto ośmieli się rzucić im wyzwanie.

Chciała zedrzyć z niego ubranie i polizać każdy cal jego ciała, a potem wrócić po kilku sekundach. Chociaż była dziewicą, której nigdy nie dotknęła ręka mężczyzny, jej ciało tęskniło za jego ciałem, jakby tylko on mógł ugasić w niej ogień.

Od urodzenia uczono ją, jak kontrolować swoje emocje i teraz robiła to z żelazną kontrolą, chociaż głos w jej umyśle mówił jej, że jest zagubiona i samotna i dlatego nie miałaby się bawić, dopóki nie zostanie uratowana?

Zerina spojrzała gniewnie na Jinx, siedzącą w nogach łóżka, umieszczającą tę myśl w jej umyśle.

Jinx uśmiechnęła się do niej złośliwie, po czym zwróciła uwagę na Hadesa.

- Kochanie, właśnie odwiedziła mnie twoja matka. Wygląda na to, że martwi się o twoje bezpieczeństwo.

Jego obojętne stwierdzenie wywołało jej gniew. Jej matka byłaby zmartwiona jej chorobą. Fakt, że uznał to za zabawne, sprawił, że chciała zdmuchnąć ten uśmiešek z jego twarzy.

* * *

Opierając się o framugę drzwi, z rękami elegancko skrzyżowanymi na piersi, nie próbował ukryć kpiącego skrzywienia ust, kiedy wpatrywał się w piękność na swoim łóżku.

Cudowne niebieskie oczy Zeriny strzelały w jego stronę iskierkami gniewu, jednak knebel, który zawiązał jej wokół ust, powstrzymywał ją przed wykrzykiwaniem na niego przekleństw, z którymi zapoznał się po jej przybyciu. Ręce miała przywiązane do haka, który wygodnie umieścił u wezłowia łóżka. Był to jeden z najbardziej kuszących widoków, jakie kiedykolwiek widział, a widział już wszystko.

- Wydaje mi się, że ona myśli, że twoja delikatna dusza może być w niebezpieczeństwie. Ona w ogóle cię nie zna, prawda? - podszedł do łóżka i wyciągnął rękę, żeby przesunąć palcami po jej szczupłym udzie, które było widoczne, odkąd jej suknia podjechała w górę po jej zmaganiach.

Zerina machnęła nogą, próbując go kopnąć.

Hades wybuchnął śmiechem. - Nie, ona w ogóle cię nie zna, ale mam pewien pomysł, a to, czego nie wiem, mam zamiar się dowiedzieć.

Rozdział 1

- Jeśli go nie chcesz, to czy mogę go mieć? - zapytała złośliwie Jinx z nóg łóżka.

Zerina zignorowała ją, nie spuszczać wzroku z Hadesa, żeby sprawdzić, czy widzi Jinx.

Delikatnie zdjął wiązanie z jej ust, muskając kciukiem krzywiznę jej policzka.

- Nie dotykaj mnie! - parsknęła, odsuwając się od jego dotyku.

Dotyk jego skóry na jej skórze był elektryzujący, sprawiając, że jej oczy prawie wyrwały się do tyłu. Jej żelazna kontrola sprawiła, że potykając się wstała z łóżka, jej ręka powędrowała do talii, próbując uspokoić rozedrgane zakończenia nerwowe, które wysyłały wstrząs bezpośrednio między jej uda.

Ciemne oczy patrzyły na nią z rozbawieniem. - Czemu jesteś roztrzęsiona? Sprawdziłem tylko, czy twoja skóra nie została odznaczona od wiązania.

- Nie baw się ze mną w te gierki. Wiesz, co robi twój dotyk.

Jego dolna warga wykrzywiła się zmysłowo, kiedy przyglądał się jej falującym piersiom. - Ach, piękna Zerino, czy jest mnie zbyt wiele dla ciebie, żeby poradzić sobie z tym?

- Tak - przyznała szczerze Zerina. - Zabierz mnie do domu, Hadesie. Masz moc, żeby mnie zwrócić. Jeśli mój ojciec i matka dowiedzą się, gdzie jestem, rozpocznie się wojna z Mojrami.

- Ale nie wygrają. Matka nie będzie się wtrącać, więc będą zdani na siebie. Jeśli rozpoczną wojnę, to zrobią to z własnej woli i tak właśnie się tutaj znalazłaś.

- Wylądowałem tutaj, ponieważ Grimm znalazł mnie, kiedy szukałam Cary i zabrał mnie.

- Cara zabrała duszę, która nie była dla niej przeznaczona. Grimm nienawidzi wychodzić z pustymi rękami.

Zerina zacisnęła zęby. - Grimm myślał, że postąpisz właściwie i odeślesz mnie do domu.

Hades pokręcił głową. - Mój sługa zna mnie na tyle dobrze, żeby wiedzieć, że nie pozwolę nikomu opuścić mojej domeny, kiedy tylko wejdzie.

- *Wiem, co masz zamiar powiedzieć* - Jinx wtrąciła się do jej myśli. - *Nie zrobiłabym tego, gdybym był tobą.*

Lekkomyślnie Zerina nie posłuchała jej ostrzeżenia.

- Pozwoliłeś Persefonie odejść.

- To prawda. Demeter zawsze wtykała nos w nasze sprawy. Z drugiej strony, twoja matka mogłaby się przyzwyczaić do regularnych spotkań.

Fate i Demeter nie można było porównywać. Tak Fate, jak i jej siostra Destiny wzbudzały zazdrość u wszystkich bogiń. Jedyną boginią, która była równie piękna, była Persefona. Matka powiedziała kiedyś Zerinie, że Hades zakochał się w niej od pierwszego wejrzenia.

Gdyby nadal była królową Zaświatów, to mogłaby ją przekonać, żeby namówiła Hadesa, żeby odesłał ją do domu. Ale Persefony już tam nie było. Kiedy po sześciomiesięcznym pobycie u Demeter, które obiecał Hades, powróciła do Zaświatów, wróciła z dzieckiem Zeusa... dwukrotnie. Hades rozwiódł się z nią wypowiedzanymi słowami, które rozwiązały ich małżeństwo, odmawiając jej powrotu do Zaświatów, którymi rządził.

- Tak myślisz? Moja matka sprawiłaby, że Demeter wyglądałaby na świętą.

- W takim razie dobrze, że nie ma pojęcia, gdzie jesteś - Hades machnął ręką w kierunku

drzwi. - Czy jesteś gotowa wrócić do swojego pokoju?

- Jeśli nie po chcesz słuchać głosu rozsądku, to tak! - Zerina zamiotła z drogi swoją długą suknię, kiedy ruszyła jak burza do drzwi.

W krótkim czasie, kiedy była w Zaświatach, za każdym razem, gdy kłóciła się z Hadesem, odsyłał ją z powrotem do jej pokoju.

- Zabierz swoją towarzyszkę ze sobą.

Zerina odwróciła się w szoku, widząc, że Jinx była tak samo zaskoczona.

- Widzisz mnie?

Hades usiadł na łóżku, opierając się na łokciu, patrząc na drobną kobietę. - Mogę zobaczyć każdego, kto wchodzi do mojej domeny, nawet jeśli tylko wyświetla swój wizerunek. Jesteś takim słodkim maleństwem.

Zerina skrzyżowała ramiona, kiedy Jinx złośliwie uśmiechnęła się do Hadesa.

- Czy ty ze mną flirtujesz?

Hades roześmiał się. - Trochę.

- Może i jestem mała, ale mam wszystkie właściwe części we właściwych miejscach - Jinx odwzajemniła flirt.

- *Jinx!* - gdyby mogła zrzucić kobietę z łóżka, Zerina zrobiłaby to.

Jinx ściszyła głos, jakby Zerina nie słyszała każdego słowa, które mówiła do niego wróżka. - Połknęła kij od szczotki, jak jej matka - szepnęła konspiracyjnie.

- Będziemy musieli zobaczyć, co da się z tym zrobić - odszepnął Hades.

Mając dość tej dwójki, Zerina wyszła za drzwi, widząc czekającego na nią Grimma. Podała kuzynowi zimną rękę i poszła za nim długim korytarzem z czarnego marmuru do drzwi swojego pokoju. Przytrzymał dla niej drzwi, posyłając jej kpiący uśmiech. Miała ochotę uderzyć go w jego zadowoloną z siebie twarz. Gdyby miała okazję, żeby zmusić go do zapłaty za sprowadzenie jej do Zaświatów, zrobiłaby to. Kiedy wróci do domu, poinformowanie Matki o jego zdradzie będzie jej pierwszym priorytetem.

- Zostawiłaś mnie? - zapytała Jinx, kiedy jej wizerunek pojawił się na jej łóżku.

- Nie sądziłam, że cię to będzie obchodzić - Zerina z pogardą usiadła na łóżku, widząc, jak Grimm zamyka drzwi.

- Czy możesz mnie winić? - Jinx wachlowała swoją twarz. - Jest gorący jak diabli.

Rzuciła się na miękkie łóżko.

Zerina zignorowała ją, próbując wymyślić sposób na ucieczkę. Jej oczy błędziły po dużym pokoju. Łóżko było ogromne, stało obok okna, które sprawiało wrażenie, że widać słońca i drzewa na zewnątrz. Przy oknie stał stół z dwoma krzesłami, był jeszcze fotel, który także stał przy oknie. Dywan pokrywający podłogę był gruby i ciepły, w przeciwieństwie do zimnego marmuru podłóg w pozostałej części pałacu Hadesa. Na ścianach wisiały obrazy kobiet z różnych okresów czasu. Każda tak piękna, że mogła zrozumieć, dlaczego artysta zdecydował się uwiecznić ich piękno na płótnie. Będąc Mojrą, wiedziała, kim są te kobiety.

Hrabina Batory, o której krążyły plotki, że kąpała się we krwi dziewczyc. Zerina wiedziała, że plotki mówiły prawdę. Drżąc, spojrzała na następny obraz. Martha Needle, która znudzona mężem i trójką dzieci, postanowiła otruć ich i swego szwagra. Wzrok Zeriny powędrował do drugiej ściany, na której wisiał obraz egipskiej królowej.

Były też obrazy kobiet, które nie były ludźmi. Empusa była boginią, której wszyscy na tyle nienawidzili, że rozpuściła plotkę, że straciła moc i że ma jedną nogę z brązu, a drugą jak osioł. Na swoim portrecie leżała naga na luksusowym łóżku, widoczne były obie jej zgrabne nogi.

Jinx zobaczyła, w co się wpatruje i zapytała: - Myślisz, że one są tutaj?

- Tak - Zerina położyła się na łóżku, wpatrując się posepnie w sufit.

Tęskniła za matką, ojcem i siostrami. Ponieważ nigdy nie została od nich oddzielona, pałac Hadesa wydawał się bardziej zimny i cichy. Była przyzwyczajona do przekomarzania się Broni i Cary. Opowieści jej matki o bogach, boginiach i nieśmiertelnych. Cicha obecność jej ojca, kiedy spacerowali po jego ogrodach. Nic dziwnego, że Hades szukał rozrywek, będąc oddzielonym od piękna niebios i rozrywek na dworze Matki. Jej jedyną nadzieją było to, że się nią znudzi i zwróci jej wolność.

Jinx usiadła obok niej, kiedy scena za oknem zmieniła się w ciemność z jasnym księżycem i świecącymi gwiazdami.

- Nie wydaje się taki zły - próbowała ją pocieszyć.

- On też nie jest miły - ostrzegła Zerina. - On nie panuje nad duszami, które są skazane na pozostanie tu na zawsze, przez bycie miłym.

- Nie sądzę, by większość tych kobiet narzekała na pobyt tutaj, skoro codziennie mogą go widywać - zadumała się.

- Masz jednorowowy umysł.

- Tak - Jinx westchnęła. - Jest seksowny...

- Przestaniesz tak mówić?

- Cóż, jest - mruknęła przerywanym głosem.

- Odejdź, Jinx. Idę spać - Zerina przekreśliła się na bok, z dala od irytującej kobiety.

- Jesteś na mnie zła - Zerina słyszała w jej głosie subtelną nutę urazy.

Wzdychając Zerina przewróciła się na drugi bok. - Możesz zostać, jeśli pozwolisz mi spać.

Jinx posłusznie zamknęła oczy. Zerina również zamknęła swoje, pocieszając się tym, że ta druga kobieta jest obok niej, mimo że była zjawą.

Sennie uniosła rzęsy. - Jeśli znajdziesz wejście, to nie wchodź do środka. Nie chcę, żebyś wpadła w pułapkę.

Jinx nie otworzyła oczu, kiedy odpowiedziała: - Nie składam żadnych obietnic, dopóki nie zobaczę rozmiaru jego penisa.

Zerina wyciągnęła poduszkę spod głowy, mając ochotę ją udusić. Zamiast tego użyła jej, żeby zasłonić oczy przed blaskiem księżyca.

- Wiesz, jaki masz problem, Zerino?

- Nie, ale jestem pewna, że mi powiesz.

- Jesteś zbyt drażliwa. Powinnaś nauczyć się bardziej się relaksować.

- Wiesz, jaki jest twój problem?

- Nie. Co?

- Nie chcesz się zamknąć.

Rozdział 2

Zerina obudziła się ze słońcem za oknem, a Jinx zniknęła. Zerina podeszła do szafy, która, jak odkryła, była pełna ubrań, kiedy Grimm wepchnął ją do sypialni. To stało się po jej pierwszym spotkaniu z Hadesem. To było spotkanie, którego nigdy nie zapomni.

Historie, które matka opowiadała jej jako dziecku, dotyczące Hadesa, przyćmiły wszystkie, kiedy zobaczyła go osobiście.

- Broni, wiesz, że znów ją zobaczysz – pocieszała ją Zerina.

- Broni skinęła głową. - Nie wiem, dlaczego płaczę.

- Ponieważ twoja rola w jej życiu dobiega końca. Nie potrzebuje już, żebyś o nią walczyła, a to jest dla ciebie trudne. Odczuwam twój smutek. Uczestniczyłam w jej narodzinach, widziałam, jak wstępuje w nią życie i ze smutkiem patrzyłam, jak to się dzieje, ale nie możemy nic zrobić poza pomaganiem. Nie możemy się wtrącać.

Obie kobiety przyglądały się, jak Cara rozmawia z małym duchem, choć żadna nie słyszała jej słów.

Zerina złożyła Broni ofertę, jakiej nigdy wcześniej nie składała. - Czy chciałabyś pomóc ją eskortować?

- Jak to możliwe? - zapytała Broni

- Z pomocą Cary możemy podróżować z nią do drzwi. Matka jest na radzie i nie dowie się, dopóki nie wróci.

Broni uśmiechnęła się. Zerina zawsze starała się zadowolić tych, których kochała. Zerina była najpotężniejsza z ich trójki, często nie potrafiła okazać emocji w związku z decyzjami, które wymagane były w jej pracy.

Darem Zeriny było znalezienie odpowiedniego ducha dla ich fizycznych form. Obecna przy narodzinach każdego dziecka, często musiała podejmować decyzje, o których Broni nie wiedziała, czy byłaby w stanie je podjąć, zwłaszcza jeśli dusza miałaby trafić do domu, w którym nie byłaby odpowiednio kochana, ani otoczona opieką. Zerina często mówiła, że potrzebują silniejszych dusz, bo mimo tych trudności muszą przetrwać.

Cara odwróciła się i wyciągnęła do niej rękę, Broni złapała jej rękę, natychmiast stając się eteryczna. Wtedy zdała sobie sprawę, że Zerina trzyma ją za drugą rękę. Połączone mogły teraz zobaczyć ducha Adoni.

- Czy wy też jesteście aniołami?

- Nie jesteśmy aniołami, my jesteśmy Mojry.

- Mojry? - zapytała Adoni.

- Jesteśmy twoimi przewodnikami przez życie. Zerina była z tobą przy narodzinach, Broni pomagała ci i chroniła przez twoje fizyczne życie, a ja jestem Cara. Jestem tutaj, żeby pomóc ci w twoim nowym życiu pozagrobowym.

- Czy jestem karana za nieposłuszeństwo wobec mojej mamy? Powiedziała mi, że nigdy nie powinnam jeździć sama, ale to był tak piękny dzień, że nie mogłam się oprzeć.

- To nie miało nic wspólnego z twoim nieposłuszeństwem wobec mamy. Nadszedł czas, żeby twój piękny duch wyruszył do nowego życia. Czy pamiętasz, jak przeprowadziłyście się z mamą do nowej wioski? Jak bardzo byłaś przerażona? Jak bardzo pokochałaś swój nowy dom?

- Tak, ale była tam moja mama - szepnęła Adoni.

- Twoja mama nie może jeszcze być z tobą, to nie jest jej czas. Kiedy nadejdzie, to będziesz mogła ją przywitać, nie będzie tak przestraszona. Będziesz mogła ją przedstawić wszystkim swoim nowym przyjaciółom. Ale tym razem musisz być odważna sama, Adoni. Obiecuję, że nie musisz się niczego obawiać - Cara czytała w jej myślach. - Broni będzie opiekowała się twoją mamą, tak jak chroniła ciebie.

Broni przemówiła: - Byłam przy tobie podczas wielu twoich chorób. Tej nocy, gdy uciekłaś z pożaru, który spalił twój dom, upewniłam się, że obudziłaś się na czas, żeby uciec. Daję ci moje słowo, że będę chroniła twoją mamę.

Uspokojona Adoni zwróciła się do Cary. - Jestem gotowa.

Cara i pozostałe powoli zaczęły się wymykać, porwane przez coś, co wydawało się im być pędzącym wiatrem, ale nim nie było. Ruch stał się niczym więcej niż chwilą, aż wydawało się, że

chodzą po samym niebie z otaczającymi ich jasnymi gwiazdami.

Broni zrozumiała teraz, dlaczego dusze mogłyby się tu zgubić. Było tak wiele kierunków i jasnych światel migoczących w ciemności. Ogrom tego wszystkiego byłby przytłaczający, gdyby nie pomoc Cary.

Cara bez wahania prowadziła je przez ciemność, prowadząc do celu, który tylko ona знаła.

Adoni nagle spróbowała się wyrwać i skierować w stronę szczególnie jasnego światła, ale Cara zacieśniła uścisk na dziewczynie, popychając ją do przodu.

- Te drzwi nie są twoje, Adoni.

- Ale ja chcę tam pójść. One są takie piękne - Adoni stała się rozdrażniona. Ponieważ była młoda, przyciągały ją piękne drzwi.

- Tak, ale twoje są również piękne - Cara nieubłaganie popychała dziewczynę do przodu. Wyglądało to tak, jakby istniała ścieżka, którą tylko ona mogła zobaczyć.

Nagle pojawiło się przed nimi jasne światło. Cara zatrzymała się, nim zbliżyły się do niego na odległość dotyku, zaledwie kilka cali od nich.

- Nie są takie duże jak tamte - rozczarowanie i strach były emocjami, które Cara wyczuła w Adoni, a także czymś, czego Cara nie potrafiła określić.

- Kochanie, rozmiar nie ma znaczenia, liczy się tylko to, co jest w środku. Twoje drzwi są po prostu inne niż pozostałe, nie lepsze, ani gorsze.

Adoni skinęła głową z ulgą. - Czy jeszcze się zobaczymy?

Cara odwróciła się i spojrzała w jasne światło, przyglądała się mu przez kilka chwil. - Tak, wkrótce znowu nas zobaczysz.

Cara starła się ukryć przed dziewczyną swój niepokój, który odczuwała, ale Zerina i Broni wiedziały, że coś jest nie tak.

- Idź, Adoni. Moje siostry i ja musimy odejść i chcę, żebyś była bezpieczna, nim wyruszymy.

Zerina i Broni zaczęły odczuwać wokół siebie jakiś niepokój. Instynkt Broni, żeby chronić Adoni ponownie rozpalił się w niej, ale nie była w stanie się poruszyć, trzymając każdą z sióstr za rękę. Gdyby puściła rękę Cary, ona i Zerina zgubiłyby się w ciemnym labiryncie, a gdyby puściła rękę Zeriny, zgubiłaby się sama.

Cara popchnęła Adoni w stronę światła, a gdy tylko w niego weszła, zniknęła. Potem Cara odwróciła się do swoich sióstr. Mocniej ściskając dłoń Broni, pospieszyła przez ciemność.

- Czy wyczuwacie zakłócenia? - cicho zapytała Cara.

- Tak, musimy się pospieszyć. Ktoś nas śledzi - Broni starała się mówić stanowczym głosem nie chcąc, żeby siostry wyczuły w niej poczucie zbliżającej się zagłady. Jej przeczucia nigdy się nie myliły, uratowały już niejedną duszę.

- Nikogo nie powinno tutaj być. Tylko ja mogę podążać tymi ścieżkami.

- Oni nas śledzą. Chcą nas zniszczyć - instynkt walki wypełnił ciało Broni. Chciała zostać i stawić czoła nadciągającemu wrogowi, ale nie chciała ryzykować bezpieczeństwa swoich sióstr.

- Cokolwiek się stanie, to nie możemy puścić swoich rąk. Bez mojej pomocy zgubicie się i zdezorientujecie - powiedziała pospiesznie Cara, czując, że niebezpieczeństwo jest już coraz bliżej. Praktycznie biegła przez korytarz. - Czy możecie powiedzieć, co to jest ?

Obie kobiety pokręciły głowami, kiedy Cara pędziła niewidoczną ścieżką, a jej obie siostry desperacko próbowały za nią nadążyć.

- Już prawie jesteśmy na miejscu - Cara już widziała przed sobą ich drzwi.

Każda z nich modliła się, żeby dotrzeć do drzwi, zanim zagrażające im niebezpieczeństwo w nie uderzy.

Były już kilka cali od drzwi, kiedy nagle uderzył w nie impuls elektryczny, rozdziałając je.

Następną rzeczą, jaką Zerina wiedziała było to, że dygotała w mroźnym powietrzu, kucając nisko za dużym kontenerem na śmieci na parkingu. Drżącymi palcami odgarnęła wilgotne włosy z twarzy. Było jej tak zimno. Jak miała przetrwać bez ciepła i schronienia?

Była przerażona, kosmyki niebezpieczeństwa podniosły jej włosy na karku. Ciemna postać, która ścigała je w Korytarzu Śmierci, była już blisko.

Zerina rozejrzała się po ciemnym parkingu, próbując wymyślić jakiś plan. Sam jej wygląd wywołałby pytania, na które nie byłaby w stanie odpowiedzieć bez zakwestionowania jej zdrowia psychicznego. Nie chciała także, żeby ten, który był odpowiedzialny za jej kłopoty, ją znalazł, więc postanowiła pozostać w ukryciu, dopóki nie wymyśli planu odnalezienia Broni i Cary.

Lodowate zimno, które powoli uniemożliwiałało Zarinie poruszanie się, nie pozostawiało jej wątpliwości, że jest już śmiertelna. Jej moce zniknęły.

Duży budynek, obok którego ukrywała się w cieniu, był szpitalem, budowlą łatwo przez nią rozpoznawalną, ponieważ była to jedna z niewielu budowli, które mogła odwiedzić na ziemi.

Zerina trzęsa się nie tylko z zimna, ale i ze strachu przed narodzinami dzieci podczas jej nieobecności. Byliby bezdusznymi, zwykłymi skorupami, dopóki nie powyrastają na demony i nie spowodują spustoszenie wśród ludzi.

Niepewnie wyciągnęła drżącą rękę i oparła ją na dużym metalowym pojemniku na śmieci, zmuszając się do wstania z wilgotnego betonu.

Widząc, że parking jest chwilowo pusty, Zerina skierowała się do bocznych drzwi, którymi wcześniej wchodził pracownicy. Dochodząc do drzwi modliła się do Matki, by drzwi były otwarte.

Na szczęście cofnęła się w czasie na tyle daleko, że te drzwi nie musiały mieć wbijanego kodu. W pierwszej chwili pomyślała, że są zamknięte. Wtedy jej strach dał jej zastrzyk adrenaliny, której potrzebowała, żeby otworzyć ciężkie drzwi .

Pusty korytarz wypełniony był wózkami z brudną pościelą.

Zaskoczył ją dźwięk otwierania kolejnych drzwi. Widząc drzwi z boku, wbiegła do środka i cicho je za sobą zamknęła. Jej oddech brzmiał głośno w ciemnym pokoju.

Zmęczona oparła się o ścianę, powstrzymując chęć płaczu z przerażenia.

Zmusiła się do zebrania swoich rozproszonych myśli i ustalenia, kto jest odpowiedzialny za tę zdradę, która naraziła na niebezpieczeństwo ją i jej siostry, Carę i Broni.

Lekki ruch za nią sprawił, że zamarła w miejscu. Wtedy lodowate ciało przycisnęło się do jej pleców.

Przerażony krzyk rozchylił jej usta, ale zanim zdążył uciec, dłoń zacisnęła się na jej ustach.

Zerina walczyła z zimną ręką, zakrywającą jej usta. Kopanie do tyłu było bezużyteczne, bo jej stopy były okryte miękkimi pantoflami.

- Uspokój się.

Rozkaz nie uspokoił jej obaw.

Nasilając swoje zmagania, prawie udało jej się wyrwać, kiedy została mocniej przyciśnięta do ciemnego płaszcza, który miał na sobie. Utrudniło to jej to próby ucieczki, gdy owinął go wokół niej, otaczając ich oboje w środku.

- Próbuję pomóc ci się ogrzać. Marzniesz - zabrzmiał jego chłodny głos w jej uchu.

W ciągu wieków spotkała Grimma tylko kilka razy, ale rozpoznała jego głos. Trudno było tego nie zrobić. Ociekał lodem, tak zimny jak jej ciało.

Zawsze nienawidziła go widzieć, gdy dusza dziecka dobiegała kresu. Tylko trzy razy dusza dziecka trafiła do Hadesu. Każda z nich była reinkarnacją duszy, która wymknęła się spod opieki Matki.

Ciemny śmiech rozległ się w pokoju. - Właśnie widziałem Carę. Pozostawili mnie w trudnej sytuacji.

Oni? Jej serce rozjaśniło się, gdy dowiedziała się, że Cara jest bezpieczna. Ale czy miał na myśli również Broni, kiedy wspomniał „oni”?

- Niestety zabrali duszę, po którą zostałem posłany, a teraz nie mam już drogi do domu.

Dłoń Grimm opuściła jej usta. Chwila ulgi była krótkotrwała, kiedy poczuła jego dłonie na swojej szyi, zaciskające się, uniemożliwiające jej jakikolwiek dźwięk, który mogłaby wydać.

Walcząc, Zerina próbowała wyrwać się z jego śmiertelnego uścisku, kiedy jej pozbawione tlenu płuca zaczęły płonąć.

- Nie martw się, to będzie bolało tylko przez chwilę - z zimną precyzją Grimm powiedział jej, że umrze.

Plamy wypełniły jej pole widzenia, przerywając jej zmagania, kiedy leżała bezwładnie przy nim, a jego uścisk nigdy nie osłabł. Jej wypełnione łzami oczy zamknęły się, kiedy dźwięk jej serca zwolnił, a potem ustał.

On miał rację, nie czuła bólu. Jedyne, co poczuła, zanim straciła przytomność, to był jego płaszcz, którym otulił ją bliżej swojego szczupłego ciała, kiedy uniósł ją w ramionach, otaczając ją ciemnością.

Jej ostatnie spojrzenie na cokolwiek, to pojawiające się i otwierające drzwi. Grimm niósł ją dalej i cichy krzyk wypełnił jej głowę, kiedy zobaczyła, dokąd ją zabiera.

Do Hadesa.

** * **

Zerina powoli odzyskiwała przytomność, czując pod policzkiem zimną, gładką podłogę. Jej wzrok zamazał się, kiedy próbowała mrugnąć oczami, widząc lśniący czarny marmur przed swoją twarzą.

Kładąc dłoń na gładkiej powierzchni, udało jej się podnieść do pozycji siedzącej.

- Widzę, że w końcu się obudziłaś.

Jej wzrok padł na mężczyznę siedzącego swobodnie na dużym biurku kilka stóp od niej.

- Wstań, Zerino. Pozwól mi się dobrze przyjrzeć.

Zerina znalazła siłę, żeby wstać, chwiejąc się niepewnie. Zimno, które atakowało ją chwilę wcześniej, zniknęło, zastąpione przez ciepło narastające w jej ciele od czubków palców w cienkich pantoflach, przesuwanie się w górę przez jej ciało, aż poczuła się tak, jakby płonęła żywcem.

Upadła na kolana, trzymając się za brzuch. - Przestań! - krzyknęła.

- Zbyt wiele? - leniwy uwodzicielski głos przeszył jej ciało, sprawiając, że ogień między jej udami był nie do zniesienia.

Cichy krzyk wyrwał się jej, kiedy poczuła wypływ wilgoci pomiędzy jej zaciśniętych ud.

Mogła być dziewicą, ale była na tyle mądra, by rozpoznać co właśnie stało się z jej ciałem.

Hades stanął, miał na sobie czarną jedwabną koszulę wsuniętą w czarne spodnie, które nie ukrywały wybruszenia, którym najwyraźniej nie był zakłopotany.

Kiedy stanął nad nią, Zerina odchyliła głowę do tyłu, żeby mogła na niego spojrzeć.

- Matka ukarze cię za to, że mnie tu przyprowadziłaś!

- Boisz się, Grimm? - Hades nawet nie spojrzał na Grimma, który zbliżał się do niej.

- Nie całkiem - ta zjadliwa odpowiedź sprawiła, że Zerina odwróciła głowę do mężczyzny, który zdejmował płaszcz.

Hades wzruszył ramionami. - No cóż, myślę, że będę się tym martwić, kiedy przyjdzie z wizytą. Grimm, kiedy ostatnia moja matka przyszła z wizytą?

- Nigdy.

- Myślę, że właśnie dlatego miałem problemy z zapamiętaniem - Hades przesunął smukłym palcem po jej policzku, zostawiając ślad ognia. - Nie martw się, ona nie przyjdzie w najbliższym czasie. Będziemy mieli mnóstwo czasu, żeby się lepiej poznać. Dużo lepiej...

Zerina wyrwała się spod jego dotyku. - Nie dotykaj mnie! - warknęła - żądam, żeby Grimm odesłał mnie do mojego domu!

Jego bezduszne oczy wpatrywały się w nią z rozbawieniem. - To, czego ty chcesz, nie jest ważne. To, czego ja chcę, tak. Nie martw się, Zerino, dopilnuję, żebyś była pod dobrą opieką.

Gdy przykucnął przed nią, odsunęła się od niego, czując, że staje w płomieniach, że jedyną częścią jej ciała, którą odzyskałaby jej matka, byłyby jej prochy.

Jak kobiety mogły znieść dotyk mrocznego boga? Słyszała, że kilka bogiń zakradło się na noc przyjemności, wiele z nich desperacko próbowało wrócić na kolejną, tylko po to, żeby znaleźć zablokowane przejście. Hades pozwolił im spędzić tylko jedną noc w swoim łóżku. Dlatego wiele błąkało się po ziemi, szukając wejścia, które otwierało się tylko wtedy, kiedy Hades tego chciał.

- Moja matka i ojciec przyjdą po mnie.

- Nie boję się twoich rodziców. Z Fate sobie poradzę, a Valentine nie może postawić stopy w moim świecie. On może iść tylko tam, gdzie może istnieć miłość. Hades nigdy nie zaznał uczucia miłości. Żądza, chciwość, nienawiść... to są emocje, które bardzo dobrze znam tutaj na dole. Mam zamiar przedstawić ci niektóre z nich, zwłaszcza pożądanie - jego oczy opadły na jej dekolt, który odsłoniła jej biała, zwiewna sukienka. - Zwłaszcza pożądanie.

Uderzyła go w twarz, która się na nią gapiała. - Dotkniesz mnie, a ja... - jej słowa ucichły.

- Co, Zerino? Co możesz zrobić, żeby mnie skrzywdzić? Ja natomiast mogę cię skrzywdzić na wiele sposobów. Niektóre z nich są przyjemne. Niektóre już nie tak bardzo. Odkryłem, że lubię okazjonalne ukłucie bólu, kiedy się pieprzę. A ty?

- Ty draniu. Zadam ci tyle bólu, ile chcesz, jeśli odważysz się mnie dotknąć!

Zerina rzuciła się na niego. Cały jej stres związany z zagubieniem się w Korytarzu Śmierci, strach o swoje siostry, a potem zabicie jej przez Grimma, to było więcej, niż mogła znieść.

W mgnieniu oka znalazła się płasko na plecach, leżąc na czarnej marmurowej posadzce z Hadesem na sobie, trzymającym jej ręce, uniemożliwiając jej ponowne uderzenie go.

- Od dziesięcioleci nie bawiłem się tak dobrze - śmiał się z niej, kpiąc z jej prób zranienia go. - Zostaniesz i dotrzymasz mi towarzystwa przez jakiś czas. Przynajmniej dopóki nie zaczniesz mnie nudzić.

Zerina uniosła głowę, aż jej usta zbliżyły się do jego ramienia. Zanim zdążył odgadnąć jej zamiar, zacisnęła na nim zęby, gryząc... mocno.

- Cholera - Hades próbował odsunąć jej usta od swojego ramienia, ale Zerina nie chciała zrezygnować z ciała, które zaczynało się rozdzierać. Jedną z jej rąk uwolniła się, kiedy próbował odepchnąć ją od swojego ramienia i przejechała nią po jego policzku, zostawiając krwawe rany.

Hades zaklął, otwierając jej szczękę i odsuwając ją od swego ciała. Wstał i machnął ręką, żeby zamknąć otwartą ranę.

- Nudzisz się już? - wypluła krew z ust na jego stopy, opryskując jego lśniące buty.

Jego głos stał się zabójczy. - Grimm, zabierz Zerinę do jej nowej sypialni.

Zerina krzyknęła w proteście, kiedy Grimm podniósł ją na nogi. Uderzyła pięściami w jego klatkę piersiową i twarz, zmuszając go do zrzucenia płaszcza, kiedy próbowała się wyrwać.

Zerina nie zauważyła zbliżającej się pięści, dopóki nie uderzyła jej w policzek. Ogarnęła ją oślepiająca fala ciemności i ponownie straciła przytomność.

Hades patrzył, jak Grimm bez wyrzutów sumienia zarzuca sobie piękną kobietę na ramię, po czym kieruje się w stronę dużych drzwi, które poprowadzą jego służbę przez pałac do pokoju, który dla niej wybrał.

- *Obchodź się z nią delikatnie - rozkazał Hades.*

Grimm skinął głową, sunąc po podłodze.

- *Och, i Grimm, nigdy więcej nie waż się jej dotknąć. Ta złoźnica jest moja.*

Twarz Grimma zbladła ze strachu. Skinął głową i uciekł, zanim Hades mógł się ponownie zastanowić i wymierzyć mu karę, z której powrót do zdrowia zajmie całe stulecie. Jediną rzeczą, która powstrzymała Hadesa przed zrobieniem tego, było to, że Grimm przyniósł mu jego nową zabawkę, którą miał zamiar cieszyć się do głębi swojej chciwej duszy.

* * *

Decydując się ubrać coś innego niż zazwyczaj, założyła džinsy i dopasowany sweter, który kończył się jej na biodrach. Ludzie, których widziała, gdy obdarowywała dziecko duszą, zmienili się na przestrzeni wieków. Dżinsy były tak grube, że nie rozumiała, dlaczego ludzie uważali je za tak wygodne. Jednak nie chciała dać Hadesowi kolejnej okazji do zbadania jej ciała przez cienką suknię, które zwykle nosiła.

Z opowiadań matki wyobrażała sobie świat Hadesa, ale nie było tak, jak myślała. Zamiast tego w jego pałacu było zimno, a to była kolejna rzecz, której brakowało jej w domu.

- Dlaczego taka smutna?

- Fatum! Gdzie byłaś? - podeszła do wróżki, która nagle siedziała na jej łóżku, próbując ją dotknąć.

- Co ty robisz? - zapytała Jinx z zainteresowaniem, kiedy przeszła przez nią dłoń Zeriny.

Wzdychając, Zerina usiadła obok niej. - Sprawdzałam, czy naprawdę tutaj jesteś, czy nadal na zewnątrz.

- Mogłaś oszczędzić sobie kłopotu i zapytać. Łaskotało, kiedy to zrobiłaś.

- Gdzie poszłaś?

- Poszłam do domu. Byłam głodna. W przeciwieństwie do ciebie, ja nie mam nikogo, kto przejmowałby się tym, że jestem głodna.

Zerina nie spojrzała na stół z jedzeniem, który zignorowała, gdy pojawił się po tym, jak się ubrała.

Zerina źle się poczuła z powodu kobiety, która większość czasu spędzała samotnie, będąc odrzucona zarówno przez swoich magicznych, jak i wróżkowych krewnych. Żadni z jej rodzaju nie chcieli zaakceptować Jinx, więc nie zrobili tego. W jej ojczyźnie obowiązywały zasady, że magia i wróżki nie mogły się łączyć w pary. Matka ustanowiła tę zasadę, żeby uniemożliwić im poczęcie dziecka. Dziecka, takiego jak Jinx, które posiadało moc obu światów. Merlin i jej matka złamali tę zasadę i oboje zostali ukarani utratą mocy, póki matka nie ustąpiła, kiedy interweniował Chronos. Merlin i Chronos byli powiernikami, tak jak jej własna matka była dla Matki. Kiedy Jinx się urodziła, Matka objęła ją, ale to nie uchroniło jej przed stroniem od niej obu rodzin.

- Zrobiłabym to, gdybym potrafiła. Trudno nakarmić kogoś, kogo tak naprawdę nie ma.

- Wszystko jest dobrze. Już jadłam. Poszłam do pałacu twojej matki i powiedziałam jej, że wciąż cię szukam - Jinx ułożyła się wygodniej na łóżku.

- Nie powiedziałaś jej, gdzie jestem?

Jinx przewróciła oczami. - Oczywiście, że nie. Powiedziałam ci, że tego nie zrobię.

- Wiem, że nie zrobiłaś. Po prostu nie chcę, żeby moja mama i tata zostali skrzywdzeni, bo boją się o moje bezpieczeństwo. Czy dobrze wyglądała?

- Fate zawsze wygląda pięknie. Destiny była tam, podobnie jak Valentine.

- Mój ojciec tam był?

Może zniknięcie jej, Cary i Broni ponownie ich do siebie zbliży. Nigdy nie straciła nadziei, że jej rodzice się połączą.

- Cara tam była.

- Cara tam była? U mnie? - zapytała podekscytowana Zerina.

- Tak, ona i jej mąż Jericho.

- Cara jest mężatką?

Oczy Zeriny wypełniły się łzami. Zawsze marzyła o tym, żeby stać u boku swoich sióstr, kiedy będą brały ślub.

- Tak, i jest gorący - wydała syczący dźwięk, kładąc kciuk na dłoni drugiej ręki.

- Kim on jest? Którego boga poślubiła? Czy to on zwrócił ją do domu?

- Nie zamierzasz jeść śniadania? - Jinx zeskoczyła z łóżka i podeszła do stołu, by popatrzeć tęsknie na te dary, które przysłał jej Hades.

- Nie, nie jestem głodna i ty też nie - właśnie jadłaś. Opowiedz mi o Carze! - zażądała.

Siadając przy stole, Jinx próbowała złapać kawałek bekonu. - Zawsze chciałam spróbować ludzkiego jedzenia. Jak to smakuje?

- Jinx!

- Dobrze, dobrze! - w końcu zwróciła na nią uwagę. - Cara poślubiła człowieka. Poznała Jericho Hawka, kiedy utknęła na ziemi. Fate powiedziała, że pokochali się, kiedy została z nim, próbując znaleźć drogę powrotną do domu. Morgana próbowała ich zabić, ale powstrzymał ją twój brat.

- Thor?

- Masz więcej niż jednego brata?

- Wiesz, że nie - warknęła, chcąc głupio potrząsnąć wróżką za przeciąganie wyjaśnień.

- Nie masz poczucia humoru - Jinx wydała długie, przeciągłe westchnienie. - Tak, to Thor przywiózł ich do domu. Cara stała się śmiertelna, więc zabił ich oboje, czyniąc Carę Mojrą, kiedy zwrócił ją i Jerycho do pałacu Fate.

- Jako bóg Thor miał moc zwrócenia mocy Cary, ale jak przeniósł Jericho?

- Chcesz, żebym wyjaśniła, czy nie? - Jinx skrzywiła się na jej przerywanie.

- Proszę.

Zerina podeszła do stołu, wzięła kawałek bekonu i żuła go z przyjemnością, tylko po to, by ją zirytować.

Jinx zmrużyła na nią oczy. - Nie martwisz się, że jak zjesz coś z ziemi, nie będziesz mogła potem mogła wrócić do domu?

- To opowieść starych bab - wzięła kolejny kęs bekonu i usiadła przy stole. - Opowiedz mi o Jericho, albo zjem gofry.

Jinx zjawiła się przy stole, patrząc na niego tęsknie. - Dobrze, że jesteś moją przyjaciółką, inaczej rzuciłabym na ciebie urok, żeby te gofry poszły ci w biodra.

Kiedy Zerina sięgnęła po gofry, Jinx znów zaczęła mówić.

- Jericho jest półbogiem. Oczywiście Cara nie wiedziała o tym, dopóki Thor nie zabrał ich do domu i Fate jej o tym nie powiedziała.

Zerina miała ochotę rozplakać się z ulgi, że jej siostra wróciła do domu i znalazła godnego jej partnera.

- Fate powiedziała mi również, że Broni została odnaleziona i mieszka na ziemi ze swoim nowym mężem. Nie będzie mogła wrócić, póki Matka nie pozwoli, żeby jej kara dobiegła końca. Wygląda na to, że z pomocą Chronosa cofnęła się w czasie.

- Czy jest bezpieczna?

Jinx wzruszyła ramionami. - To zależy od tego, co uważasz za bezpieczne. Nie chciałabym być śmiertelnikiem i stawiać czoła wyzwaniom, które ona ma. Ale Broni zawsze lubiła walczyć w bitwach, więc jestem pewna, że czuje się jak w domu. I jestem pewna, że przystojny mężczyzna, którego poślubiła, rozgrzewa ją - zażartowała.

Zerina nie uważała, żeby wszystko, co powiedziała jej Jinx, było żartem, ale nie mogła już kontrolować swoich emocji, wiedząc, że jej siostry zostały odnalezione i są bezpieczne.

- Dlaczego płaczesz? - Hades zmaterializował się obok jej krzesła.

Zerina szybko otarła łzy, zastanawiając się, czy powiedzieć mu to, co powiedziała jej Jinx. Kiedy jego oczy zwróciły się w stronę Jinx, postanowiła mu powiedzieć.

- Jinx właśnie mi powiedziała, że Cara i Broni zostały odnalezione.

- Ach... więc to łzy szczęścia.

- Tak. Mogłeś mi powiedzieć, gdybyś chciał - powiedziała oskarżycielskim tonem.

Hades elegancko usiadł przy stole, starannie rozkładając serwetkę na ciemnych spodniach.
- Zrobiłbym to, ale chciałem ci oszczędzić bólu serca związanego z szukaniem wyjścia z mojej domeny, żeby odnaleźć Broni.

Ten pomysł już jej przyszedł do głowy, ale bez jego pomocy byłoby to niemożliwe. Nawet gdyby znalazła wyjście z jego domeny, musiałaby się dowiedzieć w jakim okresie czasu żyje Broni. Wtedy ponownie potrzebowałaby pomocy Hadesa, gdyby Jinx nie była w stanie stworzyć zaklęcia, które przeniesie ją do Broni.

Bycie śmiertelnikiem miało swe ograniczenia, jednym z nich była odległość. Gdyby Broni była na ziemi, odległość mogłaby być zbyt duża, by pokonać ją pieszo. Jinx może mogłaby pomóc jej na ziemi, ale nie byłaby w stanie pomóc jej wrócić do domu. Tylko Hades lub inny bóg mógłby to zrobić.

Przyszła jej do głowy myśl, którą próbowała odepchnąć, starając się zablokować Hadesowi możliwość czytania w jej myślach.

Kiedy posłał jej sardoniczne spojrzenie, nakładając sobie na talerz z półmisków, wiedziała, że już to zrobił.

- Nie chciałabyś, żebym walczył z Thorem o ciebie.

Hades położył na jej talerzu wafla, polewając go syropem, zanim wziął dla siebie. Machnął ręką nad jedzeniem, które zostało, a ono zniknęło, podobnie jak Jinx.

- Gdzie ona poszła? - zapytała Zerina, niepokojąc się o swoje bezpieczeństwo.

- Jedzenie. Było niegrzecznie jeść go przy niej, nie pozwalając jej dołączyć.

- Pozwól mi odejść. Nie powiem Fate, ani Matce, że trzymałeś mnie w więzieniu.

- Chyba nie wierzysz, że twoja matka nie wie, gdzie jesteś, prawda?

Hades ugryzł kawałek swojego jedzenia, przeżuując go w zamyśleniu, kiedy czekał na jej odpowiedź.

- Ona nie wie. Matka nie ma mocy, żeby zobaczyć wewnątrz twojego pałacu.

- Nie, ale ma moc, żeby widzieć, że zostałeś porwana przez Grimma i wie, że nie odeszłaś.

Zerina nie próbowała jeść tego jedzenia, które postawił przed nią Hades. Miała nadzieję, że matka zainterweniuje.

- Ona nie...

- Przestań czytać w moich myślach - warknęła. - Jesteś tak samo irytujący jak Jinx.

Podnosząc głowę znad swojego talerza, Zerina zobaczyła, że Jinx pojawiła się ponownie, a jej twarz była wypełniona bólem. Znowu zniknęła, a Zerina spojrzała gniewnie na Hadesa.

- Nie obwiniaj mnie. To ty to powiedziałaś - skończył jedzenie bez współczucia.

- Ona nie wróci - wstała od stołu, podeszła do okna, odwracając się od Hadesa.

- Poradzi sobie z tym i wróci. Jest przyzwyczajona do bycia ranioną przez tych, na których jej zależy.

Sprawił, że poczuła się jeszcze gorzej.

Nie chcąc go błagać, aby pozwoił jej odejść, zdała sobie sprawę, że właśnie to zrobiła, gdy o tym pomyślała. Przeczesła palcami włosy, próbując ukryć przed nim swoje myśli.

Potem poczuła go za sobą, zanim jej dotknął, chwytając ją za nadgarstki i odciągając ręce od jej włosów.

- Nie ma sposobu, żeby zablokować przede mną twoje myśli.

Bycie tak blisko niego i jego dotyk na jej nadgarstkach sprawiły, że jęknęła.

Wyrwała się mu i poszła usiąść na łóżku, po czym zdecydowała, że to ostatnie miejsce, w którym chciałaby być z Hadesem tak blisko. Wróciła do stołu, ustawiając go między nimi. - Jeśli nie zamierzasz mnie puścić, to możesz odejść.

Nie miała czasu na reakcję, zanim przeniósł się do niej, przyciągając ją do siebie.

Ciepło ciała Hadesa sprawiło, że jej sutki stwardniały pod swetrem, kiedy jej piersi zostały przyciśnięte do jego piersi. Nie chciała odwracać wzroku od jego wściekłego wyrazu twarzy.

- Jedną myślą mogę rzucić cię na kolana. Nie kuś mnie, abym ci to udowodnił, pozwalając sobie na kontynuowanie twojej farsy, że nie mam na ciebie wpływu. Mogę sprawić, żebyś zrobiła wszystko, co zechcę. Rzeczy, o których twoje dziewicze ciało nawet nie śniło, że są możliwe.

- Możesz mnie *zmusić* do wielu rzeczy - Zerina zmusiła się do stania bez ruchu, ignorując narastającą wilgoć pomiędzy jej udami. - Ale nawet boga można zranić - zagruchała, sugestywnie oblizując dolną wargę, kiedy podniosła kolano w górę, zmuszając Hadesa do puszczenia jej, kiedy zgiął się wpół z bólu.

Nie uciekła, wiedząc, że jej drzwi są zamknięte. Odważnie po prostu czekała, aż Hades się wyprostuje, wpatrując się w niego wyzywająco, kiedy kulejąc zrobił krok w jej stronę.

- Właśnie popełniłaś błąd, którego będziesz żałować.

Machnął ręką i Zerina poczuła, że jest przenoszona. Zamknęła oczy, aby zwalczyć uczucie zawrotów głowy, gdy otaczała ją jego moc. Kiedy znowu poczuła pod sobą ziemię, otworzyła oczy.

Nawet Matka usłyszała krzyki, które dochodziły z wnętrza ziemi, powodując, że niebiosa zapłakały razem z nią.

Rozdział 3

Z niewielkiej półki dźwięk jej krzyku rozbrzmiewał wokół dużego dołu, na który Zerina patrzyła w dół. Wpatrując się w ogień pod nią, poczuła ciepło, które wznosiło się w jej kierunku. Wbiła paznokcie w kamienną ścianę za nią, gdy kamień wpadł do dołu, powodując, że płomienie rozbłyły.

Utrzymując równowagę, spojrzała w górę, sprawdzając, czy jest tam jakieś wyjście. Potem ostrożnie odwróciła się w stronę kamiennej ściany, prawie upadając do tyłu, zanim zdołała znaleźć chwyt, żeby się ustabilizować.

Zagryzła wargi, żeby powstrzymać się od płaczu. Była zdecydowana nie dać Hadesowi satysfakcji z doprowadzenia jej do płaczu.

- Ty draniu! Kiedy Matka się dowie, co robisz, to skaże cię na własne piekło! - krzyknęła Zerina, opierając policzek o skalną ścianę.

- Uderzyłaś boga, mam prawo cię ukarać.

Patrząc w górę na dźwięk głosu Hadesa, żałowała, że nie był bliżej, żeby mogła go znowu uderzyć.

- Kiedy wrócę do domu, moja rodzina sprawi, że biedne dusze, których pilnujesz, zatańczą na twoim zmasakrowanym ciele.

- Gdzie jest ta słodka, kochająca kobieta, o której opowiadała mi twoja matka? - usiadł nad nią na skraju urwiska, machając nogami.

Zerina podniosła rękę, próbując sięgnąć jego stóp.

Hades roześmiał się, kiedy odkryła, że jest poza jej zasięgiem. - Jestem nieśmiertelny, nie będzie cię - powiedział sardonicznie.

- Moje siostry stały się śmiertelne, więc ty też możesz być, z odpowiednim zaklęciem.

- Grozisz mi Jinx albo Merlinem? Żadne z nich nie mogłoby uczynić mnie śmiertelnikiem. Merlin za bardzo by się bał, a Jinx nie może nawet znaleźć drogi do mojego świata. Morgana jest jednym z moich gości, może udałoby ci się ją przekonać - zadrwił.

Zerina ostrożnie ugięła kolana, szukając rękami czegoś wzdłuż półki. Gdy znalazła jeden, chwyciła go w dłoń i ponownie wstała.

- Co ty robisz? - jego twarz spowijała ciemność, od czasu do czasu oświetlana przez ogień, kiedy pochylał się, próbując zobaczyć, co ona robi.

Nie odpowiedziała.

Kiedy spróbował pochylić się jeszcze bardziej, rzuciła w jego uśmiechniętą twarz małym kamieniem, który udało jej się znaleźć.

Pokręcił jej głową, cmokając. - Byłem dla ciebie bardzo delikatny, a jak odwdzięczasz się za moją hojność? Rzucając we mnie kamieniem.

Hades przysunął się na krawędź, po czym bez wysiłku opuścił się i stanął obok niej. - Czy wiesz, gdzie jesteśmy?

- Nie jestem idiotką. Umieściłeś mnie w Tartarze.

- Mój loch.

Pchnął ją mocno i poleciała do tyłu, krzycząc przez całą drogę w dół, widząc, że obserwuje ją, kiedy spadała.

Spodziewając się, że poczuje palący żar ognia, Zerina znalazła się rozciągnięta na brudnej podłodze jego lochu.

Zerwała się na równe nogi, szukając wyjścia, gdy bez wysiłku opadł, aby stanąć przed nią.

- Oszczędź sobie kłopotu. Stąd nie ma wyjścia.

Wyzywająco odwróciła się do niego, gdy nie znalazła drzwi. Wrzucił ją do dołu. Nie było nawet miejsca do siedzenia, poza brudnym klepiskiem. Kiedy ogień zniknął, Zerina nie usłyszała już trzasków i skwierczenia. Zamiast tego rozległy się jęki bólu i cierpienia z sąsiednich dołów.

Powstrzymała swój strach, wiedząc, że tego właśnie chciał. Była Mojrą, a one się nie bały. Inni się ich bali.

- Pozwól mi odejść. Jak do tej pory nie zrobiłeś nic, za co musiałbyś prosić o wybaczenie.

- W takim razie muszę naprawić to niedopatrzenie - z machnięciem jego ręki poczuła, że jej ubranie znika.

Zerina potrzebowała całej swej determinacji i uporu, żeby nie zakryć swojego ciała rękami, stojąc dumnie przed nim.

- Wyglądałaś gorąco. Czy czujesz się teraz bardziej komfortowo?

- Wiesz, że nie - wycedziła spomiędzy zaciśniętych zębów.

Zrobił krok bliżej, muskając kłykciami kremową skórę na jej policzku. - Piękna Zerino, nie jestem okrutnym władcą. Przepraszam, a odprowadzę cię do twojego pokoju.

- Nie przeproszę.

Na jej odpowiedź opuścił rękę do boku, a wtedy poczuła żar wybuchający w jej lędźwiach. . Namiętność była tak nagła, że upadła na kolana.

- Kiedy będziesz gotowa przeprosić, zawołaj. Usłyszę.

- Czy słyszysz, jak mówię, że cię nienawidzę!

Zerina odwróciła wzrok po królewsku, nie mogąc znieść jego widoku, gdy jej ciało błagało ją, żeby przyczołgała się do niego, żeby zaspokoił jej pożądanie, która sprawiało, że skręcała się, żeby złagodzić pragnienie, które stworzył jako jej karę.

Hades przykucnął, przyglądając się jej. - Czujesz to?

Wiedziała, że słodki zapach wydobywa się spomiędzy jej ud. Napięła się, ścisnęła mocniej uda, zawstydzona, kiedy jego nozdrza rozszerzyły się i wyczuł kolejny powiew jej podniecenia.

Gdy wstał, mogła zobaczyć ogromny zarys jego penisa za jego czarnymi spodniami, który był na wysokości jej ust. Zaciśnęła palce, aby powstrzymać się od wyciągnięcia ręki i rozpięcia mu spodni, rozsuniecie zamka, aby dostać się do tego, o czym instynktownie wiedziała, że jest jedyną rzeczą, która może złagodzić ból, który nasilał się w gorączkę.

- Wyglądasz na zakłopotaną - rozkazująco machnął ręką, pojawiło się majestatyczne łóżko, zajmujące większość lochu. - Rozgość się. Będziesz tutaj, dopóki nie usłyszysz twoich przeprosin.

- Więc zostaw mnie w spokoju. Chcesz zemsty, masz ją. Nie musisz tu stać i się napawać.

- Twoje życzenie jest dla mnie rozkazem - z jego oczu poleciały gniewne iskry - z każdym dniem, kiedy będziesz pozostawać uparta, twoje pożądanie będzie wzrastało dziesięciokrotnie. Do zobaczenia wkrótce.

Została z jego szyderczym uśmiechem, kiedy zniknął jej z oczu.

Zerina zdołała wstać z kolan i potykając się podeszła do łóżka, żeby się położyć, opadając na chłodną pościel. Z suchymi oczami myślała o czymkolwiek i o niczym, żeby ochłodzić ogień w swoim ciele, oblizwała usta, spragniona.

Butelka wody wylądowała obok niej. Spojrzała na otwór do dołu, widziała tylko ciemność. Czy to Hades upuścił jej butelkę z wodą, czy też ktoś inny zlitował się nad nią?

Mijające godziny wydawały się nie mieć końca. Bez okna Zerina nie miała poczucia czasu. Dopiero gdy ból w pachwinie się nasilił, uświadomiła sobie, że była tutaj od dwudziestu czterech godzin.

Wiła się na łóżku, a jej ciało pulsowało, domagając się uwolnienia. Była mokra od potu po walce, którą toczyła, nie dając sobie ulgi. Hades tego oczekiwał, a ona była zdecydowana nie dać mu tej satysfakcji.

Zmusiła się do wstania z łóżka i spaceru po małej dostępnej przestrzeni, mając nadzieję, że to jej da trochę wytchnienia od tych tortur. Uświadomiła sobie swój błąd, jak jej uda ocierały się o siebie, kiedy szła. To było zapałką do lontu, który Hades uruchomił w chwili, kiedy go zobaczyła.

Gdy wróciła do łóżka, jęknęła siadając. Drżenia przetoczyły się przez jej rdzeń, wysyłając impulsy, o których instynktownie wiedziała, że był to jej pierwszy orgazm.

Rozpląkała się z ulgi z powodu krótkiej chwili wytchnienia, której jej udzielono, ale zanim zdążyła się położyć, ból zaczynał się już od nowa.

Zerina leżała nieruchomo, wplatając dłonie w miękkie prześcieradło, bojąc się, że jak się znów poruszy przyniesie jej to kolejną ulgę.

Zaczęła liczyć narodziny dusz, których była świadkiem, jedna po drugiej, próbując wyrwać się z zamętu, który miał miejsce w jej ciele. To nie pomagało, ale sprawiało, że czas mijał.

Kiedy obróciła się na łóżku, zobaczyła, że pojawił się mały stolik, na którym stała świeca, ukazująca jedzenie i dzbanek z wodą. Jednak dotarcie do kuszącego jedzenia i wody wiązałoby się z tym, że musiałyby zejść z łóżka. Już wcześniej popełniła ten błąd. Wtedy zaburczał jej żołądek, dodając zniewagi do upokorzenia, którego doświadczała.

Zerina, jako Mojra, mogła obejść się bez jedzenia i wody. Jadły i piły, żeby sprawiać sobie przyjemność, ale ludzkie ciała potrzebowały tego, żeby przeżyć.

Trzeciego dnia przestała już liczyć dusze, przechodząc do przeklinania Morgany i Hadesa. Przeklinała ognistą czeluść, w której cierpiała i przeklinała Hadesa gniewem matki i ojca. Jej obelgi wypełniły dół, mieszając się z innymi jękami i krzykami innych więźniów Hadesa.

- Nigdy więcej nie poznasz miłosego dotyku kobiety. Mój ojciec upewni się, że jedynymi kobietami, które cię zechcą, będą suki i dziwki, które nie mają innego wyboru, jak tylko pozwolić ci je mieć! Persefona ma szczęście, że się z nią rozwiodłeś! Założę się, że nie brakuje jej twojego małego kutasa w łóżku Zeusa!

Rozdział 4

Grimm wycofał się z cienia nad nią, przechodząc przez podziemne komnaty, prowadzące do pałacu na górze.

Skinął głową w kierunku Tartara, który otworzył drzwi do biura Hadesa. Bóg siedział za swoim biurkiem z poważnymi oczami, oglądając sześć ekranów telewizyjnych zawieszonych w powietrzu.

Grimm usiadł na brzegu biurka, spoglądając na ekrany przed nimi. - Dlaczego je oglądasz?

- Żebym mógł obserwować reakcję mężczyzny - wskazał na chudego młodego mężczyznę, siedzącego bez wyrzutów sumienia, kiedy krewny jego ofiary płakał z powodu tego, jak jej śmierć zmieniła ich życie. - Jeżeli rodziny wybaczą, czasami złagodzą moje kary. Zwykle tak nie jest, ale jest zabawniej, kiedy tego nie robią.

Grimm wziął szklaną kulę, widząc, jak przezroczyste szkło wiruje z mgłą, która rozstąpiła się, ukazując uwięzionego w niej mężczyznę. Jego twarz była maską przerażenia, kiedy zobaczył, że wpatruje się w niego. Grimm nie słyszał jego okrzyków pomocy, ale mógł czytać z ruchu jego warg, kiedy błagał o uwolnienie.

- Dobrze się bawisz oglądając Zerinę?

Hades zabrał mu kulę. - Nie.

- Nie sądzisz, że popełniasz błąd, karząc ją?

- Jestem władcą w swoim świecie. Nie popełniam błędów.

Hades z rezerwą spoglądał na swojego sługę, którego również uważał za przyjaciela. Jego arogancka postawa była usprawiedliwiona z powodu odpowiedzialności Grimma za sprowadzenie Zeriny do jego świata.

- Przeprowadziłem ją, żebyś mógł jej pomóc.

- Nie kłam - powiedział Hades. - Przeprowadziłeś ją tutaj, bo byłeś wkurzony, bo Jericho i Cara cię rozgniewali.

- Byłem - przyznał Grimm. - Ale myślałem, że zwrócisz ją do domu, a nie że zatrzymasz.

- W takim razie mnie nie doceniłeś. Nie jestem gotów pozwolić jej odejść.

- Masz tutaj na dole wiele pięknych kobiet do dyspozycji. Persefona wróci, jeśli zechcesz.

- Nie chcę jej z powrotem. Ostrzegłem ją, kiedy ponownie wyjechała odwiedzić matkę, że jeśli znowu będzie pieprzyć się ze Zeusem, to już koniec. Jak powiedziałeś, mogę mieć tu na dole każdą dziwkę jako swoją konkubinę, dlaczego miałbym zaspokajać jej zachcianki i pragnienia, skoro woli dzielić łóżko Zeusa?

- Bo może jej dać to, czego ty nie możesz...

- Dzieci.

Posiadanie powiernika miało swoje wady. Jedną z nich było wtrącanie się w sprawy, które go nie dotyczyły.

- Serce.

Grimm pokręcił głową wskazując na ekran, na którym widać było mężczyznę oplakującego tragiczną śmierć swej żony. - Obserwujesz to nie po to, aby decydować o karach, ale żeby oglądać emocje, których już nie masz.

Twarz Hadesa stała się beznamiętna. - Nie myśl, że nasza przyjaźń pozwala ci, żeby mnie lekceważyć. Jeśli jesteś tutaj, by wzbudzić we mnie poczucie winy z powodu kary Zeriny, możesz odejść.

Grimm z szacunkiem skłonił głowę, wstając z biurka, by pokłonić się bogu. - Nie chciałem cię urazić. Przepraszam. Jej krzyki stają się głośnie.

- Myślisz, że ich nie słyszę? - Hades zacisnął szczęki. - Słyszę każdy dźwięk, jaki wydają moi więźniowie... nawet we śnie. Jej nie pozwalały mi zasnąć, ale nie ustąpię, póki nie przeprosi. Jest zbyt uparta, żeby znaleźć ulgę, którą mogłaby sobie dać. Przeklina mnie od czterech godzin.

- Rodzina i matka Zeriny ją rozpieściły. Byłaby już w domu, gdyby okazała mi szacunek, na jaki zasługiwałem. Rzuciła mi w twarz moją gościnność. Jak myślisz, co zrobiłby Zeus, gdyby go uderzyła? Nawet Posejdon nakarmiłby nią swoje ulubione rekiny.

- Jest trochę bardziej nerwowa, niż się spodziewałem - zgodził się Grimm.

- Myślisz? Jaka była pierwsza wskazówka? Gdy próbowałeś wytłumaczyć, że próbujesz jej pomóc? Albo kiedy mnie ugryzła ?

- Powinienem był jej to wyjaśnić, zanim odebrałem jej życie. Była przerażona.

- Nie usprawiedliwiaj jej!

Hades uderzył dłonią w biurko, wprawiając szklane kule w ruch. Machnął ręką i umieścił je z powrotem na ich miejscu. - Fate powinna była nauczyć ją protokołu spotkania z bogiem. Przeprasi mnie albo może zostać na dole - warknął bez skruchy.

Rozsądnie Grimm postanowił odejść. - Pójdę sprawdzić, czy Morgana jest gotowa wyznać, kto jej pomógł.

- Zajmę się Morganą. Chcę, byś dopilnował, żeby Cerber nikogo nie przepuścił. Nie ufam Jinx, ani ciotce Zeriny, Destiny. One obie są wystarczająco zbuntowane, że spróbują wkraść się do środka, jeśli uda im się znaleźć wejście.

- Obie są blisko. Chcesz, żebym odwrócił ich uwagę?

- Nie, jeśli Jinx uda się dostać do środka, nikt nie będzie się denerwował, kiedy zostanie moim więźniem, a ona dotrzymania towarzystwa Zerinie.

- A co z Destiny?

- Rocque ją przejął. Wszyscy wiedzą, ale Destiny i Fate odmawiają uznania tego. Nie chcę wszczynać wojny z bogiem, ale wierzę, że Rocque powstrzyma ją przed wtrącaniem się pomiędzy mnie a Zerinę.

Hades wpatrywał się w ekrany monitorów, kiedy jego przyjaciel wychodził. Gdy drzwi się zamknęły, schował głowę w dłonie. Nieustanne krzyki w jego umyśle zmuszały go do cierpienia razem z więźniami. Zwykle mógł ściszyć ich krzyki, tak jak człowiek mógłby ściszyć monitor, chociaż nigdy nie mógł ich całkowicie wyciszyć, ani też tego nie chciał. Jako strażnik dusz, które zamieszkiwały jego więzienie, mógł nawet poznać kto krzyczy. Żaden nie dawał mu satysfakcji.

Ludzie zbierali to, co zasiali. To była czysta i prosta sprawiedliwość. Jego sprawiedliwość. Czasami pozwalał sędziom, których wyznaczył, zająć się przyziemnymi karami. Im poważniejsze przestępstwo, tymi sam się zajmował.

Hades odwrócił się na fotelu, żeby wyjrzeć przez okno, widząc, jak sztuczne, jasne światło słoneczne przechodzi w ciemność, słysząc nasilające się krzyki Zeriny. Miał ochotę przenieść się do niej i dać jej klapsa za niepotrzebne cierpienie.

Pozostając w fotelu, Hades podniósł jedną z kul i potrząsnął nią. Mężczyzna w środku był tak malutki, że ledwo było widać wąsik na jego wardze.

Ponownie potrząsnął kulą. Adolf był jednym z jego więźniów, co do których nie miał nic przeciwko ich dręczeniu.

Już miał ponownie podrzucić go w powietrze, kiedy usłyszał przeprosiny Zeriny.

- Hades, przepraszam! Przepraszam!

Przeprosiny Zeriny nie były szczerze. Biorąc jednak to, co mógł dostać, przeniósł się do jej sypialni, pojawiając się w tym samym czasie, co i ona.

Stała przed nim, całkowicie ubrana, przesuwając dłonią po cienkiej jak pajęczyna sukni, którą preferowała Mojra, kusząco pokazując swoje piersi i literę V między udami.

- Masz mi coś do powiedzenia? - spodziewał się, że odwoła swoje przeprosiny, widząc, jak stara się zapanować nad swym wyrazem twarzy. Nie udało się jej. Mógł łatwo zobaczyć nienawiść promieniującą z jej oczu.

- Przepraszam, że cię uderzyłam - królewska duma Zeriny ucierpiała, ale dumna piękność w końcu zdołała zabrznieć szczerze.

- Jesteś głodna? - zapytał troskliwie, machając ręką w stronę małego stolika, który pojawił się obok niej.

- Dziękuję.

Siadając przy stole zastawionym małą ucztą, Zerina napełniła kielich schłodzonym winem, wypijając je jednym haustem, a potem nalewając sobie kolejny.

- Pozwól mi - nałożył jej małe porcje z każdego naczynia, po czym usiadł naprzeciw niej i wziął jedną z bułek. Smarował ją masłem, gdy spojrzał na nią i zobaczył, że wpatruje się w niego z zarumienionymi policzkami.

- Co?

- Obserwowałeś mnie?

- Nie - odpowiedział zgodnie z prawdą, odgryzając kawałek bułki. - Obawiałem się, że to byłby dla mnie zbyt kuszący kształt.

Rumieniec Zeriny pogłębił się. - Myślałam, że pokusa będzie jedną z twoich wad.

Hades uniósł pytająco brew. Czy ona z nim flirtowała?

- Obawiam się, że choć lubię kusić innych, nie podobają mi się te same metody stosowane na mnie - ostrzegł. - Pomimo twojego przekonania, nigdy nie wziąłem żadnej z moich więźniarek wbrew ich woli, ani takiej, która nie byłaby w stanie podjąć decyzji o dzieleniu mojego łóżka.

- Jeśli powiesz mi, że nigdy nie uprawiałeś seksu z żadną z kobiet tutaj, nie uwierzę.

- Tego nie powiedziałem. Jestem bogiem, a bogowie są znani ze swoich nienasyconych apetytów. Nawet twój ojciec znudził się Fate i wziął sobie kochankę, a on jest świętym. Ja nie jestem święty.

- Nie, nie jesteś ...

- Cenię piękne kobiety. Nie wstydę się tego przyznać. Czy niektóre kobiety, które błagają o moją łaskę, mają ukryte motywy? Możliwe. Ale ja nie mam im tego za złe. Potrafię być bardzo wielkoduszny, kiedy dostaję to, czego chcę.

Czytał jej myśli z krzywym grymasem ust.

- Nazywaj mnie draniem, ile chcesz, ale ja wolę oportunistę.

Nim zdążył się rozgniewać jej dalszymi myślami, Hades skończył swoją bułkę, gdy jadła, nalewając sobie kieliszek wina. Nie szukał kar za myśli niewypowiedziane na głos. Zemścił się na tych, które zostały głupio wypowiedziane.

- Kiedy skończysz, chcesz, żebym pokazał ci mój dom? W ten sposób nie będziesz musiała być uwięziona w swoim pokoju. Mogę pokazać ci obszary, do których uzyskasz dostęp.

- Czy Grimm będzie mnie pilnował? - kontynuowała jedzenie bez entuzjazmu.

Hades prawie się uśmiechnął. Jej nieumiejętność ukrywania emocji była odświeżająca.

- Nie, dostaniesz swoją wolność tak długo, jak długo będziesz przebywać w wyznaczonych obszarach. Grimm lub ja pojawimy się tylko wtedy, kiedy spróbujesz przekroczyć te granice.

Upuściła widelec na talerz. - W takim razie skończyłam. Czy możemy już iść?

- Zerino, nie każ mi żałować, że oddałem ci wolność pałacu. Mogę spowodować, że to, co wycierpiałaś w dole, będzie dla ciebie jak poklepanie po dłoni.

- To doświadczenie nie było poklepywaniem po dłoni. To było...

- Byłbym ostrożny z tym, co zamierzasz powiedzieć. Nigdy nie ukarzę cię za twoje myśli, ale nie będę krytykowany za to, na co ty zasłużyłaś. Ty i twoja rodzina nie macie szacunku dla władzy. Matka może pomyśleć, że to urocze, jak wszystkie się tak zachowujecie, ale ja nie.

Hades wstał, przytrzymując dla niej otwarte drzwi i pozwalając jej iść pierwszej. Widział, jak jej dłonie zacisnęły się w pięści, wiedząc, że znów chce go uderzyć.

- Dobrze by było, gdybyś zapamiętała swą lekcję i miała nadzieję, że się już nie powtórzy. Zostawmy to za sobą, powiedzmy, że było to pouczające doświadczenie i zacznijmy od nowa.

Z rozbawieniem odczytał jej wściekłe myśli, widząc, że jego rady były daremne.

Hades prowadził ją długim korytarzem, wyjaśniając po drodze: - Pokoje na tym piętrze są prywatne. Nie martw się, wszystkie drzwi są zamknięte, więc nie będziesz mogła przez pomyłkę wejść do innego pokoju.

Drzwi nie były zamknięte na klucz, lecz przez niego, a on nie pozwalał wejść nikomu poza mieszkańcem pokoju, nim samym, Grimmem lub jego służącymi.

Hades zatrzymał się na schodach prowadzących na dół, wskazując na korytarz, który dalej ciągnął się w lewo.

- To są moje prywatne pokoje. Nie krępuj się wejść, kiedy tylko będziesz miała ochotę na towarzystwo.

- Tu na dole nie jest tak zimno - warknęła, schodząc po schodach obok niego.

Hades roześmiał się. - Więc w piekle musi być zimny dzień, żebyś mnie szukała?

- Tak.

Hades zatrzymał się, kiedy dotarli do dolnej części schodów. - Czy wiesz, ile kobiet mi to powiedziało?

- Nie chcę wiedzieć. A ja nie jestem większością kobiet.

- Jak to? Jesteś teraz z krwi i kości. Muszę za to podziękować Morganie - prowokacyjnie dotknął opuszką palca jej piersi. - To, co było w tobie wyjątkowe, zniknęło. Nie łudź się, jesteś nie mniej, ani więcej, niż jakikolwiek inny więzień w moim świecie. Kiedy poznasz mnie lepiej, może moje towarzystwo nie będzie dla ciebie tak odrażające.

- Nie jesteś odrażający.

- Ach, teraz wiem, że próbujesz mną pogrywać.

Hades pochylił głowę tak, że jego usta zawisły nad jej. Jej usta kusiły go jak żadna inna kobieta. Będzie musiał ją uważnie obserwować, żeby upewnić się, że nie wymknie się pod jego strażą. - Baw się, słodka Zerino. Lubię dobrą zabawę w kotka i myszkę.

Rozdział 5

Wielkie wejście do Hadesu było imponujące. To, że został obdarowany pałacem Podziemi, świadczyło o miłości matki. Wielki pokój był wypełniony białymi meblami, a na ścianach wisiało więcej portretów. Spodziewała się czerwonych mebli, na których odpoczywają zmysłowe kobiety.

Zerina przesunęła dłonią po białym aksamicie, wyczuwając jego miękką fakturę. Jej matka miała białe meble, ale były twarde i zimne.

- Tą drogą - Hades skierował ją w stronę otwartych drzwi.

Zaciekawiona weszła za nim do środka, wzdychając, kiedy zobaczyła, co zawiera.

- To biblioteka.

- Możesz tu przychodzić. Jeżeli nie mam książki, którą chciałabyś przeczytać, poinformuj Grimma, a on ją dla ciebie zdobędzie.

Biblioteka była ogromna, wypełniona książkami od podłogi po sufit na wysokości dwóch pięter. Każdy zakamarek był nimi wypełniony. Każda ściana miała wysoką drabinę, którą można było przesuwac, żeby dotrzeć do wyższych półek.

Podeszła do jednej z półek, czytając tytuły. Następnie przesunęła się do innego regału. Gdy jeden tytuł przyciągnął jej uwagę, ostrożnie wyciągnęła go z miejsca spoczynku.

- *Don Kichot* - Zerina myślała, że nigdy się tam nie uśmiechnie, ale pierwsza edycja książki z 1605 roku sprawiła, że nie mogła się powstrzymać. - Nie spodziewałam się tej książki w twojej bibliotece.

Usta Hadesa wykrzywiły się w rozbawieniu. - Dlaczego?

- Nie wiem. Po prostu wyobrażałam sobie, że czytasz poważniejsze książki.

- Kolekcjonuję rzeczy, które uważam za piękne, niezależnie od tego, czy znajdują się na stronie książki, czy stoją przede mną.

Zerina zarumieniła się na jego komplement. Wróciła do książki, powstrzymując się od zbyt długiego wpatrywania się w jego męską urodę.

Jego czarne włosy były zaczesane do tyłu, a oliwkowa skóra promieniała zdrowiem, mimo że od wieków przebywał pod ziemią. Jego ciało było eleganckie w garniturze, o którym myślała, że jest czarny, ale gdy go mijala, wchodząc do biblioteki, zobaczyła, że ciemnoszary. Marynarka idealnie leżała na jego szerokich ramionach, ale zdołała pokazać jego mięśnie, które wyrzuciły się spod niej, gdy sięgnął ponad jej głowę, wyjmując książkę, która była inaczej oprawiona niż ta, którą trzymała w ręce.

- *Kodeks z Leicester* ? Nie możesz mieć tego rękopisu. Istnieje tylko jeden.

- Właściwie są dwa.

- Jak to zdobyłeś?

- Nie pytaj - wziął od niej książki i rzucił je niedbale na jasnoniebieską, ogromną kanapę. - Możesz je przeczytać później. Jest więcej rzeczy, które mogą cię zająć, niż książki.

Z zalem zostawiła książki, podążając za Hadesem, gdy szedł przez pałac. Otworzył jedne drzwi, pokazując pokój gier.

Zerina chodziła po dużym pokoju, zauważając mały kącik wypoczynkowy, w którym była ustawiona szachownica. Pochyliła się, by podnieść jedną z figur szachowych, biorąc zszokowany oddech na tę śliczną figurę. Odkładając figurę króla, zaczęła podnosić kolejną, kiedy popatrzyła w górę i zobaczyła, jak Hades rzuca lotkami w tarczę.

Przechyliła głowę na bok, mrużąc oczy, wpatrując się w tablicę. Kolejna strzałka trafiła w to samo miejsce, co pierwsza.

- To co innego.

Tarcza była normalnych rozmiarów, z dużym okiem z przodu, a źrenica była strzałem w dziesiątkę.

Hades dał jej lotkę. - Chcesz spróbować szczęścia?

- Nigdy wcześniej nie grałam w rzutki.

- Talat nie będzie miał nic przeciwko.

- Talat?

- Lubię nazywać swoje zabawki.

- Och - Zerina rzuciła lotką, uderzając w górę planszy. - To zabawne.

- Tak, jest. Po tym, jak będziesz więcej ćwiczyć, rozegramy mecz.

Zwiedzała pokój, przyglądając się niektórym z gier, których nigdy wcześniej nie widziała. Znała stół bilardowy.

Przeszła do innego kącika wypoczynkowego, gdzie na małym stoliku stała stara drewniana tuba. Podniosła ją, potrząsając nią. Już miała zdjąć górę, kiedy Hades ją zatrzymał.

- To kości skokowe.

Odstawiła drewnianą tubę z powrotem na stół. - Dam temu spokój.

- Tak myślałem. Jeśli jesteś gotowa?

Zanim zdążyła wyjść za nim za drzwi, usłyszała głosy błagające o pomoc. Gdy odwróciła się, żeby zobaczyć, skąd dochodzi dźwięk, Hades pojawił się przy niej, rozglądając się po pokoju z niezadowoleniem. Głosy ucichły. - Coś nie tak?

- Myślałam... nie, jest już dobrze. Wydawało mi się, że kogoś usłyszałam. To musiały być kości - Zerina zadrżała, nie chcąc wiedzieć, czyje kości znajdują się w drewnianej tubie.

Hades nie był jedynym, który grał w tę grę. Na przestrzeni wieków obserwowała ją wiele razy. Zazwyczaj kości pochodziły z kłykci owcy lub kozy oraz paru kości. Nie chciała myśleć, że Hades użył kości jednego ze swoich więźniów, ale nie wiedziała, czy jest do tego zdolny.

Wychodząc z pokoju, skręcili za róg, gdzie pojawił się niesamowicie wielki, makabryczny potwór. Kiedy się zbliżyli, nieświadomie sięgnęła po rękę Hadesa.

Poklepał ją po ręce, prowadząc ją bliżej olbrzyma.

- Pokaż się, Tartarze - rozkazał Hades.

Potwór zmienił się w wysokiego, przystojnego mężczyznę, który popatrzył na nią kpiąco, otwierając duże drzwi.

- Zerino, to jest Tartar.

- Jesteś tak piękna jak twoja matka.

- Poznałeś moją matkę?
- Raz czy dwa - przyznał z uśmiechem.
- Czy widziała cię w tej postaci?

Matka obrazowo jej go opisała, ale ona nigdy nie wspomniała, że jest tak atrakcyjny. Jego kręcone brązowe włosy sięgały mu do ramion, masywna klatka piersiowa i ramiona dorównywały bogom olimpijskim. Gdyby najpierw nie powitała jej jego potworna postać, uderzając przystojny Tartar z pewnością by ją przyciągnął.

- Nikt nie widział Tartara w ludzkiej postaci poza Zaświatami. Nie potrzebuję więcej kobiet, które dobrowolnie popełniają zbrodnię, aby wejść tutaj i się z nim spotkać. Mam dość problemów z kobietami, które spotykają Grimma.

Zerina rozejrzała się po pokoju. Miał najmniej mebli, niż jakikolwiek inny, które widziała do tej pory, stało w nim tylko imponujące biurko i duży fotel z czarnej skóry. Na ścianach wisiały portrety, wszystkie piękniejsze niż ten obok.

- Zazwyczaj możesz mnie tu znaleźć, jeśli chcesz ze mną porozmawiać - Hades wziął ją za rękę i wyprowadził z powrotem na korytarz.

Zerina rzuciła Tartarowi spojrzenie z ukosa, kiedy się oddalali.

Kiedy skręcili za kolejny róg, zostawiając mężczyznę za sobą, wtedy Hades puścił jej rękę.
- Uważasz go za atrakcyjnego, prawda?

- A kto by nie uważał? Trudno byłoby nie podziwiać go za jego wygląd. Masz portrety na każdej ścianie w swoim pałacu, dlaczego miałbyś być zły, że gapiłam się na mężczyznę, którego każdy malarz chciałby namalować?

- Wpatrywanie się w portret Tartara nie sprawiłoby mi przyjemności.

- Cóż, sprawiło mi ogromną przyjemność, gdy przemienił się z potwora - zażartowała, nie przejmując się tym, że go rozgniewała.

Odsuwając się od niego, pozostawiła między nimi więcej miejsca. Nigdy dobrowolnie nie uległaby pociągowi Hadesa. Nie obchodziło jej, jak bardzo jest przystojny, ani jego seksualny żar, którego nie zapomniała. Jego ciemna dusza może nie była widoczna gołym okiem, ale była w jego działaniach. Nigdy nie wybaczy mu czasu, który spędziła w dole.

- Nie chcę twojego przebaczenia.

Zanim zdążyła się poruszyć, znalazła się przyciśnięta do ściany obok niej, portret powyżej zatrzęsł się pod wpływem jego siły. Przycisnął swoją pierś do jej piersi, podczas gdy szczupłe udo rozchyliło jej nogi, odnajdując jej środek, który wilgotniał od jego bliskości. Zerina znalazła się okrakiem na jego nodze.

- Pozwól mi odejść.

- Myślisz, że jestem okrutny? Mogę ci pokazać okrucieństwo, które wykracza poza twoją wyobraźnię. Jesteś zepsutą małą suką, która nadal myśli, że to, czego chcesz, ma znaczenie. Tak nie jest. Tutaj na dole liczą się tylko moje życzenia. Rozumiesz mnie? Nie będę dłużej tolerował twojego braku szacunku. Czy wyraziłem się jasno?

- Doskonale.

Próbowała odwrócić twarz, nie mogąc znieść patrzenia mu w oczy. Miała ochotę otrzeć się na jego kolanie, które rozpalało jeszcze gorętszy ogień, niż ten, który przeżyła w dole.

Podniósł kolano wyżej. - Nie jestem okrutny, pomimo twojego przekonania. Myślisz, że Zeus lub Posejdon tolerowałiby twoją bezczelność, gdybyś rozmawiała z nimi tym samym tonem?

Zadrzała, gdy Hades swą mocną ręką odwrócił jej twarz w swoją stronę. - Nie - wydyszała. Jego usta były o włos od jej ust. - *Nie całuj mnie, pomyślała wielokrotnie.*

Hades posłał jej złowrogi uśmiech. - Nie zamierzałem. Całuję tylko te kobiety, które mnie pociągają - puścił ją, obciągając rękawy marynarki. - Możemy kontynuować twoją wycieczkę?

Zerina chciała mu powiedzieć, że nie, ale nie miała szans na ucieczkę, gdyby nie poznała rozkładu pałacu.

- I tak nie masz ucieczki.

- Czy mógłbyś przestać czytać w moich myślach? Proszę - dodała po namyśle, kiedy na nią spojrział.

- Jak sobie życzysz - Hades machnął ręką. - Twoje myśli są teraz twoje.

- Nie słyszysz teraz moich myśli? - zapytała podejrzliwie.

- Nie. Zresztą i tak mnie nudziły. Wszystko, czego chcesz, to wbić mi nóż w serce i uciec. Nic, czego wcześniej nie słyszałem. Myślałem, że będziesz bardziej zabawna. Zaczynam zdawać sobie sprawę, że się myliłem - postawa Hadesa zmieniła się po tym, jak opuścili jego biuro.

Ze swoją zimną postawą Hades otwierał pokoje, do których mogła wejść, ale nie dawał jej już możliwości obejrzenia ich wnętrza przed ponownym zamknięciem drzwi.

Skręciła za róg i zauważyła, że posadzka z czarnego marmuru opada w dół, prowadząc w kierunku dużych drewnianych drzwi, które zaskrzypiały, gdy je otwierał. Ziemia zastąpiła czarny marmur.

- Pozostań na tej ścieżce, jeśli tu zajdziesz, Tartar lub Grimm odprowadzą cię z powrotem do twojego pokoju. Jest tylko jedna komnata, do której możesz wejść.

Kiedy szli ścieżką, Zerina czuła, jak schodzą w dół, co jakiś czas mijając drzwi. Im głębiej szli, coraz bardziej zbliżali się do siebie. Ścieżka kończyła się w dużej komnacie, w której starzec gołymi rękami kopał kamienną ścianę.

Zerina przyłożyła dłoń do ust na widok jego zakrwawionych rąk.

- Zignoruj Maxi'ego. Kiedyś chwalił się, że jeśli pójdzie do piekła, to wykopie sobie drogę do wyjścia. Nie udało mu się, ale wciąż próbuje.

Kiedy starzec się odwrócił, współczucie Zeriny opuściło ją, gdy rozpoznała tyrana. Hades dawał mu większą szansę, niż Robespierre dawał tym, których kazał zgilotynować.

W komnacie rozgałęziały się trzy ścieżki. Hades poszedł dalej środkową.

Nie uszli daleko, kiedy zakończyła się w kolejnej podziemnej komnacie. Kamienne klify wznosiły się tak wysoko, że mogła zobaczyć słońce.

Zrobiła krok do przodu, czując kamienie pod stopami, a następnie wodę pluskającą przy jej stopach.

- Możesz tu pływać i nikt ci nie będzie przeszkadzał.

Z zachwytem pokręciła palcami stóp, czując ciepłą wodę. - Nigdy nie wrócę do swojego pokoju. Tu jest pięknie.

- Dziękuję. Cieszę się, że coś w moim pałacu ci się podoba.

Jego szorstki głos sprawił, że Zerina spojrzała na niego przez ramię. Hades stał z rękami w kieszeniach, jakby niecierpliwie czekał na wyjście.

Zerina usiadła na głazie, podwijając suknię, żeby zanurzyć stopy w wodzie. - Przepraszam, że byłam jędzą. Tęsknię za moją rodziną. Jinx powiedziała, że Broni i Cara obie są teraz zamężne. Ominęły mnie ich śluby. Nigdy wcześniej nie byłam sama poza domem, chyba że obserwowałam narodziny duszy lub krótką wizytę na ziemi. Tęsknię nawet za moim łóżkiem.

- Tęsknisz za łóżkiem?

Zerina skinęła głową ze smutkiem. - To zadziwiające, za czym się tęskni, o czym nigdy się nawet nie myślało - uniosła twarz w górę, żeby poczuć na sobie promienie słońca.

- Kiedy dostałem ten świat, to też tęskniłem za domem. Przystosowałem się. Teraz już nie wróciłbym, nawet gdybym mógł.

- Nie zrobiłbyś tego? - nie wierzyła mu. Kto dobrowolnie zrezygnowałby z wszechświata, żeby utknąć w Zaświatach?

- Nie, nie zrobiłbym tego. Nie tęsknię za dworem, ani za ingerencją matki.

- Musisz się nudzić tutaj na dole. Czy kiedykolwiek wychodzisz na zewnątrz?

- Sporadycznie.

Jej myśli zaczęły się obracać, mając nadzieję, że powiedział jej prawdę, że nie czyta w jej myślach. - Czy mogę iść, kiedy to zrobisz?

- Myślisz, że ktoś z twoich krewnych lub Matka uratują się, jeśli to zrobię? - Hades wrzucił do wody luźny kamień. - Nie zrobią tego. Co diabeł bierze, to zatrzymuje.

Spuściła głowę, jej ramiona opadły. - Światło słoneczne nie jest prawdziwe, prawda?

- Nie. Jeśli myślałaś o wspinaniu się po kamiennych ścianach, pozwól, że odwiodę cię od tego. Sprawisz sobie tylko niepotrzebny ból. Nie będę cię powstrzymywał, jeżeli jednak zechcesz spróbować.

Pozostała nieruchoma, jej krótka radość z siedzenia pod złotymi promieniami minęła.

- Nie? W takim razie, jeśli jesteś gotowa, odeślę cię do twojego pokoju.

Natychmiast znalazła się z powrotem w swoim pokoju.

Wiedząc, że jest sama, opadła na brzeg łóżka. Stłumiła uczucie samotności. Bez względu na to, jak luksusowy był ten pokój, nie był jej domem, a właśnie tam chciała być, ze swą rodziną.

Osuwając się na podłogę obok łóżka, modliła się. To była jej ostatnia krucha nadzieja. Jeśli to nie zadziała, miała przed sobą wieki spędzania w tym pokoju.

Schowała twarz w kołdrze, płacząc, czując się tak zagubiona i bezbronna jak tej nocy, gdy Grimm ją znalazł.

Wyczerpana emocjonalnie zasnęła, wciąż siedząc na podłodze, nieświadoma mężczyzny, który pojawił się obok niej, żeby położyć ją na łóżku. Machając ręką, przykrył ją ciepłym kocem.

- Śpij, Zerino. Obyś znalazła ukojenie w swoich snach. Matka nie może odpowiedzieć na twoje modlitwy.

Rozdział 6

Hades wyszedł z pokoju Zeriny, zamykając za sobą drzwi. Gdy przekręcił klucz, ci którzy zamieszkiwali jego pałac mogli swobodnie wędrować i pokazywać swoje swobodne formy.

Z korytarza, w którym znajdowała się Zerina, znowu dało się słyszeć pomruki i seksualne błagania. Jednak Hades nie reagował na ich wołania o jego uwagę.

Zjawa, wchodząca po schodach, żeby zmienić pościel, przeleciała obok niego, nie chcąc, skierować jego gniewu na siebie. Na dole Grimm leżał na dużej białej kanapie z dwiema nimfami przytulonymi do jego boku. Widząc Hadesa, Grimm wyprostował się, odprawiając obie kobiety.

- Idźcie do mojego pokoju i tam na mnie zaczekajcie.

Hades widział, jak dwie nimfy znikają pod jego wściekłym spojrzeniem.

- Mówiłem ci, że nie chcę żadnych gości, dopóki nie zostanie znaleziony Dionizos.

- Nie sądziłem, że masz na myśli Aurae czy Erytheię.

- Miałem na myśli wszystkich. Nikomu nie można ufać. Rhys ostrzegł matkę, że Dionizos szuka Zeriny. Dupek prawie zniszczył ludzkość, próbując ją znaleźć.

- Partner Broni może się mylić. Dlaczego Dionizos miałby się pokazywać i narażać siebie i Zeusa na niebezpieczeństwo gniewu Matki?

Hades podszedł do kominka, płonące w nim płomienie czule sięgały, żeby dotknąć rąbka

jego spodni. - Matka wierzy, że za zdradą Dionizosa stoi Zeus, który chce przejąć od niej kontrolę.

- Nie wierzysz w to?

- Nie. Zeus nie ma powodu. Wie, że rozpoczęłyby wojnę z innymi bogami, którzy broniliby Matki. Po co ma zaczynać wojnę? On jest spadkobiercą Matki. Myślę, że Dionizos szuka Zeriny z innego powodu. Atak na Mojry, który zaprowadził na ziemię Carę, Broni i Zerinę, został celowo tak zaplanowany właśnie po to, żeby dopaść Zerinę. Myślę, że to właśnie dlatego Zeus ukrywa się, żeby nie dopuścić swojego daru przewidywania do Dionizosa - żeby uniemożliwić mu znalezienie duszy, której szuka. Ponieważ Zeus jest dla niego niedostępny, jedyną osobą, która wie, czyjej on duszy szuka, jest Zerina.

Grimm uniósł brew. - Masz pojęcie, kto to jest?

- Żadnego - Hades wpatrywał się zamyślony w płomienie.

- Czemu po prostu nie powiesz Zerinie, że trzymasz ją tu, by zapewnić jej bezpieczeństwo? Albo powiedzić Matce, gdzie jest Zerina?

- Bo Matka ma rację co do jednego. Dionizos jest wykonawcą, a nie przywódcą.

- Jak myślisz, kto za nim stoi?

- Nie mam pieprzonego pojęcia. Wielu pragnie mocy Matki. Ale osoba, której szuka, jest człowiekiem. Jednak żaden człowiek nie jest w stanie jej zniszczyć. Jedyne, co możemy zrobić, to czekać. Kiedy Dionizos zmęczy się szukaniem Zeriny na ziemi, przyjedzie tutaj, żeby jej szukać, a ja będę czekał.

- Życzę ci powodzenia w nakłonieniu Morgany do mówienia.

- Zaklęcie, które na siebie rzuciła, na razie działa. Prędzej czy później się złamie. Zawsze to robią - Hades ponuro sięgnął do jednego z płomieni, pozwalając mu, żeby polizał jego palce, po czym odwrócił się z powrotem do Grimma. - Jinx krąży, szukając wejścia. Myślę, że powinniśmy zaprosić ją do środka.

Grimm uśmiechnął się przesłodzonym uśmiechem. - Który pokój chcesz, żebym jej dał?

- Wybierz, to nie ma dla mnie znaczenia.

- Twoje konkubiny są już niezadowolone, że ich nie odwiedziłeś od czasu pobytu Zeriny w pałacu. Kiedy zobaczą kolejną, to ja będę musiał słuchać ich narzekania.

- W takim razie sprawa jest łatwa do rozwiązania. Kto narzekał najbardziej, gdy zwróciłem Atenę na dwór?

Bez wahania Grimm odpowiedział: - Teicu.

- Problem rozwiązany. Zwróć ją na dwór albo zapytaj, czy chce zostać jako jedna z twoich konkubin.

Zaskoczenie Grimma zmieniło się w pożądanie. Poderwał się na nogi i pokłonił. - Zapytam ją teraz.

- Pokaż jej pokój, który chcesz jej dać, nim podejmie decyzję. Potem zajmij się Jinx, kiedy już ją ulokujesz.

Grimm zniknął w mgnieniu oka. Hades był pewien, że Grimm jest chętny, żeby pieprzyć pomniejsze boginie. Dlatego Jinx będzie siedziała pod jego drzwiami przez kolejny dzień.

Decydując się zająć swoimi sprawami, zanim Zerina się obudzi, machnął ręką, sprawiając, że frontowy pokój zamienił się w ciemną jaskinię. Na kamiennych ścianach wisiały pochodnie, oświetlając seksualną atmosferę. Głośna muzyka grała dla tych wołów roboczych, których Matka wysłała do jego domu. Na kanapach leżały demony wszelkich rozmiarów i kolorów oraz potwory, tak brzydkie, że przyprawiły ludzi o koszmary. Więźniowie, których wybrał do odbycia kary za zbrodnie popełnione na ziemi, czekali na nich, dostarczając im wszystko, czego zapragnęli. Czy to był alkohol, czy seks, nie mogli odmówić.

Hades przedarł się przez zatłoczoną komnatę, podchodząc do ściany, gdzie przykuty był potężny mężczyzna. Kobieta z głową i ramionami pająka bawiła się z więźniem Hadesa.

- Kiedy pozwolisz nam go mieć? - Arachne jęknęła.

Hades zwrócił się do więźnia. - Co ty na to, Tank? Masz dość kręcenia się w pobliżu?

- Pieprz się!

Motocyklista popełnił wiele zbrodni na ziemi, torturując i gwałcąc wielu, nie przejmując się tymi, których skrzywdził. Zanim Hades z nim skończy, będzie się już przejmował. Dopilnuje tego.

Wygląda na to, że mnie nie lubi - Arachne użyła swojego pazura, żeby chwycić za jądra walczącego mężczyznę.

- Pokocha cię, tak jak pozostali serwujący - Hades machnął ręką, zdejmując kajdany, które przykuwały Tanka do ściany.

Kiedy chciał go uderzyć, Hades uśmiechnął się ponuro, machając ręką, żeby unieruchomić go w miejscu.

- Jeśli nam wybaczysz, Arachne. Tank zadba o twoje potrzeby, kiedy skończy swój drobny obowiązek. Prawdopodobnie będziesz musiała stanąć w kolejce. Nie tylko ty chcesz go dostać w swoje ręce... pazury.

Machnął na niego ręką, a Tank nie miał innego wyjścia, jak tylko iść za nim.

- Nie masz się czego bać. To, co ci odgryzie, odrośnie. Będzie bolało, ale odrośnie - Hades zatrzymał się przed sceną, którą mogli widzieć wszyscy obecni w komnacie. - Kiedyś uwielbiałeś sprawiać, że słabi tańczyli dla ciebie. Nie wierzę, żeby jakkolwiek część twojej mrocznej duszy żałowała czynów, do których czułeś się uprawniony. Będziesz odczuwał ich ból i upokorzenie, aż nie będziesz już pamiętał niczego poza potworami i demonami, które staną się twoim koszmarem na całe życie.

- Nie zrobię tego gówna dla ciebie, ani dla nich!

- Myślisz, że masz wybór? - Hades dotknął czoła Tanka, zasiewając ziarno posłuszeństwa głęboko w mózgu mężczyzny. - Idź tańczyć.

Hades nie musiał machać ręką, żeby uzyskać zgodę Tanka, choć jego oczy wskazywały, że wewnątrz walczy, żeby nie być posłusznym. Mężczyzna wykonał jego polecenie, wspinając się po kamiennych stopniach, a następnie odwrócił się, by spojrzeć na niezliczone groteskowe twarze, które go dopingowały. Jego stopy przesuwały się w rytm muzyki, zmysłowo tańcząc, tak jak kazał się poruszać ludzkim kobietom, zanim umarł.

Hades podszedł do baru, usiadł na stolku i postanowił poczekać i obserwować mężczyznę. Wielu w komnacie z niecierpliwością czekało, aż muzyka się skończy, chcących być pierwszymi, którzy wtajemniczą Tanka w jego obowiązki.

Tank patrzył na każdą twarz, myśląc, że otaczają go potwory i demony. W rzeczywistości nigdy nie zobaczyłby, że prawdziwym potworem jest on sam. Nikt w komnacie nie skrzywdziłby i nie poniżył bezbronnych, tak jak on to zrobił.

- Wyglądasz dzisiaj na zmęczonego, Hades. Masz ochotę na towarzystwo? - Jinx opadła na stołek obok niego.

- Widzę, że znalazłaś drogę do środka - Hades skinął na Steno, aby przyniosła dzban wina.

Starsza siostra Meduzy wprawdzie przyniosła dzban z winem, gdy cienkie, czerwone węże syczały i tyły groźnie na niego. Postawiła dzban, gdy pojawiły się przed nim dwa puchary.

- Jestem pewna, że nie bez twojej pomocy - zażartowała cierpko Jinx, nalewając wina dla siebie i dla niego.

- Spodziewałem się, że będziesz z Zerina.

- Ona wciąż śpi - Jinx z zainteresowaniem rozejrzała się po komnacie. - Czy ten centaur próbuje pieprzyć przez ubranie moją nogę?

- Rhoecus, Jinx jest gościem. Zachowuj się.

Centaur odszedł, pokazując wróżce miłosny dziubek.

- Czy Grimm pokazał ci obszary, na które miałabyś pozwolenie?

- Tak, ale byłam znana z nieposłuszeństwa.

- Widzę to. Jeszcze raz nie posłuchaj, a wrócisz z Matką.

- Nie zrobiłbyś tego. Za bardzo byś się bał, że powiem jej, gdzie jest Zerina... - jej pewny siebie głos urwał się na jego beztrudne spojrzenie. - Ona wie? - szepnęła Jinx.

- Ona zawsze wiedziała. Staramy się chronić Zerinę przed Dionizosem.

- Więc dlaczego nie powiedziałaś Zerinie?

- Jestem tutaj. Nie muszę niczego wyjaśniać tobie i Zerinie, jeśli nie chcę.

- Więc dlaczego mówisz mi teraz?

- Bo w przeciwnym spróbujesz udać się do innych obszarów, do których nie masz wstępu, a chcę, żebyś sprawiła, że Zerina czuje się tu bardziej jak w domu. Nie chciałbym cię odesłać, bo nie potrafisz przestrzegać kilku prostych zasad.

- Więcej tego nie zrobię - powiedziała niechętnie.

- Widzę, że nie.

Muzyka ucichła.

- Może zechcesz teraz wziąć swoje wino i wrócić do swojego pokoju.

- Dlaczego nie mogę zostać, dopóki go nie skończę?

Wróżka prawie spadła ze stołka, gdy Arachne wskoczyła na scenę i zaczęła pożerać Tanka.

Hades podniósł puchar, który wypadł jej z ręki, kiedy zobaczyła, co się dzieje.

Steno roześmiała się, sprawiając, że węże na jej głowie zaczęły syczeć, gdy Jinx zniknęła.
- Nowicjusz.

Ten obszar Podziemi był niedostępny. Gdyby jego mała więźniarka to zobaczyła, uciekłyby z krzykiem. Jinx poradziła sobie z tym lepiej, niż się spodziewał. Bez mrugnięcia okiem oglądała, jak kilka dusz jest używanych jako zabawki. Dopiero kiedy Tank został rozczłonkowany, stała się wrażliwa.

Patrzyli, jak Arachne zostawia na scenie to, co zostało z jej posiłku.

- Kiedy się zregeneruje, zabierzcie go do pracy - rozkazał Hades, wstając ze stołka.

- Nie zostajesz?

- Nie, mam innych więźniów, którymi muszę się zająć. Moja praca nigdy się nie kończy.

Jinx miała rację, był zmęczony. Gdy zostanie złapany ten, kto próbował zniszczyć Matkę, planował wziąć sobie urlop. Może na plażę albo w zaśnieżone góry, które kochał, gdzie mógłby być bliżej Matki.

Póki nie złapano Dionizosa i nie udowodniono niewinności Zeusa, był tak samo uwięziony jak Zerina w Zaświatach.

W myślach Hades zajrzał do pokoju Zeriny, zobaczył, że się obudziła i Jinx jest teraz z nią. Jej radosny śmiech wypełnił zakamarki jego kamiennego serca. Uszczęśliwił przynajmniej jedną osobę w Hadesie.

Rozdział 7

Zerina obudziła się i zobaczyła, że Jinx wpatruje się w nią. Dopiero gdy usiadła, a Jinx złapała ją w mocnym uścisku, zdała sobie sprawę, że jest prawdziwa, a nie zjawą.

- Jak się tu dostałaś?

- Grimm mnie wpuścił.

Zerina wstała z łóżka, chwytając Jinx za rękę. - Chodźmy stąd.

Z wyczekiwaniem czekała, aż Jinx sprawi, że znikną.

- Co ty robisz? - Jinx spojrzała na nią z zaciekawieniem.

- Czekam, aż przeniesiesz mnie do domu.

- Nie jestem bogiem. Tylko bóg może zabrać cię do domu.

- Więc przenieś mnie na ziemię.

- Nie mogę. Grimm powiedział mi, że nie będę mogła zabrać ze sobą innej duszy, gdy tutaj jestem.

Zerina opuściła rękę. Podeszła do szafy, wybrała spłowiełe džinsy i gruby sweter, po czym odłożyła sweter, wybierając zamiast tego przydymioną, jasną bluzkę. Gdyby zostały przyłapanie, to nie miała zamiaru zakładać kolejnego swetra. Kiedy nauczyła się lekcji od Hadesa, nauczyła się tego z trudem.

- Wyglądają na niewygodne. Jak się w nich czujesz? - Jinx wzięła džinsy z jej ręki. - Och, czy mogę je mieć?

Zerina wzięła je z powrotem. - Nie. Poza tym będą na ciebie za długie.

- Mówisz, że jestem niska? - Jinx ze złością położyła ręce na biodrach.

Zerina przyjrzała się małej wróżce. Według standardów wróżek Jinx była olbrzymką, ale w porównaniu z nią, Jinx była mała. Jej wzrost był niewysoki i drobny, ale miała krągłości, których Zerina jej pozazdrościła. Jej piękno może nie równało się z Wenus czy Afrodytą, ale jej zmysłowe krągłości sprawiały, że one obie wyglądały jak patyki.

Podczas gdy obie boginie przyciągały oczy bogów swym klasycznym pięknem, Jinx była bardziej... kolorowa. Jej nastroszone włosy miały pasma złota, srebra i wszystkich kolorów tęczy. Prześwitujące różowe spodnie, które miała na sobie, miały rozcięcia po bokach aż do kolan, a jej biała bluzka ukazywała przebłyki jej jędrnych piersi za każdym razem, kiedy się poruszała.

Bogowie i nieśmiertelni próbowali złapać Jinx, ale ona im się wymykała. Jej przyjaciółka wyznała, że nie chcą jej ciała, ale chcą wykorzystać jej moce. Zerina pomyślała, że oni chcą obu. Kobieta przedstawiała się jako zbyt pewna siebie, ale Zerina widziała nieśmiałość i brak poczucia własnej wartości, które było wynikiem odrzucenia przez jej rodzinę.

- Mówię, że masz za mały rozmiar - Zerina próbowała uspokoić swoje uczucia. - Kiedy się stąd wydostaniemy, możemy iść na zakupy tak, jak ludzie. Znajdziemy takie, które będą na ciebie pasować. Ziemia ma sklepy, w których możemy je znaleźć we wszystkich rozmiarach i kolorach.

- Byłam na ziemi - powiedziała Jinx z wysokim mniemaniem o sobie. - Kiedy byłam tam wcześniej, nie mieli džinsów w kolorach.

- Może Matka nie będzie miała nic przeciwko, że zabiorę cię na zakupy, jeśli pomożesz mi uciec? - Zerina próbowała przypodobać się irytującej wróżce, która w głowie miała tylko ubrania i mężczyzn.

Jinx zarumieniła się. - Mam tendencję do wpadania w kłopoty. Zakazała mi już wychodzić. Jedyny sposób, w jaki mogę teraz zejść, jest to, że zgodziła się pozwolić mi i Fate cię szukać. Ale nie mogę mieć żadnych kontaktów z ludźmi, kiedy jestem tutaj na dole.

Zerina wciągnęła džinsy, zapinając je, kiedy Jinx obserwowała. - Moja matka nigdy mi nie powiedziała, co zrobiłaś? Ile razy tam byłaś?

- Tylko raz do Nowego Jorku. Kto nie chce tam pojechać?

Jasne światła i ogromna populacja podsunęły Jinx pomysł, że będzie w stanie tam przejść niezauważona. To, że Matka dowiedziała się, że Jinx odwiedziła ją i zabroniła jej wracać, mówiło więcej, niż mówiła Jinx.

Zerina pociągnęła za bluzkę. - Dokładnie kiedy odwiedziłaś Nowy Jork?

Nie było na ziemi okresu, w którym Zerina by nie była, ponieważ została obdarzona darem przenoszenia dusz w momencie narodzin dziecka.

- Nie pamiętam.

- Kłamiesz.

- Dobrze, to był rok 1929. Zostałam tylko na dwa dni - poniedziałek i wtorek. To nie była moja wina. Odeszłam, kiedy wszystko zaczęło się dziać jak szalone. Czy myślisz, że Dionizos też mógł tam być?

- Nie, myślę, że ta katastrofa spadła na ciebie.

- Tak powiedziała Matka. Miałam nadzieję, że się myliła.

- Matka nigdy się nie myli - Zerina rozejrzała się z obawą po pokoju, jakby Matka mogła się pojawić się w każdej chwili.

- Nie ma jej tutaj. Dlaczego tak się martwisz?

- Nienawidzi, kiedy mówi się jej, że się myli.

- Rozluźnij się. Zawsze byłaś zbyt poważna. Musisz się zrelaksować i dobrze bawić - Jinx opadła w nogach łóżka, podskakując na nim.

- Tutaj na dole? Tutaj nie ma czegoś takiego jak zabawa. Nie słyszysz krzyków i błagań o pomoc?

- Och, tak. Ale jesteśmy w Hadesie - wzruszyła obojętnie ramionami.

- Nie jest ci ich żal?

- Nie. Każdy, kto tutaj przebywa, zasługuje na to, żeby tutaj być.

- Ja nie zasługuję na to, żeby tutaj być. A przynajmniej tak mi się wydaje.

- Nie jesteś tutaj za karę. Jesteś tutaj, żeby Hades i Matka mogli cię chronić.

Zerinie opadła szczeka. - Skąd to wiesz?

- Hades mi powiedział. Ziemia została prawie zniszczona, bo Dionizos ciebie szuka. Matka chce cię tutaj, żeby Dionizos nie mógł cię znaleźć na ziemi, ani w niebie. Hades to jedyne miejsce, którego nie można znaleźć, dopóki Dionizos nie znajdzie drogi do środka. Robił to już wcześniej, ale jestem pewna, że tym razem Hades go wypatruje.

- Hades próbuje mnie chronić?

- Tak.

- Teraz źle się czuję z powodu swojego zachowania.

- Coś się wydarzyło, kiedy mnie nie było?

Zerina zbyła pytanie machnięciem ręką, nie mając zamiaru opowiadać wróżce o swoim pobycie w dole.

- Dzięki Matce, Broni i Cara są bezpieczne.

- Przynajmniej Cara jest - powiedziała Jinx .

- Co masz na myśli? Powiedziałaś, że Broni jest na ziemi ze swoim mężem, czy ona nie jest bezpieczna?

- Nie krzycz na mnie. Byłem w pałacu Fate tylko przez krótką chwilę i chyba wypiłam za dużo, więc nie zdawałam sobie sprawy, że Broni może być w prawdziwym niebezpieczeństwie. Ale jeśli pamiętasz... nieważne, myślałaś o gofrach. Nigdy nie powiedziałam, że jest bezpieczna. Dionizos postanowił uczynić niektórych ludzi Drearienami. Jest w klubie, który stał się azylem dla ludzi szukających bezpieczeństwa.

- Jak bardzo jest źle?

- Ziemia została prawie zniszczona. Żywności zaczęło brakować, a ludzie, którzy pozostali zamienili się w wędrownie gangi, które zabijają, żeby przeżyć.

- I moja siostra tam jest? - Zerina chwyciła rękę Jinx, ściągając ją z łóżka - możesz nie być w stanie mnie przenieść, ale możesz mi pokazać drogę ucieczki stąd.

Jinx próbowała wyrwać rękę z jej uścisku. - Broni ma swojego męża, który ją chroni. Rhys ma kilku wojowników z Walhalli, żeby miał pewność, że nie stanie jej się krzywda. To więcej niż my mamy. Nie wiem, jak się stąd wydostać, możemy się zgubić.

Ze strachem pokręciła głową, sztuczne światło słoneczne wpadające przez okno uderzyło w różne kolory jej włosów i sprawiło, że błyszcząły. - Uwierz mi, nie chcesz się zgubić w pałacu Hadesa.

- Dlaczego wyglądasz na tak przestraszoną? Czy Hades zrobił ci coś, co cię przestraszyło? - jeśli Hades zabrał Jinx do dołu i wymierzył jej taką samą karę, jaką wymierzył jej, aroganckiemu bogu, ona...

Jej myśli zatrzymały się. Nie miała mocy, żeby odpłacić się Hadesowi. Nie potrafiła nawet znaleźć sposobu, żeby odpłacić mu czas, który spędziła w dole.

Zerina przygładziła włosy do tyłu i podeszła do toaletki, by znaleźć grzebień i je rozczesać. Skręciła włosy w ciasny węzeł, który przymocowała do czubka głowy perłową szpilką, a Jinx się temu przyglądała.

Wróżka była dociekliwa, obserwując każdy jej ruch.

- Dlaczego zawsze gapisz się na mnie?

Jinx obciągnęła w dół swoją bluzkę. - Jesteś pełna wdzięku, kiedy się poruszasz. Ja jestem niezdarna. Większość kobiet, które znam, zostawiły mnie, żebym sama sobie poradziła. Chcę być bardziej kobieca jak ty.

- Jinx, ty także jesteś bardzo kobieca. To wypadki, które ty powodujesz, odstraszać inne wróżki i boginie. Masz tendencję do przyciągania kłopotów, kiedy tylko się zbliżasz.

- Im bardziej staram się sprawić, żeby inni mnie lubili, tym bardziej to przynosi odwrotny skutek.

Jej posępność nie trwała długo. Podskakując ponownie na łóżku, powiedziała: - Co chcesz robić? Grimm krótko oprowadził mnie po okolicy. Z jakiegoś powodu bardzo się spieszył. Chcesz iść do pokoju gier Hadesa? Albo popływać?

Zerina przygryzła wargę. Chciała spróbować dotrzeć do Broni. - Naprawdę sądzisz, że nie uda ci się znaleźć wyjścia?

- Nie.

Wróżka kłamała. Czy bała się Hadesa? Czy powinna naciskać ją, żeby jej pomogła? Nawet gdyby znalazła wyjście, czy byłaby w stanie odnaleźć Broni? Bezsilna, była bezużyteczna. Gdyby Dionizos ją znalazł, nie miałyby jak przed nim uciec. Był bogiem i bez swoich mocy nie byłaby w stanie uciec przed nim, tak jak nie była w stanie uciec przed czujnym okiem Hadesa. Co byłoby gorsze: Hades czy Dionizos?

Nie będąc w stanie odpowiedzieć sobie na pytanie, pomyślała, że mądrze będzie poczekać.

Gdyby Matka chciała, żeby tu była, to zostałaby, mimo tego, jak bardzo pragnęła uciec od Hadesa.

Gdyby jego atrakcyjność seksualna nie była na pierwszym planie każdej konfrontacji z nim, to nie sądziła, że byłaby wobec niego tak wrogo nastawiona. To i sposób, w jaki Grimm ją zabił, żeby sprowadzić ją do Zaświatów. Trochę trudno było wybaczyć.

Będzie pracować nad wybaczeniem Grimmowi i postara się unikać kontaktu z Hadesem, dopóki Dionizos nie zostanie złapany. W międzyczasie będzie musiała dowiedzieć się, czy Jinx zna wyjście. W ten sposób, gdyby Hades ponownie spróbował ją ukarać, będzie mogła uciec.

- Ty wybierasz.

- Więc chodźmy się pobawić. Może uda się nam namówić Grimma, żeby do nas dołączył. Jest słodki i zamyślony. Dokładnie tak, jak lubię moich mężczyzn.

- To się nie wydarzy.

- Dlaczego nie? Mogę wiązać się z kim zechcę. Nie przysięgałam nikomu. On ma ciemną duszę, ale połowa mojej jest biała. Matka marszczy brwi, kiedy łączą się dwie ciemne dusze.

Zerina wzdrygnęła się. Gdy dwie ciemne dusze połączą się, wynik może być katastrofalny. Zło, które mogło narodzić się z takiego związku, stałoby się koszmarami, o których opowiadają ludzkie mity, potworami tak przerażającymi, że ich ludzkie umysły nie mogły tego zaakceptować.

- Nie to miałam na myśli. Mówiłam o Grimmie. On nie ma w swoim ciele jednej zabawnej kości.

- W jego ciele jest tylko jedna kość, którą mnie interesuje - zażartowała Jinx. - Mam dość bycia dziewicą, a Grimm jest właściwym mężczyzną, który może wykonać to zadanie.

- Masz bogów i nieśmiertelnych, którzy gonią za tobą przez światy, to dlaczego miałabyś wybrać Grimma, żeby oddać mu swoje dziewictwo?

- Czy nie widziałas go bez płaszcza? - Jinx pocałowała czubki swoich palców jednej dłoni.
- On jest ooch, la, la.

- Widziałam go bez niego i mogę ci szczerze powiedzieć... - Zerina próbowała wymyślić delikatny sposób na powiedzenie tego, co myśli. - Grimm może być dla ciebie zbyt duży, żeby...

- Pieprzyć? Zerina, to spełnienie marzeń wróżki.

Rozdział 8

- No, chodź, Zerina, nie bądź taka nieśmiała. Chcę popływać. Nikogo nie ma w pobliżu - namawiała Jinx, pływając w wodzie i widząc Zerinę siedzącą na wielkim głazie.

- Hades może się pojawić w każdej chwili - Zerina pokręciła głową, odmawiając sobie pokusy wody.

- Nie widziałyśmy go przez cały miesiąc, odkąd tutaj jestem, dlaczego miałby się pojawić teraz? Chodź - Jinx opryskała ją wodą.

Kiedy Zerina niechętnie wstała, Jinx zaczęła uderzać dłonią w wodę, skandując: - Zdejmij je. Zdejmij je!

- Cicho! On cię usłyszy.

- Matko, proszę! On ma lepsze rzeczy do roboty niż obserwować, jak się rozbierasz. Poza tym może to zrobić, kiedy tylko zechce.

Zerina ostrożnie weszła na śliski kamień prowadzący w kierunku wody. Zdjęła dzinsy, ale pozostawiła zwiewną bluzkę. Jej długie czarne włosy rozłożyły się wokół niej. - Jak głęboko jest?

- Głęboko jest w środku. Najpłytsze miejsce jest pod wodospadem.

Zerina odwróciła się na bok, zimna woda podniosła się jej do ud. Sięgnęła jej do pasa, gdy stanęła pod wodospadem.

- To jest fantastyczne - Zerina odchyliła głowę do tyłu, pozwalając, żeby woda uderzała ją w głowę.

- Mówiłam ci - odezwała się Jinx z drugiego końca basenu.

Obie pozostawały w wodzie, dopóki się nie zmęczyły. Zerina była zbyt mokra, żeby mogła z powrotem założyć dzinsy i coraz bardziej sfrustrowana, więc po prostu niosła je przewieszane przez ramię, gdy szły tunelem do pałacu. Kiedy jednak mijały Maxi'ego, zatrzymała się, by znów spojrzeć na dziurę, którą wykopał od czasu, kiedy mijały go w drodze do pływania.

- Czy to ja, czy ta dziura się zmniejszyła? - Zerina zapytała Jinx, która również zatrzymała się, żeby obejrzyć jego postępy.

- Jest mniejsza - wyszeptała, przewracając oczami na mężczyznę, który wciąż kopał.

Komnatę wypełnił głośny jęk, powodując, że zarówno ona, jak i Jinx odwróciły się w jego stronę. Jinx poszła w kierunku tunelu, z którego dochodził dźwięk.

- Jinx, chodźmy. Hades ostrzegał mnie, żebym nie wchodziła do innych tuneli - Zerina już się przyzwyczaiła do wyrazu ciekawości na twarzy Jinx.

- Zostań tutaj. Zaraz wracam - wróżka zniknęła, zostawiając ją samą w tunelu z Maxi.

Minęło kilka minut. Zerina była wściekła na przyjaciółkę. Kusiło ją, żeby zostawić kobietę i wrócić samej do swojego pokoju, ale co jeśli została uwięziona w komnacie i nie mogła się z niej wydostać? Albo, co gorsza, co by było, gdyby więzień ją miał i nie chciał jej wypuścić?

Wyszła już na tyle, że mogła z powrotem założyć dzinsy. Zrobiła mały krok w kierunku otworu wejścia, próbując zajrzeć w ciemną głębinę. W przeciwieństwie do tych, które pokazał jej Hades, ta była tak ciemna i ponura, że nic nie widziała.

- Jinx? - zawołała Zerina, robiąc kolejny krok bliżej.

- Nie zrobiłbym tego.

Odwróciła się i zobaczyła, że Maxi ją obserwuje, zanim wrócił do kopania.

Zerina wycofała się z tunelu, kierując się w stronę tego, który prowadził w górę do pałacu. Naprawdę, naprawdę nie chciała wzywać Hadesa i wpędzić Jinx w kłopoty za przebywanie tam, gdzie nie powinna.

Z tunelu dobiegł kolejny jęk.

- Jinx, kiedy cię znajdę, wyrwę ci wszystkie twoje złote kosmyki.

Jinx była dumna ze swoich złotych pasm. Zwykle wróżki miały tylko kolory lub srebrne.

Kiedy Jinx się nie pojawiła, Zerina wiedziała, że ma kłopoty.

Zdjęła jedną z pochodni ze ściany i ruszyła w stronę tunelu.

- Nie rób tego - ostrzegł ponownie Maxi.

- Nie mogę jej zostawić - powiedziała Zerina, wchodząc do tunelu, spodziewając się, że w każdej chwili pojawi się Hades lub Grimm.

Dźwięki jęków odbijały się echem w całym tunelu. Im dalej szła tym ten dźwięk stawał się cichszy.

- Jinx? - zawołała Zerina, trzęsąc się w duszącym mroku, mając nadzieję, że przyjaciółka ją usłyszy i odpowie. Odpowiedziały jej tylko jęki.

Zrobiła kilka kroków do przodu. Teraz płaczliwe okrzyki rozlegały się coraz dalej. Znowu się zatrzymała. Nie wiedziała dlaczego, ale przyłożyła ucho do kamiennej ściany, a potem cofnęła się, gdy pojawiły się ogromne drzwi.

Ignorując instynkt ucieczki, powoli otworzyła skrzypiące drzwi, a potem żałowała, że tego nie zrobiła.

Hades zatrzymał ją, zanim zdążyła uciec.

- Wejdź do środka, Zerino. Czekaliśmy na ciebie.

Zerina próbowała nie skupiać się na Hadesie, kiedy niechętnie weszła. Dół, w którym sama przebywała, znacznie różnił się od tego.

Nie odrywała oczu od przerażonych oczu Jinx.

- Jak widzisz, znalazłaś ją.

- Odwieś ją.

Jinx zwisała do góry nogami nad dołem. Huśtała się nad nim, próbując uciec od liny, która była owinięta wokół jej ciała, przyszpilając jej ręce do boków.

Zerina przesunęła wzrok wzdłuż liny, widząc, że była przymocowana do haka na wysokim suficie.

Jęk, który przyciągnął Jinx i ją do komnaty, znowu dobiegł od strony Hadesa. Mimowolnie spojrzała w jego stronę, sięgając dłonią do gardła, kiedy zobaczyła nagą kobietę siedzącą u jego stóp. Wtedy również zauważyła, że on jest bez koszuli, a jego oliwkowa skóra błyszczy w świetle pochodni, które odbijały się od ścian.

- Już jej nie potrzebujesz. Wrzuć ją do dołu.

Postępując zgodnie z jego wskazówkami, uważając, żeby nie rozzłościć go jeszcze bardziej za nieposłuszeństwo wobec jego ostrzeżenia przed wejściem do tunelu, rzuciła pochodnię do dołu, spodziewając się, że będzie musiała spaść z dużej wysokości. Kiedy nie usłyszała hałasu, którego się spodziewała, pochyliła się do przodu, po czym odskoczyła, widząc, że to nie był dół, ale kocioł czerwonej gorącej lawy.

- Odwieś ją - Zerina bała się o Jinx. Ogień był słabością wróżek. Jeśli jedna kropla tej lawy dotknie Jinx, zostanie naznaczona nieśmiertelnością.

- Chodź tutaj, Zerino.

Chcąc, żeby odwieśił Jinx, posłusznie wykonała jego rozkaz i zatrzymała się kilka kroków od niego. Nie mogła się zbliżyć.

Kobieta jęknęła ponownie, umieszczając usta nad jego skórzanymi spodniami, gdy gładziła penisa Hadesa przez jego skórzane spodnie.

- To jest Zora. To moja najnowsza więźniarka.

- Spotkałam ją wcześniej - ze smutkiem spojrzała na kobietę, przypominając sobie piękną duszę, którą spotkała wcześniej. Ziemia zbrukała jej duszę w tę, która teraz mieszkała w kobiecie, błagającej Hadesa o uwagę.

Hades zauważył jej współczujące spojrzenie. - Wciąż postrzegasz ją jak czystą duszę, którą była. Nie widzisz mężczyzn i dzieci, za których zabicie jest odpowiedzialna.

Zerina odwróciła wzrok na Jinx, skupiając się na niej, żeby jej ciało przestało zaciskać się z potrzeby na widok ciała Hadesa. Chciała oderwać tamtą kobietę, poznać jego mięśnie i krągłości swoimi ustami.

- Zerina, nie podoba mi się, kiedy poświęcasz Jinx więcej uwagi niż mnie.

Lina opadła, opuszczając Jinx bliżej lawy.

Szybko odwróciła się w stronę Hadesa.

- Teraz to nie było zbyt trudne, prawda? Oczekuję, że będziesz mi posłuszna.

- Tak, Hadesie - Zerina opadła na kolana.

- To miły akcent, choć wiem, że w twoim ciele nie ma nic uległego. Zora też ma problem.

Lubiła wabić mężczyzn do swojego łóżka, a potem zabijać i okradać ich, gdy spali. Mężczyźni nie byli nawet w stanie dostać przyjemności, którą im obiecała, odurzała ich, nim zdążyli ją pieprzyć. Kiedy nie mogła ukraść wystarczającej ilości pieniędzy, wtedy przeszła do bogatszych mężczyzn. Mężczyzn, którzy mieli dzieci. Dzieci, które mogły odziedziczyć pieniądze.

- Powiedziałem jej, że jeśli zdoła rozbudzić moje pożądanie, wypuszczę ją z powrotem do świata ludzi. Jak dotąd jej się to nie udało.

Wyjaśnienie Hadesa spowodowało, że Zerina skierowała oczy na jego krocze, widząc duże wyrzuszenie za jego skórzanymi spodniami. Widziała też, że nie był twardy. Wystarczająco dużo mężczyzn widziała w ogrodzie swojej matki, jak i na dworze, by wiedzieć, jak powinien wyglądać penis mężczyzny, kiedy jest podniecony.

Tak potężny bóg jak Hades byłby zbyt duży, żeby zostać uwięzionym za suwakiem. Męscy bogowie stali się coraz silniejsi seksualnie w miarę dojrzewania. Kobiety stały się jeszcze bardziej uwodzicielskie. Dlatego bogowie i boginie nieustannie mieli romanse. A to, że Hades był jednym z najstarszych, jego erotyczny urok był trudny do zwalczania. Także to, że był związany z ziemią, sprawiało, że jeszcze trudniej było mu się oprzeć.

- Wypuść Jinx, a zostawimy cię na karę.

- Biedna Zerina. Zora nie jest już jedyną osobą, która potrzebuje kary. Zarówno tobie, jak i Jinx powiedziano, żeby nie opuszczać swoich obszarów. Obie byłyście nieposłuszne. Wierzyłem w ciebie, że nie złamiesz mojej zasady. Jeszcze pięć minut i Jinx byłaby ukarana sama, ale dam ci szansę na to, czego nie udało się osiągnąć Zorze. Rozbudź moje pożądanie, a pozwolę Jinx odejść.

- A co z Zorą?

- Chcesz, żebym pozwolił jej wrócić na ziemię?

- Nie, ale czy istnieje łatwiejsza kara, którą możesz jej wymierzyć?

Hades uniósł kosmyk jasnorudych włosów kobiety. - Może uda mi się wymyślić jedną lub dwie. To zależy od tego, jak dobrze uda ci się przekonać mnie do podjęcia wysiłku.

Zerina spojrzała na Jinx, a potem z powrotem na Hadesa. Nie mogła pozwolić, by wróżce stała się krzywdą. Była już wyrzutkiem w świecie wróżek i magii. Jakikolwiek znak na niej dały boginiom, które oczekiwały doskonałości, powód do żartów. Zerina nie mogła pozwolić, żeby jej przyjaciółka została zraniona przez ich okrutne drwiny.

Stała. Nigdy by się nie upokorzyła, żeby kiedykolwiek czołgać się do Hadesa. Zasłużyła na swoją karę, choć bardzo chciała temu zaprzeczyć. Dał jej dwa ostrzeżenia, żeby odeszła od tunelu. Jedno dał Jinx.

- Kazałeś Maxi nas ostrzec, prawda?

Hades po królewsku skinał głową. - Czekam. Nie myśl, że zmienię zdanie, kiedy wyznaczę karę. Nigdy tego nie cofam.

Zerina przygotowała się na szok spowodowany dotknięciem nagiego ciała Hadesa. - Jaka byłaby kara dla Zory, gdyby Jinx się nie pojawiła, a ona nie mogła cię podniecić?

- Rozejrzyj się, jak myślisz, co bym z nią zrobił?

- Miałaś zamiar wrzucić ją do dołu.

- Zawsze wiedziała, że będzie się smażyć w czeluściach piekła. Zamierzałem tylko sprawić żeby się to urzeczywistniło.

- Nie masz w sobie dobroci. Dla twoich więźniów, których przeznaczeniem jest przeżyć z tobą swoje nieśmiertelne życie, to wystarczająca kara.

- Tak myślisz?

- Wiem, że tak - mówiąc to, położyła rękę na jego klatce piersiowej. Przyjemność była tak intensywna, że prawie rzuciła ją na kolana.

Zora jęknęła, próbując trącać nosem penisa Hadesa przez spodnie. Zerina użyła tego jako wymówki, żeby cofnąć rękę, pocierając mrowiący ogień na dłoni o bok dżinsów.

- Ona mnie rozprasza.

- Nie chciałbym, żebyś się rozpraszała - Hades machnął ręką i teraz Zora wisiała obok Jinx nad kotłem.

- Nie to miałam na myśli.

- Losy ich obu spoczywają w twoich rękach - Hades intymnie ściszył głos. - Coraz bardziej mnie to nudzi.

Liny spadły o kolejny cal.

Pilnując swojego wyrazu twarzy, Zerina położyła obie ręce na piersi Hadesa. Przytłoczona ogniem przepływającym przez jej ciało, ugięły się jej kolana, ale Hades złapał ją w ramiona.

- Jest jeszcze gorzej - wyszeptał jej Hades do ucha, wywołując gęsią skórkę na jej plecach.

- Twoje dziewictwo pragnie tego, czego nigdy nie miało.

- Proszę, bądź cicho - błagała. Każde słowo, które wypowiedział, było jak pchnięcie w jej zaciskającą się cipkę.

Zerina poczuła, jak Hades odsuwa rękaw jej bluzki, odsłaniając jej ramię. Następnie nakrył ustami ciało, które odsłonił.

Odsunęła się od jego dotyku, aż jedynym połączeniem pomiędzy nimi była jej ręka na jego piersi.

- Próbowałem pomóc - bronił się.

- Jeśli chcesz mi pomóc, uwolnij je.

- Jak dotąd nie dałaś mi powodu.

Wpatrywała się w jego obojętny wyraz twarzy. Dorastała z silnymi kobietami, nawet Cara, która miała łagodną duszę, miała temperament, kiedy została sprowokowana. Z drugiej strony ona nigdy nie traciła panowania nad sobą. Była najbardziej zahartowaną z Mojr. Dopóki Grimm jej nie porwał i nie zabrał do Hadesu.

Kiedy Zerina go poznała, jego zachowanie ocierało ją w niewłaściwy sposób, jak aksamit, którego pociera się go w niewłaściwym kierunku. Stawał się bezlitosny i sztywny, a materiał nie oddawał swojej miękkości przy nieostrożnym dotyku.

Nieostrożny bóg chciał, żeby dała mu powód do uwolnienia Jinx i Zory, a ona zamierzała mu go dać. On zapomniał, kim była jej matka. Fate nie wierzyła w wysyłanie nieprzygotowanych córek. Hades miał dostać więcej, niż się spodziewał.

Rozdział 9

Zerina przeniosła ręce z jego klatki piersiowej na boki, czując, jak jego mięśnie napinają się pod jej dłońmi. Zsunęła je w dół, zatrzymując je tuż nad jego skórzanymi spodniami.

Potrzebowała całej swojej odwagi, żeby zbliżyć usta do jego klatki piersiowej. Jej reakcja na dotknięcie Hadesa rozprzestrzeniła się jak pożar, kiedy dotknęła go rękami. Kiedy dotknęła go wrażliwą skórą na ustach, to uczucie stało się znikome. Z jej ustami był to podmuch wrażeń, który próbował wymazać każdą myśl z głowy, próbując wciągnąć ją w wir, z którym musiała walczyć. Nie wszystkie ognie się wypaliły. Niektóre nadal trawiły.

Delikatnie przesunęła zębami po jego skórze, tak jak widziała, jak ludzkie kobiety robiły to z perłami. Dotyk jego ciała był prawdziwy, zbyt prawdziwy. Żadna śmiertelna kobieta nie byłaby w stanie oprzeć się pragnieniu, które wywołało, nawet boginie byłyby nim poruszone.

Związany z ziemią Hades został pobłogosławiony albo przeklęty ziemską zmysłowością, która sprawiała, że kobiety myślały o jego wspaniałym ciele i przyjemności, jaką mógł sprawić.

Pocieszając się, że do tej pory przyjemność była jednostronna, posmakowała go czubkiem języka, spodziewając się, że będzie smakował jak ogień z siarką. Nie, Hades smakował jak sól i morze, które byłyby bardziej typowe dla jego brata Posejdona.

Kiedy wyciągnął rękę, żeby dotknąć jej włosów, zerwała kontakt, zabierając włosy z jego uścisku, po czym wznowiła eksplorację.

Zerina przesunęła język w dół, słysząc, jak bierze wdech. - Co sprawiłoby ci przyjemność, Hadesie? To? - opadła na kolana, kładąc policzek na jego płaskim brzuchu i jedną ręką obejmując jego twarde udo.

- Więcej - jego ochrypły głos sprawił, że Zerina poczuła się triumfująco. Miała nadzieję, że podobało mu się, kiedy klęczała przed nim na kolanach. Obiecała sobie, że pewnego dnia sytuacja się odwróci.

Wsunęła język pod jego skórzane spodnie, zaciskając rękę na jego udzie, żeby nie upaść do tyłu. Językiem dotknęła czubka jego penisa, który próbował uciec z ciasnych ograniczeń.

Jego wymowny jęk powiedział jej, że miała rację. Patrząc w dół, dowód jego podniecenia był oczywisty.

Udając żal, Zerina otarła policzkiem twarde wybrzuszenie, po czym wstała, nie odwracając twarzy, dopóki nie znalazła się z nim oko w oko.

Westchnęła z rozczarowaniem przy jego ustach, które sprawiło, że pomyślał, że zamierza go pocałować, odsunęła się.

Gniewnie zrobił krok w jej stronę. - Dlaczego przestałaś?

- Chciałeś być podniecony, żeby uzyskać ich uwolnienie, a nie swoje - kpiąco wskazała na wybrzuszenie, którego nie mógł ukryć.

Jego oczy zwęziły się na widok jej zadowolonego uśmiechu. - Zerina?

- Hades? - zakpiła Zerina, uśmiechając się i cofając się o kolejny krok przed jego rosnącą wściekłością.

- Sugeruję, żebyś pobiegła do swojego pokoju i została tam, dopóki nie pozwolę ci wyjść.

Tylko przez sekundę pozostała tam, gdzie była, mając zamiar poprosić go, żeby puścił Jinx i Zorę pierwsze. Potem odwróciła się na pięcie i uciekła, kiedy zobaczyła, że idzie w jej stronę.

Wybiegła z komnaty, pozostawiając otwarte drzwi i pobiegła przez tunel do bezpiecznego swojego pokoju.

Hades machnął wściekle ręką w kierunku obu kobiet wiszących nad dołem, obie pojawiły się przed nim.

- Jinx, nie dam ci kolejnego ostrzeżenia. Wyjdź teraz.

Z przerażonym krzykiem zniknęła.

Egzotyczna twarz Zory nie była przestraszona. Była wypełniona pożądaniem, jej oczy były utkwione w jego wypukłości. Spodziewała się, że ją wykorzysta.

Hades sięgnął po nią, biorąc ją w ramiona. Jej usta zrobiły się rozradowane, tak jak Zerina, kiedy dostała to, czego chciała.

Od niechcenia podrzucił kobietę w powietrze. Jej krzyki przerażenia wypełniły komnatę, gdy wpadła do gorącej lawy.

Z niesmakiem wytarł ręce z jej podłego dotyku, przenosząc się do pokoju w swoim pałacu.

- Hades! Przyszedłeś z wizytą!

Już teraz żałował swojej decyzji o przybyciu tutaj. Nigdy nie narzucał się kobiecie, a będąc mężem Persefony, pozostał wierny. To ona zbłądziła, powtarzając mu za każdym razem, że nigdy więcej tego nie robi. Kłamała.

Ixcuina wstała z kanapy, na której leżała nago. Odkąd Hades wypowiedział te słowa, które zakończyły małżeństwo jego i Persefony, to ta bogini stała się jedną z jego ulubionych konkubin. Odwiedzał ją kilka razy dziennie.

Jego ciało szalejące z nieodwzajemnionej pasji do Zeriny sprawiło, że chwycił ją za włosy, zmuszając ją do klęknienia. Żądza, którą chciał wzbudzić w Zerinie, nie była możliwa, ale Ixcuina o nią błagała. Im bardziej cielesny był seks, tym bardziej go pragnęła. Szorstki, twardy, jej to nie obchodziło. Po prostu tego chciała.

Ściągnęła mu spodnie w dół z bioder, jednocześnie otwierając usta i wciągając jego penisa do środka. Hades wepchnął swojego penisa do jej gardła, kiedyssała go mocno.

Hades poczuł, jak pot spływa mu po plecach, gdy walczył z potrzebą wyrwania się z jej ust i pójścia do Zeriny. Jego lekcja przyniosła odwrotny skutek. Po raz pierwszy w życiu zapragnął stać się potworem, którym nazywali go ludzie.

Hades odetchnął głęboko, uspakajając szalejące w nim emocje, jego umysł powędrował do pokoju Zeriny, obserwując, jak zdejmuje swe ubranie. Wprawne usta Ixcuiny nigdy nie ugasiłyby ognia, który płonął w jego krwi.

Odsuwając się, złapał ją w pasie i popchnął na dużą kanapę, przekręcając ją, aż upadła na kolana, a jej cipka z piercingiem skierowała się w jego stronę. Hades przycisnął swojego penisa do jej wejścia i wepchnął się w nią ze stęknieniem. Pochylił się nad nią i złapał jej pulchne piersi, wjeżdżając w nią mocno.

- Pieprz mnie! - krzyczała.

Pokoje jego konkubin były dźwiękoszczelne. Jedyne w pałacu i w Zaświatach. Nauczył się tej lekcji, kiedy po raz pierwszy przybył na ziemię. To wywoływało zazdrość, kiedy jego kobiety wiedziały, że odwiedza inną albo odwiedzał jedną częściej niż drugą. Jedyne chwile, kiedy mogły przebywać razem, to opuszczanie swoich pokoi rano, żeby korzystać z basenu. Nie wolno im było rozmawiać o jego wizytach. Jeśli któraś złamała zasadę, była wymieniana.

Dopilnował, żeby Zerina się nie obudziła, zanim wrócili do swoich pokoi.

Boginie wysyłały wiadomości, prosząc o jego względy. Zadowolili się dwunastoma, to było więcej, niż potrzebował, ale zawsze był chciwym draniem, nawet kiedy przebywał w niebiosach. Zwykle trzymał czternaście, ale odesłał dwie, żeby zrobić miejsce dla Zeriny i Jinx. Każda kobieta została wybrana ze względu na swe umiejętności i doświadczenie w łóżku lub poza nim. Nie miał zamiaru sypiać z Jinx ani Zerina.

Ach, słodka Zerina bardziej niż zasługiwała na pokój, który jej dał tylko ze względu na jej urodę.

Głębiej wbił swojego penisa, ściskając jej piersi, kiedy w myślach obserwował, jak Zerina wciąga przez głowę cienką koszulę nocną, a jej opadanie zatrzymał jej sutek.

Zabrał rękę z piersi bogini, którą pieprzył, podążając nią tą samą ścieżką, którą wyznaczyła koszula Zeriny. Spojrzał po raz ostatni, kiedy pociągnęła ją w dół na biodrach, podczas gdy bawił się łechtaczką Ixcuiny, poruszając srebrny piercing, dając jej kęs bólu, który sprawił, że krzyczała, żeby ją pieprzył.

Hades zeszytniał, kiedy poczuł, że jego orgazm wybucha, wypełniając chciwe naczynie, które wzięło wszystko, co miał i zacisnęło się na nim, pragnąc więcej.

Hades odsunął się od niej i wyprostował, a ona przewróciła się, pozostawiając uda szeroko rozstawione, kiedy wyciągnęła się na kanapie.

Hades poklepał ją po udzie, po czym machnął ręką, ubierając swój zwyczajowy garnitur.

- Wychodzisz? - Ixcuina podniosła się na kolana, próbując dosięgnąć go, zanim wyjdzie.

Odrzucając jej rękę posłał jej potępiające spojrzenie.

- Przepraszam. Po prostu tęskniłam za czasem, który spędzaliśmy razem. Nie przywykłam do tego, że nie zostajesz ...

- Jeśli zaczynasz się nudzić czekając na moją uwagę, to może powinnaś wrócić na dwór.

- Nie - zniżyła głos do uległego tonu, który, jak wiedziała, preferował Hades. - Cieszę się z tego, co możesz mi dać.

Hades skinął głową, machnął ręką i przeniósł się do swojej sypialni. Znowu machając ręką, raz jeszcze zdjął ubranie, zanim poszedł do łazienki wziąć prysznic. Umył się, upewniając się, że nie pozostał żaden ślad po Ixcuinie, a następnie osuszył się, wracając do sypialni, machając ręką i używając wolnej ręki z ręcznikiem do osuszenia swoich wilgotnych włosów.

Zobaczył, że pojawiła się Xochiquetzal. Bogini seksualności patrzyła na niego tęsknie.

- Posłałeś po mnie?

- Czy możesz ugasić ten ogień we mnie?

- Zrobię wszystko co w mojej mocy - podeszła do niego uwodzicielsko, biorąc w dłoń jego wciąż twardego penisa.

- A jeśli nie możesz? - umysł Hadesa wrócił do pokoju Zeriny, widząc ją śpiącą.

- W takim razie będę próbowała znowu i znowu, aż mi się uda.

Rozdział 10

Ósemka wpadła do narożnej łazy.

- Znowu wygrywam - Jinx zatańczyła mały taniec radości, z obiema rękami w górze.

- Wierzę, że ludzie robią to tylko wtedy, kiedy wygrywają mecze piłkarskie - sfrustrowana Zerina odłożyła kij bilardowy na stół.

- Nie chcesz zagrać w kolejną grę?

- Nie, ty zawsze wygrywasz.

- Psujesz zabawę.

- Oglądałaś zbyt wiele ludzkich filmów, które dał nam Grimm.

- To nie tak, że mam coś lepszego do roboty. Zawsze czytasz w bibliotece.

Zerina spojrzała na jej melancholijny wyraz twarzy. - Tęsknisz za domem?

- Nie mam domu, za którym mogłabym tęsknić. Po prostu nie jestem przyzwyczajona do przebywania w zamknięciu przez taki długi czas. Jestem przyzwyczajona do chodzenia tam i z

powrotem pomiędzy światem wróżek a dworem. Zastanawiam się, kim teraz zajmuje się Atena? - Jinx zebrała kule bilardowe i odłożyła je z powrotem na stół.

- Nie wiem i naprawdę nie obchodzi mnie to - Zerina usiadła w fotelu przy szachownicy.

Jinx nie była jedyną osobą, która miała dość bycia uwięzioną. Zerina zastanawiała się, co robi Cara i jak wygląda jej nowy szwagier. Czy był dobry dla jej młodszej siostry? Sama sobie odpowiedziała na to pytanie. Cara nigdy nie pokochałaby nikogo, kto nie byłby dla niej dobry. Jak radziła sobie Broni? Jak wyglądał jej mąż? Jedyne, co o nim wiedziała, to jego imię.

Zerina już miała sięgnąć po króla, gdy zobaczyła czarno odzianą postać przelatującą obok otwartych drzwi, To było tak szybkie, że zamruła, myśląc, że to wytwór jej wyobraźni.

- To zjawy - Jinx usiadła w fotelu naprzeciwko niej.

- Dlaczego wcześniej ich nie widziałam? - Zerina wiedziała, że one istnieją, ale żadnej nie widziała od czasu pobytu w Hadesie.

- Ukrywają się przed tobą. Hades musi być zły. Zjawy uciekają przed nim, kiedy taki jest.

- Dlaczego się przede mną ukrywają? - nie zrobiła nic, co wzbudziłoby strach w ciemnych duszach, którym Hades postanowił, żeby przeżyły swoją karę bez formy i treści.

- Powiedziałabym, że Hades rozkazał swoim sługom, żeby się wokół ciebie pojawiali jak najrzadziej.

Zerina podniosła króla, z roztargnieniem podziwiając piękno rzemiosła, zastanawiając się, kto tak skrupulatnie wykonał te elementy.

Potała w miejscu kciukiem, myśląc o Hadesie. Nie widziała go, odkąd uciekła przed nim w podziemnej komnacie. To było dwa księżycy temu. Ilość czasu, który upłynął, nie zmartwił jej, była szczęśliwa bez jego obecności i wciąż zła, że chciał ją ujarzmić, żeby złagodzić swój gniew.

Sama przed sobą nie chciała przyznać, że to, co zaczęło się jako sposób na uratowanie Jinx i Zory, nie było okropnym doświadczeniem. Trudno to było przyznać kobiecie, a zwłaszcza w jej wieku i jej pozycji, która wierzyła, że kontroluje każdy niuans swojego życia i ciała. Odkrycie, że jej ciało ma pragnienia i potrzeby i że jedno spojrzenie na boga sprawiło, żeby pomyślała o jednej elementarnej potrzebie - pieprzenia go, aż każda część jej ciała zostanie przez niego zawładnięta - wytrąciło ją z równowagi.

- Sądzisz, że myślał, że mnie przestraszą? - jej dłoń zacisnęła się na królu, kiedy zaczęła go kłaść z powrotem na szachownicy. Była Mojra, nic jej nie przerażało. - Chcesz zagrać w...?

Uniosły się jej włosy na karku, gdy malutka figurka zaczęła błagać, żeby jej nie odkładać. - Nie rób tego, proszę. Pomóż mi!

Zaskoczona Zerina upuściła króla, widząc, jak toczy się na skoczka. Król wyprostował się, biegnąc w stronę brzegu szachownicy, żeby skoczyć w jej stronę.

Zerina zerwała się, krzycząc na widok twarzy króla, która przybrała groteskowy wygląd po jego piskliwych prośbach. Jej bieg z pokoju został zatrzymany, kiedy uderzyła w klatkę piersiową Hadesa. Prawie wspięła się na jego ciało, gdy próbowała uciec z pokoju.

- Co jest nie tak? - na swój władczy sposób Hades rozejrzał się po pokoju.

Zerina odwzajemniła spojrzenie, widząc, że król wrócił na swoje miejsce na szachownicy.

- N-nic - wyrwała się z jego ramion, wygładziła włosy i pozostała przy drzwiach.

- Jinx? - Hades uniósł brew w jej kierunku.

Wróżka zachichotała. - Król nie chciał, żeby Zerina przestała go trzymać.

Hades podszedł do szachownicy i spojrzał na nią. Machnął ręką i szachownica zniknęła.

- Gdzie ją położyłeś? - Zerina nadał nie ruszyła się ze swojego miejsca.

- W moim gabinecie - ponuro ruszył obok niej, ale Zerina złapała go za rękę.

- Co zamierzasz z nimi zrobić? - zapytała z wahaniem.

- Nieważne. Już nie będą cię niepokoić - Hades ponownie próbował odejść.

- Poczekaj. To był tylko szok, kiedy zobaczyłam, jak się porusza. Nie karz go, jeśli to była moja wina.

- Nie zamierzałem go karać. Po prostu usuwałem ich z twojego pola widzenia.

- Och! Nie zamierzałeś go ukarać?

- Nie. Minęło dużo czasu, odkąd Henry był dotykany przez kobietę. Nie mogę go winić. Kto by nie chciał, żebyś go głaskała - zimno zdjął jej rękę z rękawa swojej czarnej marynarki.

Oczywiście, że nie, skoro zostawił ją i Jinx same w pokoju gier.

- Cóż, to było intensywne - Jinx zachichotała, podskakując tylko po to, by usiąść w drugim fotelu twarzą do niej.

- Nie wiem, co masz na myśli - Zerina w zamyśleniu spoglądała na korytarz, którym Hades poszedł do swojego biura.

Jinx straciła rozbawione spojrzenie. - Daj spokój, Zerina, zostawiłaś tego dużego faceta w zawieszeniu.

Posłała Jinx miażdżące spojrzenie. Nie pozwoliła Jinx rozmawiać o tym, co wydarzyło się w jaskini. - Co było twoją winą!

- To nie ja uciekłam, pozostawiając Hadesa gorącego i niezaspokojonego. To byłaś ty.

- Jakbyś zrobiła coś innego - Zerina prychnęła. - Przy pierwszej zabawie, którą zrobiłaś dla Grimma, wyskoczyłaś i nie chciałaś schodzić na dół przez tydzień.

Jinx machała nogami w przód i w tył. - To dlatego, że zmieniłam zdanie, kiedy podeszłam na tyle blisko, żeby spojrzeć mu w oczy. To nie byłoby sprawiedliwe wobec tych konkubin, które trzyma. Zawstydziłabym je wszystkie.

Zerina chciała spytać, ile ich trzyma, ale nie chciała wiedzieć o życiu seksualnym Grimma. A już na pewno nie chciała rozmawiać o Hadesie.

- Idę przeczytać książkę.

- Nie chcesz wiedzieć, ile ich trzyma Grimm?

- Nie.

- Dlaczego zawsze się chowasz, kiedy zaczynasz się denerwować, mówiąc o tym? Kiedyś myślałam, że jesteś nieustraszona. Tylko ty nie uciekałaś, kiedy ludzie mnie zobaczyli. Mimo że powiedziałaś mi, że boisz się transportować, to nadal wierzyłam, że część Fate przeszła na ciebie. Myliłam się. Jesteś tchórzem, Zerino.

Gniew Zeriny wzrósł. - Dlaczego jestem tchórzem? Bo nie zdecydowałam się poniżyć dla Hadesa? Od wieków słuchałam, jak moja matka i Destiny rozmawiały o Hadesie, naśmiewając się z tych bogiń, które opuściły dwór na wezwanie Hadesa po tym jak rozwiódł się z Persefoną. Atena spędziła z nim cztery księżycy, a mama powiedziała, że Atena wciąż narzeka, że nie poprosił jej o powrót. Boginie opłakiwały, kiedy ożenił się z Persefoną i pozostał jej wierny. Teraz ustawiają się w kolejce, żeby zostać przez niego wezwaną. Jestem pewna, że Hades ma jedną z nich ukrytą na górze, dbającą o wszystkie jego potrzeby. Uwierz mi, jeśli zostawiłam go wiszącego, to nie trwało to długo. Poza tym nie powinien używać seksu jako kary. Powinno być ekscytujące dzielenie się sobą z mężczyzną. Matka stworzyła seks, żeby mieć dzieci...

Jinx wpatrywała się w nią. - Ty sobie żartujesz, prawda? Tak myślisz, że Matka i Chronos uprawiają go tylko po to, żeby mieć dzieci?

- Są za starzy - Zerina oburzyła się na zdumienie wróżki.

- Nie, nie są. Założę się, że Matka i Chronos co noc tańczą nieprzyzwoity taniec.

- Jinx!

Jinx zbyła naganę. - Ona mnie nie słyszy. Zerino, może jestem dziewicą, ale przynajmniej wiem więcej - Jinx ze smutkiem pokręciła głową. - Fate była nadopiekuńcza, jeśli w to wierzysz. Założę się, że gdyby Matka tu była, to sama by ci to powiedziała. Mogłaby powstrzymać niektóre boginie przed byciem dziwkami, którymi są, ale tego nie robi. Czy kiedykolwiek zastanawiałaś się dlaczego? - Jinx kontynuowała, nie oczekując, że odpowie - bo w głębi serca Matka, tak jak ty, ja, Atena, Wenus, Afrodyta, wszystkie jesteśmy kobietami. Wszystkie mamy potrzeby i pragnienia. Matka nie zabrania nam znajdowania przyjemności dla własnej satysfakcji.

- Czy możemy zmienić temat? Rozmowa o Matce i seksie nie są tym, o czym chcę myśleć.

- Dlaczego? Interesujące jest dla mnie obserwowanie innych par. To mi pomaga wiedzieć, czego mam szukać, kiedy szukam swojego partnera.

- Więc Grimm nie zdecydował się zostać twoim?

- Nigdy nie oczekiwałam, że on zostanie moim partnerem. Po prostu pomyślałam, że byłby dobrym wyborem, z którym mogłabym stracić swoje dziewictwo. Jest seksowny, doświadczony i nie odebrałby mi wolności.

- Przykro mi - Zerina poczuła się źle, że wielu chciało schwytać Jinx tylko po to, żeby ją wykorzystać.

- W porządku. Już mi to nie przeszkadza.

Zerina nie wierzyła jej. Jinx desperacko pragnęła być kochana i należeć do partnera. Tylko nie chciała stać się więźniem ich pragnień. Jej magia w niewłaściwych rękach mogła spowodować zniszczenie innych, a ta malutka wróżka w głębi serca była łagodna.

- Myślą, że mogę dać im kontrolę nad moją magią, myślą się. Może ty też się mylisz co do Hadesa - wzdychając, Jinx zeskoczyła ze stołu bilardowego - nigdy się stąd nie wydostaniemy bez pomocy Hadesa. Jedna z nas musi się z nim zaprzyjaźnić, żeby zechciał pomóc.

- Masz moją zgodę. Idź po to - Zerina skrzyżowała ręce.

- Próbowałam. Nadal wieszał mnie nad tym kotłem. To musisz być ty.

- Dokładnie, jak to przeszło od nas do mnie?

Jinx złośliwie naśladowała jej pozę. - Chcesz się stąd wydostać, czy nie?

- Dobrze! - opuściła ręce. - Ale nie będę z nim spała.

- Nie sądzę, żeby spanie z tobą było tym, co Hades miał na myśli.

Rozdział 11

Zerina nerwowo podeszła do gabinetu Hadesa. Tartar nie zmienił się w ludzką postać, ani nie otworzył jej drzwi, żeby mogła wejść.

- Czy mogę rozmawiać z Hadesem?

- Jest zajęty.

- Och - Zerina zatrzymała się niezdecydowana, kiedy ta imponująca istota zablokowała jej wejście. Zerina nie miała zamiaru wdzierać się do środka.

Cofając się o krok, była zaskoczona, kiedy drzwi się otworzyły i Tartar odsunął się na bok.

- Chyba nie jest już zajęty.

Jeśli wcześniej myślała, że twarz króla jest groteskowa, to kiedy Tartar się uśmiechnął, był szkaradny.

Zerina ostrożnie weszła do gabinetu Hadesa, widząc go siedzącego za biurkiem, na którym ustawiona była szachownica, a wszystkie figury, łącznie z królem, wróciły na swoje miejsca.

Próbowała wymyślić coś. Co mogłaby powiedzieć, żałując, że nie pomyślała o tym, zanim zdecydowała się do niego podejść.

- Co chcesz? - warknął.

- Nic. Byłam... - jej umysł wypełniła pustka. - Zastanawiałam się, czy nie chciałbyś zagrać w szachy - improwizując, poczuła się głupio.

Hades usiadł wygodniej w fotelu. - Chcesz grać w szachy, mimo że to uwięzione dusze?

- Tak.

- Co porabiasz, Zerino?

Jak do tej pory to tylko robiła bałagan, próbując znaleźć się po dobrej stronie Hadesa. Jinx przewracałaby oczami, gdyby tu była.

- Nie mogę pokonać Jinx w żadnej grze, w które gramy. Miałam nadzieję, że cię pokonam.

Hades roześmiał się. - Myślisz, że możesz mnie pokonać?

- Nie wiesz. Mogę cię zaskoczyć.

- Nie mam co do tego wątpliwości - powiedział cierpko Hades. - Chcesz zagrać, możemy grać - spoglądając jej w oczy, machnął ręką i obok niej pojawił się fotel. - Zagrajmy - powiedział znacząco, oboje wiedzieli, że nie przyszła do jego gabinetu bez ukrytego motywu.

Usiadła w fotelu i przysunęła go bliżej jego biurka. Pomimo słów Jinx, nie była tchórzem.

Hades skinął na nią, żeby wykonała pierwszy ruch. Zaplanowanie strategii zajęło jej kilka sekund, bojąc się dotykać figur.

Kiedy gra się rozpoczęła, Zerina zapomniała o figurach, poza pozycją, jaką zajmowały w grze. Potem, gdy wygrała, chciała zachować się jak Jinx, ale gdy zobaczyła nieodgadniony wyraz twarzy Hadesa, jej radość zniknęła.

- Pozwoliłeś mi wygrać.

- Oczywiście. Naprawdę nie wierzyłaś, że możesz mnie pokonać, prawda?

Zacisnęła usta, odkładając figury z powrotem na planszę. - Twoja kolej, żeby iść pierwszy.

Hades przyglądał się jej w zamyśleniu, gdy Zerina przysunęła swój fotel bliżej jego biurka, nieświadoma tego, że Hades obserwował ją uważnie, kiedy planowała swój pierwszy ruch.

Po tym, jak wykonał swój ruch, obmyślała swoją strategię, pochylając się do przodu, przód jej sukni odchylił się, odsłaniając kremowe krągłości jej piersi.

Po przesunięciu figury usiadła, czekając, aż on przesunie swoją. Przysuwając się na brzeg swojego fotela, nie spieszyła się z przemyśleniem kolejnego ruchu, nie patrząc na niego, żeby się nie rozpraszać. Kiedy znów się poruszył, Zerina ostrożnie wykonała następny ruch.

Ta gra nie trwała tak długo, jak pierwsza. Tak mocno obmyślała strategię, że przegapiła, że już przegrała. Kiedy zdała sobie z tego sprawę, podniosła wzrok i spojrzała na niego gniewnie. - O wiele bardziej wolę, żebyś udawał, że przegrywasz.

- Pomyślę o tym następnym razem, gdy zagramy - kąciki jego ust uniosły się w uśmiechu.

Zerina odłożyła figury z powrotem na szachownicę. - Dziękuję za grę.

- Nie ma za co

Wstała. - Dobrego wieczoru, Hades.

Na jego skinienie ruszyła w stronę drzwi, nie zauważając Tartara, kiedy je otworzył, zanim mogła, wiedząc, że Hades po cichu mu to kazał. Upewniła się, żeby sługa Hadesa nie zauważył jej wyrazu ulgi, który pokazała, kiedy zniknęła z jego pola widzenia.

Zerina prawie zniszczyła swój spokojny nastrój, podnosząc suknię i uciekając do swojego pokoju. Nie będąc pewna, czy Hades nie będzie jej obserwował, utrzymywała równe tempo, aż w końcu mogła zamknąć się w swoim pokoju.

Jinx siedziała na łóżku ze skrzyżowanymi nogami, czekając na nią. - Jak poszło?

Zerina podeszła do toaletki, żeby wyjąć perłowy grzebień i rozczesać swoje długie włosy.
- Poszło dobrze. Graliśmy w szachy.

- To wszystko?

- Tak.

Jinx opadła na łóżko. - Nigdy się stąd nie wydostaniemy.

Zerina podeszła do łóżka, żeby na nią spojrzeć. - Czego się spodziewałaś, że zrobisz?

- Może usiąść i porozmawiać z nim, poprosić o spacer, namówić go, żeby pokazał ci swoją ulubioną książkę - cokolwiek innego niż gra w szachy. Jesteś beznadziejna w szachy.

Wzięła jedną ze swoich poduszek i rzuciła ją w nią. - Te sugestie byłyby pomocne, *zanim* powiedziałam ci, że idę do jego biura.

Jinx spojrzała na nią z politowaniem, kładąc poduszkę za głowę. - Będziesz potrzebowała mojej pomocy.

- Jak możesz mi pomóc? Nie masz większego doświadczenia z mężczyznami niż ja.

- Nie z powodu braku możliwości, a z powodu braku jakości. Mogłabym mieć dowolnego starego boga lub nieśmiertelnego, gdybym była zainteresowana.

- Więc dlaczego nie spróbujesz z Hadesem?

- Gdybym była kilka centymetrów wyższa i miała odrobinę większe piersi, zrobiłabym to. Mogłabym go zmusić do zrobienia wszystkiego, czego tylko zechcę! - Jinx pstryknęła palcami.

Zerina popatrzyła na nią z powątpiewaniem. Jej matka i Destiny ciągle żartowały, że Jinx jest wyizolowana w stosunku do mężczyzn. Założyła, że dlatego, że nie chciała, żeby kontrolowali jej moc. Czy mogło być coś więcej?

Zerina usiadła na łóżku, mówiąc: - Powiedz mi, co mam zrobić - wiedziała, kiedy została pokonana.

* * *

Zerina wspięła się na jedną z drabin w bibliotece, mając nadzieję, że Jinx miała rację i że nie zrani jej to, co zamierzała zrobić.

Czy mogłaby zostać zraniona w Hadesie? Miała się o tym przekonać.

Dotarła do szczytu drabiny i sięgnęła po książkę, która znajdowała się tuż obok. Rozsunęła stopy na boki, rozciągając się i ponownie spróbowała sięgnąć po nią. Jej palce już prawie dotykały książki, kiedy próbowała ją złapać. Podnosząc się na palce, poczuła, że się przewraca.

Wydając z siebie piskliwy krzyk, zamknęła oczy, czekając, aż znajdzie się rozpryśnięta na czarnym marmurze.

Otworzyła oczy, kiedy poczuła, jak twarde ramiona chwytają ją i opuszczają na podłogę.

Przyciskając piersi do jego piersi, zdjęła swoje ręce z jego szerokich ramion. - Dziękuję.

- Następnym razem zadzwoń do Grimma. On może zdobyć książkę, którą chcesz - Hades machnął ręką i książka, po którą sięgała, uniosła się z półki.

- Tak zrobię. Przepraszam, że ci przeszkodziłam.

Hades skinął głową, zamierzając machnąć ręką, żeby zniknąć.

- Nie idź.

Uniósł brew w jej kierunku.

Nerwowo przycisnęła książkę do piersi. - Czy przeczytałeś wszystkie te książki?

- Tak.

- Zastanawiałam się, czy mógłbyś mi pomóc. Moja mama przeczytała mi pewną historię, kiedy byłam mała... chciałabym ją przeczytać jeszcze raz, ale nie pamiętam tytułu.

- Nie pamiętasz książki?

- Nie, tylko fragmenty tej historii. To nie tak, że mogę ją o to zapytać, chyba że zechcesz ją wezwać.

- Powiedz mi, co pamiętasz. Będę wiedział.

Z radością usiadła na kanapie. Kiedy Hades pozostał tam, gdzie był, poklepała poduszkę obok siebie. Kiedy usiadł, próbowała przypomnieć sobie szczegóły tej historii.

- Kobieta kąpała się, gdy orzeł zabrał jej but.

Hades machnął ręką i książka z półki na piętrze spłynęła w jej czekające ręce.

- To było szybkie.

- Ta kobieta była kurtyzaną. W tamtych czasach było to ryzykowne.

Zerina poczuła rumieniec narastający pod jej skórą.

Zmieniając temat, zapytała, jakie książki lubi czytać.

- Naprawdę chcesz wiedzieć? Jakoś nie wierzę, że moje nawyki czytelnicze cię interesują.

Zerina poniosła sromotną porażkę w próbie nawiązania przyjaźni między nimi. Jej gniew z powodu sposobu, w jaki została tutaj sprowadzona i arogancka postawa Hadesa stworzyły między nimi barierę, której nie wiedziała jak przełamać.

Kiedy milczała w zamyśleniu, Hades zaczął się podnosić.

- Nie odchodź.

Próba udawania przyjaźni nie odpowiadała jej, Hades był za stary i za mądry, żeby dać się nabrać na tą sztuczkę. Tylko jedna rzecz mogła zadziałać. Jedyнным sposobem, w jaki mogłaby się między nimi rozwinąć przyjaźń, było zrobienie pierwszego kroku.

- Hades, przepraszam za moje zachowanie, kiedy tu przybyłam. Nie okazałam ci szacunku, na który zasługiwałeś i przepraszam. Przepraszam także, że cię uderzyłam - jej rumieniec pogłębił się - i że weszłam do tunelu, przed którym mnie ostrzegałeś. Żałuję swoich czynów. Chciałabym, żebyśmy byli przyjaciółmi, póki ty i Matka nie uznacie, że mogę bezpiecznie odejść. Czy możemy zacząć od początku? - wyciągnęła do niego rękę.

Hades wpatrywał się w jej rękę, nie biorąc jej. - Skąd ta zmiana?

Zerina nie opuściła ręki. - Jinx jest jedyną osobą, z którą muszę rozmawiać i choć bardzo ją kocham, potrafi być trochę...

- Wrzodem na tyłku?

Zerina roześmiała się. - Dokładnie tak.

Hades zaśmiał się razem z nią, biorąc ją za rękę. - Możemy spróbować, Zerino - jego oczy spotkały się z jej oczami z ostrzeżeniem. - Każdy, kto próbował obrócić moją przyjaźń przeciwko mnie, przekonał się, że mój gniew nie był wart kosztów.

Zerina puściła jego rękę. Jego dotyk sprawiał, że chciała się do niego zbliżyć. Prymitywne pragnienia, które sprawiały, że jej brzuch skręcał się w supeł, były czymś więcej niż mogła znieść.

- Jedyne, co chcę osiągnąć dzięki twojej przyjaźni, to jak pokonać Jinx w szachy i bilard. Potrafi być nieznośna, kiedy wygrywa.

Hades machnął ręką i pojawiła się szachownica. - Kto wykona pierwszy ruch?

- Ja.

Rozdział 12

Zerina roześmiała się, obracając się w korytarzu Hadesa, szukając miejsca, żeby się ukryć. Stłumiła śmiech dłonią, nim podniosła suknię i wbiegła po schodach, widząc jak zjawy skrzeczą i odlatują, kiedy biegła w kierunku korytarza do swojego pokoju. Wiedząc, że można ją znaleźć w jej pokoju, odwróciła się, żeby biec do pokoju naprzeciw swojego, kiedy zderzyła się z Hadesem.

Uderzyła go w ramię. - Oszukiwałeś!

- Oszukiwałaś pierwsza. Miałaś się ukryć gdzieś na pierwszym piętrze - zakpił.

- Zawsze mnie tam znajdziesz.

- Masz prawdziwy problem z przegrywaniem, wiesz o tym?

- Bo nikt nigdy nie pozwala mi wygrać - poskarżyła się.

- Próbowałem, ale kiedy to robię, to jesteś zła.

Oboje przeszli z powrotem korytarzem i schodami w dół, powracając do pokoju gier, gdzie przystojny bóg zaczął rzucać lotkami.

Jej oczy przesunęły się po jego plecach, zauważając, jak jego ramiona uwypuklały się, gdy rzucał lotkami. Zmuszając się do spojrzenia w górę, kiedy jej wzrok ześlizgnął się na jego tyłek w ciemnych dżinsach, Zerina była zdeterminowana, żeby zignorować pragnienie dotknięcia go, które było już wystarczająco złe, kiedy go spotkała po raz pierwszy, a teraz zaczynało już osiągać poziom gorączki, im bardziej zaczęła go lepiej poznawać.

Minęło sześć księżyców, odkąd Hades zaakceptował jej przyjaźń. Popelniła taktyczny błąd zbliżając się do Hadesa. Kiedy porzucił swoją arogancką postawę, był idealnym towarzyszem. Nie pozwalał jej się nudzić, bawiąc się w dziecinne zabawy, takie jak zabawa w chowanego i dając jej czas dla siebie, kiedy go potrzebowała. Rozmawiali po tym, jak przeczytała książkę, zabawiając ją swoją opinią. Zaczął nawet oglądać filmy z nią i z Jinx. Nie jadły już w swoim pokoju, co wieczór jadły kolację z Hadesem.

Gdy pierwszy raz jadły z nim kolację, Zerinie zrobiło się żal zjawy, która ich obsługiwała. Dusza była tak zdenerwowana, że wylała dzban wina. Widziała, jak drżała ze strachu.

- Dlaczego ona tak się ciebie boi? - wstała ze swojego miejsca, chcąc ją uspokoić. Zamiast tego jej ręka przeszła przez jej płaszcz. - Wszyscy uciekają ode mnie i zachowują się tak, jakbym była powodem, dla którego są tutaj.

- Nie dlatego się boi. Ostrzegłem je, by trzymały się z dala od waszych oczu. Nie chciałem, żebyś się ich bała. Wciąż się denerwują, że cię zobaczą.

Pokręciła głową. - Wiedziałeś, że nie będę się ich bała.

- Dobra, nie chciałem, żebyś prosiła mnie o ich uwolnienie.

Zerina odgryzła kęs swojego steku. - Teraz to, jak sędzę, nie wtrącałabym się. Zapominasz, że ja wiem, jak dusze tutaj na dole zasłużyły na swój los.

Zerina wycelowała nóż do steków w zjawę, która podawała Jinx koszyk chleba. - Aaric był złodziejem. Zazdrościł cudzej własności. Całe życie kradł rzeczy. Jedną z nich była stara kobieta, która tak się przestraszyła, gdy pokazał jej swój miecz, że jej słabe serce nie wytrzymało i zmarła przedwcześnie. Serce mi pęka, gdy jedna z moich dusz wraca zbyt wcześnie. Równie mocno boli, kiedy widzę, jak moje dusze podążają ścieżką, którą zasłużą na miejsce tutaj. Gdy byłam młodsza, mama pomogła mi zrozumieć.

- Co pomogła ci zrozumieć? - Hades nie tknął jedzenia, kiedy jej słuchał.

- Że losy moich dusz nie są z góry przesądzone, niezależnie od tego, kim są ich rodzice i w jakim środowisku się urodzili. Wolna wola nie jest wolna. Wszystko ma swoją cenę. Dusze mogą wieść dobre życie i być wynagradzane lub żyć złym i płacić za to swoją duszą.

- To musiała być trudna lekcja do nauczenia się.

- Tak było. Zapytałam mamę, czy kiedykolwiek zrobiłeś wyjątki - Zerina wpatrywała się w swój talerz, a jej apetyt zniknął.

- Co ona powiedziała?

- Że to nie zależało od ciebie. Że to Matka podjęła decyzję. Powiedziała, że Matka nigdy nie zmienia zdania, kiedy dusza dociera do twoich drzwi.

- Ona nie.

- Czy kiedykolwiek znudzi ci się bycie ich strażnikiem?

- Jestem kimś więcej niż strażnikiem. Jestem sędzią, katem, panem. Czy się męczę? - przez ułamek sekundy widziała wyraz jego twarzy, zanim znów stał się beznamiętny. - Nie.

Zerina wróciła myślami do tamtego wieczora, gdy zgodnie z prawdą mogła powiedzieć, że została jego przyjaciółką. Cierpliwie uczył ją, jak wygrywać w szachy i znosić Jinx, która zawsze wtrącała się w rzeczy, które nie powinna. Gdy dowiedział się, że Jinx resztkami karmiła Cerbera, Zerina usłyszała jego krzyk ze swojego pokoju. Pobiegnęła do pokoju Jinx, gdzie wróżka ukryła się za nią. Chwilę zajęło jej uspokojenie Hadesa, zanim odszedł, grożąc, że wrzuci Jinx do kotła, jeśli zrobi to ponownie.

Hades odwrócił się. - Do czego się uśmiechasz?

- Myślałam o Jinx.

Hades wzdrygnął się. - Ona nie jest tematem do żartów.

- Nie możesz mnie oszukać, wiem, że ją lubisz - Zerina wzięła kolejną lotkę i rzuciła nią. Nie trafiła w dziesiątkę, ale była coraz bliżej.

Dumna z siebie, że jej rzuty się poprawiają, odwróciła się i zobaczyła zagadkowy wyraz jego twarzy. Zawstydzona, nie wiedząc dlaczego, podeszła do przodu, żeby wyjąć lotki z tarczy. Zwykle robił to Hades lub Jinx.

Kiedy wyciągnęła ostatnią lotkę, tarcza zamrugła.

Upuściła lotki, krzycząc. Gdy tarcza ponownie mrugnęła, zaczęła mdleć, czując, że upada. Silne ramiona podniosły ją i zanosły na kanapę.

- Zerina, uspokój się. Odeszło. Zerina, przestań! - gdy delikatnie nią potrząsnął, zdała sobie sprawę, że krzyczy.

- Jak mogłeś rzucać w nią lotkami, wiedząc, że jest prawdziwa!

- Nie chciałem, żebyś wiedziała.

Na jego komentarz Zerina miała ochotę go uderzyć. Jedynym powodem, dla którego tego nie zrobiła, było to, że nauczyła się tej konkretnej lekcji.

Wściekła, skrzyżowała ramiona, gdy jej ruchy uświadomiły jej, że siedzi na jego kolanach. Zaczęła zeskakiwać, zaskoczona tą intymną pozycją, ale przesunął rękę na jej brzuch, pociągając ją z powrotem w dół.

Czując, jak jego penis staje się twardy pod jej pośladkami, bez świadomej myśli, poruszyła się na nim mocniej. Eksplozja namiętności była tak intensywna i nagła, że przypominała to próbę zatrzymania fali przyływu kieliszkiem.

Jej plecy wygięły się w łuk, a głowa opadła jej do tyłu w geście poddania, kiedy nie mogła zwalczyć burzy pożądania, która przetoczyła się przez nią. Jęknęła w ekstazie i chwyciła w garść jego koszulę, błagalnie próbując przyciągnąć go bliżej.

- Hades... - zaczął ją podnosić z siebie, ale ona zacieśniła swój uchwyt.

- Hades... - czując jego zamiar odciążenia jej od siebie, zmniejszyła dystans, całując go, kiedy przesuwiała dłońmi po jego ciemnych włosach, żeby go zatrzymać. - Nie... proszę, Hadesie - namiętnie próbowała skusić boga, żeby ugasił ogień, który wywołał jego dotyk.

Nie chciała jego ochrony przed uczuciem, które wywołał. Chciała poddać się pragnieniom. Chciała - nie, potrzebowała - zostać jego chętną niewolnicą.

Zerina zawsze zakładała, że jest odporna na pragnienie mężczyzny, którego pożądały inne kobiety. Chciała mieć życie z bogiem lub nieśmiertelnym, który mógłby dać jej szczęście, tak jak Valentine dał jej matce, nim stał się niewierny. Jej ojciec miał tylko dwie kobiety w swoim życiu, a Hades miał ich tak wiele, że prawdopodobnie nie potrafiłby ich wszystkich wymienić.

Zerina była członkiem rodziny królewskiej. Mogła decydować i wybierać, kogo zapraszała do swojej sypialni. Fate była królową Mojr. Od początku była u boku Matki. Jej oddanie nigdy nie było kwestionowane. Wykorzystała tę moc, żeby trzymać córki z dala od dworu, nie chcąc, żeby wpadły w pułapki, w które wpadły inne boginie.

One skorzystały na tym, dorastając w kochającym domu, nieskażonym ekscesami dworu Matki. Dopiero gdy Fate i jej ojciec zerwali, dowiedziała się, że Odyn chce zająć jego miejsce. Jej matka go odrzuciła, jej serce było złamane przez zdradę Valentine'a z Junoną. Z perspektywy czasu zrozumiała, dlaczego Valentine ją zdradził. Byli bardziej przyjaciółmi niż kochankami.

Jej małżeństwo, które trwało wieki, zakończyło się, kiedy stracili małe dziecko, które nosiła w swoim łonie, kiedy Junona skonfrontowała ją z niewiernością Valentine'a.

Merlin został wezwany, żeby związać moc jej matki, żeby nie mogła się przenieść, dopóki dziecko się nie urodzi. Żadne dziecko nie mogło przeżyć transportu w łonie matki. To był wyrok śmierci.

Zerina знаła już duszę, która była przeznaczoną dla czwartego dziecka matki. Jej syn byłby wspaniały. Tylko pilna prośba Matki umożliwiłaby jej transport w jej stanie. Powód, dla którego została wezwana, pozostał tajemnicą, znaną tylko jej i Matce.

Po rozstaniu rodziców Fate dowiedziała się, że Odyn się nią interesuje. Jego determinacja do spania z Fate, została powstrzymana przez samą Fate. Zerina wciąż pamiętała szepty pomiędzy jej matką a ciotką, mówiące o jego pogoni za nią.

Kiedy jej matka powiedziała jej, że nosi kolejne dziecko, a Odyn jest ojcem, Broni i Cara były w szoku, podczas gdy Zerina nie. Wiedziała, że dziecko zostało poczęte wtedy, gdy jej matka narzekała na Odyne, że użył podstępu, żeby dostać się do jej łóżka, Zerina wiedziała, że Fate była świadoma tego, z kim się kochała tamtej nocy. Tylko nie chciała przyznać się do tego przed samą sobą, a już na pewno nie przed Odynem.

Zerina żałowała, że nie może użyć sztuczki swojego umysłu, żeby oszukać samą siebie, że nie chce Hadesa, ale i Matkę powyżej, jak bardzo go pragnie. Jego ziemskiej zmysłowości trudno było się oprzeć, a dotyk jego twardego penisa pod nią był prawie niemożliwy do zwalczenia.

Jęk Hadesa wypełnił usta Zeriny, kiedy pogłębiał ich pocałunek, rozchylając jej usta, żeby naruszyć wejście, którego nikt wcześniej nie miał. Przejmując dowodzenie zagłębił się w miękkim zagłębieniu jej ust, głaszcząc jej język, aż jej palce zacisnęły się na jego włosach, żądając więcej.

Nieświadomie otarła się piersiami o jego pierś i przekręciła się na jego kolanach. Jej głowa opadła na oparcie kanapy, gdy przycisnął ją do siebie, szukając więcej, otwierając szerzej jej usta. Chętnie poddała się jego żądaniom.

Hades przesunął rękę po jej udzie, zwijając jej suknię, dającą mu wolną rękę w dotykaniu bolącej części jej ciała, która stawała się przesiąknięta potrzebą. Jego pierwszy dotyk na jej cipce sprawił, że wyciągnęła się jak kot, który chce być głaskany.

Nieśmiało zamknęła oczy, nie mogąc patrzeć na siebie, że zachowuje się tak lubieżnie. Jej zachowanie było tak nietypowe, podczas gdy jej serce walczyło z pragnieniami jej ciała. Kiedy palcem zbadał jej wejście, jej serce na chwilę zamarło.

Zsuwając się z kolan Hadesa, dysząc, Zerina wpatrywała się w uwodzicielskiego boga, nie mogąc oderwać się od płomienia pożądania, który gasił. Jak ktoś, kto został zamrożony, jego ciało przywołało ją bliżej, żeby poczuła ciepło jego płomieni.

Wzrok Zeriny powędrował od Hadesa do drzwi.

- Nie odchodź - szepnęła uspokajająco.

Nie była głupcem. Wiedział, że zaraz ucieknie, i próbował ją namówić, żeby została. Jeśli tak, Zerina знаła siebie na tyle dobrze, żeby wiedzieć, że nie może się oddać bez oddania swojego serca. Hades był już stopniowo zakorzeniony. Danie mu dostępu do jej ciała oznaczałoby oddanie mu wszystkiego.

Ona była ze światła. Myśl, że zostałaby tutaj uwięziona na zawsze, ponieważ zakochała się w Hadesie, nie była decyzją, którą mogłaby podjąć lekkomyślnie. Nie wiedziała nawet, czy on chce z nią wieczności, czy tylko tego, co tu i teraz.

Przygryzając wargę w niezdecydowaniu, zadrżała, kiedy Hades wyciągnął rękę, chwytając dół jej sukni w twardą dłoń, okręcając ją wokół swojego nadgarstka i przyciągając ją bliżej.

- Nie wiem...

- Nie myśl, Zerina. Nie chcesz poczuć tego, co mogę ci dać? Pozwól mi dać ci próbkę tego, co mogę ci zrobić.

Hades pochylił się do przodu. Przygotowała się, by ponownie wytrzymać dotyk jego dłoni na niej. Czego się nie spodziewała to, że to nie była jego ręka, której używał.

Przycisnęła twarz do jej cipki i mocniej skręcił jej suknię na nadgarstku, przytrzymując ją w miejscu, kiedy zagłębiał język w szczelinę między jej udami.

Zacisnęła ręce na jego ramionach, bojąc się, że upadnie od szybkich ruchów jego języka na jej łechtaczce. Nie próbował już jej namawiać. Brał w posiadanie.

Niewiarygodna przyjemność była czymś więcej, niż mogła znieść. Gdy zakręcił językiem, głaszcząc ją od łechtaczki do wejścia, musiała powstrzymać okrzyk ekstazy. Kiedy wsunął język w jej otwór, mogła tylko drzeć, nie mając siły woli, żeby opuścić bibliotekę.

Hades rozchylił jej uda szerzej szerokimi ramionami, po czym przełożył sobie przez ramię jedną z jej nóg. Nie tylko sprawił, że doszła, lecz posłał ją w przepaść i jak lawina pograżyła się w burzy doznań, w której nie potrafiła się odnaleźć po jej zakończeniu.

Mimowolnie wygięła plecy w łuk, pozwalając mu zagłębić się w jej kanał. Jego ręce na jej biodrach trzymały ją stabilnie.

- Hades - jęknęła, nie mogąc się powstrzymać przed zawołaniem jego imienia.

Trzymał ją z obezwładniającą siłą. Mogła stać nad nim, ale to on miał nad nią kontrolę.

Jak wszyscy w jego świecie, znalazła się na jego łasce. Lizał, głaskał i ssał z nienasyconym apetytem, który sprawił, że pomyślała, że on pragnie jej tak samo mocno, jak ona jego.

Zerina pragnęła dotrzeć i pocieszyć duszę głęboko w nim. Prawie dotknęła jego policzka, ale bała się mu okazać, jak bardzo zaczyna jej na nim zależeć.

Mimo całej swojej arogancji Hades wydawał się być samotny. Jej łagodna dusza pragnęła ukoić boga, którego ludzie uważali za potwora, demona lub koszmar, za jakiego przedstawiała go ich rzeczywistość. Nie mogli się bardziej mylić.

Hades trzymał ich na dystans, powstrzymując ich przed zawładnięciem ziemią. W zamian otrzymał pałac, w którym rzadko słyszano śmiech i służących, którzy drżeli przed nim.

Jej ekstaza narastała, drżała pod jego językiem, jak nieubłagalnie masował ściany jej cipki. Desperackie krzyki wyszły z jej gardła, gdy jej orgazm eksplodował w niej. Upadłaby na podłogę, gdyby jej nie trzymał.

Paraliżująca euforia sprawiła, że Zerina wpatrywała się w jego twarz, gdy delikatnie zdjął jej nogę ze swojego ramienia i odwinął jej suknię z nadgarstka, pozwalając jej opaść z powrotem, zakrywając ją.

Nie mogąc uwierzyć w to, do czego właśnie dopuściła, Zerina cofnęła się o krok. Mroczny bóg próbował sięgnąć po nią, ale pokręciła głową na widok pożądania w jego oczach. Wiedziała, że jeśli jeszcze raz jej dotknie, zostanie jego kochanką, całkowicie opętana przez Hadesa, dopóki nie będzie gotów jej uwolnić.

Zrobiła kolejny krok w tył. - Nie mogę. Nie zrobię tego.

Jedyną odpowiedzią była ucieczka. Nie oddałaby swojej wolności władcy ciemności. Była Mojrą, potrzebowała światła, żeby przeżyć. Ciemność przyćmiła światło, tak jak zdominowały ją Hades, aż nic by nie zostało. Nie mogła pozwolić, żeby ją wykorzystał, aż nie zostałoby nic, co mogłoby wrócić do domu.

Domem była jej matka, ojciec i siostry. Wyobraziła sobie ich twarze przed nią, gdy biegła, używając ich siły, żeby pomóc zwalczyć tęsknotę, która kazała jej rzucić się w jego ramiona. Nie mogła oddać wszystkiego, co było jej drogie, władcy ciemności.

Każdy krok, który robiła, budził w Zerinie śmiertelną obawę, że uciekała za późno. Hades już zdobył jej serce.

Rozdział 13

- Zerina! - jego rozkazujący głos nie sprawił, że się odwróciła.

- Muszę iść! - wykrztusiła, wybiegając z biblioteki. Prawie uciekła do swojej sypialni, ale wiedziała, że Jinx będzie na nią czekać.

Odwracając się w przeciwnym kierunku, uciekła korytarzem, ignorując pytające spojrzenie Tartara. Dalej szła do drzwi prowadzących do podziemi, pozostając na ścieżce, która zaprowadziła ją do basenu.

Zerina nie zatrzymała się, dopóki nie doszła do głazu nad wodą. Łapiąc oddech, próbowała uspokoić emocje, które wciąż szalały w niej po orgazmie, który dał jej Hades.

Ciało było tak mocno skręcone, że Zerina miała wrażenie, że zaraz rozpadnie się na milion części. Czowała się gorąca i niespokojnie, musiała się ochłodzić. Co ważniejsze, musiała zmyć dotyk Hadesa, czując się tak, jakby nigdy jej nie puścił.

Wstała z głazu, rozejrzała się i zobaczyła, że jest sama. Następnie zdjęła suknię, kładąc ją na głazie przed wejściem do wody.

Trzymając się płytkiej strony basenu, skierowała się do wodospadu. Używając stopy, żeby znaleźć wąski stopień, który odkryła podczas pływania z Jinx, aż znalazła gładką półkę, na której mogła usiąść i poczuć strumień wodospadu, który nie uderzałby w nią bezpośrednio.

Siedziała, dopóki ogień od dotyku Hadesa nie zelżał. Potem szła wzdłuż skalnej półki, aż znalazła się bezpośrednio za wodospadem. Tam mogła już stać bez uderzania wody z pełną siłą i wiedziała, że wciąż jest sama w jaskini.

Woda spadała, uderzając ją w głowę i mocząc jej włosy, zamieniając je w jedwabistą masę, która sięgała krzywizny jej pośladków. Podniosła ręce i uniosła włosy i poczuła, jak woda splywa po jej nagich plecach.

Zatraciła się w myślach, kiedy pozwoliła wodzie splywać po swoim ciele, która pieściła jej piersi, splywając od jej płaskiej talii do wzgórka jej cipki i w dół jej nóg, aż do jeziora u jej stóp. Potem podniosła wzrok i zobaczyła Hadesa naprzeciwko siebie, wpatrującego się w nią.

Napotykając jej wzrok, Hades machnął ręką.

Zerina mogła tylko patrzeć, jak wchodzi nagi do wody.

Stwierdzenie, że jego ciało było wspaniałe, nie oddawało mu sprawiedliwości. Szerokie ramiona prowadziły w dół do potężnej klatki piersiowej, która zwężała się w dół do zarysowanych mięśni jego abs. Jej inwentaryzacja ciała Hadesa zatrzymał się na jego twardym jak skała penisie, który sięgał mu do pasa. Oblizując usta, poczuła smak wody, która spływała z góry.

Zatrzymał się, kiedy woda sięgnęła mu do ud. - Wyglądasz jak syrena, stojąc tam.

Jego głos był tak niski, że ledwo go usłyszała, ale nie miała wątpliwości, że w jego oczach widać było pożądanie. - Bogowie i ludzie uważają, że *ja jestem* niebezpieczny. Zerina, to ty jesteś niebezpieczna. Nie mogę wyrzucić twojego smaku z głowy. To już dwa razy, kiedy mnie zwabiłeś i zostawiłaś z pragnieniem więcej.

- Nie zwabiłam cię ...

- Tak, zrobiłaś to, każdym spojrzeniem lub słowem. Może to nie było celowe, ale tak było. Mogę ci to udowodnić. Zawołaj mnie, Zerino. Nie dotknę cię ponownie, dopóki nie będę pewien, że tego chcesz. Zawołaj mnie.

- Nie - stała za wodospadem jakby był zrobiony ze stali, a nie z niematerialnej wody.

Położył rękę na swoim penisie, głaszcząc go bezwstydnie, obserwując jej reakcję. Poczuela, jak jej sutki napinają się, kiedy jej oddech przyspieszył.

- Zawołaj mnie, Zerino - niski tembr jego głosu szarpnął mięśniami w jej cipce, poruszając nimi w potrzebie. - Kiedy mnie zawołasz, chcesz wiedzieć, co ci zrobię?

Zafascynowana obserwowała, jak głaska swojego penisa, a jego główka nabiera mocnego purpurowego koloru, gdy jego oczy utkwione były pomiędzy jej udami. Poczuela, jak niewidzialna ręka przesuwa się po jej udzie, obejmując je mocno.

- To nie jest uczciwe.

- Grałaś ze mną w szachy, wiesz, że nie gram uczciwie.

- Jestem ze światła... - zaczęła.

- A ja jestem z ciemności. To nie znaczy, że nie możemy się pieprzyć - zakpił.

- To oznacza, że złamie mi serce - jej oczy błagały go. - Twój związek z Persefoną...

- Nasz związek zakończył się nie dlatego, że pragnęła światła. Skończył się, ponieważ była dziwką.

Zerina odwróciła wzrok od jego gniewnych oczu. Nadal kochał swą byłą żonę. Wiedziała, że miała rację, kiedy jego następne słowa zgasiły ogień w jej lędźwiach.

- Nie proponuję ci związku, Zerino. Nie będę zdany na łaskę innej kobiety, która pochodzi ze światła lub ciemności. Jestem już za stary, żeby bawić się w tego typu gry. Podałaś mi rękę w przyjaźni, kto byłby lepszym kochankiem niż przyjaciel?

Jego słowa były kuszące, jej dziewictwo nie było nagrodą, której się trzymała. To, czego się trzymała, to jej nietknięte serce.

Kiedy w końcu znalazła nieśmiertelnego, z którym chciała spędzić wieczność, chciała mu ofiarować serce, na które nie mieli wpływu dawni kochankowie. Zerina chciała odkryć tę radość, która zapewni jej długie i szczęśliwe życie.

Kiedy ponownie oblizwała usta, poczuła smak słonych łez, które obmywał wodospad.

Zrezygnowana spojrzała na niego. Było już za późno. Kogokolwiek by znalazła, jak z nią skończy, nie byłby jej pierwszą miłością. On już skradł jej serce. Pozostało jej tylko zdecydować, czy będzie miał też i jej ciało.

- Hades - szepnęła.

Hades odpowiedział na jej wezwanie, dopływając do niej i wyciągając do niej ręce.

Pozostała nieruchoma, niezdecydowanie ją rozdzierało.

- Zerina, chodź do mnie - pełen pożądania wyraz twarzy Hadesa był przynętą, której nie chciała się dłużej opierać.

Wskoczyła w jego ramiona, czując, jak mocno ją obejmuje, jakby chciała się wymknąć. Jego penis na jej brzuchu sprawił, że sapnęła.

Patrzyła na niego nieśmiało, unosząc usta do jego ust, gotowa oddać mu swe ciało i duszę. W końcu się poddała i objęła ramionami szyję Hadesa.

Jego oczy zabłysły triumfem. Pochylił głowę, żeby wziąć usta, które oferowała.

- Czy to ja, czy ta woda jest bardziej gorąca niż zwykle? - krzyknęła Jinx, skacząc z głazu, ochlapując ją i Hadesa.

Zerina wyrwała się z ramion Hadesa, kiedy zobaczyła wróżkę, która zaczęła pływać, jakby nie zamierzali się pocałować, zanim im przerwano.

Zakłopotana, zaśmiała się cicho. - Ja też tak myślałam.

- Najwyraźniej nie jest dość gorąca - Hades spojrział na nią pytająco, unosząc brwi.

Zerina wiedziała, o co cicho pytał.

Podpłynęła do niego i położyła ręce na jego ramionach, naciskając na nie, żeby wepchnąć go pod wodę.

- Co robisz?

- Próbowałam cię zanurzyć - zaśmiała się, potrząsając głową.

- W ten sposób? - zanim Zerina zdążyła zareagować, Hades wepchnął ją pod czystą głębię podziemnego basenu.

Zerina wyskoczyła, wypływając na powierzchnię i wciągając powietrze.

- Byłoby zabawniej, gdybym ja to zrobiła, ale tak, to właśnie chciałam zrobić.

Rozbawienie rozjaśniło mu twarz, zastępując nim niespełnione pragnienie, które pojawiło się na jego twarzy, kiedy Jinx im przerwała.

- Chcesz spróbować jeszcze raz?

- Nie, jesteś na to gotowy. Zaplanowałam podstępny atak w najmniej spodziewanym przez ciebie momencie.

- Jeśli mnie ostrzegasz, to nie jest podstępny atak.

- To nie musi być dzisiaj, prawda? - jej oczy znacząco spotkały się z jego oczami.

Hades westchnął. - Nie, to nie musi być dzisiaj. Możesz mnie zanurzyć kiedy indziej.

Zerina zachichotała, obejmując go ramieniem w pasie, żeby mocno go przytulić.

Chciał ją objąć ramionami, ale zanim to zrobił, przesunęła się na jego bok, a potem za jego plecy, obejmując ramionami wokół jego ramion, żeby się podnieść.

- Mam cię! - szepnęła mu zalotnie do ucha.

Hades roześmiał się, ale ona miała tylko sekundę, żeby nacieszyć się tym widokiem, zanim Hades zwiotczał, zanurzając ich oboje.

Podeszła, zdecydowana zanurzyć śliskiego boga. Kiedy zamiast tego zanurzyli Jinx, oboje roześmiali się głośno, kiedy jej włosy zamoczyły się. Jej moce nie powrócą, dopóki nie wyschną.

- On to zrobił! - Zerina wskazała na Hadesa, gdy Jinx skierowała na nią swój pełen gniewu wzrok.

Oczy Hadesa rozszerzyły się. - Obwiniasz mnie?

- Ty jesteś większy, a Jinx ci nie odpłaci. A szkoda - poprawiła się, widząc Jinx pływającą wokół nich, krążącą jak rekin.

Kiedy wróżki się wściekały, były nieprzewidywalne. To, że Jinx była w połowie magiczna, a w połowie wróżką, czyniło z niej niebezpieczną kombinację.

Zerina podpłynęła za Hadesem, na wpół śmiejąc się, a na wpół poważnie. - Chroń mnie! - krzyknęła, kiedy Jinx wykonała ruch i zniknęła pod wodą. W następnej sekundzie Hades również zniknął.

Zerina odwróciła się, szukając ich i westchnęła, kiedy się pojawili. Jinx zrobiła to, co ona chciała i zanurzyła Hadesa.

Śmiech Zeriny wypełnił jaskinię, kiedy Jinx podpłynęła do głazu, żeby się po nim wspiąć.

- Jestem królem gór! - krzyknęła, a jej krzyk odbił się echem po jaskini.

Hades popłynął z powrotem do Zeriny, podczas gdy Jinx tańczyła na głazie taniec radości.
- Ta wróżka jest wrzodem na moim tyłku.

- Mogło być gorzej.

- Jak?

- Mogła przyprowadzić swojego kota.

Rozdział 14

Destiny zatrzymała się, słuchując uważnie. Czy słyszała śmiech?

Praktycznie biegła, usiłując podążać za dźwiękiem. Szukała Zeriny tak długo, że straciła poczucie czasu. Ani ona, ani Fate nie mogły znaleźć jej w gwiazdach ani na powierzchni ziemi. Pozostały tylko dwie opcje: ukrywało ją magiczne zaklęcie, albo Hades ją miał

Obie siostry zdecydowały, że najlepszym sposobem na znalezienie Zeriny będzie jeśli się rozdzielią. Fate przeszukiwała różne światy, a Destiny zamierzała znaleźć drogę do Hadesu, żeby sprawdzić, czy tam jest. Miała nadzieję, że Fate ją znajdzie. Łatwiej byłoby ją uratować z innego świata, niż próbować wydostać ją z Hadesu.

Słyszając śmiech ponownie, spojrzała na spokojne jezioro. Czy Posejdon mógł ją mieć? Bóg wody zwykle trzymał się oceanów, ale mógł ukryć Zerinę w każdym zbiorniku wodnym. Destiny odwróciła swoją uwagę od wody, słuchając uważnie. To było jedno z miejsc, które przeszukałaby Fate.

Destiny znowu usłyszała śmiech i odwróciła głowę. Drzewa i trawa otaczały z trzech stron małe jezioro. Z czwartej strony była duża skała, który wisiała nad wodą. Było to piękne, idylliczne miejsce w świecie, który z każdym wschodem słońca stawał się coraz brzydszy.

Jedynym powodem, że to odległe miejsce pozostawało nietknięte, było to że, w pobliżu nie było nic, co mogłoby przyciągnąć rabusiów i gangi, które niszczyły wszystko na swojej drodze.

Wpatrując się uważnie w skały, zmrużyła oczy na wodę poniżej. Czy wyobraziła sobie, że woda się porusza?

Destiny zaczęła zdejmować buty. Ubrała się jak człowiek, więc jeśli ją zobaczą, to wezmą ją za jedną z nich.

Uczucie, że ktoś ją obserwuje spowodowało, że odwróciła się, żeby spojrzeć przez ramię. Widok dużego wilka biegnącego w jej stronę sprawił, że machnęła ręką, żeby się przenieść. Zanim jednak zdążyła dokończyć ruch, znalazła się przygnieciona pod wielkim ciałem wilka.

- Zjedź ze mnie, wielki kundlu! - warknęła na Rocque'a.

Bóg zmienił się z wilka w uśmiechniętego mężczyznę, którym pogardzała. - Czy tak mnie witasz, kiedy właśnie uratowałem ci życie?

- Nie uratowałeś mi życia. Tylko Matka może zakończyć moje życie.

- Nie wątp w moc Hadesa. Jeżeli rozniewasz Hadesa, to zmusi cię, że będziesz błagać o zakończenie swojego nieśmiertelnego życia.

- Nie boję się Hadesa - uderzyła go w ramię. - Zejdź ze mnie!

- Jeśli nie boisz się Hadesa, to jesteś idiotką.

Rocque wstał, pomagając jej wstać i mocno trzymając ją za rękę. Kiedy próbowała zrzucić jego rękę, żeby mogła się przenieść, on tylko wzmocnił swój uścisk.

- Naprawdę zaczynasz mnie denerwować. Puść mnie, Rocque, albo jak wrócę do domu, to powiem Matce.

- Spodziewałem się, że będziesz mi grozić bardziej tragicznymi ostrzeżeniami niż Matką. Chyba nie chcesz mi grozić miotem szczeniąt?

- Nie mam czasu na wymienianie się z tobą obelgami! Próbuję znaleźć Zerinę - próbowała paznokciami oderwać od siebie jego rękę.

- Wiem, co robisz - powiedział, odsuwając ją od wody i kierując w stronę drzew.

Próbowała wbić obcasy w trawę, nie chcąc z nim iść. Nie dał jej wyboru, popychając ją do przodu w gęsty las.

- Ty parszywy kundlu!

Gniew Destiny przerodził się w desperację, kiedy weszli do lasu. Wkraczała na znajome terytorium. To był jego świat. Rocque mógł zamienić się we wszystko, od najmniejszego kwiatka po najwyższe drzewa. Jako władcę swojego świata chroniło go wszystko, co żywe.

Gdy weszli do lasu, znalazła się otoczona przez wilki. Jedna szczególna suka rzuciła się na nią, kiedy wepchnął ją głębiej w las.

- Jeśli ta suka znowu się na mnie rzuci, wybiję jej zęby! - warknęła na sukę, która, pomimo jej gróźb, rzuciła się na nią ponownie, wbijając zęby w jej pośladek przez gruby materiał dżinsów.

- Ty pieprzona suko!

Destiny udało się złapać garść futra. Zanim Rocque zdążył ją powstrzymać, wyrwała dużą kępkę futra.

Kiedy suka zaskomlała, sięgnął, żeby ukoić zmierzwione futro, posyłając Destiny groźne spojrzenie.

- Ona to, kurwa, zaczęła...

Została zepchnięta na niski konar, który drzewo pomocnie opuściło na rozkaz Rocque'a.

- Ty kupa gówna!

Usiłowała się wyprostować, kiedy poczuła opuszczony konar nad sobą, który przyspilił ją w miejscu. Kopnęła, próbując się uwolnić. Zapominając o swojej godności, przeklęła Rocque'a i sukę, która wszczęła bójkę.

- Ta pieprzona suka...

Jej krzyk wypełnił las, kiedy Rocque uderzył ją w tyłek.

- Ty sukinsynu! Kiedy Matka się dowie, że mnie uderzyłeś, zamieni cię w kożę!

Kolejne mocne uderzenia spadły na jej tyłek.

- Nie waż się...

Znowu jej tyłek został uderzony. Za każdym razem, kiedy otwierała usta, żeby przekląć Rocque'a, spotykała się z jego ręką. Uparcie nie chciała dać się uciszyć.

- Jedynym powodem, dla którego lubisz być wilkiem, jest to, że daje ci większego penisa! Te suki mogą myśleć, że jesteś ogierem, ale jesteś tylko...

Szybkie uderzenia w jej tyłek sprawiły, że szlochała i cicho leżała na konarze.

- Mam dość twojej pogardy - Rocque przesunął się, aby stanąć przed nią, gestem nakazując wilkom cofnąć się. - Walczysz z nieuniknionym, dlaczego?

Destiny nie chciała na niego spojrzeć, jakby nie wiedziała, o czym mówi.

- Destiny, myślisz, że nie wiem, że mnie obserwujesz? Że wybierasz kochanków, aby mnie rozgniewać, a nie dlatego, żebyś chciała być w ich łóżku? Upomniałem się o ciebie, kiedy po raz pierwszy weszłaś do mojego lasu. Przeniosłaś się, zanim zdążyłem cię zabrać, ale to nie zmniejsza mojego roszczenia. Jesteś moja. Byłaś moja, kiedy dzieliłaś ich łóżka. Jesteś moja pomimo twoich zaprzeczeń przed Matką, że nie wiesz, kto jest twoim partnerem. Co ważniejsze, zaprzeczyłaś tego sama sobie.

- Nie jestem!

- Jesteś, Destiny. Jesteś moją partnerką.

Machnął ręką i konar nad nią się podniósł. Wziął ją za rękę, zanim zdążyła się przenieść, wyprostował ją, zanim przeniósł ich głębiej w las.

Wiedziała, dokąd Rocque ją zabiera. Chciała błagać go, żeby ją uwolnił, ale wiedziała, że pozostanie niewzruszony na jej błagania.

Uciekała przed swoim przeznaczeniem przez wieki, a teraz jej czas dobiegł końca, chyba że zdoła uciec lub wytargować wyjście. Fate targowała się, żeby uciec przed losem, który czekał ją wraz z Odynem. Jej siostra nie zamierzała dzielić łóżka Odyna, gdy ostatnia z jej córek wróci do domu.

Destiny łamała sobie głowę, starając się znaleźć coś, cokolwiek, co powstrzymałoby ją od bycia partnerką Rocque'a. Jednak w miarę upływu dnia niczego nie mogła wymyślić. Gorączkowo próbowała myśleć szybciej, kiedy zdała sobie sprawę, że są już prawie pod domem Rocque'a.

Kiedy Rocque machnął rękami i ogromne drzewa odsunęły się na bok, ukazując dużą chatę w trawiastej dolinie, jej strach sprawił, że prawie udało jej się od niego uciec. On jednak złapał ją w pasie, niosąc w kierunku wejścia do swojego sekretnego legowiska.

- Rocque, jak pozwolisz mi znaleźć Zerinę, chętnie pójdę z tobą. Pomóż mi, a przysięgam, że zrobię wszystko, co zechcesz!

Bóg zaśmiał się z niej. - Myślisz, że zrobisz ze mnie głupca jak Odyn? Nie sądzę, Destiny. Dlaczego miałbym się z tobą targować, skoro już cię mam?

Rocque odwrócił ją, kiedy minęli drzewa. Machając ręką, zamknął portal, nie zostawiając jej żadnej szansy na ucieczkę. Kiedy drzewa przestały się poruszać, a ich osłony wróciły na swoje miejsce, puścił ją.

Destiny opadła na kolana, płacząc. Była uwięziona, dopóki Rocque nie zdecydowałby się ją puścić. Matka nie chciała pomóc, bo pragnęła dzieci, które Destiny miała mieć z Rocque. Fate by jej nie pomogła, bo straciłaby swoje moce za wtrącanie się. Choć Fate ją kochała, potrzebowała swoich mocy, żeby znaleźć Zerinę i jej pomóc.

- Nienawidzę cię - nie wykrzyczała tego, powiedziała tylko zimną, twardą prawdę, widząc, że Rocque skrzywił się, jakby go uderzyła.

- Wstań, Destiny. Przyjdź i poznaj swoją nową rodzinę.

- Oni nigdy nie będą moją rodziną - spojrzała na niego chłodno.

- Wiesz, że to nieprawda. Daj im szansę. Daj mnie szansę. Jeśli będziesz chciała odejść, kiedy Zerina wróci do domu, nie będę cię zatrzymywać.

Spojrzała na niego z powątpiewaniem.

- Mówię prawdę. Nie tylko pozwolę ci odejść, ale cofnę moje roszczenie.

- Dasz mi słowo?

Rocque skinął głową, zaciskając dłoń w pięść i uderzając nią w swą pierś w okolicy serca.

- Masz moje słowo, uwolnię cię, kiedy Zerina wróci do domu.

Destiny wstała, ignorując rękę, którą do niej wyciągnął. - Dobrze, zostanę, ale to mi się nie spodoba.

Rocque zacisnął zęby ze złości. - Coś mi mówi, że mnie się to też nie spodoba - arogancko odszedł od niej, zostawiając ją samą.

Kiedy otaczające ją wilki przekształciły się w ludzi, ich pogardliwe spojrzenia sprawiły, że poczuła się zawstydzona.

Jedna z atrakcyjnych kobiet z długimi brązowymi włosami prychnęła z niesmakiem, kiedy przechodziła obok niej, przerzucając włosy. Destiny musiało odwrócić twarz, żeby nie zostać nimi uderzona.

- Suko, zrób to jeszcze raz, a będziesz miała kolejną łysinę, która będzie pasować do tej, którą ci dałam.

Destiny patrzyła, jak suka wchodzi do chaty za Rocque'em i resztą jego stada.

Szukała miejsca, gdzie mogłaby usiąść, zmęczona po długiej podróży, w której trzymał ją na każdym kroku.

Poszła na dużą werandę i usiadła na najwyższym stopniu, zła na siebie za to, że pozwoliła Rocque'owi zbliżyć się na tyle blisko, żeby ją złapał. Unikała go wiele razy, ale poniosła porażkę, kiedy wyczuła, że jest bliska odnalezienia Zeriny.

Destiny słyszała, jak rozmawiają w środku. Dwunastu członków jego stada było właściwie prywatną strażą Rocque'a. Jego wysoko wykwalifikowani myśliwi i wojownicy byli śmiertelnie niebezpieczni dla każdego, kto zbyt blisko zbliżył się do ich władcy. Wybrał najbardziej skutecznych, najbardziej przerażających wojowników od wieków, obdarowując ich nieśmiertelnością w zamian za ich lojalność. Ograniczył liczbę swoich strażników do ośmiu tylko dlatego, że byli tak dobrzy.

Rocque jako bóg dowodził legionami. Jednym słowem potrafił sprawić, by drzewo upadło, a potem wyrosło innym. Mógł zamienić się w zwierzę duże jak słoń lub tak małe jak mucha. Mógł kontrolować roje pszczół i stada koni. Wszystko, co żyło, było na jego rozkaz i pod jego ochroną, dlatego nie miała zamiaru być jego partnerką.

Rocque był zawsze otoczony przez swoją straż. Pięciu mężczyzn i trzy kobiety stale byli razem. Destiny lubiła być sama. Miała mały pałac, którego nigdy nie odwiedzała, zadowolając się pomaganiem innym w znalezieniu ich przeznaczenia, nie chcąc znaleźć własnego.

Nikt nie znał własnej przyszłości, a dotyczyło to zarówno jej, jak i Fate. Dawano im tylko przebłyski. Jednak Fate była z nich silniejsza. Destiny wiedziała, że nie odważyłaby się poświęcić rzeczy, które Fate musiała poświęcić dla Matki.

Jak dotąd Destiny nie była zadowolona z wyboru jej partnera przez Matkę. Matka mogła udawać, że nie wie, kim jest jej partner, ale wiedziała. Ta przebiegła kobieta wiedziała więcej, niż pokazywała i spodziewała się, że Destiny w końcu spełni jej plany.

Wstając na nogi, spojrzała w niebo.

- Nie wezmę go na swojego partnera! - narzekała. - Możesz wtrącać się w życie Fate, ale trzymaj się z dala od mojego!

Gdy słońce wciąż się do niej uśmiechało, ramiona Destiny opadły. Potem usłyszała szelest liści na drzewach i mogłaby przysiąc, że usłyszała piękny głos Matki mówiący: - Bądź spokojna, Destiny. Rocque i ja nie prosimy o nic, co nie jest dobrowolnie dawane. Wybieraj mądrze, kiedy

odrzucaś go jako partnera. Twoja siostra, podobnie jak i los ludzkości, może spocząć w twoich rękach.

- Ani ty, Fate, ani ja, nie możemy decydować o losie człowieka. Tylko człowiek - szepnęła Destiny, wiedząc, że Matka ją słyszy.

Smutek wypełnił głos Matki. - Nie, to spoczywa na tobie.

Rozdział 15

- Przestań walczyć - skarciła ją Jinx, ściągając jej włosy do tyłu, ciasno zawijając w węzeł, który miał leżeć jej na karku.

Zerina wzięła jeden z coraz większej liczby grzebieni, które znajdowała na swojej toalecie, żeby upiąć włosy. Zobaczyła, jak Jinx podziwia szafirowy, zanim włożyła go we włosy. Milczenie Jinx zaczęło ją niepokoić. To było niezwykle, że wróżka nic nie mówiła.

- Co się stało?

- Nic - Jinx wzruszyła ramionami.

Destiny wiedziała, że coś ją trapi. Jinx nie powiedziała ani słowa, odkąd Hades przeniósł je z powrotem do jej pokoju, żeby przygotowały się na kolację.

- Czy jesteś zła, że zamoczyliśmy ci włosy?

- Nie.

Zerina widziała jej zmartwiony wyraz twarzy.

- Tylko nie rób tego więcej.

Wróżka ubrała się w czarną suknię. Zwykle ubierała się w jasne kolory, ale dziś wieczór wszystko było wyciszone.

Niepokój Zeriny pogłębił się. Czy przebywanie z dala od krainy zamieszkałej przez wróżki mógł mieć na nią wpływ?

Zerina wstała, poprawiając suknię, aż rozłożyła się za nią. Wziąwszy wróżkę w ramiona, mocno ją uściśnęła. - Czuję się okropnie, że tęsknisz za domem i że utknęłaś tutaj przeze mnie. Po kolacji poproszę Hadesa, żeby pozwolił ci wrócić do domu - wypuszczając ją, Zerina posłała jej zachęcający uśmiech.

- Myślisz, że skoro Hades cię pocałował, teraz zrobi to, czego chcesz?

Urażona jej sarkazmem, wpatrywała się w Jinx, nie wiedząc, co powiedzieć.

- Przepraszam. Nie chciałam wyładowywać na tobie swojej frustracji - zmartwiony wyraz twarzy wróżki ukoił jej zranione uczucia.

Kiedy Jinx zaczęła chodzić tam i z powrotem po podłodze, Zerina obserwowała ją. Wróżka bardziej płynęła, niż chodziła.

- Wiem, że to frustrujące, że nie możesz odejść.

- Dla ciebie to też frustrujące, prawda?

Spuściła rzęsy. - Nie jest tak źle - przyznała Zerina.

Tempo Jinx przyspieszyło. - Zakochujesz się w Hadesie, prawda?

Motyle zaatakowały jej brzuch, gdy Jinx użyła słów *miłość* i *Hades* w tym samym zdaniu.

- Nie posunęłabym się aż tak daleko, ale lubię spędzać z nim czas. A odkąd poznałam go lepiej...

- W ogóle nie znasz Hadesa.

- W porządku, może nie znam go dobrze, ale wcale nie jest taki, jak go sobie wyobrażałam.
 - Hades pokazuje ci tylko te części, które chce, byś zobaczyła - ostrzegła, przerywając swój marsz. - Zerina - Jinx wzięła ją za rękę - możesz nie uważać mnie za przyjaciółkę...

- Oczywiście, że uważam cię za przyjaciółkę. Pokochałam cię jak kolejną siostrę, od kiedy spędziłyśmy razem tyle czasu.

Wyznanie nie sprawiło, że Jinx wydawała się szczęśliwsza.

- Jinx, jeśli jest coś, co chcesz mi powiedzieć, zrób to - wzrósł w niej niepokój. To, że Jinx wahała się, czy mówić o tym, co ją trapi, napełniało ją przerażeniem.

Jinx opuściła stopy z powrotem na podłogę. - Nie mamy czasu. Hades czeka na kolację z nami. Później możemy porozmawiać.

- Jesteś pewna?

- Jestem pewna.

Kobiety razem zeszły do jadalni.

Jinx miała rację, Hades czekał na nich, siedząc już u szczytu stołu. Zerina usiadła obok niego, podczas gdy Jinx usiadła po jego boku, naprzeciwko niej.

Hades obserwował je uważnie, gdy zjawia napełniała ich kieliszki. Dusza cicho poruszała się po pokoju.

- Jinx wciąż dochodzi do siebie po zamoczeniu włosów - Zerina przerwała ciszę, próbując rozjaśnić atmosferę.

Hades przyjął jej wyjaśnienie, gdy podano im jedzenie. Potem Zerina żartowała z Hadesa, że został zanurzony przez Jinx.

Gdy jedli i rozmawiali, Jinx słuchała, ale nie brała w tym udziału. Kiedy nie podniosła oczu, żeby spojrzeć na Hadesa, niepokój Zeriny wzmógł się. Co ukrywała wróżka ?

Zerina nie chciała jeść deseru. Chciała wrócić do swojego pokoju i porozmawiać z Jinx.

Kiedy wstały, gdy skończyli kolację, Hades zapytał, czy chciałyby zagrać w szachy przed pójściem spać.

- Nie, dziękuję. Pomyślałam, że wcześniej położę się spać.

Hades złapał ją za rękę, zanim zdążyła odejść z Jinx.

- Tylko szybko. Potraktuję cię łagodnie - namawiał.

Rozdarta między pragnieniem pozostania z Hadesem a wyczuwaniem, że Jinx chce, żeby z nią poszła, Hades zdecydował się na nią, ciągnąc ją korytarzem do pokoju gier.

- Będę za kilka... - Zerina nie była w stanie dokończyć zdania, zanim Hades zamknął ich w pokoju gier.

- Czy dzieje się między wami coś, o czym nie wiem? - zapytała go podejrzliwie, próbując zabrać swoją rękę z jego ręki.

- Nie - wyglądał na zaskoczonego. - Dlaczego tak myślisz?

- Ponieważ Jinx dziwnie się zachowuje, a ty nie mogłeś się doczekać, aż zostaniemy sami.

- To, że chcę cię mieć na osobności, to nie ma nic wspólnego z Jinx. Chciałem być z tobą sam na sam, żebym mógł znów cię pocałować.

Przysunęła się bliżej niego, obejmując go ramionami za szyję. - Myślałam, że chcesz grać w szachy - sięgnęła w górę, muskając drażniącymi pocałunkami wzdłuż jego jędrnej szczęki.

Kiedyś za bardzo bałaby się iskier, które ją wypełniały, gdy go dotykała. Teraz pragnęła tej iskry, uzależniając się od mocy, która emanowała z niego. Przyciągała ją do niego jak magnes, a ona nie chciała już zaprzeczać temu przyciąganiu.

Pocierała swoim gładkim policzkiem o jego znacznie bardziej szorstki, ale ładunek mocy, który uderzył w jej rdzeń, sprawił, że się odsunęła, zawstydzona swoim okazywaniem uczucia.

Hades na przestrzeni wieków miał liczne związki i on nie chciał od niej uczucia. On chciał znacznie więcej i nie próbował ukrywać tego faktu. To ona za bardzo się przywiązywała.

Usiadła obok szachownicy. - Twoja kolej - powiedziała, próbując uspokoić drżący kłębek nerwów, który sprawił, że chciała błagać go, żeby się z nią kochał.

- Wiesz, że nie chcę grać... przynajmniej nie w szachy.

Zerina zmusiła się do spuszczenia oczu, jej palce drżały, kiedy wykonała pierwszy ruch.

Hades podszedł do niej od tyłu, delikatnie chwytając ją za kark. - Widziałem cię, gdy byłaś jeszcze małym dzieckiem. Wiedziałaś o tym?

Oczy Zeriny rozszerzyły się. - Nie pamiętam, żebym cię spotkała.

- Nie zrobiłabyś tego. Nie widziałaś mnie. Siedziałaś w bibliotece swojej matki z nosem w książce, która była prawie tak duża jak ty. Stałem na balkonie Fate, czekając na nią, gdy znalazłaś to, co, jak przypuszczałem, było twoim ulubionym miejscem. Nie zauważyłaś mnie. Wyglądałem wtedy inaczej, zanim Matka zesłała mnie na ziemię.

- Dlaczego odwiedziłeś moją matkę?

Hades zaczął masować jej kark, wywołując gęsią skórę na jej ciele. - Żeby powiedzieć jej, że wyjeżdżam i poprosić ją, żeby dzieliła ze mną łóżko, zanim wyjadę.

Zerina położyła swoją rękę na jego ręce, chcąc ją odsunąć, ale Hades tylko się przybliżył. Mogła poczuć twarde wybrzuszenie jego penisa między łopatkami, kiedy kontynuował masowanie jej karku.

- Była żoną mojego ojca...

- Tak. Nie obchodziło mnie, że jest mężatką. Twoja matka jest bardzo piękną kobietą i nie byłem jedynym bogiem, który stracił dziewictwo myśląc o Fate.

Zazdrość o matkę sprawiła, że Destina próbowała wyskoczyć z fotela. Jednak zepchnął ją z powrotem.

- Och, ty... ty...

- Zrobiłem sobie wiele robótek ręcznych, wyobrażając sobie, jak ją pieprzę. Była seksowną mamuszką - przesunął jedną ręką na jej szyję, przyciągając ją do siebie.

Zerina z trudem przełknęła ślinę, czując, jak jej puls bije pod jego ręką.

- Oczywiście, kiedy dorosłem i byłem wystarczająco odważny, żeby się do niej zbliżyć, nie byłam już prawiczką. A kiedy wyszła na balkon, przestałem się nią interesować.

Jej zazdrość zniknęła, a jej uda zacisnęły się w fotelu. - Co zmieniło twoje zdanie?

- Ty to zrobiłaś. Fate jest piękną kobietą, ale ona nie mogła ci dorównać. Słońce świeciło na ciebie i nigdy się nie oddalałaś, chociaż mogłaś. Wygrzewałaś się w tym słońcu, czytając swoje bajki.

Hades zagłębił rękę w jej dekolcie, wsuwając ją pod jej suknię, żeby wydobyć z ukrycia nagą pierś. Kiedy skubał jej sutek, naprężył się w twarde pączek. Stał za nią, kontrolując, podczas gdy ona była zahipnotyzowana intensywnością pulsowania w jej cipce.

- Wiedziałem, że już nigdy cię nie zobaczę. Matka powiedziała mi, kiedy mnie odesłała, że już nigdy nie będę mógł wrócić. Nie mogłem patrzeć, jak dorastasz, jak stajesz się piękną, w które się zamieniłaś, której ani Wenus, ani Afrodyta nie mogły przyćmić. Nie mogłem zobaczyć, których kochanków wybierzesz, ani w których się zakochałaś, a z którymi z zazdrością cię sobie wyobrażałem.

- Nigdy nie miałam kochanki - Zerina ledwie mogła skupić się na jego słowach. Skupiała się głównie na tym, żeby nie ześlizgnąć się z fotela i nie wpaść do roztopionej kałuży.

Zdezorientowana, poczuła, jak ją podnosi, a jej głowa opadła na jego ramię, gdy trzymał ją w ramionach. Kiedy poczuła, że pokój gier wiruje wokół nich, wiedziała, że Hades ich przenosi.

Zakrył jej usta swoimi, zanim zdążyła podnieść głowę, żeby zobaczyć, gdzie się znajdują. Potem, kiedy jego język wszedł do jej ust, już jej to nie obchodziło, oddała się jego umiejętnemu pocałunkowi. Nie miała szans w starciu z rozmyślnym uwodzeniem Hadesa.

Dotyk miękkiego materaca pod nią, gdy jego klatka piersiowa spoczywała na niej, otoczył ją roztopionym ogniem. Bała się, że przeniósł je do paleniska zamiast do jej sypialni.

Uniosła rzęsy, żeby się upewnić, widząc nieznany pokój.

- Gdzie jesteśmy? - wyciągając się pod nim, próbowała się rozejrzeć, ale Hades odwrócił jej twarz z powrotem do swojej.

- W mojej sypialni.

Patrzyła na niego rozmarzona, widząc, jak jego mięśnie błyszczą w świetle kominka przed jego łóżkiem. Zafascynowana jego męską doskonałością, nie mogła się oprzeć pocałowaniu jego mocnej brody nad sobą. Jego udręczone spojrzenie pobudziło jej zmysłowe instynkty, a pożądanie dodało jej odwagi, którą normalnie by stłumiła.

- Chcę się z tobą kochać - wyznała, widząc pełen bólu wyraz twarzy, który odzwierciedlał jej własną potrzebę.

- Chciałem cię pieprzyć, odkąd Grimm wniósł cię do mojego gabinetu.

Użył słowa *pieprzyć*, to pokazało, że nie grali w tę samą grę. Każde z nich miało własny pomysł na to, co przyniesie wygrana w grze.

Pragnęła miłości Hadesa. Chciała, żeby czuł zapierające dech w piersiach oczekiwanie nazaspokojenie jej potrzeb, nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Kiedy się kochali, chciała, żeby otworzył przed nią swoje serce. Jedyną rzeczą, którą Hades chciał otworzyć, były jej uda.

Powiedziała sobie, żeby wyjść i nie oglądać się za siebie, dopóki nie zechce jej zaoferować więcej. Nie chciała ryzykować swojego serca dla boga, który już nie miał serca.

Podniosła rękę do jego piersi.

- Mam serce - powiedział.

- Czytasz w moich myślach?

- Nie, obiecałem ci, że tego nie zrobię. Nie muszę czytać w twoich myślach, jest w twoich oczach.

Jej niebieskie, świetliste oczy nie wzbraniały się.

Twarde ciało Hadesa zeszytywniało, kiedy tłące się pragnienie złączyło ich razem.

Zerina uległa, poddając się mu. Tylko dlatego, że nie chciał emocjonalnego przywiązania w tej chwili, nie oznaczało, że nie będzie go chciał w przyszłości.

Hojnie otworzyła swoje serce, ocierając jednym swoim udem o jego udo.

- Chcesz mnie? - wycodził przez zaciśnięte zęby.

- Czy to nie oczywiste? - uniosła nogę wyżej, owijając ją wokół niego. Wtedy zdała sobie sprawę, że jest nagi, a jej ruch umieścił jego penisa przy jej wejściu.

Hades machnął ręką, sprawiając, że jej suknia zniknęła. Następnie zakrył ustami jeden jej różowy sutek, ssąc go, podczas gdy czuła, jak dostosowuje się, żeby wejść do jej mokrej pochwy.

Uczucie jego ust na jej sutku sprawiło, że pragnienie wymknęło się spod kontroli. Dodając do tego ciepło jego rozprzestrzeniającego się ciepła, gdy w nią wszedł, Zerina czuła się tak, jakby dotknęło jej żelazo do wypalania, nie w jej rdzeniu, ale w jej sercu, pozostawiając w nim piętno, żeby zawsze wiedziała, do kogo należy.

Może jej nie kochał, ale każdy pocałunek, dotyk i oddech, który ona brała, kiedy delikatnie wykonywał małe pchnięcia, pokazywały jej, że jest jego.

- Odpręż się, Zerino. To stanie się łatwiejsze.

Zerina skrzywiła się, zaciskając nogi wokół niego. Pomiędzy pieczeniem wpychającego się w nią głębiej Hadesa i jego zębami szczypiącymi jej sutek, ogień nasilił się.

Początkowo jej jęki były jękami pożądania, ale dyskomfort pomiędzy jej udami sprawił, że zmieniły się w jęki bólu.

Wypuścił jej sutek po tym, jak go ostatni raz polizał, nim przeszedł do drugiego. Sypialnia wypełniła się dźwiękami jej westchnień i jęków Hadesa.

Unosząc jej pierś, drażnił jej sutek, gdy przestał się nad nią poruszać. Potem machnął ręką, zanim ponownie położył na niej swoją pierś.

- Co zrobiłeś?

- Ułatwiam ci to - długim ruchem zanurzył się w jej ciele.

- Nie przeszkadzało mi to - jej dyskomfort zniknął. Niedoświadczona i nieskoordynowana, była zawstydzona, że machnięciem ręki odebrał jej dziewictwo.

- Tylko w moim łóżku znajdziesz przyjemność - Hades prowadził swojego penisa tam i z powrotem wewnątrz niej, każdy ruch kołysania sprawiał, że kołysała się przeciwko niemu.

- Byłam...- Zerina ledwo mogła wykrztusić słowa z powodu ściśniętego gardła. Próbowwała przekonać samą siebie, że zachowuje się głupio. Wmawiała sobie wcześniej, że jej dziewictwo nic dla niej nie znaczyło, ale najwyraźniej tak było.

Jęknęła, odwracając swoje myśli od zranionych uczuć do zdecydowanych uderzeń, które sprawiły, że natychmiast zareagowała, chcąc więcej od niego.

- Jesteś zaciśnięta jak pięść - jego jęk uspokoił jej zranione uczucia.

Hades przyspieszył swoje pchnięcia, wbijając się w nią, gdy narastało w niej ciśnienie. Nie chciała, żeby to się skończyło, walcząc z uwolnieniem, do którego dążyła. Jednak małe ukłucie na jej łechtaczce sprawiło, że zaczęła ścisnąć penisa Hadesa, gdy osiągnęła swój punkt kulminacyjny, który sprawił, że Hades zaczął się naprężyć, kiedy i on też zaczął szczytować.

Odsunęła zbłąkany kosmyk z jego twarzy. - Następnym razem, kiedy będziemy się kochać, zwiążę ci ręce.

Zerina zachichotała, kiedy ukrył twarz w jej szyi.

- To nie zadziała. Mogę zrobić to samo za pomocą prostej myśli.

Odgarnęła jego wilgotne włosy z twarzy, więc mogła docenić zrelaksowany wyraz twarzy Hadesa. Jego arogancja zniknęła, wydawał się młodszy i bardziej bez troski. - Masz na myśli...?

- Mogę uderzyć twoją łechtaczkę jedną myślą. Nie będzie łatwo mnie rozproszyć, kiedy cię pieprzę.

Powietrze ochłodziło się, gdy Hades odsunął się po złożeniu pocałunku na jej czole. Leżąc na łóżku, podniósł ją, aż ich pozycje zostały odwrócone i leżała na jego ramieniu.

Zerina ziewnęła sennie, zmęczona pływaniem przez większą część popołudnia, a następnie kochaniem się.

Jej oczy zaczęły się już zamykać, gdy poczuła zimny przedmiot umieszczony na jej klatce piersiowej między piersiami. Podniosła głowę i spojrzała na naszyjnik. Różowy klejnot pasował do koloru jej sutków.

Hades zapiął naszyjnik na jej szyi, zanim ją okrył. - Myślałem, że to idealne dopasowanie. Cieszę się, że miałem rację.

- Hades... jest piękny - Zerina nie wiedziała, co powiedzieć. Zacisnęła palce na kamieniu, nasycając jego chłód swoim ciepłem. Życzyła sobie, żeby mogła zrobić to samo z Hadesem.

Widząc, że zasypia, ze znużeniem zamknęła oczy, pogrążając się w wymarzonej śnie, w którym Hades gonił ją z jednym z jej butów w dłoni, nieświadoma, że jednym ruchem nadgarstka Hades może odesłać ją z powrotem. do własnego łóżka.

Rozdział 16

Zerina otworzyła oczy, sennie przewracając się na bok, witana ponurym wyrazem twarzy Jinx. Usiadła na łóżku i rozejrzała się po pokoju, widząc, że jest z powrotem w swoim pokoju, a Hadesa nigdzie nie było widać.

- Nie ma go tutaj.

Nieporadnie podciągnęła prześcieradło, żeby zakryć piersi.

Jinx odwróciła wzrok, gdy Zerina weszła do swojego pokoju kąpielowego. Wzięła szybką kąpiel i ubrała się, zanim wróciła do pokoju.

Wzrok Jinx powędrował do naszyjnika, który leżał tuż nad wypukłością jej piersi. - Suknia pasuje do naszyjnika.

Zerina zarumieniła się. - Hades dał mi go wczoraj wieczorem. Podoba ci się?

Jinx unikała jej wzroku. - Jest piękny, ale nie dałby ci go, gdyby taki nie był. Hades zbiera piękne rzeczy.

Jej euforia z poprzedniej nocy powoli ustępowała, kiedy przebudziła się sama. A przy tym żalnym sposobie, w jaki Jinx na nią spoglądała, powoli zaczął ogarniać ją strach, sprawiając, że zaczęła żałować, że nie założyła dzinsów i swetra.

Podeszła do łóżka, wpatrując się w wróżkę. - Jinx, proszę powiedz mi, co się dzieje.

- Kiedy powiedziałam ci, żebyś zaprzyjaźniła się z Hadesem, nie spodziewałam się, że się w nim zakochasz.

Poczuła, jak fala czerwieni wypływa na jej policzki. - Ja też nie.

- On cię nie kocha.

- Wiem. Nigdy nie powiedział, że tak.

- Czy Hades powiedział ci, że ma konkubiny?

Zerina cofnęła się o krok. - Nie, nie ma. Przywołuje jedną kobietę w danym momencie.

Jinx pokręciła głową. - Może przywołać tylko jedną z dworu Matki, ale jest wiele bogiń, którym nie wolno przebywać na dworze. Niektóre z nich znalazły swój dom tutaj.

Zerina skrzywiła się, jakby została uderzona. - Ile?

- Dwanaście, ale ma prawie sto, które wzywa. Wystarczy, że przywoła je z portretów.

- Ich portrety? - oczy Zeriny powędrowały na ściany w jej pokoju, gdzie zobaczyła piękne kobiety wpatrzone w nią triumfalnie.

Jej ręka powędrowała do jej bijącego serca. - To nie może być prawda.

Cofnęła się, kiedy Jinx wstała z łóżka, żeby spróbować jej dotknąć.

- To prawda. Przysięgam. Powinnam była ci to powiedzieć, ale bałam się. Hades ostrzegł mnie, żebym o nim nie rozmawiała. A ja nie chciałam zostawiać cię tutaj samej. Przykro mi.

Jej współczucie przyszło za późno. Już pozwoliła Hadesowi się z nią kochać. *Pieprzyć ją*, poprawiła się.

Nie mogąc znieść widoku wpatrujących się w nią portretów, podeszła do drzwi, zataczając się, gdy jej długa suknia omal jej nie przewróciła.

Jinx podążyła za nią w milczeniu, nie próbując ponownie jej dotknąć.

Gdy weszła do korytarza, rząd portretów wydawał się nie mieć końca, a ich drwiące twarze przepływały przed jej załzawionymi oczami.

Zrobiła tylko trzy chwiejne kroki, kiedy pojawił się Hades.

- Zerina ...

Upadła na ścianę, po czym zmusiła się do wyprostowania, nie mogąc znieść przebywania tak blisko portretu.

Zajęło jej kilka prób, zanim wydusiła pytanie, na które chciała uzyskać odpowiedź. - Gdzie je trzymasz, Hadesie?

Jego beznamiętny wzrok powędrował za nią do drzwi wzdłuż korytarza.

- Umieściłeś mnie w tym samym korytarzu, w którym trzymasz swoje konkubiny?

- Tak - brąz jego skóry zbladł.

Przerażona spojrzała na rzędy portretów wzdłuż korytarza, przypominając sobie portrety w swoim pokoju i Jinx, w przedpokoju, w pokoju gier - w każdym pokoju pałacu za wyjątkiem jego gabinetu. Zauważyła, że każdy piękny portret ma coś wspólnego oprócz piękna.

Jej ręka powędrowała do wysadzanego klejnotami naszyjnika. Chwyciwszy go, zerwała go z szyi i rzuciła w Hadesa.

- Ty potworze!

Szlochając, ruszyła korytarzem w jego stronę. Hades nie poruszył się, choć w jego oczach błysnęło ostrzeżenie, że lepiej go nie uderzać.

- Odchodzę, z twoją pomocą lub bez - powiedziała do Jinx, po czym z pogardą przeszła korytarzem, mijając Hadesa i upewniając się, żeby żadna jej część nie dotknęła go.

* * *

Hades pozostał niewzruszony, gdy Zerina schodziła po schodach, starając się nie skrzywić na dźwięk jej szlochu, który można było usłyszeć za nią.

- Zraniłeś ją - oskarżyła Jinx, a jej krótkie włosy nastroszyły się ze złości.

- Nigdy nie oferowałem Zerinie niczego poza przyjaźnią.

- Jeśli tak traktujesz swoich przyjaciół, spaszuję - Jinx ruszyła za Zerina.

- Jeśli spróbujesz pomóc jej uciec, ja...

- Skończyłam słuchać twoich gróźb, Hadesie. Zdradziłam Zerinę, bo się bałam. Popiełniłam straszny błąd i ona nigdy mi nie wybaczy, tak jak nigdy nie wybaczy tobie.

- Nie proszę o żadne wasze przebaczenia. Moja wola tutaj jest absolutna. Obie zrobicie to, czego chce, niezależnie od tego, czego obie chcecie.

Jinx wpatrywała się w niego z politowaniem. - Matka zesłała cię tutaj bez serca. Nikt, kto ma serce, nie mógłby tak potraktować Zeriny.

- Ona jest kobietą - Hades wskazał na portrety wiszące wzdłuż korytarza. - Naucz się, że nie dam się manipulować jej zachciankom i uczuciom.

- Jak ty byłeś przez Persefonę? - syknęła z obrzydzeniem. - Myślisz, że byłeś pierwszym bogiem, którym ta suka manipulowała? Patrzyłam, jak dyszący Zeus ugania się za nią na dworze Matki. Dlaczego mężczyźni, czy to bogowie, czy ludzie, gonią za samolubnymi sukami, a potem dziwią się, że są niewierne?

- Wszystkie kobiety są takie same. Powiniennem wiedzieć.

- Nie wiesz nic! - zaśmiała się kpiąco. - Jak myślisz, że Zerina jest taka sama jak Persefona lub którakolwiek z tych dziwek, nie możesz się bardziej mylić.

Hades patrzył, jak Jinx bierze głęboki oddech, nim zapytała: - Czy wiesz, dlaczego Mojry noszą tak odsłaniające suknie?

Wzruszył ramionami. - Ich suknie nie są bardziej odsłaniające niż suknie innych bogiń.

Jinx gapiła się na niego. - Matko, pomóż mi! - błagała z frustracją. - Fate, Destiny, Cara, Broni i Zerina są członkami rodziny królewskiej! Ich suknie pokazują, że ich dusze są czyste. Nie są w stanie ukryć tego, co jest w ich wnętrzu. To dlatego Odyn i Rocque bezskutecznie zabiegają o zwabienie ich do swych łóżek, podobnie jak ty, gdyby Zerina wiedziała o twoich konkubinach.

- Dusze Zeriny, Broni i Cary nie wiedzą, jak zaprzeć się swoich serc. Mówiłam Zerinie, by żeby się z tobą zaprzyjaźniła, żebyśmy mogły się stąd wynieść. Jak długo to trwało, zanim straciła dla ciebie serce? Wiem na pewno, że wiesz. Mimo twojego kłamstwa, nigdy nie przestałaś czytać w jej w myślach. Zerina jest jak otwarta księga. Nie musiałaś jej okłamywać, chyba że dla własnej satysfakcji - ramiona Jinx opadły. - I umożliwiłem ci to, nie mówiąc jej, więc ja jestem tak samo winna.

Jinx zostawiła go samego w korytarzu i odeszła zirytowana.

Hades machnął ręką i wrócił do swojego gabinetu. Podszedł do kominka, żeby spojrzeć w płomień, nie oglądając się na drzwi, kiedy Grimm wszedł i stanął za nim.

- Chcesz, żebym ją odzyskał?

- Nie, zmęczy się i wróci do swojego pokoju.

W swoim umyśle Hades widział Zerinę przechodzącą przez poziomy, do których wstępu jej zabronił. Użył płomieni, aby skierować ją z obszarów, do których wejście nie było bezpieczne. Myślała, że jest potworem, ale niewłaściwe drzwi mogą doprowadzić ją do kontaktu z potworami znacznie gorszymi od niego.

Słyszał jej szloch i Jinx próbującą z nią porozmawiać, co zignorowała.

Wróżka miała rację, zostawił swoje serce z Matką. Żaden mężczyzna nie byłby w stanie znieść widoku łez płynących po twarzy pięknej Mojry i nie poczuć ukłucia żalu.

Serce Zeriny zagoi się. Jej rozpacz minie, a wtedy zatęskni za tym, co mógł jej dać. Jeśli nie, to kiedy Matka powie mu, że jest bezpieczna, odeśle ją do domu.

W każdym razie nie spodziewał się, że jej miłość będzie trwała. Powinna się tego nauczyć od rodziców. Ich miłość nie trwała długo, jeżeli była to miłość, w co wątpił. Odyn kochał Fate od tysiącleci, ale oboje byli zbyt zdeterminowani, żeby nie ufać sobie nawzajem.

Zależało mu na Persefonie. Zmęczona samotnością wypełniła potrzebę utrzymania go przy zdrowych zmysłach, powstrzymania demona w nim przed przejęciem władzy. Widział demona w niej, ale zignorował go, mając nadzieję, że uda mu się powstrzymać go przed kontrolowaniem jej, tak jak ona powstrzymywała jego potwora.

Minęły wieki, zanim doszedł do wniosku, że nikt nie jest w stanie powstrzymać potwora w nim. To dlatego postawił Persefonie ostatnie ultimatum, a potem rozwiódł się z nią, gdy ponownie weszła do łóżka Zeusa. Zmęczyła go ta walka z jej wewnętrznym demonem. Miał wystarczająco dużo demonów do pokonania w swoich lochach i nie potrzebował żadnego w swojej sypialni.

Hades machnął ręką na Grimma, chcąc być sam.

Po odejściu Grimma rozglądął się po pustym pokoju, jego oczy obejmowały surowość nie tylko pokoju, ale także jego egzystencję. Zerina wypełniła tę pustkę na krótki czas, tak jak zrobiła to Persefona i niezliczone inne kobiety.

Hades sięgnął do kieszeni marynarki i wyciągnął naszyjnik, który Zerina rzuciła w niego. Wyczuwając ciepło, które w nim zaszczerpiła przez ten krótki czas, kiedy go nosiła, pozwolił mu rozpaść się w jego dłoni.

Klejnoty i metale były dla niego tanimi towarami. Matka obdarzyła go bogactwem ziemi, kiedy posłała go, żeby żył wiecznym życiem.

Wysunął kilka żądań, zanim zgodził się opuścić światło. Zgodziła się nigdy nie ingerować w to, co działo się w jego świecie - to, co weszło do Hadesu, pozostawało jego - i nie żądać jego ingerencji w drobne wojny toczone pomiędzy bogami. Pozostawałby neutralny, jak wtedy, kiedy walczyli ludzie. Poza tym, niezależnie od tego, czy byłby człowiekiem, czy nieśmiertelnym, nie ujawniłaby jego wejścia. Matka się zgodziła, a on pozostał neutralny przez wieki.

Zeus i Dionizos już zmusili go do rozszerzenia swojego świata, robiąc miejsce dla tysięcy ludzkich dusz, które były ofiarami ich zdrady.

Przychylił się do prośby Matki, żeby zatrzymać Zerinę, dopóki obaj nie zostaną znalezieni i osądzeni przez matczyny wymiar sprawiedliwości. Teraz chciał tylko znaleźć Zeusa i Dionizosa i odesłać Zerinę ze swojej domeny.

Machnął ręką, przed nim pojawił się dzban wina i puchar. Nalał sobie puchar rubinowego wina i wypił go jednym haustem, mając nadzieję, że uciszy to jego wyrzuty sumienia.

Pozwolił matce udzielić schronienie uroczemu dziecku, które zapamiętał z balkonu, nigdy nie spodziewając się, że piękna bogini, którą teraz się stała, będzie siać spustoszenie w jego sercu wypełnionym kamieniami.

Hades nalał sobie kolejny puchar wina, ale zamiast podnieść go do ust, uniósł go wysoko, wznosząc toast za Matkę, nim wypił wino, co jednak niewiele pomogło złagodzić bolesny chłód, którego nie mógł ogrzać nawet ogień piekielny.

Rozdział 17

Długi tunel, którym Zerina szła, zrobił się ciemniejszy, pochodni było coraz mniej, aż nie widziała swojej dłoni przed twarzą. Po prostu trzymała rękę na kamiennej ścianie tunelu. Jej łzy wyschły i teraz była zbyt odrętwiała, żeby dbać o to, dokąd prowadzi tunel, tylko o to, że oddała ją od Hadesa.

- Powinnyśmy wrócić. Nie podoba mi się to uczucie tutaj na dole.

Zerina nie zatrzymała się. - Możesz wrócić. Już cię nie potrzebuję.

Jej emocjonalne zamieszanie mogło sprawiać, że kontynuowała drogę, którą lekkomyślnie wybrała, ale nie była tak zła, jak ta, którą wybrała poprzedniej nocy.

- Naprawdę mi się tu nie podoba - przekonywała Jinx.

- Przynajmniej nie ma tu żadnych portretów - mruknęła Zerina, czując, że ściana staje się wilgotna, kiedy schodziły niżej.

Zerina zobaczyła przed sobą świecącą pochodnię. Skupiła się na tym, stawiając jedną stopę przed drugą. Kiedy do niej dotarły, poświęciła chwilę na odpoczynek w małej poświacie i opadła na klepisko, nie przejmując się tym, że jej suknia staje się jeszcze brudniejsza.

Jinx usiadła obok niej. Użyła swojej magii, żeby zmienić ubranie na dżinsy i t-shirt. Zerina zazdrościła jej wyboru ubrań, ale tym, czego naprawdę chciała, to tenisówki na jej stopy. Uparcie odmawiała pozwolenia Jinx na użycie przez nią magii do zmiany ubrania. Była to kolejna decyzja, której żałowała z długiej listy, którą sporządziła ostatnio.

- Czuję magię w pobliżu - czujna, Jinx wstała, marszcząc nos, gdy próbowała odkryć, skąd pochodzi magia.

Zerina była za bardzo zmęczona, by wstać, ale rozejrzała się po tunelu, który widziała przy niewielkiej ilości światła, które posiadały. Jej oczy odwracały się od tunelu przed nimi, myśląc, że może coś przegapiła w ciemności, kiedy pochodnia zamigotała i zobaczyła błysk metalu. Podparła się plecami i wstała, czując, jak kamień drapie ją po plecach pod cienką suknią.

- Nie rób tego, Zerina - błagała Jinx, kiedy Zerina szła w dół tunelu. Kiedy podeszła bliżej, zdała sobie sprawę, że były to drewniane drzwi, które wtapiały się w ścianę. Mała metalowa kratka przyciągnęła jej wzrok.

Z wahaniem spojrzała przez kratę, żeby zobaczyć, kto jest zamknięty w środku.

Sapiąc, odwróciła się do Jinx, która trzymała się z dala od drzwi. - To Morgana

Była tak wściekła, że otworzyła drzwi dopiero po kilku próbach. Otworzyła je gwałtownie i wbiegła do środka, mimo że Jinx trzymała ją za suknię.

- Ty suko! - Zerina warknęła, tak wściekła, że miała ochotę spoliczkować kobietę, która była odpowiedzialną za uwięzienie jej w Hadesie.

Ręce protegowanej Merlina były przykute do ściany. Cella była wilgotna, zimna, jej czarna suknia okrywała ją aż do skutych łańcuchami stóp.

Obląkane oczy wypluły nienawiść z wychudzonej twarzy. - Czy to jedna z pomiotów Fate?

- Wiesz, że takt! Nie wiem, kto bardziej zasługuje na bycie tutaj: ty czy Hades.

Jej rechot, maniackalny śmiech nie przstraszył Zeriny. Właściwie to jej gniew wyparował. Morgana nie przypominała już eleganckiej kobiety, która czepiała się każdego słowa Merlina.

Zerina czuła skierowany w nią bezsensowny gniew.

- Czym ja i moje siostry zasłużyłyśmy sobie na twoją nienawiść?

- Jak upadli potężni - zakpiła Morgana. - Jakie to uczucie wiedzieć, że Matka nie podniosła ręki, żeby poprosić Hadesa o twoje uwolnienie? Twoja nierządnicą, siostra, wciąż jest skazana na życie jako człowiek, a Cara jest żoną potomka bękartów Junony, który nie ma nawet umiejętności, żeby się chronić.

- To nie wina Matki, że tu jestem, tylko twoja. Dlaczego nas nienawidzisz? - jej ciekawość przeważała nad rzucanymi w nią obelgami.

Morgana milczała na jej pytanie, jej oczy migotały na ruch za nią.

- Jinx? Uwolnij mnie!

Wróżka ukryła się za nią, kiedy weszła do celi Morgany.

- Nie uwolniłabym cię, nawet gdyby mnie podpalono, a ty mogłabyś wyczarować gaśnicę.

- Jesteśmy rodziną.

- Nie jesteś moją rodziną. Powiedziałaś mi, że nie mogę używać magii, jeśli od tego zależy moje życie. To trochę zabawne, kiedy o tym myślę. Moje życie nie zależy od tego. Twoje tak.

- Sprawię, że zapłacisz za odmowę pomocy, kiedy... nie masz pojęcia, co będę mogła ci zrobić, kiedy zostanę uwolniona - zagroziła nieśmiało wróżce.

- Myślę, że nie ma się czym martwić. Hades nie wypuszcza swoich więźniów. Jesteśmy tu uwięzione, tak jak ty. Oczywiście, nie jesteśmy przykute do ściany, ale nastrój Hadesa zmienia się każdego dnia, więc nigdy nie wiadomo. W przyszłości możemy być współwięźniami.

- Jak bardzo jesteś odważna, broniąc tej bezużytecznej wróżki. Posłuchaj mych słów. Będę wolna, żeby znów chodzić po niebie albo po ziemi. Jeśli mi pomożesz, dopilnuję, żebyś pozostała nietknięta przez innych, którzy pragną śmierci twojej i twojej rodziny.

- Czy któryś z nich byłby tobą? - Zerina pokręciła głową. To, że Morgana pomyślała, że jej groźby zmotywują ją do jej uwolnienia, pokazywało, jak szalona była ta kobieta. - Przykro mi, ale zgadzam się z Jinx. Moja rodzina i ja jesteśmy bezpieczniejsi z tobą w celi Hadesa.

- Nie mów, że cię nie ostrzegałam - syknęła, a kropla śliny wylądowała na sukni Zeriny.

Strzepując ją, wyszła z celi, upewniając się, że ją zamknęła i zablokowała za sobą.

- Ta stara wiedźma mnie przeraża - mruknęła Jinx, jakby bała się, że zostanie usłyszana.

- Niepotrzebnie - powiedziała Zerina, ze znużeniem kontynuując swój spacer przez tunel.

- Czy możemy teraz wrócić?

- Nie.

Kiedy Zerina dalej szła przed siebie, zahaczyła stopą o kamień. Czując śliską wilgoć krwi, nie spuściła wzroku. W każdym razie było zbyt ciemno, żeby widzieć wyraźnie.

Kiedy tunel dobiegł końca, Zerina zobaczyła, jak Maxi kopie tę samą dziurę, którą kopał, gdy zobaczyła go po raz pierwszy.

- Chodziłyśmy w kółko - oświadczenie Jinx spowodowało, że Zerina usiadła na ziemi obok Maxi'ego, który kontynuował kopanie.

- Naprawdę nie znasz wyjścia, prawda?

- Mówiłam ci, że nie - Jinx spojrzała na nią ze smutkiem.

Maxi zignorował je, kiedy odpoczywały.

Widok ciemnego płaszcza sprawił, że podniosła oczy i zobaczyła nad sobą Grimma.

- Hades chce, żebyś wróciła do swojego pokoju.

Zerina nie odezwała się, gdyż odwróciła się na bok, jakby potraktowanie kosiarza zimnym przyjęciem miało zadziałać. Nie zadziało. Sekundy później ona i Jinx znalazły się z powrotem w swoim pokoju.

Wściekła, zaczęła wybiegać z pokoju.

- Oszczędź sobie kłopotów. Drzwi są zamknięte. Hades kazał mi cię poinformować, że dopóki nie będziesz gotowa do posłuszeństwa i przebywania w miejscach, które ci wyznaczył, pozostaniesz w swoim pokoju.

- Więc teraz jestem jego więźniem?

- Zawsze byłaś jego więźniem. Oszukiwałaś sama siebie, jeśli wierzyłaś, że jest inaczej.

Nie mogąc wyładować swojej wściekłości na Hadesie, podeszła do portretu najbliższej niej, próbując zrzucić go ze ściany. Kiedy to nie zadziało, podeszła do tego na przeciwległej ścianie.

- Co ty robisz? - Grimm obserwował ją, jakby postradała zmysły, tak jak Morgana.

- Chcę, żeby zniknęły mi z oczu! - krzyknęła.

- Zachowujesz się trochę melodramatycznie, prawda?

Bezbronne oczy Zeriny spotkały się z jego oczami. - Grimm, jesteś kuzynem Mojr. Wiem, że spotkaliśmy się tylko kilka razy, ale proszę, żebyś zabrał je z mojego pokoju.

Grimm zawahał się, jakby słuchał, jak ktoś mówi w jego głowie. Zerina wiedziała, z kim rozmawia. Potem machnął ręką, usuwając portrety z jej pokoju.

- U Jinx też. Czasami tam wchodzę.

Grimm ponownie machnął ręką. - Zadowolona?

Zerina nie wiedziała, czy Grimm czy Hades pytają, ale to nie miało znaczenia.

- Nie będę zadowolona, dopóki nie opuszczę tego miejsca.

- Po twojej kąpieli wyślę kolację.

- Wyślij ją do pokoju Jinx. Nie jestem głodna. Po kąpieli pójdę spać. Jestem zmęczona.

- Zmęczylesz się niepotrzebnie. Nie masz szans na ucieczkę z Hadesu.

- Tak właśnie powiedziałam Morganie.

- Nie próbuj ponownie zbliżyć się do Morgany. Hades uwzględnił twój dzisiejszy gniew. Jutro może nie być tak wyrozumiały.

- Hades rozumie? Nie rozumie niczego, co mnie dotyczy. Nie martw się, będę się trzymać z dala od Hadesa, jeśli on będzie się trzymał z dala ode mnie.

- Zmienisz zdanie. Hades potrafi być przekonujący, kiedy chce.

Zerina zaśmiała się drwiąco. - Nie oszuka mnie dwa razy. Jeśli mi wybaczysz, chciałabym się teraz wykąpać.

Z machnięciem ręki Grimm zniknął.

- Naprawdę chcesz powiedzieć, że zostaniesz zamknięta w tym pokoju, dopóki Hades cię nie wypuści?

Zerina przeszła przez gruby dywan. - Nigdy mnie nie wypuści - chwiała się ze zmęczenia.

- Jinx, zrób wszystko, co w twojej mocy, żeby się uratować. Może pozwoli ci odejść, jak zobaczy, że już cię nie potrzebuję.

Zerina usłyszała jej pociągnięcie nosem.

- Teraz mnie nienawidzisz?

- Nie, Jinx. Po prostu uważam, że to niesprawiedliwe, że odmawia się ci wolności przeze mnie. Umrzesz tutaj bez światła słonecznego. Twoje włosy już nie błyszczą. Jeśli zostaniesz dla mnie, to część mnie będzie jak Hades, a ja nie chcę mieć z nim nic wspólnego.

- Dlatego nie pozwoliłaś mi zmienić ubranie, martwisz się o mnie?

- Tak, jesteś moją przyjaciółką, Jinx. Żaden człowiek, nawet Hades, nie stanie między tym.

- Zostanę dłużej, dopóki nie upewnię się, że już mnie nie potrzebujesz.

- Jinx... idź. Ratuj siebie. Może pozwoli ci wrócić.

- Nie zrobi tego. Poczekam jeszcze kilka dni, potem zapytam.

Zerina wiedziała, że dalsze kłótnie z Jinx nie mają już sensu. Wróżka zawsze była uparta. Musiała być, żeby przeżyć.

Odkręciła kąpiel, a potem włożyła rękę do wody, żeby upewnić się, że jest gorąca. Zdjęła suknię i zanurzyła się w wodzie. Podnosząc stopę, którą zadrapała w tunelu, zobaczyła, że ranka już się zagoiła.

Odchylając głowę do tyłu, zanurzyła się pod wodę po szyję. Hades wyleczył jej zranioną stopę, ale nie usunął bólu po seksie z nim. Rdzeń nadal ją bolał, a w miejscach, gdzie trzymał jej biodra, zobaczyła siniaki.

Kiedy skończyła, owinęła się ręcznikiem, po czym wróciła do swojego pokoju i zobaczyła Jinx śpiącą na łóżku. Miała cienie pod oczami, a jej skóra była blada. Poza tym zniknął też blask brokatu na jej skórze.

Jej wzrok zamazał się na widok przyjaciółki.

- Mogę sprawić, żeby poczuła się lepiej.

Zerina przycisnęła do siebie ręcznik, słysząc za sobą głos Hadesa. - Jak?

- Mogę odesłać ją do domu.

- Czego chcesz w zamian?

- Żebyś nie zamykała się w swoim pokoju i nie wchodziła do tuneli.

- To jest to?

- Tak.

Zerina spuściła głowę. - Więc odeślij ją do domu. Ona umiera.

Kiedy Jinx zniknęła z łóżka, Zerina od razu poczuła się samotna.

Odwróciła się i zobaczyła, że nie tylko zniknęła Jinx, ale i Hades.

Była sama, bez nikogo do kogo mogłaby się zwrócić, w ostatnim miejscu na ziemi, jakiego się spodziewała. Jej matka zawsze mówiła, że będzie przy niej, ale nawet ona nie mogła jej teraz pomóc.

Wyprostowała po królewsku ramiona. Jej los mógł spoczywać w rękach Hadesa, ale jutro miała zamiar zabrać go z powrotem i umieścić dokładnie tam, gdzie jego miejsce - w jej rękach.

Rozdział 18

Destiny obserwowała sukę, która ją ugryzła, śmiejącą się z czegoś, co powiedział Rocque, gdy dwóch członków jego męskiej sfory sprzątało ze stołu posiłek, który jedli. Usiadła na krześle, kiedy weszła do chaty, słuchając, jak rozmawiają o zniszczeniach, które mają miejsce wśród ludzi.

- Ludzie zbliżają się coraz bardziej do lasu. Ich pożary niszczą znaczną część ziemi.

- Aatto, przygarnij zwierzęta, które mogą do nas dotrzeć. Możemy zaoferować schronienie tym, którzy mogą. Wyjdę i zbuduję więcej sanktuariów w różnych krajach. Przynajmniej te, które trafią do sanktuariów, przeżyją.

Atrakcyjny mężczyzna, do którego zwrócił się Rocque, skinął głową. - Vlad poprosił cię o spotkanie. Chce schronienia dla swoich wampirów.

- Powiedz mu, że spotkam się z nim rano. Do tej pory Vladowi udało się utrzymać kontrolę nad wampirami, ale w miarę nasilania się pożarów nie pozostanie im zbyt wiele miejsc do ukrycia. Jeśli ludzie nie będą w stanie przejąć nad sobą kontroli, będą mieć więcej zmartwień niż grasujące gangi. Mogą stać się kolacją dla wkurzonego wampira.

- Pomożesz Vladowi? - Destiny nie mogła powstrzymać swojej ciekawości.

Twarda twarz Rocque'a odwróciła się do niej. - Nie, nie będę narażać moich wilków. Nie możesz trzymać dwóch bestii razem i nie oczekiwać, że zaatakują się nawzajem.

- Nie musisz dawać im schronienia, żeby im pomóc. Mogłbyś pomóc ludziom.

- Nie ingeruję w ludzkie życie, to domena Matki.

- W tym momencie jestem pewna, że Matce by to nie przeszkadzało. Potrzebuje wszelkiej pomocy, jaka może uzyskać.

- Nie będzie się wtrącać z tego samego powodu, dla którego ja też nie będę. Ludzie mają wolną wolę. Ich niszczenie mogło zostać rozpoczęte przez Morgane, Zeusa i Dionizosa, ale ludzie zabijają wszystko, co znajduje się w zasięgu ich wzroku, używając tego jako pretekstu do grabieży i rabowania. To wszystko jest teraz na nich. Gdybym angażował się za każdym razem, gdy ludzie byli na skraju własnej zagłady, nie zostałyby ani jedna żywa roślina czy nasiono. Nie mam mocy ich uratować. Tylko Matka.

- Ona nie może tego zrobić sama. Ty i Vlad moglibyście pracować razem - przekonywała Destiny.

- Vlad nie poświęci swoich wampirów bardziej, niż ja swoich lasów.

- Więc zamierzasz po prostu usiąść i patrzeć?

Uniósł brew. - Kiedy bogowie zrobili coś innego? - bóg był zdeterminowany, żeby chronić swój las i swoją sforę.

Chociaż bardzo chciała dalej się z nim kłócić, mogła zrozumieć, skąd się to bierze. Będzie chronił swą rodzinę za wszelką cenę. Chronione przez niego zwierzęta i lasy od wieków cierpiały z rąk człowieka. Lasy zostały zniszczone, by zrobić miejsce dla budynków i budowli, które często pozostawały puste i samotne po tym, jak ludzie zrobili więcej, by przyciągnąć ich słabnącą uwagę. To było błędne koło.

Destiny nie powiedziała nic więcej, tylko słuchała. Ich uczucie było łatwo widoczne. Cały czas się dotykali lub ocierali o siebie.

Kiedy Rocque odszedł od stołu, przesunął ręką po włosach tej suki. Potem, kiedy usiadł na dużej kanapie, suka usiadła obok niego, Aatto siadł po jego drugiej stronie, a reszta usiadła wokół kanapy, niektórzy siedzieli na podłodze, opierając się o tych, którzy siedzieli na kanapie.

Rozmawiali o obszarach, w których Rocque powinien otwierać sanktuaria, podczas gdy on i pozostali wyciągali ręce, głaszcząc tych obok nich. To dotykanie zaczęło jej działać na nerwy.

- Czas iść do łóżka. Vlad będzie chciał się spotkać przed wschodem słońca - Rocque wstał, rozciągając się.

- Gdzie będę spała? - zapytała Destiny .

- W mojej sypialni. Tutaj wszyscy śpimy.

- To się nie stanie.

- Tak, Destiny, to prawda. Przyzwyczaisz się do tego.

- Będę spała na kanapie.

- Będiesz spała ze mną - wziął ją za rękę i pociągnął za sobą do ogromnej sypialni, która była znacznie dłuższa niż główny pokój. W pokoju stało jedno masywne, okrągłe łóżko i mniejsze różnej wielkości.

Aatto i drobna blond kobieta położyli się na jednym okrągłym łóżku. Pozostali mężczyźni wzięli pozostałe.

Tandy położyła kolano na tym dużym, na którym położył się Rocque, kiedy puścił jej rękę, ale Destiny wyciągnęła rękę, zagłębiając ją w długich włosach tej suki.

- Znajdź inne łóżko.

Tandy odgarnęła włosy. - Śpię z Rocque'em - jej oczy zalsniły dzikim światłem.

- Nigdy więcej. Jeśli muszę z nim spać, to oznacza, że ty musisz znaleźć sobie inne łóżko. Oczywiście, jeśli Rocque powie, że mogę spać w drugim pokoju, możesz go mieć tylko dla siebie.

Obie kobiety odwróciły się do Rocque'a, czekając na jego decyzję.

- Tandy, prześpij się z Dai.

- Rocque, zawsze z tobą spałam.

- Dajmy Destiny czas na przyzwyczajenie się do nas.

- Świat się skończy, zanim to się stanie - Destiny położyła się na łóżku, upewniając się, że trzyma się z dala od Rocque'a, podczas gdy Tandy rzuciła tęskne spojrzenie na puste miejsce obok niego.

Bezduśnie Destiny nie czuła żadnego współczucia dla tej jęczącej suki. Jeśli ona i Rocque byli parą, kobieta powinna była pomóc jej się od niego uwolnić. Nie miała ochoty zostać z Rocque i jego przyjaciółmi.

Zwinęła się w ciasny kłębek i udało jej się zasnąć, kiedy zgasło światło.

Kiedy obudziła się rano, było jeszcze ciemno, a sypialnia była pusta. Destiny badała chatę, dopóki nie wrócili.

Ich posępne miny wywoływały w niej chęć zadania uszczypliwych pytań, kiedy Tandy i Brea przygotowywały śniadanie, podczas gdy mężczyźni zebrali się przy stole z mapami.

- Czego szukacie? - spojrzała im przez ramię, myśląc, że rozmawiają o lasach, w których Rocque miał stworzyć sanktuaria, ale Rocque wskazywał na małe miasteczka, o których Destiny wiedziała, że nic w nich nie zostało.

- Miasta, w którym Vlad i jego wampiry mogą być bezpieczni, dopóki ludzie nie utrzymają porządku. Jeśli nie znajdziemy miejsca, Vlad nie będzie w stanie powstrzymać swoich wampirów

przed zabijaniem. Gdy wampiry wpadną w szal i ludzie zdadzą sobie sprawę z tego, co było wśród nich, wampiry nie będą widzieć potrzeby pozostawiania w ukryciu i wpadną w szal, przejmując to, co zostało z ziemi.

Destiny spojrzała na górę mapy. Patrząc na nią pomiędzy Rocque i Dai, wyciągnęła rękę i wyjęła kolejną mapę spod spodu.

Studiując mapę z małymi miasteczkami, Destiny wskazała na jedno. - Jest górzyste, więc gangi nie będą się tam włóczyć. Miasto całkowicie opustoszało, gdy ciężarówki nie mogły dotrzeć z jedzeniem. Tam jest zimno aż do letnich miesięcy. Jeśli udałoby im się tam dotrzeć, to powinni być bezpieczni. Jest także mocno zalesione. Gdybyś zaoferował swoją ochronę, drzewa mogłyby odciąć wejście każdemu i mógłbyś trzymać zwierzęta z daleka, więc one też byłyby bezpieczne.

Rocque krytycznie przestudiował mapę. - Co mieliby robić, żeby zdobyć jedzenie? Jeżeli jest całkowicie wyłączone, to jak będą mogli się pożywić ?

Destiny była zniesmaczona tym, co miała zamiar zasugerować. - Jest taki jeden gang, który terroryzuje Broni. Vlad mógłby wziąć ich jako więźniów i trzymać jako źródło pożywienia, póki nie będą mogli bezpiecznie wrócić do domu.

- Sugerujesz, żeby Vlad wziął ludzkich jeńców? - Rocque nie wyglądał na zniesmaczonego jej pomysłem.

- Po zbrodniach, które popełnili, ich człowieczeństwo jest powierzchowne. Nawet zwierzę nie zabiłoby, chyba że jest głodne lub zagrożone. Vlad jest odpowiedzialny za wymierającą rasę. Pozostało ich kilkaset i dwadzieścia czworo ich dzieci. Jeśli nakarmienie wampirów tymi zbirami utrzyma ich przy życiu, nie będę przez to mniej spała. I nie wyobrażam sobie, żeby Matka też tak nie zrobiła.

- Aatto, skontaktuj się z Vladem i przekaz mu sugestię Destiny.

- Skontaktuję się z nim teraz. Dotarcie do tej grupy, o której mówi i znalezienie sposobu na transport jeńców zajmie im kilka dni. Potem będą musieli znaleźć sposób, aby podróżować z nimi w ciemnościach w góry Kolorado.

Destiny odłożyła mapy, żeby zrobić miejsce, w którym Tandy mogłaby położyć jedzenie. Kobieta spojrzała z wdzięcznością.

- Znam sposób, ale będziesz musiał nie wypuścić, żeby zobaczyć, czy to wykonalne. Jeśli mamy kilka dni czasu, nim wampiry zaatakują rabusiów, to powinno nam wystarczyć na rozmowę z Broni i Rhysem.

- Dobra próba, ale nie pozwolę ci odejść.

Sfrustrowana rzuciła mapą w aroganckiego boga. - Oni nie zrezygnują z kamperów, które otaczają klub, w którym mieszkają, bez mojej prośby. To ich jedyna ucieczka z miasta.

- W takim razie Vlad będzie musiał przedostać się do Kolorado bez naszej pomocy.

- Czy możesz powiedzieć z absolutną pewnością, że jeśli Vlad i jego wampiry zobaczą je, to nie wezmą ich bez pozwolenia? Rhys i jego ludzie są nieśmiertelni. Tylko pogorszymy sprawę. Jeśli mnie puścisz, mogę namówić Broni i Rhysa, żeby dali im kilka na podróż bez narażania ich bezpieczeństwa.

Rocque zgniółł mapę w dłoniach. - Dlatego się nie wtrącam.

- Daję słowo, że wrócę, jak tylko Rhys da im kampery, a wampiry odejdą.

- Pojedziemy oboje, ale oczekuję, że dotrzymasz słowa, Destiny. Jeśli myślisz o proszeniu Rhysa o pomoc, to gwarantuję, że będzie krwawa łaźnia i nie będzie pochodzić z klów wampirów.

- Dotrzymuję słowa.

- W takim razie nie będziemy mieć problemu, prawda? - Rocque wysunął jedno z krzeseł, gestem pokazując jej, żeby usiadła.

Siedząc, jedli proste jedzenie, które przygotowały Tandy i Brea.

- Wyjeżdżają jutro wieczorem - powiedział Aatto, gdy wrócił z rozmowy z Vladem i zajął miejsce. .

- Wyruszymy rano - Rocque położył duży plaster dziczyzny na talerzu Destiny, a następnie dużą łyżkę ziemniaków i kromkę chleba, po czym napełnił swój talerz.

Destiny wpatrywała się w mięso z konsternacją, a żółć podeszła jej do żołądka. - Nie jem mięsa.

Rocque i wszyscy przy stole wpatrywali się w nią, jakby zmieniła się w wampira.

- Nie jesz mięsa?

Tandy, która miała usiąść po podaniu jedzenia, sięgnęła jej przez ramię i zabrała jej talerz. Destiny nie przegapiła jej zadowolonego uśmiechu, gdy zajmowała drugie miejsce obok Rocque. Właśnie wtedy, gdy zaczęła odczuwać odrobinę sympatii do tej kobiety, musiała to zepsuć, będąc suką.

Destiny wstała i poszła do kuchni po kolejny talerz. Potem usiadła z powrotem i napełniła go ziemniakami i bułką.

- Nie jesz dużo, prawda? - Aatto wgrzył się w bułkę ostrymi zębami.

- Tylko nieśmiertelni, którzy są związani z ziemią, potrzebują jedzenia, żeby przeżyć. Jem tylko dla przyjemności.

- Jedzenie twojej dziczyzny sprawia mi dużą przyjemność. Nie wiesz, co tracisz - mówiąc to, Tandy położyła dłoń na rękę Rocque'a.

Destiny podniosła nóż leżący obok jej z talerza, po czym pochyliła się nad stołem.

Tandy odchyliła się do tyłu z przerażonym sapnięciem i zabrała rękę z jego ręki.

Destiny rzuciła jej triumfalne spojrzenie, po czym odcięła małą porcję mięsa. Włożyła ją czubkiem noża do ust, odgryzła mięso, a kiedy skończyła, odłożyła nóż z powrotem. Jej żołądek ścisnął się, ale udało jej się go powstrzymać.

- To nie w moim guście. Wolę... jak mogłabym to delikatnie powiedzieć? Wolę bardziej mięsiste mięso w ustach.

Tandy zrobiła się jasnoczerwona, spuszczać oczy.

Destiny nie mogła nawet czerpać przyjemności ze sprawienia przykrości suce, bojąc się, że zwróci ten kawałek mięsa na stół.

Rocque nalał jej szklankę wody. - Może to pomoże.

Destiny wzięła szklankę, pijąc tylko łyk pod jego spojrzeniem. Następnie, biorąc tylko kęs ziemniaków, żeby uspokoić swój żołądek, zobaczyła wesołość mężczyzn, kiedy wkładała kolejny kęs do ust.

- Co? - warknęła.

- Nic. Myślę, że będziesz dla mnie dobrą żoną.

Destiny prawie zakrztusiła się swoim jedzeniem. Kiedy udało jej się odchrząknąć, musiała wypić kolejny łyk wody.

- Co sprawia, że tak mówisz? - jej twarz wykrzywiła się ze złości.

- Właśnie wywarłaś dominację na Tandy. Jako, że jesteś moją żoną, oczekuje się od ciebie, że będziesz trzymać suki w ryzach.

- Naprawdę?

- Tak.

Destiny zrelaksowała się. Podobała jej się myśl o utrzymaniu suk na swoim miejscu. Matka zawsze ją za to strofowała, kiedy była na dworze.

- Wiesz co, Rocque? Bycie twoją żoną może nie być takie złe.

Rozdział 19

Dźwięk przewracanej strony w starej książce, którą Zerina czytała, był jedyną przerwą w ciszy biblioteki. Spędzała tu większość czasu, kiedy nie spała, szukając jedynej możliwej ucieczki przed Hadesem.

Odkąd była małym dzieckiem, książki zawsze pobudzały jej wyobraźnię. Teraz gdy była starsza, zamieniła je w starych, cennych przyjaciół, wyobrażając sobie siebie w bibliotece matki, gdzie Fate w każdej chwili mogła wejść przez drzwi. Ale tak się nie stało.

Od wyjazdu Jinx minęły dwa księżyce i chociaż codziennie za nią tęskniła, poczuła ulgę, że znalazła się tam, gdzie mogła wyzdrowieć.

- Nie to miałem na myśli, gdy powiedziałem ci, żebyś nie zamykała się w swojej sypialni. Masz wolne panowanie nad moim pałacem, poza obszarami zastrzeżonymi.

Zerina nie podniosła wzroku znad strony, którą czytała. Codziennie próbował nawiązać z nią rozmowę. Zwykle wychodziła z pokoju albo go ignorowała, tak jak teraz. Wieczorem Grimm prosił ją na kolację z Hadesem. Potem kosiarz odszedł, gdy tylko powiedziała mu swoją odmowę.

Usłyszała szelest jego ubrania, kiedy usiadł obok niej na ławce, którą znalazła na górnym piętrze biblioteki. - Co czytasz?

Zerina zmusiła się, żeby skoncentrować się na słowach, które miała przed sobą, nawet nie sztywniejąc, kiedy pochylił się, żeby spojrzeć na stronę.

- Ach, ty czytasz poezję. Ta książka zawiera jeden z moich ulubionych wierszy Seamusa Heaneya - Hades bezwstydnie wziął od niej książkę, przewrócił stronę i oddał ją jej z powrotem.

Zerina odczytała na głos tytuł wiersza: *The Toome Road*. Przeczytała go, po czym wróciła z powrotem na stronę, którą czytała.

- Wspomina o kamieniu Omfalos. Czy Fate kiedykolwiek opowiedziała ci o kamieniu?

Przewróciła kolejną stronę, nie odpowiadając na jego pytanie.

- Jedyne raz, gdy Matka postawiła stopę na ziemi, to kiedy ją stworzyła. Przed odejściem, żeby wrócić do niebios, wzięła na pamiątkę kamień ze środka ziemi. Wiedząc o tym, że już nigdy nie postawi stopy na ziemi, chciała mieć ten kamień, więc gdyby była wystarczająco zła, mogła go rzucić z powrotem na ziemię, żeby zniszczyć to, co stworzyła.

- Matka popełniła błąd, wyznając to bogini. Bogini nie dotrzymała tajemnicy, a bogowie zaczęli szukać miejsca, gdzie mogła go ukryć. To tajemnica, która nigdy nie została rozwiązana.

Jej ciekawość została rozbudzona. - Moja mama powiedziała mi, że znalazł go Zeus. Że on wysłał dwa orły, a kiedy się spotkały, to w tym miejscu było widać duży kamień, który wystawał ponad ocean. Że próbował go wziąć, ale był za ciężki.

- To jeden z mitów. Nikt poza Matką nie wie, jak on wygląda, ani gdzie jest.

- Dlaczego Zeus chce skrzywdzić Matkę?

- To nie on. Zeus zawsze miał trudną historię z Chronosem. Matka zawsze była rozjemcą między wszystkimi bogami. Czas nie był łaskawy dla Chronosa. Nie byłem w pobliżu Zeusa od wieków, ale pomyślałbym, że gdyby Zeus próbował kogoś zniszczyć, to byłby to Chronos, a nie Matka.

- Więc dlaczego szukał kamienia?

- Powiedział, że to dlatego, że nie powierzyłby go nikomu innemu.

- Nawet Matce?

- Skoro popełniła błąd, zwierając się jednej bogini, to co mogłoby ją powstrzymać przed zwierzeniem się innej, gdzie jest kamień? W niewłaściwych rękach zniszczyłby nie tylko ziemię, ale każdego nieśmiertelnego, boga i boginię związanych z ziemią. To byłoby apokaliptyczne.

- To znaczy, że nawet ty byś nie przeżył - tak bardzo, jak go nienawidziła, nie chciała też, żeby został zniszczony.

- Podobnie jak Posejdon, dlatego nie wierzę, że to Zeus. Jesteśmy braćmi. Mieliliśmy swoje chwile, ale nie na tyle, żeby zapomnieć, że mamy to połączenie.

- Nie żywisz urazy do Zeusa z powodu Persefony?

- Zeus ugania się za każdą boginią. Ostrzegłem Persefonę, a ona zdradziła mnie nie raz, ale dwa razy. Dałem jej jeszcze jedną szansę, więcej niż dałbym komukolwiek innemu.

- Prawdopodobnie miała dość oglądania portretów.

Zerina wstała z książką, zamierzając odejść. Wzbudził jej zainteresowanie, sprawiając, że zapomniała o ślubie milczenia, jeśli chodziło o niego. Nie miała jednak zamiaru zostawać w jego towarzystwie i udawać, że wszystko zostało mu wybaczone.

- Jak długo zamierzasz zachowywać się jak zranione niewiniątko?

Zerina z uporem uniosła brodę i mrużąc oczy, spojrzała na Hadesa. Jego krytyka oddała jej nienawiść, że chciała rzucić w niego grubą księgą.

- Czytasz w moich myślach?

Hades westchnął. - Tak.

- Więc jak myślisz, ile to zajmie?

Zerina otworzyła mu swój umysł, pozwalając mu czytać tak samo, jak jedną z książek na półkach za nim, pozwalając, żeby uderzyła w niego każda jej emocja. Jej ból. Jaka bardzo była upokorzona. Głębokie poczucie straty z powodu jego przyjaźni. Patrzyła na niego przez zasłonę łez, aż odwrócił wzrok, krzywiąc się.

- Jeśli mi wybaczysz, to teraz wrócę do swojego pokoju, żeby moja zraniona niewinność nie spowodowała dalszych oskarżeń z twojej strony.

Świadoma tego, że patrzy, zeszła po schodach.

Stojąc przy balustradzie wychodzącej na bibliotekę, niechęć Zeriny do Hadesa rosła, gdy znalazła się na wprost portretów na ścianie. Każdy z nich był jak nóż wbity w jej zranione serce. Naszyjniki, które nosiły, świadczyły o tym, że Hades nie dbał o nią bardziej niż o inne. A wyraz bolesnej miłości w ich oczach podkreślał, że nie była pierwszą ani ostatnią, która zakochała się w bezdusznym bogu.

Jedyną pocieszającą myślą, jaką miała, było to, że przynajmniej jej portret nie kręcił się w pobliżu, milcząc sztywno z jej głupoty.

- Czego potrzebujesz, żeby mi wybaczyć? - ze stoickim spokojem stał przy balustradzie, ściskając ją dłońmi.

Choć była zła i zraniona, jej wrażliwa dusza wołała, żeby mu wybaczyła.

W naturze Zeriny nie leżało zachowywanie dystansu. Dlatego właśnie została obdarowana zadaniem noszenia dusz. Radość, kiedy widziała, jak rodzice witają swoje dziecko na świecie, bez względu na to, czy rodzice byli dobrzy, czy źli, to nawet oni odczuwali wszechogarniający cud narodzin.

Dusza Zeriny gorliwie usiłowała ją przekonać, żeby wzięła od Hadesa co tylko mogła i nie prosiła o nic więcej, niż on może jej dać. Ale nie mogła. Kochała go, pomimo swojego gniewu. A ponowne otwarcie się wymagało więcej, niż mogła mu dać.

- Potrzebuję więcej, niż masz - serce - jej odpowiedź była krótka i zwięzła.

Zirytowany Hades machnął ręką, przenosząc się na ostatni stopień pod nią. - Nie złożyłem ci żadnych obietnic. Twój gniew na mnie nie jest uzasadniony.

- To prawda. Jestem równie zła na siebie, jak na ciebie. Karciłam się za to, że byłam ślepa i nie widziałam tego, co miałam przed oczami. Przy swojej ignorancji mogę tylko powiedzieć, że to o czym plotkowały o tobie moja matka i Destiny, wpłynęło na mój osąd.

- Swoją opinię o mnie oparłaś na plotkach?

- Tak, one mówiły o tobie bardzo dobrze. Że, w przeciwieństwie do innych bogów, zawsze przywołujesz jedną boginię na raz, czekając, aż wróci, zanim przywołasz następną. Że lista bogiń oczekujących na przywołanie jest liczna, ale że w przeciwieństwie do Zeusa i Odyne nie trzymasz konkubin. Chyba nie zdawały sobie sprawy z twojej zmiany od czasu rozwodu. Nie spodziewałam się, że to, co nas łączy będzie na zawsze, ale spodziewałam się wierności, kiedy będzie trwać.

- Skoro mnie nienawidzisz, co może powstrzymać mnie przed wzięciem tego, czego chcę?
- jego mrozący krew w żyłach głos sprawił, że przeszedł po niej dreszcz. Miał nieprzenikniony wyraz twarzy i zacisnął zęby, aż jego usta zacisnęły się bezlitośnie.

Spojrzała na niego bez strachu, unosząc ręce w pytającym geście. - Czego chcesz, czego ci jeszcze nie dałam? Dałam ci moją przyjaźń, którą zerwałeś. Dzieliłam twoje łóżko, co musiało ci się podobać, inaczej nie zostałabym zaszczycona naszyjnikami, by mi okazać twoją wdzięczność. Chcesz mnie na kolanach? Czy to jest to? To jest coś, czego nigdy nie zobaczysz - próbowała go odepchnąć, ale Hades uprzedził ją machnięciem ręki.

Jej zmysły wirowały, zamknęła oczy, otworzyła je, jak świat przestał chaotycznie wirować i zobaczyła, że znajduje się w sypialni Hadesa.

- Zechcesz mi to powiedzieć jeszcze raz?

- Co się dzieje? Czy twoja duma jest urażona, bo nie błagam o więcej? Czy twoja męskość jest zagrożona, bo tego nie zrobiłam?

Oczy Hadesa błysnęły na nią gniewnie. Praktycznie Zerina mogła zobaczyć promieniującą od niego wściekłość.

Rzuciła na podłogę książkę, którą trzymała. - Chcesz mnie na kolanach? Proszę bardzo! - odsunęła suknię na bok, po czym zgięła kolana, opadła na podłogę i spojrzała na niego z uniesioną głową, żeby okazać mu miażdżącą pogardę. - Nadal nie jesteś zadowolony?

Widząc niebezpieczny sposób, w jaki na nią patrzył, nie przypuszczała, żeby był.

Udała spojrzenie pełnie uwielbienia. - Czy to jest to, czego chcesz?

- Pozwól, że pokażę ci, czego chcę.

Hades wyciągnął rękę, podnosząc ją na nogi, a następnie wpił się w jej usta, wkładając do środka swój język. Spokojnie pozwoliła mu się całować, nie reagując. Kiedy zdał sobie sprawę, że tego nie robi, Hades ją puścił i odwrócił się od niej.

Słyszała jego przyspieszony oddech, potęgujący napięcie w pokoju.

- Mogę już iść? - nie wiedziała, jak długo jeszcze zdoła ukrywać się za fasadą dystansu.

- Idź.

Zerina poszła po książkę, którą upuściła, a jej wzrok zatrzymał się na portrecie, którego nie widziała odkąd była odwrócona do niego plecami.

- Jak mogłeś? - szepnęła. - Podoba ci się dręczenie mnie?

- Dlaczego miałoby ci to robić różnicę? Nie martw się, wkrótce mi się znudzi i zawieszę go w bibliotece, kiedy z nim skończę.

Zerina wpatrywała się w niego bez słowa.

Hades skrupulatnie zdjął marynarkę i przewiesił ją przez oparcie fotela, który równie łatwo mógł zniknąć. Kiedy podwinął rękawy koszuli, wiedziała, że ma kłopoty.

Mimo że dał jej pozwolenie na odejście, przygotowywał się do odebrania jej tej odrobiny dumy, która jej pozostała, zanim to zrobi.

Kiedy pojawiła się piękna, szczupła kobieta, wiedziała, że ma rację.

Rozpoznając boginię Ixcuinę, Zerina podeszła do drzwi sypialni.

- Masz problem z klęceniem przede mną?

- Hades, to zaszczyt klęczeć przed tobą - namiętny głos bogini był ostatnią rzeczą, jaką usłyszała, kiedy miarowo szła korytarzem.

Żałowała, że nie zamknęła jego drzwi, gdy usłyszała dźwięk jej jęków rozchodzący się po długim korytarzu. Torturowana nie do zniesienia, omal nie przebiegła ostatnich kilku kroków.

Zamykając za sobą drzwi, Zerina oparła się o nie, ześlizgując się i lądując na pośladkach, pozwalając książce upaść z boku.

Siedziała tam, dopóki światło słoneczne nie zmieniło się w ciemność i pojawił się stół z jej kolacją. Po raz pierwszy od nocy, którą spędziła z Hadesem, nie pojawił się Grimm, żeby poprosić ją na kolację z Hadesem.

Jedzenie było ostatnią rzeczą, jakiej pragnęła, gdy wyobrażała sobie Hadesa uprawiającego seks z erotyczną pięknnością.

Sięgnęła po książkę leżącą u jej boku i położyła ją sobie na kolanach, żeby czytać.

* * *

Hades obserwował w umyśle Zerinę idącą do swojego pokoju, kiedy pieścił piersi Ixcuiny, szczypiąc jej sutki, żeby jęczała głośniejsze.

Widząc, jak Zerina wraca do bezpiecznego pokoju, opuścił ręce, kiedy zobaczył, jak ona w rozpacz zsuwa się po drzwiach.

Zadowolony, że się zemścił, odwrócił się, żeby zapiąć rękawy koszuli i włożyć marynarkę.

- Nie chcesz mnie? - załamana bogini nie próbowała go besztać ani wywołać emocjonalnej burzy. Zrobiła to, co powinny robić wszystkie jego konkubiny - spełniła wszystkie jego żądania.

- Nie teraz - machnął ręką, a potem wyciągnął ją i dał jej duży rubinowy naszyjnik, który zawiesił na jej szyi.

- Dziękuję! Jesteś dla mnie taki miły! - jej piękne, niebieskie oczy wpatrywały się w niego z uwielbieniem. - Samo przebywanie z tobą sprawia, że jestem szczęśliwa. Będę ceniła ten dar, jak również inne, które mi dałeś.

- Ixcuino, nie masz pojęcia, jaką przyjemność mi sprawisz.

Hades machnął ręką i odesłał boginię, zanim mogła źle zinterpretować jego słowa. Jeszcze jednym ruchem nadgarstka zobaczył, jak nowy portret pojawia się na ścianie w pokoju Zeriny.

Podniosła wzrok znad książki, którą czytała, jednak nie wykazała żadnej reakcji. Następnie wstała i podeszła do stołu, który Grimm przysłał jej z kolacją. Spodziewał się, że zacznie narzekać lub krzyczeć, żeby Grimm przyszedł i zabrał portret. Tego też nie zrobiła. Po prostu nalala sobie kielich rubinowego wina. Spodziewał się, że podniesie go do ust, kiedy chlusnęła zawartością na portret, rozpryskując ją na obrazie.

Hades zachichotał w ciszy swojego pokoju. Z łatwością mógł go zastąpić innym, ale tego nie zrobił. Udowodnił swoją rację.

Niestety, być może udowodnił także, że jeśli ona go nie chce, to są kobiety, które czekają, żeby zająć jej miejsce. Miażdżący kości chłód, który opanował jego kończyny, kazał mu podejść do kominka, choć był świadomy, że płomienie nie złagodzą jego chłodu. Była tylko jedna rzecz, która mogła to zrobić.

Zerina.

Rozdział 20

Destiny ze zmęczeniem spoglądała na kompleks motocyklowy, w którym mieszkała Broni i jej mąż. Ci ludzie z miasta, którzy przeżyli, szukali u nich schronienia, zajmując każdą dostępną przestrzeń. Trudno było patrzeć na ich beznadzieję.

Obserwowała ludzi przez tysiąclecia, widziała jak oni żyją, od małych grup, które walczyły o przetrwanie, do budowania konstrukcji wznoszących się ku niebu. Widzieć, jak ich ostatnie dni cofnęły się do punktu, w którym zagrożona była cała ich egzystencja, było przygnębiające.

- Jesteś gotowa? - Rocque i jego wataha czekali przy ścieżce prowadzącej do kompleksu.

- Czy to my to spowodowaliśmy? - jak daleko sięgał jej wzrok, wszystko było zniszczone. Spalone skorupy budynków, które zbudowali ludzie, były teraz tylko gruzami.

Rocque wrócił do niej, wpatrując się w to samo spustoszenie. - Znasz tę odpowiedź lepiej niż ja.

- Dionizos i Morgana to rozpoczęli...

- Być może, ale ludzie muszą ponieść swoją część winy. Drearieni nie mogliby uderzyć w tak dużej liczbie, gdyby ich dusze były czyste. Matka nie zaczęła tej wojny. To nie pierwszy raz, kiedy bogowie próbują wpłynąć na zachowanie człowieka. Za każdym razem było wystarczająco dużo ludzi, by z nimi walczyć.

- Tym razem było wystarczająco dużo ludzi, by z nimi walczyć. Nie powinno było do tego dojść.

- Właśnie sama odpowiedziałas sobie na pytanie, Destiny. Dionizos, Morgana i ktokolwiek pociąga za sznurki, nie mogliby tego zrobić bez naszej pomocy.

- Kto? Zeus?

- Nie Zeus. Człowiek. To człowiek jest swoim własnym wrogiem. Walczyłem z nimi w tej bitwie przez wieki. Zabierają lasy tylko po to, aby robić parki dla najmniejszych z moich zwierząt, żeby mogły przeżyć z ich okruchów chleba.

Destiny odwróciła się do Rocque'a. Ból wryty na jego twarzy był nie do zniesienia.

- Widziałem, jak gatunki są ścigane i zabijane lub zmuszane do życia w klatkach bez innego powodu, niż ludzka rozrywka. Nie pamiętam, kiedy ostatnio udało mi się biec ze stadem dzikich słońi. Nie zadowalając się sprawowaniem kontroli nad ziemią i zwierzętami, pozamykali się w klatkach, wyznaczając swoje granice i terytoria puszkami farby w sprayu w konkursie na sikanie, którego nikt nie może wygrać. Jedynym sposobem, w jaki ludzie mogliby teraz przetrwać, to ich zjednoczenie się, a nie wydaje mi się, żeby tak się stało.

Niestety, Destiny także tak nie uważała. Jedyne, co bogowie mogli teraz zrobić, to pomóc tym, którzy byli wystarczająco silni, żeby przeżyć.

Rocque szedł obok Destiny, kiedy schodzili ścieżką. Przed frontową bramą stały masywne ciężarówki z naczepami. Za nimi stały kampery ze strażnikami na dachu.

Destiny zobaczyła, jak jeden ze strażników wbiega do klubu. Zanim dotarli do bramy, byli tam już mąż Broni, Rhys, Balder, wojownik z dworu Odyna i mężczyzna o imieniu Adam, którego Destiny nigdy nie spotkała osobiście, ale obserwowała go, jak podejmuje decyzje, które wpłyną na jego los i innych.

W oczach Rhysa i Baldera pojawiło się rozpoznanie, gdy zobaczyli, jak Destiny wychodzi zza Rocque'a.

- Otwórz bramę - rozkazał Rhys. - Broni będzie szczęśliwa, widząc znajomą twarz.

Na widok ich ponurych wyrazów twarzy, powitalny wyraz twarzy Rhysa stwardniał. - Jeśli jesteś tutaj, żeby szukać pomocy Broni, jest teraz śmiertelna i nie pozwolę, żeby była narażona na niebezpieczeństwo.

- Broni jest moją siostrzenicą. Kocham ją dłużej, niż ty - warknęła Destiny do wojownika.
- Nie chcemy narażać nikogo na niebezpieczeństwo, dlatego tu jesteśmy.

Rhys i mężczyźni zaprowadzili ich do klubu. Kiedy jej siostrzenica ją zobaczyła, pisnęła i wybiegła zza baru, żeby uściskać Destiny.

Ocierając radosne łzy, cofnęła się. - Dlaczego tu jesteś?

- Możemy usiąść? To było dość daleko od domu Rocque'a.

Destiny widziała płonąca ciekawość w oczach Broni, Rhysa i pozostałych, kiedy wskazała duży stół, przy którym wszyscy mogli usiąść. Rhys nie usiadł, stojąc opiekuńczo za swoją żoną.

- Vlad chce, żebyśmy poprosili waszą grupę o współpracę.

- Kim jest Vlad? - Adam przemówił, podczas gdy Rhys i Broni milczeli. W oczach Baldera pojawił się strach.

Destiny wiedziała, że nie ma sposobu, żeby słowa, które miała wypowiedzieć, były mniej przerażające, więc po prostu powiedziała: - Jest duchem ziemi, podobnie jak Rocque... - Destiny gestem wskazała na Rocque'a, który siedział obok niej.

- Jest władcą wampirów - jej delikatne wyjaśnienie zostało przerwane przez Rocque'a.

- W takim razie odpowiedź brzmi nie. Ty i wszyscy, którzy przyszli z tobą, możecie odejść
- Adam spojrzał na nich gniewnie z drugiego końca stołu.

- Adam, wiem, że nie znasz mnie, ale znasz Broni. Czy ona pozwoliłaby, żeby cokolwiek lub ktokolwiek zaszkodził klubowi?

- Nie.

- Pomoc, o którą prosimy, pomoże również twojemu klubowi.

- Jak?

Adam nadal tak wyglądał jakby chciał ich wyrzucić za drzwi, ale wydawał się być gotów poczekać, aż odpowie na jego pytanie. Rhys i Broni również w milczeniu czekali z wyrażeniem swoich opinii, dopóki ona się nie wypowie.

- Wampiry potrzebują bezpiecznego schronienia. Wiele ich domów zostało zniszczonych. Vlad zdołał powstrzymać wampiry przed masakrą tych, którzy zostali z ludźmi, ale jeśli wkrótce nie znajdą schronienia, nie będzie w stanie ich powstrzymać.

- Cholernie pewne, że tutaj nie zostaną!

- Nie. Oni także nie chcą. Rocque i ja znaleźliśmy im małe miasteczko w Kolorado, gdzie mogą mieszkać i nie zostać odkryci. Potrzebują sposobu, żeby się tam dostać.

Adam patrzył na nich, otwierając i zamykając usta, próbując znaleźć słowa. - Czy oni nie mogą po prostu latać? - zapytał w końcu Adam, po czym spojrzał na Broni, która próbowała się nie roześmiać.

- Potrafią latać - odpowiedziała Broni.

Adam uniósł pytająco brew.

- Wampiry potrafią latać, ale ich źródło pożywienia nie. To spowolni ich podróż.

Adam zbladł. - Czy chcę wiedzieć, jakie jest ich źródło pożywienia?

- Ludzie.

Adam zaszurał krzesłem po podłodze, odsuwając je i wstając. - Musiałem zabijać swoich braci, którzy zamienili się w pieprzonych Drearienów. Niech mnie diabli, jeśli nakarmię tym, co

zostało, pieprzonych wampirów. Czy naprawdę istnieją wampiry? - Adam odgarnął do tyłu swoje długie włosy, żeby spojrzeć na Broni.

- O tak, istnieją - Broni skinęła głową. - Destiny, nie widzę, jak moglibyśmy wam pomóc. Nie możemy pozwolić im zabrać ludzi, którzy poszukali naszej ochrony.

- Oni nie chcą waszych ludzi. Chcą Road Demons.

Adam usiadł na krześle. - Mogą mieć Demony Drogi. Powiedz im, żeby się tym zajęli.

Usta Destiny drgnęły. - Broni?

Broni przygryzła wargę. - Nie zrobią nam krzywdy?

- Nie - twarz Rocque'a stwardniała. - To dlatego moi wojownicy i Destiny są tutaj, zamiast wysyłać wiadomość. Upewnimy się, że wszyscy za twoimi bramami są chronieni. Macie jeszcze jeden dzień na wyjście na zewnątrz i sprowadzenie ocalałych, których chcecie chronić. Wampiry nie dotkną nikogo, kto nie należy do Road Demons.

- To nie będzie łatwe. Road Demons zgromadziły dużą grupę.

- Vlad o tym wie. Potrzeba im będzie wielu, by mogli się utrzymać. Planują się oddzielić, a Rocque może użyć swoich mocy, żeby nie można ich było znaleźć.

Adam, Rhys i Balder wpatrywali się w siebie.

- Jak oni zamierzają się tam dostać? - jako przywódca grupy, Rhys zadał pytanie, na które wszyscy czekali.

- Vlad prosi o kilka twoich kamperów.

- Ile?

- Wszystkie.

- Nie. Musimy je zatrzymać na wypadek, gdybyśmy musieli się wydostać. W tym stanie rzeczy musielibyśmy kilka zostawić.

Broni wyglądała na zasmuconą odmową Adama. W przeciwieństwie do Adama potrafiła sympatyzować z wampirami. Broni obserwowała wiele ich zmagania od czasu ich stworzenia. W przeciwieństwie do ludzkich mitów trzymali się z dala od ludzi. Zostało ich tylko kilkaset, a oni skupili się na przetrwaniu gatunku jako całości. Pozostali ukryci za starymi legendami, by trzymać z daleka innych nieśmiertelnych. Chociaż wykorzystywali ludzi jako źródła pożywienia, to ludzie dobrowolnie zgłosili im swoje usługi.

Większość ludzi opuściła ich, żeby powrócić do swoich rodzin, chcąc być blisko nich, gdy świat stawał się coraz bardziej chaotyczny, pozostawiając tym wampiry bezdomne i niezdolne do uzupełnienia źródła pożywienia bez łamania prawa wampirów.

- A co z ciężarówkami z naczepą? - zaproponowała z wahaniem Broni. - Moglibyśmy...

- Tiry stanowią barierę dla bramy - przerwał jej Adam, patrząc na Rhysa i Baldera. - Ale ja wiem, gdzie możemy ich dostać więcej. Ale staną się celem podczas jazdy. Będą bandy ocalałych, które będą próbowały je zabrać. Blokady drogowe są wszędzie tylko w tym celu.

- Każdy, kto spróbuje zaatakować wampiry, dostanie więcej, niż się spodziewał - cierpko powiedział Rocque.

- W takim razie to zależy od Rhysa, czy uważa, że te ciężarówki są osiągalne, o ile możesz zagwarantować bezpieczeństwo tym, którzy pozostają za naszymi bramami.

Destiny zauważyła, że Adam spogląda na ładną, młodą kobietę i małą dziewczynkę, które jadły przy mniejszym stole.

- Możemy - Destiny przeniosła wzrok z powrotem na Adama, wyczuwając jego troskę o tę kobietę.

Odwrócił wzrok, kiedy kobieta zobaczyła, że się na nią patrzy.

- To nie będzie łatwe. Road Demons przegrupowali się od czasu naszego ostatniego ataku. Straciliśmy Jace'a, gdy ścigaliśmy tych na zewnątrz. Są ciężko uzbrojeni, a do tego głodni. Widok ciężarówek przejeżdżających przez miasto przyprowadzi ich prosto do naszych drzwi. Musimy co najmniej dwie ciężarówki wypełnić żywnością. Choć Road Demons będą źródłem pożywienia dla wampirów, to oni też będą potrzebować własnego źródła pożywienia.

Wszyscy przy stole się zgodzili.

Destiny sennie słuchała mężczyzn, jak omawiają swój plan dotarcia do dużych ciężarówek. Rocque zmusił ich, by bez przerw szli do kompleksu, zatrzymując się tylko na krótki odpoczynek, więc odkąd Rocque ją zabrał, Destiny nie odpoczęła dobrze w nocy. Chciała spędzić czas z Broni, ale czuła, że odpływa ze zmęczenia, ledwo zauważając, jak Rocque obejmuje ją ramieniem, żeby mogła oprzeć na nim głowę.

- Destiny?

Zamrugła, kiedy poczuła, że nią potrząsa. Stół był pusty, a on wpatrywał się w nią.

- Broni powiedziała mi, gdzie możemy się przespać.

Wstała, widząc, że świece zostały zapalone.

Wojownicy Rocque'a rozłożyli sienniki na podłodze. Kiedy przechodzili, Rocque każdemu z nich życzył dobrej nocy. Co niepokojące, Destiny nie spierała się z nim, kiedy szli do korytarza, który prowadził do otwartych drzwi. Zapalono świece, a łóżko wyglądało na tak zachęcające, że zapadła się w jego głębinę.

- Możesz już odejść - ziewając, Destiny królewskim gestem nakazała mu odejść.

Rocque uniósł wysoko brew, zamykając za sobą drzwi.

- Myślałam, że zawsze sypiasz ze swoimi wojownikami.

- Dziś wieczorem robię wyjątek - siadając na łóżku obok niej, zdjął buty i kopnął je. Potem wstał, żeby rozpiąć dżinsy.

Destiny poczuła dreszcz przyciągania, gdy Rocque zdjął dżinsy. Przyjrzała mu się chłodno, kiedy przeszedł na drugą stronę łóżka, ściągając prześcieradło.

- Zdmuchnij świecę - powiedział, zakrywając oczy ramieniem.

Nie tylko ona była zmęczona. Wyglądał na zmęczonego.

Zdmuchnęła świecę, weszła pod prześcieradło i zwinęła poduszkę pod głowę.

Wpatrując się w ciemny sufit, nie mogła ponownie zasnąć. Jej myśli kłębiły się na myśl o jego obecności obok niej.

- Nie mogę znowu zasnąć - poskarżyła się na głos.

Jego lekkie chrapanie sprawiło, że uśmiechnęła się w ciemności.

Odwracając się na bok, twarzą do niego w mrocznym wnętrzu, zobaczyła jak jego pierś unosi się i opada. Lekko jak piórko, przesunęła po niej dłonią, czując, jak kręcone włosy na jego klatce piersiowej zwężają się do linii nad prześcieradłem, które opadało mu na biodra.

Rocque nie miał tej bladej doskonałości Apolla albo Adonisa. Męska doskonałość Rocque pochodziła z jego ziemskiej zmysłowości. Destiny unikała go jak ognia podczas zebrań rady i gdy musiała zejść na ziemię, żeby zmienić bieg ludzkiego przeznaczenia.

Zamglonymi oczami wpatrywała się w jego profil. Chociaż nie знаła własnej przyszłości, znała przyszłość Rocque'a.

- Dlaczego się na mnie gapisz?

- Myślałam, że śpisz.

Odwrócił się, żeby na nią spojrzeć, a jej dłoń, która spoczywała na jego talii, powędrowała do jego biodra. - Jesteś emocjonalna, obudziłaś mnie.

- Chyba brakuje mi Apolla - zabrała rękę i położyła się tak, żeby nie była zwrócona twarzą do niego.

Rocque podniósł się na łokciu, żeby na nią spojrzeć. - Próbujesz mnie rozzłościć?

- Dlaczego rozmowa o jednym z moich kochanków miałaby cię rozzłościć? Między nami nic nie ma i nigdy nie będzie.

- Jesteś moją partnerką.

- Władco Rocque, ty i twoi wojownicy możecie przybierać postać wilków i przybierać ich zwyczaj, ale nie jesteście prawdziwymi.

- Wystarczająco prawdziwi, żeby móc rozpoznać cię jako moją bratnią duszę.

- Jesteś w błędzie. Zaufaj mi, wiem, gdzie leży twoje przeznaczenie i nie jest ono ze mną.

Destiny zachowała chłodną kontrolę, ale nieświadoma intonacja musiała dać wskazówkę o zamęcie, jaki panował w jej duszy.

- Jeśli nie widzisz we mnie swojego partnera, z kim widzisz mnie w przyszłości?

Nie widziała jego oczu w ciemności, ale wiedziała, że on widzi jej oczy tak wyraźnie jak w dzień. *Jak mam mu powiedzieć, że nie ma przyszłości do zobaczenia?*

- Tandy.

- Kłamiesz.

- Atto.

- Chociaż uważam twoje kłamstwa za zabawne, to nie odpowiadają na moje pytanie. Jesteś moją bratnią duszą, chociaż nienawidzisz się do tego przyznać.

- Nie nienawidzę tego. Ja się brzydzę.

Rozpaczliwie maskowała ton swego głosu jadem. Za wszelką cenę musiała ochronić swoje serce. Gdyby się kochali, a on udowodni, że jest jego bratnią duszą, będzie musiała znieść stulecia jego straty. Lata zamienią się w dekady, a dekady w stulecia, które bez niego będzie musiała znieść bez niego.

Tennyson powiedział, że lepiej kochać i stracić niż nigdy nie kochać. Cóż, Tennyson nie miał wilka, który twierdził, że jest jego partnerem!

Rozległo się pukanie do drzwi i Destiny usiadła, kiedy Rocque wstał, żeby się ubrać.

- Wracaj spać. Obudzę cię, kiedy wrócimy.

- Już wyjeżdżają?

- Tak. Rhys chce wrócić, zanim Road Demons obudzą się rano.

- Jadę - Destiny nie miało zamiaru pozostawać w tyle.

Rocque wyglądał, jakby miał zamiar się kłócić.

- Mogę cię ostrzec, jeśli spróbują zaatakować.

- Myślałem, że Mojry pozostają bezstronne? Czy nie będziesz miała kłopotów z Matką, jak nas ostrzeżesz? Poza tym, to tylko nieśmiertelni jadą - ja, moi wojownicy, Rhys i Balder. Zostań i śpij. Obudzę cię, kiedy wrócimy.

Destiny złapała tył jego koszulki, kiedy odwracał się, żeby wyjść. - Jadę.

Jego oczy spotkały jej zdeterminowanymi. - Destiny, nic się nie stanie.

- Nie wiesz tego na pewno. Nawet ja tego nie wiem.

- Dobrze, jedź. Ale jeśli planujesz uciec ode mnie, po prostu wiedz, że mam w dupie atak wampirów na kompleks. Będę cię ścigać.

- Nie ufasz mi?

- Czy ty mnie obwiniasz?

- Dałam ci słowo. Mojra nie wie, jak złamać dane słowo. Dlatego nie dajemy go często.

- Fate udało się uniknąć obietnicy, którą złożyła Odynowi.

- Fate dotrzyma słowa, kiedy wszystkie trzy jej córki będą bezpieczne w domu. Kiedy tak się stanie, dotrzyma słowa. I przysięgam, że dotrzymam słowa. Wrócę z tobą do domu.

- Żadnych warunków?

- Bez warunków.

Destiny pozwoliła prawdzie zabłysnąć w jej oczach. Gdyby coś się stało Rocque'owi, nie chciała, by wątpił w jej słowa. Mogła nie być w stanie zmienić ścieżki, jaką wyznaczyła mu jego przyszłość, ale mogła się upewnić, że kiedy ta przyszłość się rozegra, to będzie jedno kłamstwo, którym nie będzie obciążona.

- Więc chodźmy. Możesz jechać ze mną.

- Czy kiedykolwiek wcześniej prowadziłeś pojazd?

- Nie bądź taka zmartwiona. Jesteśmy nieśmiertelni, jak trudne to może być?

Rozdział 21

Zerina skinęła głową Tartarowi, zbliżając się do gabinetu Hadesa. Otworzył dla niej drzwi i weszła do gabinetu, widząc Hadesa siedzącego tyłem do niej przy swoim biurku.

Kiedy się nie odwrócił, odchrząknęła i cofnęła się o krok, kiedy obrócił swój fotel.

Przechyliła głowę i przyglądała się Hadesowi. Wyglądał na zaskoczonego, widząc ją.

- Przepraszam, że przeszkadzam, ale chciałam poprosić o pozwolenie na przeniesienie do innego pokoju.

- Co jest nie tak z pokojem, który masz teraz? - twarz Hadesa uformowała się w ostre linie, które pokazywały, że nie doceniał, że jego samotność została przerwana.

- Nie udawaj, że nie wiesz. Mam dość posiadania portretu Ixcuiny w moim pokoju, a kiedy próbowałam wprowadzić się do starego pokoju Jinx, był już zajęty przez inną z twoich dziwek.

- Nie sądzę, żeby Kirke spodobało się nazwanie jej dziwką. Mam tylko nadzieję, że jej nie obraziłaś. Ona ma gwałtowne usposobienie.

- Nie męczysz cię zmuszanie wszystkich do tańca do twojej melodii? Wiem, że jestem. Nie przyszłam tutaj, żeby się z tobą kłócić. Jeśli odmawiasz usunięcia portretu z mojego pokoju, to daj mi inny.

- Nie mam niczego dostępnego na tym piętrze mojego pałacu.

- W takim razie wezmę jeden w lochu.

- Nie.

Wpatrywała się w potężnego boga, emocjonalnie wyczerpana myślą o tym, co dalej robić. Czowała się tak, jak musiała się czuć Maxi - próbując wyrwać się spod kontroli Hadesa.

- Nienawidzę cię.

- Mówisz mi to w każdej minucie dnia i nocy. I, jak widzisz, nie robi to na mnie wrażenia. Jeśli skończyłaś, możesz wyjść.

Nie mogąc znieść jego widoku ani chwili dłużej, wyszła.

Nie mając nastroju do czytania, Zerina wróciła do swojego pokoju i zobaczyła sprzątającą go zjawę. Zwykle, kiedy ktoś ją zobaczył, odlatywała. Ta tego nie zrobiła, dalej wypełniała swoje obowiązki, jakby Zeriny tam nie było.

Zerina siedziała w fotelu, a kobieta z portretu spoglądała na nią z góry, jej twarz nie miała śladu wina, które nieustannie na niego wylewała.

- Dlaczego pozwalasz, żeby ci to przeszkadzało?

Zerina wpatrywała się w zjawę, gdy usłyszała jej szepczący głos. - Mówisz do mnie?

- Czy widzisz kogoś jeszcze w pokoju? - zjawę ułożyła poduszki u wezłowania jej łóżka.

- Nie.

- W takim razie to muszę być ja.

Żadna ze zjaw nie rozmawiała z nią nigdy wcześniej. To właśnie zszokowało Zerinę. Że ta wydawała się mieć nastawienie, to było zabawne i oderwało jej myśli od autokratycznego boga na dole.

- Wszystkie te kobiety są kochankami Hadesa.

- To prawda, ale dlaczego miałyby cię to niepokoić? Dajesz im władzę, której nie powinny mieć. Kobiety zawsze mają konkurencję. Przynajmniej Hades jest w tym szczery.

- Chciałabym, żeby był mniej szczery, gdybym musiała stale patrzeć na ich twarze.

- Hadesowi na nich nie zależy. To ciebie oprowadza, dając ci dostęp do swojej biblioteki i pokoju gier. Czy widziałaś którąkolwiek z nich w tych pokojach?

Zerina pokręciła głową na upomnienie zjawy.

- Mogłabyś mieć Hadesa owiniętego wokół palca, gdybyś przestała się wywyższać.

Nie wierzyła w to, ale wierzyła, że znalazła się w próżni, która nie wyciągnie jej z Hadesu, jeśli się nie zmieni.

Podeszła do szafy i przejrzała swoje ubranie, wybierając takie, które mieniło się srebrnymi nitkami i najlepiej eksponowało jej piersi.

Kiedy odwróciła się, żeby podziękować zjawie, ona zniknęła.

Destiny weszła do pokoju kąpielowego i dotąd moczyła się w wannie, aż jej skóra zrobiła się różowa i zarumieniona, po czym ubrała się w suknię.

Potem nerwowo przygryzła czubek jednego ze swoich paznokci, wahając się przed decyzją zjedzenia kolacji z Hadesem. Jednak Grimm nie przyszedł, żeby zaprosić ją na kolację z Hadesem.

Dlaczego pozwoliła zjawie na siebie wpłynąć?

Ponieważ miała rację. Hades zachwiał jej poczuciem własnej wartości, ale nie zrobił tego sam. Ona to zrobiła.

Zraniona duma i uczucia nie pozwoliły jej pogodzić się z faktem, że pozwoliła Hadesowi się nią posłużyć. Tak jak wszystkie kobiety, których portrety wisiały na ścianach. Cóż, skończyła być jego wycieraczką. Nadszedł czas, żeby Hades zdał sobie sprawę, że nie będzie się z nią bawić. A przynajmniej nie wtedy, jeśli nie będzie mogła wygrać.

Zerina wyszła z pokoju, upewniając się, że patrzy prosto. Miała dość portretów, ale jeszcze bardziej było jej przez to niedobrze, że pozwalała, żeby zazdrośnie nią rządziły.

Gdy weszła do jadalni, zobaczyła, że Hades siedzi u szczytu stołu z pustym talerzem obok niego.

- Czy mogę dołączyć do ciebie na kolację? - spytała Zerina, jakby się tego nie spodziewał.

- Proszę - szarmancko wstał, żeby wysunąć jej krzesło, po czym sam usiadł na swoim. - Co sprawiło, że zdecydowałaś się do mnie dołączyć?

Położyła serwetkę na kolanach, gdy inna zjawy podawała im kolację.

- Czy muszę mieć powód?

- Kobiety zwykle tak robią - Hades w zamyśleniu przeżuwał jedzenie, obserwując ją spod przymrużonych powiek.

- Zdecydowałam, że twoje towarzystwo jest lepsze, niż żadne - wzruszyła ramionami, gdy wzięła kęs swojego jedzenia. - Powinieneś to zrozumieć.

- Dlaczego powinienem?

Bo otaczasz się tylko kilkoma mężczyznami. Tartar i Grimm, to jedyni dwaj, których tutaj widziałam. Zwykle wolisz towarzystwo kobiet - Destiny wskazała pustym widelcem na portrety. - Większość z nich i nie chcę cię tu urazić, ale nie wyobrażam sobie, żeby twoje konkubiny zostały wybrane, ponieważ są rozmowne.

Hades wykrzywił usta w rozbawieniu. - Nie, rozmowa nie jest powodem, dla którego one zostały wybrane.

Zerina rzeczowo skinęła głową. - Nie przypuszczałam. A ty, z drugiej strony jesteś bardzo inteligentny i wyrafinowany w swoich gustach.

Zerina z uznaniem upiła łyk wina. - Jest pyszne.

- Cieszę się, że tak myślisz - Hades przestał jeść, żeby się jej przyjrzeć.

Zerina wzięła kolejny łyk, czekając, by wino spłynęło jej po języku. - Tak myślę. Château Mouton Rothschild 1945?

- Tak.

- Moja matka od czasu do czasu delectuje się dobrym winem. Wiedziałaś o tym?

- Nie, nie mogę powiedzieć, że tak.

- Tak robi. Fate nauczyła mnie już w młodym wieku, jak cieszyć się delikatnymi smakami. Jestem prawie tak dobra, jak ona teraz. Czy masz piwnicę na wino?

- Tak.

- Musiałam przegapić to pomieszczenie, jak mnie oprowadzałeś - uśmiechnęła się psotnie, odgryzając kęs doskonale przygotowanej wołowiny Wellington.

- Mogę ci pokazać po kolacji.

- Nie boisz się, że przemycę jedno z powrotem do mojego pokoju?

- Nigdy nie odmówiłem pięknej kobiecie niczego, co jest w mojej mocy, żeby dać. Jeżeli zobaczysz coś, czego chcesz spróbować, jestem całkiem chętny, żeby dać ci prywatną degustację.

Zerina udawała żal z grymasem rozczarowania. - Nie, dziękuję. Twoja prywatna kolekcja może być dla mnie za droga. Ograniczę się do tego, czym chcesz się podzielić przy kolacji.

- Więc, jeśli nie mogę cię zadowolić moim wyborem biżuterii lub moim winem, jak mam odzyskać twoją przyjaźń? - obserwował ją uważnie, czekając na jej reakcję.

Wiedziała, że czytał w jej myślach, więc upewniła się, że jej odpowiedź jest szczerą. - Czy próbowałeś być sobą? Tylko tyle. A może to więcej, niż jesteś gotów dać?

Jego ciemne oczy błyszczały z emocji. - Byłem sobą, nawet kiedy byłem na dworze Matki. Nie chowam się za kłamstwami i emocjami, żeby zwabić kobiety do swojego łóżka. Czy możesz powiedzieć, że tak?

- Technicznie rzecz biorąc, tak - zapewniła. - Myślałam, że jesteśmy przyjaciółmi.

- Nie ukrywam, że jestem potworem, ani że zarówno ludzie jak i bogowie uważają mnie za demona, z powodu kar, które wymierzam. Nie będę przepraszał za rzeczy, które powiedziałem lub zrobiłem. Potrzeba potwora, żeby chronić więźniów, których pilnuję, przed dalszymi krzywdami. Ciebie też uważałem za przyjaciółkę - Hades tak wyglądał, jakby ostatecznie wyznanie nie było tym, co chciał zrobić.

Zerina skinęła na zjawę, żeby napełniła ich kieliszki.

- Nie uważam cię za potwora, Hades. Czytasz w moich myślach do woli. Poza tym, kiedy jestem zraniona, czy myślałam o tobie w ten sposób? - Zerina patrzyła na niego uważnie. - Wiem, jaką pracę wykonujesz, ona nie czyni cię potworem. Matka nie wysłała tutaj niewinnych, żebyś ich pilnował. Pozwala ludziom i bogom poprosić ją o przebaczenie. Ci, którzy są zbyt uparci, żeby to zrobić, są potępieni przez własne czyny.

Położyła serwetkę na stole, tracąc apetyt. - Jestem - byłam - obdarzona radością niesienia dusz dzieciom. Przez większość czasu przeżywałam taką samą radość jak rodzice.

Zerina bawiła się swoim pucharem z winem, przestając, gdy kropla spadła na biały obrus. - Zazwyczaj mogłam dzielić radość narodzin z rodzicami i duszą, którą obdarowywałam. Kilka razy płakałam, kiedy musiałam pozostawić duszę, o której wiedziałam, że nie będą się o nią troszczyć. Musiałam sobie wmawiać, że Matka, Fate i Destyny będą nad nimi czuwać. To było bardzo trudne i przyprawiało mnie o mdłości, gdy nie mogłam zmienić biegu duszy, którą Matka im podarowała.

- Kilka razy było odwrotnie. Dusze tak mroczne, że nie chciałam ich nieść do niczego nie podejrzewających rodziców. Dusze tak ciemne, że światło nie może znaleźć drogi do ich życia. To są dusze, które uwięziłeś po zakończeniu ich życia. Jeśli więc spodziewasz się, że będę broniła ich spraw lub krytykowała cię za trzymanie ich w zamknięciu, to się mylisz.

- Dziękuję Matce każdego dnia, że te dusze nigdy nie skrzywdzą innych, tak jak i te inne niezliczone dusze, które trzymasz.

Na krótką chwilę Hades pozbył się arogancji, którą zawsze przybierał, okazując emocje, do których, jak sądziła, nie był zdolny. Hades był przyzwyczajony do przekleństw i zniewag. On był zszokowany, że mogła widzieć torturowaną duszę, która żyła pod maską, którą prezentował swym konkubinom jako hojny kochanek i strażnik.

- Czy kiedykolwiek byłeś zakochany w mojej matce? - Zerina przyglądała mu się uważnie, żeby zobaczyć, czy znowu zrzuci maskę. Nie zrobił tego.

- Nie.

- Więc nie rozumiem tego, dlaczego tak bardzo chcesz mnie ukarać, odmawiając zabrania portretu Ixcuiny z mojego pokoju...i upewniania się, że zobaczę ten, który zrobiłeś ze mną.

- Kiedy się denerwuję, to mam tendencję do atakowania. Czytałem w twoich myślach tego dnia w moim gabinecie. Nienawidzisz mnie z ognistą zaciekłością, co do której nie wierzyłem, że jesteś zdolna.

- Twoje uczucia zostały zranione? - spytała Zerina. - A może, w przeciwieństwie do twoich konkubin, mam emocje, które nie są skupione między moimi udami?

- Twoje myśli pełne pogardy były jak paznokcie skrzypiące na tablicy - westchnął. - Może miałaś rację, że jestem bezduszny. To nie znaczy, że lubię to słyszeć.

- Więc nie czytaj mi w myślach. Bez względu na to, jak bardzo kogoś lubisz lub kochasz, nikt nie może go kochać przez cały czas. Jakbyś się czuł, gdybym czytała w twoich myślach?

Jego oczy zamknęły się.

- Widzisz? Dlaczego oczekujesz ode mnie więcej niż od siebie?

- Myślałem, że jesteś inna.

- Poważnie wierzyłeś, że będę w porządku, dzieląc się tobą z twoimi konkubinami?

- Myślałem, że będziesz w stanie się dostosować.

- Czy dostosowałaś się, kiedy Persefona cię zdradziła?

Hades uparcie wygiął szczękę. - To było coś innego. Zależało mi na niej...

- Zakochiwałam się w tobie.

Hades miał dość taktu, żeby spuścić wzrok. - To był twój błąd.

- Tak, był. Przeceniłam cię jako boga i nie doceniłam jako człowieka. Więcej tego błędu nie popełnię.

Powinna była lepiej poznać Hadesa, zanim powierzyła mu swoje serce. Wykorzystał swoją boską moc, kiedy był przy niej, czyli wtedy, gdy Zerina zaczęła wierzyć, że są przyjaciółmi. Ale, jak zakręt na drodze, za każdym razem, kiedy go pokonywałaś, powtarzałaś sobie, że nie jest taki niebezpieczny, stopniowo zwiększając prędkość, aż pokonywałaś go zbyt szybko, a potem robiłaś to, czego oczekiwano od ciebie za pierwszym razem...rozbijałaś się i spaliłaś. Rozbiła się i spłonęła wraz z Hadesem, bo zakochała się w bogu i zapomniała, że w głębi serca jest tylko człowiekiem.

- Byłoby bezużyteczne mówić, że moglibyśmy spróbować ponownie zostać przyjaciółmi?

- Nie ma szans na śnieżkę w piekle.

Kiedy Hades podniósł rękę, Zerina spodziewała się, że pojawi się kolejny portret. Zamiast tego poczuła podejrzaną wilgoć na dłoni i spojrzała w górę, żeby zobaczyć śnieg padający z sufitu.

Roześmiała się, kiedy płatek śniegu wylądował na czubku nosa Hadesa, a on go nie otarł.

- Może to zająć kilka prób, zanim będę mógł zrobić jedną, ale spróbuję.

Hades nigdy nie przeprosiłby na głos, choć wszyscy bogowie byli pompatyczni. Poza tym, będąc otoczony przez ludzi, którzy chcieli go zadowolić, Hades nie wiedział, jak ma zareagować, gdy spotkał kobietę, która odmówiła uznania jego wyższości. Zerina nie tylko tego nie przyznała, ale walczyła z tym.

Zerina musiała nauczyć się wybierać swoje bitwy i nauczyć się taktować go z szacunkiem, do którego był przyzwyczajony, nawet jeśli będzie musiała ugryźć się w język więcej niż raz.

Mała śnieżna kula uderzyła ją w pierś i lodowata woda spłynęła po niej, pozostawiając jej ciasny gorset wilgotny i przezroczysty.

Zerina wstała ze skromnością, a jej piersi prawie wyskoczyły spod jej sukni. Oczy Hadesa skupiły się na nich.

- Dobranoc, Hadesie.

- Dobranoc - wykrztusił, nie podnosząc oczu.

Stając za nim, Zerina przesunęła dłonią po rękawie jego eleganckiej marynarki, aż do jego ramienia. Pochylając się za nim, złożyła niewinny pocałunek na jego porośniętej brodzie. - Życzę ci słodkich snów.

- Więc... Zerina!

Zostawiła go ze swoim śmiechem dźwięczącym za nią i kołnierzem pełnym topniejącego śniegu.

Rozdział 22

Następnego ranka Zerina praktycznie pobiegła korytarzem. Obudziło ją obfite śniadanie, a portret zniknął z jej pokoju.

Hades był zbyt wielkim dupkiem, żeby go zdjąć natychmiast, był tam, kiedy kładła się do łóżka. Nie, czekał, jakby nie wiedziała, że zniknął.

Nigdy nie rozgryzłaby mężczyzn. Jej matka powiedziała jej, że nigdy tego nie robi.

- Wszyscy bogowie wierzą, że ich penisy są większe od innych. Przechadzają się dumnie, jakby żaden inny bóg nie mógł cię zadowolić tak, jak oni. Jeśli ich kochasz, twoim zadaniem jako kobiety jest sprawienie, żeby w to uwierzyli.

- Nawet jeśli to nieprawda? - Zerina zapytała matkę.

- Jeśli ich kochasz, to tak jest.

- A jeśli nie?

Wtedy moje pytanie do ciebie, córko, brzmi: dlaczego miałabyś przejmować się penisem boga, gdybyś go nie kochała?

Zatrzymała się w drzwiach biblioteki. Zeszła na dół, by poszukać książki do przeczytania. Jednak zmieniła zdanie i stała tam niezdecydowana.

- Znudzona?

Wzdychając, odwróciła się i zobaczyła stojącego za nią Hadesa. - Nie jestem w nastroju do czytania książki .

- Mam czas, jeśli chcesz zagrać w szachy?

- Nie, dziękuję.

Spędzania czasu sam na sam z Hadesem nie było w jej planie. Nie miała zamiaru dalej się w nim zakochiwać. - Po prostu wrócę do swojego pokoju...

- Jest kilka miejsc, których jeszcze ci nie pokazałem - zmarszczył brwi, jakby już żałował swojej decyzji, żeby jej pokazać.

- Byłoby miło, chyba że zmieniłeś zdanie? Nie chciałabym zakłócać ci dnia. Zamierzałam poczytać. Mogę znaleźć książkę i wrócić do swojego pokoju.

- Pokażę ci.

Hades wyciągnął do niej rękę, a Zerina uśmiechnęła się, biorąc ją. Następnie spojrział w dół na ich splecione dłonie i jego zmarszczone brwi pociemniały, kiedy ufnie ją przyjął. - Zerina...

Zerina westchnęła. - Hadesie, jeśli masz zamiar mnie ostrzec przed posiadaniem ukrytych motywów szukania sposobu na ucieczkę, to już mnie przed tym ostrzegłeś. Możesz łatwo czytać w moich myślach, czy widzisz w nich jakieś oszustwo?

- Nie.

- Więc nie musisz powtarzać tego ostrzeżenia. A jeśli martwisz się, że zrobię z tego więcej, też się tego nauczyłam. Czy możemy już iść?

- Tak - na jego twarzy pokazał się kompromisowy wyraz. - Możesz obserwować, ale nie odzywaj się i nie zmieniaj mojej decyzji.

Zerina została przeniesiona do jego gabinetu, gdzie Hades wskazał jej, żeby usiadła za jego biurkiem po lewej stronie. Przybierając enigmatyczny wyraz twarzy, usiadł za biurkiem.

Machnął ręką, a Zerina była zaskoczona, kiedy zobaczyła drzwi, pojawiające się po drugiej stronie pokoju. Wykręciła ręce na kolanach, kiedy Grimm przeszedł przez te drzwi, niosąc duszę atrakcyjnej kobiety o brązowych, kręconych włosach. Jej szczupłe, walczące ciało zostało rzucone na podłogę przed biurkiem Hadesa.

Ten widok miał koszmarny charakter, który sprawił, że Zerina ponownie przeżyła to, jak została rzucona przed Hadesem.

- Wstań, Sena.

Kobieta zerwała się na równe nogi, krzycząc i biegnąc chaotycznie, szukając drzwi, które zniknęły po tym, jak Grimm ją przeniósł.

Hades leniwie podniósł rękę, zatrzymując ją w miejscu.

Zerina poczuła litość na widok jej przerażonej twarzy. Chciała wyjść, ale nadal siedziała, wiedząc, jak bardzo przerażona jest kobieta. Ona była też przerażona, kiedy jej się to przydarzyło, a ona była Mojra, która wiedziała, że Hades istnieje naprawdę. Większość ludzi tak naprawdę nie wierzyła w Hadesa, dopóki nie stanęła z nim twarzą w twarz.

Hades posłał Zerinie kolejne ostrzegawcze spojrzenie, kiedy stanął przed swoim biurkiem, leniwie opierając się o nie.

- Gdzie ja jestem?

- Daj spokój, Sena, nie jesteś aż tak naiwna.

- Jestem w piekle.

Hades skinął głową ze skrzyżowanymi ramionami i patrzył na nią.

- Nie zrobiłam nic, żeby tu być - chociaż jej ciało pozostało zamrożone, nie wpłynęło to na jej zdolność mówienia.

- Ty i ja wiemy, że to nieprawda. Wiem, że nie ty byłaś odpowiedzialna za śmierć swojego męża, ale przyczyniłaś się do śmierci swojej teściowej.

- Nie! Jestem niewinna. To zdarzyło się lata temu. Uznano mnie za niewinną!

- To prawda. Czas dobrze cię potraktował. Pozwolono ci żyć swoim życiem bez żadnych konsekwencji. Niestety, to życie się skończyło i wkroczyłaś w kolejny rozdział swojego życia, w którym nie będzie ci tak wygodnie.

- Jestem niewinna. Dlaczego miałabym płacić za coś, czego nie zrobiłam?

- Mój sąd nie ma dwunastu przysięgłych, przy których twoi prawnicy mogliby twoją winę podać w wątpliwość - machając ręką, pozwolił Zerinie zobaczyć to, co pokazało się w jej umyśle, jak Sena popełnia zbrodnię o której mówił Hades. Po sapnięciu Seny wiedziała, że odtworzył to również w jej umyśle.

- Mój mąż był potworem...

Hades pokręcił głową, zanim zdążyła skończyć. - On nie był potworem. *Ja jestem* jedynym potworem, z którym kiedykolwiek miałaś się zmierzyć. Twoja teściowa była wątlą kobietą i miała osiemdziesiąt cztery lata. Nie zrobiła nic, by zasłużyć na to, żebyś odebrała jej życie, poza tym, że trzymała rękę na kasie, co powstrzymywało cię przed kupnem drogiego domu, o którym marzyłaś.

Następnie Hades pokazał bolesną śmierć, którą musiała znosić starsza kobieta.

Oczy jego najnowszej więźniarki rozszerzyły się, a potem stały się przebiegłe, kiedy zdała sobie sprawę, że nie ma sposobu, żeby się wyłgać i uniknąć kłopotów.

- Kobieta była starą suką. Wcale nie żałuję, że umarła. Powinam była to zrobić wcześniej - kalkulując, ciemna dusza próbowała ukryć swój prawdziwy kolor. - Co zamierzasz mi zrobić? - zapytała sugestywnie.

Hades uniósł idealne brwi. - Co proponujesz, żebyś zrobił?

Zerina poczuła się nieswojo z powodu rażąco seksualnego spojrzenia, jakie mu posłała.

- Może nie będzie tu tak źle, jeśli uda nam się dojść do porozumienia w sprawie tego, jak go spędzę. Nie mam nic przeciwko pokładaniu się, żeby mój pobyt był bardziej komfortowy. Nie przepadam za tym głównym BDSM, ale dla ciebie zrobię wyjątek.

- Więc skucie cię łańcuchami nie będzie ci przeszkadzać?

- Nie, jestem chętna, jeśli ty też.

Hades ją skarcił. - Obawiam się, że nie dorównujesz kobietom, które dzielą moje łóżko.

- Skarbie, nie musimy korzystać z łóżka. Mogę się opuścić i ubrudzić, jak tylko chcesz.

- Teraz jest to oferta, którą przyjmę.

Kiedy machnął ręką, Zerina zobaczyła, jak Sena zmienia się w małego węża. Skrzywiła się, kiedy Grimm ją podniósł. - Wyślij ją do Steno - powiedział Hades, wracając na swój fotel.

Wąż zniknął z dłoni Grimma, kiedy odwrócił się do drzwi, które pojawiły się ponownie.

Kiedy wyszedł, Hades obrócił fotel w jej stronę. - Czy chcesz wyjść, czy zostać i obejrzeć coś innego?

- Zostanę.

Zerina obserwowała, jak drzwi znowu się otwierają. Tym razem młody mężczyzna został wrzucony do środka.

Hades pozostał na miejscu, podnosząc jedną z kul leżących na jego biurku. - Witaj, Flynn.

Zerina rozpoznała mroczną duszę młodzieńca. To była jedna z dusz, których nienawidziła dawać niczego niepodważającym rodzicom.

- Nie potrzebujesz, żebym wyjaśniał, gdzie jesteś?

- Wiem, do cholery, gdzie jestem - ta brzydka dusza nie przypominała przystojnej twarzy, która spoglądała z pogardą na Hadesa. - Nie boj się siebie. Robiłem gorsze rzeczy, niż ty możesz mi zrobić.

- Może nie mam twojej wyobraźni, ale myślę, że mogę wymyślić dla ciebie odpowiednią karę - z niedbałym machnięciem ręki Flynn zniknął, kiedy Grimm wyszedł.

- Dlaczego nie pokazałeś mi jego zbrodni, tak jak Seny?

- Nie widziałem potrzeby psucia twojego ani mojego lunchu.

- Tak źle?

- Tak - powiedział ponuro Hades. Mógł oszczędzić Zerinie wspomnień o okrucieństwach, których dopuścił się ten mężczyzna, ale nie mógł oszczędzić rzeczywistości zbrodni Flynnu.

Hades nie zapytał Zeriny ponownie, czy chce zostać, czy odejść, bo jedna dusza po drugiej stawiana była przed nim.

Różnorodność kar, które wymierzał Hades, sprawiała, że Zerina cieszyła się, że nie siedzi na jego miejscu. Było kilka dusz, dla których ona spodziewała się surowszych kar ze względu na popełnione zbrodnie, podczas gdy niektóre kary były tak absurdalne, że jego więźniowie uważali, że się im upiekło. Zerinie ulżyło, że nie będzie jej w pobliżu, kiedy dowiedzą się, że ich kary są potworne.

Kiedy czekali, aż Grimm przyniesie Hadesowi kolejną duszę, Zerina zauważyła, że zaczął bębnić palcami po biurku, nudząc się.

Kiedy Grimm wrócił, przystojny mężczyzna po trzydziestce chętnie stanął obok niego.

- *To może być interesujące* - myśl, którą wyraźnie usłyszała w swoim umyśle od Hadesa, sprawiła, że spojrzała na niego. Nigdy wcześniej nie przemawiał w jej myślach.

Hades nie odwzajemnił jej spojrzenia, koncentrując się na mężczyźnie, który podszedł do niego i stanął kilka cali od jego biurka.

- El Diablo?

- Si. Jestem zaszczycony, że mogę cię poznać. Czciłem cię przez większość mojego życia.

- Cortez, lepiej zrobiłbyś, oddając cześć Matce.

Mężczyzna przycisnął dłoń do piersi. - Ty znasz moje imię?

- Nie ma niczego, czego bym o tobie nie wiedział. Nie mogłem się już doczekać na twoje przybycie. Dziękuję, że przyspieszyłeś dla mnie sprawę, odbierając sobie życie.

- Ci idioci, którzy mnie chcieli uwięzić, przekonali się, że mężczyzna o mojej pozycji nie przeprasza za swoje czyny.

- Uwierz mi, nikt nie myśli, że jest ci przykro - powiedział cierpko Hades, podnosząc jedną z kul ze swojego biurka i tocząc ją po dłoni.

- Imbecyle! Nie jest mi przykro. Jestem dumny ze swoich czynów. Wiedziałem, że mnie wynagrodzisz. Obaj jesteśmy rodzajem demonów, prawda?

- Oczywiście, mi amigo.

Na twarzy Corteza pojawił się zadowolony uśmiech, po czym rozszerzył się, kiedy Hades odchylił się na krzesło, wpatrując się w niego z uznaniem.

- Byłem świadkiem, jak wrzuciłeś młodą parę do oceanu, przywiązaną do kotwicy, śmiejąc się, kiedy krzyczeli o pomoc.

- Puta powiedziała, że nie chce, żebym jej dotykał. Błagała o mój dotyk, kiedy ją rzuciłem.

- A mąż?

- Bastardo nauczył się, że co chcę, to biorę.

- Tak, nauczył. Jestem wielkim zwolennikiem dawania innym tego, na co zasłużyli.

- Wiem że jesteś. Czy ona jest przeznaczona dla mnie? - Cortez skierował wzrok na nią.

Zerina zeszywniała na krzesło, zbulwersowana jego zachłannymi oczami, wędrującymi po jej ciele i zatrzymującymi się na jej piersiach.

- Nie, ona jest moja.

- Mężczyzna z moim gustem.

- Nie do końca. Odkryłem, że lubię moje kobiety żywe, a nie rozkładające się w oceanie.

- Nauki trzeba wyciągać.

- To prawda - Hades westchnął kpiąco i pochylił się w swoim fotelu, porzucając fałszywą życzliwość. - Miło się z tobą rozmawiało, ale na moją towarzyszkę i na mnie czeka lunch. Jestem pewien, że jeszcze porozmawiamy. Przykro mi to mówić, że następnym razem możesz nie patrzeć na mnie tak przychylnie - Hades machnął ręką, kiedy to mówił.

- Co...?

Zerina splotła ręce na kolanach, żeby powstrzymać krzyk przed ucieczką.

Cortez pochylił się, próbując rozplątać wodorosty, które pojawiły się wokół jego kostek. Oplotły się wokół jego nóg, trzymając go nieruchomo, kiedy rosły w górę. Następnie jego ręce, którymi usiłował oderwać je od swojego ciała, zostały przypięte do jego boków. Kontynuowały wzrost w górę, zakrywając krzyki dochodzące z jego ust, aż całkowicie pokryły każdą część jego ciała z wyjątkiem nosa

- Grimm, zabierz mojego nowego przyjaciela do rzeki Flegoton. Pozwolimy mu się dławić strumieniami ognia, które spalą go wewnątrz.

Grimm zawiął pod pachę wiązkę walczących wodorostów, zanim zniknął.

- Mam nadzieję, że to nie odebrało twojego apetytu?

- Czy pijemy wino do posiłku?

- Oczywiście.

- Więc mam się dobrze.

Rozdział 23

Księżyc wisiał wysoko na niebie, pozostawiając kompleks spowity jego światłem. Destiny wyjrzała przez okno klubu, bacznie obserwując każdy cień.

- Martwisz się, że wampiry złamią dane słowo? - na łagodne pytanie Broni, odwróciła swój wzrok od okna.

- Nie odetchnę z ulgą, dopóki nie będziemy pewni, że przybyli i wyjechali z miasta.

Jej siostrzenica wyglądała na równie zmartwioną jak ona.

Wszystko poszło zgodnie z planem. Udało im się powrócić do kompleksu pięcioma tirami, które wciąż stały zaparkowane obok innych przed bramą. Rhys, Adam i Balder wspięli się na dach naczepy, żeby oddać strzały ostrzegawcze w Demonów Drogi, którzy nie byli zadowoleni, widząc ich przejeżdżających przez miasto. Mężczyźni powstrzymywali ich, dopóki nie zrobiło się ciemno i Road Demons wycofali się.

Destiny wiedziała, że spodziewali się, że rano ta bitwa rozpocznie się ponownie, głupio nie wyobrażając sobie, że następny poranek nie nadejdzie na czas, żeby uratować im życie.

Obie kobiety z niepokojem czekały na znak przybycia wampirów.

- Nie martwię się tym, że zranią Rhysa, Baldera czy Rocque'a, lecz Adam jest śmiertelny. Powinien był pozostać za bramą kompleksu.

- On jest głupcem. Nie uważam, żeby wampiry mogły sforsować bramę z powodu zaklęcia ochronnego, które na nią nałożyłaś, ale cholera, nie ryzykowałabym, gdybym była śmiertelnikiem. Kły wampira to trudny sposób na przekonanie się, że się myliłaś - powiedziała rzeczowo Destiny, czując, jak Broni puszcza jej rękę.

- To nie ja nałożyłam zaklęcie ochronne.

Destiny o mało nie uderzyła głową w szybę, kiedy się poślizgnęła.

- Powiedziałam Fate, żeby ci powiedziała, że twoja dusza jest stara - Destiny położyła dłoń na policzku siostrzenicy. - To ty chroniłaś klub. Umarłaś w pobliżu tego miejsca, w którym teraz stoimy. Kiedy umarłaś, Fate nakazała mieszkańcom twojej wioski, aby pochowali cię tutaj i to ona nałożyła zaklęcie ochronne, które dał jej Rhys.

- Ani moja matka, ani Rhys mi nie powiedzieli! Jak umarłam? Powiedz mi, Destiny!

Destiny ścisnęła dłonie Broni w swoich. - Nie chcesz wiedzieć, Broni. To było wtedy, gdy Zerina była jeszcze dzieckiem. Wykazałaś się taką odwagą, że Fate i Matka chciały nagrodzić cię kolejnym życiem. Chroniłaś wtedy swoją rodzinę, tak samo jak chroniłaś tę nową, którą znalazłaś teraz.

Zaświeciły się światła ciężarówek, przerywając im rozmowę. Czekwały wyczekując, aż duże ciężarówki odjadą, wstrzymując oddech, a potem wzdychając z ulgą, kiedy w końcu ruszyły.

- Zaczynałam się martwić - przyznała Broni.

- Ja też - nie bała się o własne bezpieczeństwo, ale dopóki jej siostrzenica nie będzie znów nieśmiertelna, była niespokojna z tym, że jest tak blisko wampirów.

Abby podeszła do nich, żeby wyjrzeć. - Wyjeżdżają?

- Tak - Destiny odetchnęła z ulgą, kiedy w oddali zabłyśły czerwone światła.

Uśmiechając się, poszła otworzyć drzwi klubu dla zbliżających się mężczyzn, zauważając, że Abby wróciła, żeby pomóc Zandrze rozdawać kanapki wojownikom Rocque'a. Będą czuwali przez całą noc, żeby upewnić się, że klub pozostaje bezpieczny, kiedy wampiry będą szukać ofiar.

Żaden z mężczyzn nie wyglądał na zadowolonego, że wampiry odeszły. Destiny wiedziała, co ich trapi. To były te same uczucia, które ją atakowały.

Broni przytuliła Rhysa, gdy tylko przeszedł przez drzwi. Kiedy otoczył ramieniem jej talię, Destiny była wystarczająco blisko, żeby usłyszeć jego szept zapewnienia.

- Nigdy nie byłam w niebezpieczeństwie ze strony wampirów.

- Wiem, ale nie mogę przestać się o ciebie martwić.

Miłość pomiędzy nimi kwitła odkąd zaczęło się niszczenie ziemi. To był jeden z niewielu jasnych punktów, które Destiny widziała od czasu, gdy Morgana wyrwała je z Korytarza Śmierci.

Destiny widziała również ukradkowe spojrzenia, jakie Abby rzucała Adamowi. Miała oko na młodą kobietę, odkąd Tank bezlitośnie ją porwał i pobił, zostawiając ją samą, kiedy zaczęła się apokalipsa. Gdyby Adam nie wysłał jednego ze swoich ludzi, żeby obserwował Tanka, ona byłaby kolejną ofiarą zdrady Dionizosa. Jace przywiózł ją z powrotem do klubu.

Znalezienie się w niewoli było traumatyczne, ale Broni i Jace pomogli jej dojść do siebie, choć jej umysł wciąż jeszcze się leczył po tym, jak Tank ją porwał i torturował, prawie łamiąc jej umysł. Udałoby mu się, gdyby nie Broni i Zandra.

Broni pomogła jej i Zandrze uciec. Zandra miała tyle samo lat, co jej młodsza siostra która, zginęła. Jej umysł, choć nie do końca wyleczony, stąpał teraz po twardszym gruncie. Sądząc po jej ukradkowych spojrzeniach, które posyłała Adamowi, to jej uczucia do tego twardego motocyklisty rozwijały się szybciej, niż jest umysł był w stanie sobie z tym poradzić.

Rocque i Adam weszli za bar, żeby nalać sobie szklanki whisky. Destiny usiadła na stołku i sięgnęła ponad bar, znajdując szklankę dla siebie. Rocque napełnił ją dla niej, obserwując, jak ją wypija, a potem ponownie ją napełnił.

- Demony Drogi mają mroczne dusze. Zamiast stworzyć bezpieczne schronienie dla ludzi, torturują i zabijają tych, którzy szukali ich pomocy. Ci, których nie mieli, zostali zmasakrowani w swoich domach i łóżkach. Powinniśmy się cieszyć, że nie dostaną w swoje ręce żadnej kobiety ani dziecka.

Destiny skinęła głową Abby i Zandrze, zanim odwróciła się z powrotem do obu mężczyzn, których twarze pokazywały spustoszenie tym, co ułatwili. - Jako Mojra wiem, że te dusze, które są zabierane, nie mają żadnej wartości odkupienia, ale to nie ułatwia mi sprawy i wiem, że wam obu również nie. Musimy sobie przypomnieć, że będą bitwy, które możemy wygrać w odbudowie rasy ludzkiej, a potem nadejdzie czas, kiedy będziemy musieli zaakceptować realia straty.

Mężczyźni popatrzyli na siebie, jakby postradała zmysły.

- Ty myślisz, że jesteśmy zdenerwowani z powodu tych kawałków gówna? - spytał Adam, napełniając ponownie szklankę dla siebie i Rocque, po czym sięgnął pod bar i wyjął szklankę, aby nalać Rhysowi, kiedy on i Broni podeszli, żeby usiąść na stołkach obok niej.

- Nie dlatego? - oczy Destiny zwęziły się.

- Kurwa, nie. Martwimy się, czy wampiry dotrą do Kolorado. Nie wiedziałem, że oni mają ze sobą dzieci. Te ciężarówki postawią na nich cel, a dzieciaki już się boją.

- Vlad nie pozwoli, żeby spotkała ich jakakolwiek krzywda.

- Dałem im dwa kampery dla dzieci. Balder przesunął jedną z ciężarówek, która blokowała naszą bramę, by im ją dać. Skopię sobie tyłek, jeśli będziemy musieli uciekać i nie będziemy mieć wystarczającej liczby pojazdów, żeby wszystkich przewieźć.

- Mogę uwolnić cię od tego zmartwienia. Nie znajdziesz bezpieczniejszego miejsca.

- Wszędzie nie może być tak źle?

- Jest jeszcze gorzej.

Wszyscy ponuro wpatrywali się w swoje drinki, każdy pogrążony we własnych myślach. Żaden z nich nie zauważył, że Zandra podeszła do okna, żeby wyjrzeć przez nie. Dopiero kiedy pomachała ręką, Broni zerwała się, odciągając ją od okna.

- Kim jest ten mężczyzna? - czternastolatka była wyraźnie oszołomiona tym, kogo widziała.

Broni spojrzała na nią ze zmarszczonymi brwiami. - To jest Vlad.

- Wygląda super. Czy on jest miły? Odmachał.

Broni najwyraźniej nie wiedziała, jak ma odpowiedzieć na to dziwne pytanie. Destiny nie miała tego samego problemu. Znała go, zanim jeszcze stał się nieśmiertelny.

- Vlad jest bardzo miły dla dzieci. Wszyscy go kochają.

- Czy mogę go poznać?

Usta Destiny wykrzywiły się, gdy Broni i Abby wpatrywały się w Zandrę z przerażeniem. Nastolatka nie byłaby pierwszą, którą pociągała imponująca twarz Vlada, ale to, że tak się stało z Zandrą, było zaskakujące. Nastolatka była na radarze zarówno jej, jak i Fate, od kiedy była małym dzieckiem. Jej dusza była wypełniona łagodnym pięknem, które ukrywało jej zewnętrzne piękno. Nic w niej nie mogło być zaklasyfikowane jako ładne. Jej usta były za duże w stosunku do zbyt szczupłej twarzy, ale jej oczy nie pozwalały jej pozostać niezauważoną. Były lazurowo niebieskie. One miały kolor oceanu, a kiedy spojrzano się głęboko w ich głębię, można było zobaczyć piękno jej duszy.

- Nie! - Broni i Abby odpowiedziały jednocześnie.

Zandra wpatrywała się w nie z niezrozumieniem. - Dlaczego nie?

- Vlad jest teraz bardzo zajęty - odpowiedziała za nich Destiny. - Zandra, czy mogłabyś mi zrobić kanapkę?

Pomocna młoda dziewczyna poszła do małej kuchni, zostawiając dorosłych samych.

- Vlad by jej nie skrzywdził.

- Zgadzą się - Broni objęła ramieniem drżące ramiona Abby, kiedy Balder wszedł przez drzwi.

- To już nie ma znaczenia. Wyjechali.

- Widziałam ludzi szalejących bez powodu. Uwierzyłam w to co mi powiedziałaś o tym, że jesteś Mojrą, a nawet w to, że Rhys i jego przyjaciele są nieśmiertelni, tylko cię proszę, nie każ mi wierzyć, że wampiry to dobrzy ludzie.

Wypowiedź Abby sprawiła, że się uśmiechnęły, przełamując tym napięcie, jakie wywołała bliskość wampirów.

- Nie posunęłabym się tak daleko. Broni tylko powiedziała, że Vlad i jego ludzie nigdy nie skrzywdziliby dziecka.

- Ale skrzywdziliby resztę z nas?

- Wampiry są teraz nieprzewidywalne. Oni są osaczeni, wampiry potrzebują bezpiecznego miejsca do odpoczynku i pożywienia, w przeciwnym razie ujawnią się ich podstawowe instynkty. Czas uczynił ich mniejszym zagrożeniem dla ludzkości, ale kiedy oni i ich młode są zagrożeni, nie zawahają się powrócić do dawnych nawyków.

Abby rozejrzała się, jakby któryś z nich miał wyjść z zacienionych zakamarków klubu. - Jesteś pewna, że wszystkie zniknęły?

- Jestem pewna - zapewniła ją Destiny. - Wiedziałabym, gdyby któryś z nich nadal tu był.

- Dobra. Czy ktoś chce coś do jedzenia? - spytała Abby, kiedy Zandra przyniosła Destiny swoją kanapkę, z dumą kładąc ją przed nią.

- Zrobiłam ci z masłem orzechowym i galaretką. Nałożyłam na to dodatkową galaretkę dla ciebie. Schowałam mały słoiczek, kiedy Rhys przyniósł ostatnie zapasy.

- Dziękuję - Destiny spoglądała na nieapetyczną kanapkę. Pod czujnym okiem dziewczyny wzięła mały kęs, a potem drugi. - Jest dobra.

- To galaretka winogronowa. Wolę truskawkową, ale to lepsze niż nic.

Destiny przeżuwała lepki bałagan, starając się nie zadławić. Nastolatka zaznała głodu, gdy dorastała w miejscu, który większość ludzi nazwałaby domem, ale wiedziała, że tam, gdzie Zandra musiała mieszkać, nie było domu. Był tylko budynek, w którym mieszkało dwoje ludzi, którzy nie

mieli pojęcia, co oznacza bycie rodzicem. Zandra umarłaby jako małe dziecko, gdyby Fate, Broni i Rhys nie ingerowali.

Gdy Road Demons schwytali ją po tym, jak zabito jej tak zwanych rodziców, wykorzystali ją tak, jak żadne dziecko nigdy nie powinno być wykorzystane, a potem zamknęli ją w szafie, gdy spali.

Gdyby Broni nie znalazła jej w tej szafie, dziś wieczorem byłaby pokarmem dla jednego z wampirów. To było dobre dla Road Demons, że jej tam nie było, inaczej wampiry nie odjechałyby z zapasami żywności. Vlad zabiłby ich na miejscu.

- Następnym razem, gdy wyjdę, postaram się coś ci znaleźć - zaproponował Adam i Abby spojrzęła na niego, co sprawiło, że Adam sięgnął po szklankę i odszedł. Zakłopotana dziewczyna poszukała wymówki, żeby wejść do kuchni.

- Ona jest w nim zakochana.

Destiny popełniła błąd, chcąc popić swoją kanapkę whisky i zakrztusiła się. Broni uderzyła ją w plecy.

- Jest. Adam również, ale uważa, że to tylko dlatego, że Jace został zabity, a ona potrzebuje kogoś, kto by ją ochronił. Może i Adam jest dobrym przywódcą, ale jeżeli chodzi o kobiety, myśli jednotorowo.

- Nic w tym złego - Rhys uśmiechnął się do swojej żony.

- To mi coś przypomina, Wojowniku - Broni ze złością odwzajemniła spojrzenie, biorąc go za rękę, zanim zaprowadziła go do ich pokoju.

- O co chodzi? - Rocque patrzył za nimi po ich nagłym odejściu, biorąc kanapkę, której nie miała zamiaru skończyć.

- Broni prawdopodobnie planuje omówić z nim kilka schadzek, które miał przed ślubem.

- Biedny drań.

Destiny uniosła delikatną brew. - Ona nie jest podobna do mnie. Wykastrowałabym go w jego pierwszym życiu. Potrzeba było Fate, żeby go ukształtować.

- Fate sprawia, że każdy mężczyzna chce zakryć swojego penisa.

- Chcesz powiedzieć, że moja siostra jest suką?

- Nie, mówię, że jest gorsza niż suka.

- Co jest gorsze?

Wzrok Rocque'a przesunął się nad jej ramieniem. Potem przeskoczył przez bar, a Destiny została wyciągnięta ze swojego stołka w jego ramiona, kiedy warknął na tego, kto był za nią.

- Siad, Cujo! - drwiący głos Fate sprawił, że Destiny zachichotała.

Próbowała się odwrócić, żeby powitać siostrę, ale poczuła, że obejmuje ją mocniej.

- Ona nie idzie z tobą! - warknął Rocque, a jego ciało było napięte. Położyła dłoń na jego piersi, żeby uspokoić jego bijące serce.

- Nie mam zamiaru zabierać Destiny, kiedy ona nie chce odejść.

Destiny zdołała odwrócić głowę na tyle, żeby posłać jej mordercze spojrzenie.

- Nie chce iść z tobą?

- Nie, na razie jest zadowolona, że z tobą zostaje.

Słowa Fate sprawiły, że Rocque spojrzęła na nią pytająco. - Jesteś?

Destiny odmówiło udzielenia mu jednoznacznej odpowiedzi. Niestety, jej siostra nie miała takich skrupułów.

- Twoja futrzana skóra musi na niej rosnać.

Osunęła od siebie rękę Rocque, krzywiąc się na widok lepkiej plamy na swoim ramieniu. - Jestem pokryta masłem orzechowym.

Rocque zarumienił się, zakłopotany tym, że tak mocno zareagował na pojawienie się Fate. - Przyniosę ci coś do zmycia - rzucając Fate nieufne spojrzenie, poszedł za ladę, szukając czegoś do wytarcia plamy.

- Pozwól mi - Fate machnęła ręką, zanim usiadła przy barze.

Zarówno ona, jak i Rocque zaczerwienili się. Nie pomyśleli, żeby sami to zrobić.

- Dlatego nieśmiertelni nie mogą zbyt długo przebywać w pobliżu ludzi - zaczynają wtedy dostosowywać swoje nawyki - powiedziała Fate rzeczowo.

- Może i tak - Rocque przeczesał dłonią swoje długie włosy. - Wyjeżdżamy rano, chyba że zostajesz na noc, to wyjeżdżamy teraz.

- Spokojnie. Chcę tylko porozmawiać z moją siostrą. Potem zostawię cię, żebyś mógł dalej iść swoją wesołą drogą.

Rocque skrzyżował ręce na piersi. - Nie zostawię jej samej z tobą.

Fate wzruszyła ramionami. - Jak chcesz. Z tymi dużymi uszami i tak byś nas usłyszał.

- Ty pieprzona...

- Rock! - Destiny spojrzała na niego.

Fate zbyła jego komentarz machnięciem ręki, jakby odgarniała nieznośną muchę. - Staram się być uprzejma. Rób tak dalej, a nie będę - ostrzegła. - Możesz podobać się Destiny, ale dla mnie jesteś bardziej jak pchła, którą mogę zgnieść między palcami.

- Spróbuj i zobacz, co się stanie - wyszczerzył na nią zęby.

Fate spojrzała na nią z namysłem. - Na pewno nie chcesz, żebym cię uratowała? Warto by było po prostu zobaczyć wyraz jego twarzy.

- Dałam mu moje słowo.

- W takim razie - Fate machnęła ręką, sprawiając, że Rocque zniknął.

Destiny była zaniepokojona. Będzie wściekły, kiedy wróci.

- Nie patrz na mnie w ten sposób. Ten tyłek zasługuje na więcej, niż mu dałam.

- Gdzie go wysłałaś?

- Już dawno mnie nie będzie, kiedy przybiegnie - Fate westchnęła ze smutkiem. - Kiedyś roześmiałybyś się i powiedziała, żebym wysłała go na Mount Everest.

- Zaczynam go lubić - wyznała.

- Bez gówna, Sherlocku. Myślę, że nie ma sensu próbować przemówić ci do rozsądku.

- Nie możesz powiedzieć mi niczego, czego sam sobie nie powiedziałam. Nie potrafię tego wyjaśnić, co mi robi.

- Nie musisz. To samo czułam, gdy spotkałam Odyna. To musi być w naszym DNA, żeby zakochiwać się w mężczyznach, którzy mają penisa tak dużego jak ich ego.

Destiny zadrżała. - Matko, mam nadzieję, że nie. Czy dostałaś moją wiadomość, gdzie jest Zerina, zanim Rocque mnie złapał?

- Tak. Ten dupek mnie okłamał i powiedział mi, że nie ma pojęcia, gdzie ona jest. Gdybym nie była tak zajęta staraniem się nie paść na kolana i błagać go, żeby mnie pieprzył, wiedziałabym, że ona tam jest. On ma poważny seksapil.

- Pamiętam, jak był na dworze. Wtedy wszyscy nieśmiertelni i boginie błagali o jego łaski.

- Powiększ to o milion, a to nadal nie opisze, jaki jest teraz gorący.

- Wow. Może powinnam unikać Rocque'a i wrócić do tego miejsca, w którym byłam, żeby spróbować znaleźć bramę Hadesu.

- To nic by nie dało. Nie zdziwiłabym się, gdyby wysłał Rocque wiadomość, że tam jesteś. Oburzona Destiny usiadła obok swojej siostry. - Ten przebiegły...

- Wilk? - Fate zasugerowała pomocnie.

- Nie chciałam tego powiedzieć, ale to działa - Destiny ponownie napełniła szklankę tym, co zostało w butelce whisky.

- Czego uczyłam cię o dzieleniu się?

- Zabierz swoją cholerną butelkę. Planuję upić się na tyle, żeby skopać mu tyłek, kiedy się pojawi.

Fate machnęła ręką i zmaterializowała się nowa butelka whisky i szklanka. - Dobra rzecz dla ciebie, nie mam nic przeciwko dzieleniu się.

Fate otworzyła butelkę, po czym nalał sobie sporą ilość, po czym dołąła Destiny.

- Kiedy go przelecisz, daj mi znać... - Fate wzięła z uznaniem łyk swojego drinka.

- Dać znać, co?

- Czy jego penis jest tak duży jak jego ego.

Rozdział 24

- Tak szybko odchodzisz?

Zerina skinęła głową, wstając z krzesła. - Dziękuję za lunch - nie chciała czuć się winna, kiedy w jego ciemnych oczach pojawiło się ponure spojrzenie.

- Mogę...

- Mam ochotę na drzemkę. Może jutro.

Kiedy szła do sypialni, schowała dłonie w bokach sukni i liczyła portrety, żeby Hades nie czytał jej w myślach. Gdy już była w swoim pokoju, próbowała odpocząć, ale jej mózg nie chciał przestać myśleć o Hadesie. Chcąc zużyć trochę energii, postanowiła popływać.

Schodząc na dół Zerina żałowała, że nie ma innego sposobu niż mijanie Tartara za każdym razem, gdy chciała popływać. Zawsze wyczuwała jego spojrzenie, choć nie widziała go w ludzkiej postaci, odkąd Hades go przedstawił. Cieszyła się, że wyczuwała tylko uśmiezek za tą potworną maską. Zerina założyłaby się, że był to taki sam uśmiezek, którym obdarzał każdą kobietę, która odwiedzała Hadesa.

- Cześć, Maxi.

Starzec nie przestawał kopać, kiedy go mijala. Z każdym dniem coraz bardziej tęskniła za towarzystwem Jinx.

Zerina zdjęła suknię, zostawiając cienką halkę. Odkładała suknię na duży gład i zobaczyła spinkę do włosów, taką jak ta w jej włosach. Podniosła rękę do włosów, zapominając, że właśnie wpięła swoją spinkę we włosy, zanim wyszła z pokoju. Oczywiście nie była jedyną kobietą, która korzystała z basenu.

Zerina wyjęła swoją spinkę z włosów, pozostawiając ją obok tej drugiej.

Licząc, ile ruchów zajmie jej przepłynięcie całej długości basenu, ukryła myśli o zazdrości. Musiała przepłynąć go trzy razy, żeby jej złość odeszła. Potem jeszcze dwa, żeby zmyć łzy, które wylała.

W końcu wyczerpana usiadła na skałach, zanurzyła palce stóp w wodzie i obserwowała, jak woda je obmywa.

- Co cię zdenerwowało?

Zerina oparła policzek na kolanach, a jej długie włosy opadły, zasłaniając jej twarz. - Nie jestem zdenerwowana.

- Nie okłamuj mnie.

Jego szorstki głos nie był powodem, dla którego Zerina podniosła głowę. To spowodował nagły zryw bólu.

Przykładając dłonie do skroni, podniosła na niego wypełnione bólem oczy. - Dlaczego to zrobiłeś? Nigdy wcześniej nie potrzebowałeś mojego pozwolenia na czytanie moich myśli.

- Zdobyłaś doświadczenie w ukrywaniu swoich myśli, tak właśnie się czuję, kiedy próbuję teraz przeczytać twoje.

- Więc przestań próbować czytać moje, a wyrównamy.

- Czytam w myślach wszystkich w mojej domenie.

- Dziwię się, że żadna z twoich konkubin nie dźgnęła cię nożem, kiedy na nich to robisz.

- Nikomu nie udało się powstrzymać mnie tak, jak tobie.

Zerina odgarnęła wilgotne włosy z twarzy. - To dlatego, że prawdopodobnie uważają to za grę wstępną.

Wiedziała, że ma rację, kiedy usiadł na głazie i spojrzał na nią.

- Traktujesz seks zbyt poważnie. Myślisz, że twoje siostry mają twoje problemy? Jeśli tak, współczuję im mężom, tak jak Odynowi. Fate sprawiła, że myślisz, że twoja cipka jest wypełniona złotem. Pozwól, że coś ci wyjaśnię. Tak nie jest - wstał, żeby stanąć nad nią, kiedy to mówił.

Zerina zerwała się na równe nogi, nie zamierzając pozwolić mu wyśmiewać się z niej, jej siostr, czy Fate. - Śmiesz drwić z mojej rodziny, bo nie pozwolę ci się mną posłużyć? - posłała mu gorzki uśmiech. - Pozwól, że coś ci powiem, Hadesie, nie byłeś aż taki gorący w łóżku. Może nie wróciłam po więcej, bo to nie było warte powtórki. Czy możesz w ogóle dać kobiecie satysfakcję, nie używając swoich mocy? - wydała z siebie drwiący dźwięk, który zabrzmiał jak *pst*.

Jego oczy pociemniały ze złości, ale Zeriny to nie obchodziło. Wszystkie emocje, których doświadczyła, odkąd go spotkała, kipiały, aż się przelały i nie mogła powstrzymać potępienia.

- Pamiętasz chociaż, czy mi się podobało? - kiedy Zerina zobaczyła, że jego oczy mrugają, wiedziała, że próbuje sobie przypomnieć.

- Matko powyżej, pomóż mi! - podniosła błagalnie ręce, wiedząc, że matka nie usłyszy jej błagania. - Nie pragniesz mnie. Chcesz mnie tylko dodać do swojej kolekcji - Zerina opuściła ręce z powrotem na boki. - Wiesz, dlaczego skończyło się twoje małżeństwo?

- Zamknij się, Zerino - ostrzegł Hades.

- To nie było z powodu Zeusa, tak samo Junona zakończyła małżeństwo mojej matki. To dlatego, że nie kochałeś Persefony, tak jak moja matka nie kochała Valentine'a. Gdybyś kochał Persefonę, wybaczyłbyś jej, tak jak Fate wybaczyłaby mojemu ojcu. Żadne z was nie jest w stanie kochać kogoś każdym oddechem w swoim ciele.

Zerina wbiła mu palec w pierś tak mocno, że Hades cofnął się o krok w stronę wody. - Czy ty w ogóle wiesz, jak to jest kochać kogoś tak bardzo, że już samo patrzenie na niego sprawia ból? Sposób, w jaki włosy na twoich rękach stają dęba, kiedy ledwo cię dotknie? Jak chcesz wiedzieć, co ona myśli? - Zerina wkurzyła się. - Oczywiście, że nie. Potrafisz je czytać jak okładkę książki.

- Nie masz pojęcia o miłości. Pewnie myślałeś, że masz, bo pozostałeś wierny Persefonie. Założę się, że poklepałeś się za to po plecach - zadrwiła. - Myślisz, że Persefona nie zorientowała się, że jej nie kochasz? Mogę zagwarantować, że tak! Tak jak wiedział mój ojciec! Ile czasu zajęło

ci przezwyjęcie jej? Jednym pstryknięcie palców? Wystarczająco długo, żebyś miał kolejną na kolanach?

- Chcesz wiedzieć, dlaczego masz kominek w każdym pokoju, pomimo tego, że mieszkasz nad ogniem piekielnym? Bo bez względu na to, jak będzie gorąco, nie ogrzeje to twojego zimnego serca! Chcesz ze mną spać? Idź się pieprzyć! - bezlitosną ręką uderzyła go w pierś w to miejsce, gdzie wydawało się bić jego serce, wrzucając go do wody.

Gdy wynurzył się i podniósł rękę, wiedziała, że zamierza ją ukarać. Dlatego zanim zdążył dokończyć ruch ręki, podniosła grzebienie z klejnotami i rzuciła nimi w niego, jeden po drugim, uderzając go w policzki. Kiedy zobaczyła jaskrawoczerwony ślad, który zostawiła, zrobiło jej się niedobrze na siebie i na niego.

- Zakochałam się w mężczyźnie, który nie jest mężczyzną - powiedziała drżącymi ustami. - Zakochałam się w bogu, który nie jest bogiem. Mimo wszystko, co mi zrobiłeś, nadal cię kocham. Myślisz, że nie chcę się z tobą kochać? Pragnę cię, nawet wiedząc, że twoje konkubiny mieszkają w pokojach tuż obok mnie. Kocham cię, mimo że kpisz ze mnie pokazując mi ten portret. Kocham cię, nawet pomimo tego, że posłałeś po Ixcuinę i dotykałeś jej przede mną!

Zerina podniosła suknię ze skały. - Ukarz mnie, jeśli chcesz! Wiesz co? To chyba także ci wybaczę! Taką boginię wychowała moja matka! I wiem na pewno, że Matka wychowała cię lepiej niż ty traktujesz kobiety! - Zerina ruszyła jak burza, ale jeszcze się zatrzymała. - I nie spotkałam jeszcze Rhysa ani Jericho, ale oni mają cholerne szczęście, że mają moje siostry. Są cudowne!

Zerina uderzyła się w palec u nogi, gdy odchodziła, rujnując swe dumne wyjście. Kulejąc, warknęła przez ramię. - Chciałabym być Tartarem przez dziesięć minut. Skopałabym ci pieprzony tyłek, wsadziłabym ci pieprzoną łopatę w tyłek i kazała ci wykopać się z tego gówna, które sobie wmawiasz!

* * *

Hades obserwował jej odejście ze zdumieniem. Jego garnitur ociekał wodą, ale nie zrobił nic, żeby go usunąć lub wydobyć z wody. W końcu jednak wyszedł z wody, machając ręką, kiedy się z niej wydostał i zamienił mokre ubranie na suche.

Kiedy tylko znowu był nieskazitelny, posłał po Tartara.

- Wychodzę - oznajmił Hades, kiedy Tartar pojawił się w swojej ludzkiej postaci.

- Chcesz, żebym z tobą poszedł?

- Nie. Nie wychodzę na długo. Chcę, żeby Grimm pilnował pokoju Zeriny, kiedy mnie nie będzie. Rozumiesz?

Tartar pochylił głowę. - Tak, mój panie.

Hades machnął nadgarstkiem, znikając ze swojego świata i wkraczając w ten, do którego nigdy wcześniej nie wchodził.

Kiedy się pojawił, mieszkańcy pokoju wpatrywali się w niego z otwartymi ustami.

- Czy to jest ten, o kim myślałem?

Fate zamrugała oczami jak sowa, kiedy podszedł do baru, gdzie Destiny szeptała do swojej siostry.

Hades zatrzymał się przed nimi, kłaniając się. - Panie, czy mogę się do was przyłączyć?

Kobiety milczały, kiedy usiadł na stołku z boku baru, żeby mógł obserwować ich reakcje.

- Jak się tu dostałeś? - Destiny wpatrywała się w Fate, która wzruszyła ramionami, zanim odwróciła się do Hadesa.

- Naprawdę myślisz, że to słabe zaklęcie, które dałaś Broni, było wystarczająco silne, żeby powstrzymać mnie przed wejściem? To żadna ochrona przed bogiem mojego kalibru. Mogę? - Hades wskazał na whisky.

- Często się - Fate przysunęła do niego butelkę whisky, po czym machnął ręką, żeby obok niej pojawiła się szklanka.

- Czy możemy zapytać, dlaczego zdecydowałeś się zaszczyścić nas swoją obecnością?

- Pomyślałem, że nadszedł czas, żebyśmy ucieli sobie krótką pogawędkę na temat Zeriny.

Destiny i Fate odzyskiwały zmysły po wypitej whisky.

- Miałam właśnie wracać do domu i poprosić Matkę o pozwolenie na ponowną rozmowę z tobą - dłoń Fate zacisnęła się na szklance. - Mały ptaszek powiedział mi, że jest w twoim świecie.

Hades wykrzywił zmysłowo usta, gdy nalewał whisky. - O którym ptaszku mówimy? Jinx czy Destiny?

- Czy to ma znaczenie? Czy to prawda?

- Tak.

- Chcę, żeby do mnie wróciła.

Hades zmrugał oczy. - Nie, ona jest moja.

- Nie możesz jej mieć.

Przechylił głowę na bok. - Słyszysz, jak ktoś mi mówi *nie*?

Destiny i Fate napięły się.

Beznamiętnie czytał w ich myślach, widząc w ich umysłach wściekłość i plany pomocy Zerinie w ucieczce.

- Nie ma nikogo, kto odważy się wejść do mojego świata bez mojego pozwolenia. Nawet Matka tego nie zrobi. Może wysłać mi wiadomość, że ktoś chce ze mną porozmawiać, tak jak ty, Fate, ale to jedyna interwencja, jaką podejmie. A jeśli się zastanawiacie, ona naprawdę wie, gdzie jest Zerina i poprosiła mnie, żebym zapewnił jej bezpieczeństwo - z wdziękiem i arogancją Hades przekonał je, że Matka je nie zdradziła, nie próbując odzyskać Zeriny.

- Jeśli nadal sądzicie, że możecie wydostać ją z mojego świata, co już powiedziałem, że się nie stanie, Zerina nie będzie mogła wrócić. Tylko bóg może zabrać ją z powrotem do domu, a nikt nie odważyłby się mi przeszkodzić. Nikt, łącznie z Odynem czy Thorem.

- Przyłączcie się do nas, Broni, Rhys. Nie mogę się doczekać spotkania z siostrą Zeriny i jej nowym szwagrem.

Hades nawet nie zadał sobie trudu, żeby się odwrócić, kiedy wyczuł ich obecność. Oczyma wyobraźni widział parę ukradkiem obserwującą ich z korytarza. Fate telegrafowała do Rhysa, gdy wszedł do klubu.

Para podeszła, żeby stanąć obok Fate, ignorując wyciągniętą do nich rękę.

Twarz Hadesa stała się jeszcze bardziej lodowata na ten afront. Nie podawał lekko ręki.

- Wiem, że twoja troska o Zerinę jest przytłaczająca, ale bycie niegrzecznym w stosunku do mnie jeszcze bardziej opóźni wasze ponowne spotkanie. Życzę nam wszystkim, żebyśmy byli jedną wielką, szczęśliwą rodziną.

- Rodziną? - na ostry krzyk Destiny mężczyzna i Balder weszli do pokoju z boku baru.

- Kto to, kurwa, jest?

- Ja jestem Hades, a ty jesteś Adam. Jesteś liderem czegoś, co kiedyś było motocyklowym klubem. Nie mogłem się doczekać spotkania z tobą - Hades nie zadawał sobie trudu wyciągnięcia ręki do mężczyzny.

Mężczyzna rozejrzał się wokół, widząc ponury wyraz twarzy wszystkich. Potem sięgnął za plecy i wyciągnął pistolet, celując w niego. - Pytam ponownie. Kim on jest?

Jednym ruchem nadgarstka pistolet zniknął z dłoni Adama, lądując nieszkodliwie przed Hadesem. To nie mogło go skrzywdzić. Chodziło mu tylko o to, że był wymierzony w niego.

- Powiedziałem ci, kim jestem, ale rozumiem, że twój ludzki umysł może mieć problem z ogarnięciem tego faktu. Nie martw się, nie jestem tu dla ciebie... jeszcze.

- Czy on naprawdę jest szatanem? - Adam wojowniczo wyprostował ramiona.

Broni westchnęła. - Nie nazywamy go tak.

Rhys objął ramieniem żonę w pasie, przyciągając ją bliżej do siebie.

- Musisz mieć w sobie małą cząstkę baptystów z czasów, kiedy byłeś młodszy. Szkoda, że nie pamiętałaś tego, kiedy dorosłaś.

- Odpieprz się...

Adam upadł na kolana, kuląc się z rozdzierającego bólu.

Hades stanął nad mężczyzną, wzdychając z żalem. - Nie przyszedłem tutaj, żeby tworzyć dramaty, ale zrobię to, jeśli będę musiał. Tak się dzieje, gdy zadajesz się z ludźmi - myślą, że ich brak szacunku będzie tolerowany - Hades włożył rękę we włosy Adama, przechylając jego głowę do góry i do tyłu, więc nie miał innego wyjścia, jak tylko spojrzeć w oczy Hadesa. - Jesteś gotów przeprosić?

- Przepraszam - wycedził Adam przez zaciśnięte zęby.

Hades puścił go, po czym poprawił marynarkę. - Dobrze. Teraz wszyscy bawmy się ładnie, a będziemy się dobrze dogadywać. Czy zgadzasz się? - Hades skierował swoje pytanie do Fate.

- Tak - Fate poczekała, aż Adam wstanie, zanim zapytała: - Co miałaś na myśli, mówiąc o jednej dużej, szczęśliwej rodzinie?

Drzwi klubu zatrasnęły się do środka, kiedy Hades miał już się odezwać.

- Ty suko! - warknął Rocque, szczerząc zęby, idąc w stronę grupy przy barze.

Na jego krzyk drzwi z korytarza otworzyły się z trzaskiem, a wtedy dwie kobiety wybiegły z kuchni.

Hades usiadł na stołku, śmiejąc się. Machnął ręką i unieruchomił Rocque'a.

Destiny zeskoczyła ze stołka. - Nie rób mu krzywdy.

- Nie mam zamiaru skrzywdzić Rocque'a. Po prostu daję mu czas na ochłonięcie. On chce ci urwać głowę, Fate, więc przygotuj się, zanim go uwolnię.

- Poradzę sobie. Nie potrzebuję twojej interwencji.

- Dobrze - Hades uwolnił Rocque'a, a Rhys puścił Broni, stając przed Fate. Rocque odbił się od piersi Rhysa.

- Ruszaj się - warknął Rocque.

- O tyle, ile mogę ci współczuć, nie mogę pozwolić, żebyś krzywdził moją teściową - Rhys i Balder zablokowali teraz Rocque'owi dotarcie do Fate.

Fate wyjrzała pomiędzy imponujących nieśmiertelnych mężczyzn. - Na wypadek, gdyby umknęło to twojemu mizernemu umysłowi, byłam w środku konwersacji z Hadesem.

- Mam w dupie, komu przeszkodziłem, ty nienawidząca mężczyzn suko!

- Nie nienawidzę mężczyzn. Tylko mężczyźni, którzy myślą, że ich penis daje im powód, do zachowywania się tak, jakbyśmy miały ugiąć się przed ich żądaniami. To będzie zimny dzień w... - Fate przerwała swój lament, kiedy zdała sobie sprawę, co miała zamiar powiedzieć.

- Nie zwracaj na mnie uwagi. Słyszałem to już wcześniej. Zerina powiedziała to samo.

Kiedy wymienił imię Zeriny, walka opuściła Fate.

- Chcę odzyskać moją córkę.

- Jak wciąż próbuję wyjaśnić... teraz, kiedy wszyscy są tutaj, może uda mi się skończyć - Hades poczekał na ich przerwę, a kiedy nie nadeszła, usadowił się wygodniej. - Spodobała mi się Zerina. Muszę jeszcze poznać Carę, ale twoje pozostałe córki oddają ci sprawiedliwość.

Broni zarumieniła się, przysuwając się odrobinę bliżej niego, podobnie jak Abby i Zandra. Rhys wyciągnął rękę, przyciągając Broni do siebie.

- Dziękuję. Jestem bardzo dumna z moich córek. Ich piękno nie ogranicza się tylko do ich wyglądu zewnętrznego.

- Jestem tego świadomy. Rodzina Zeriny jest dla niej bardzo ważna i bardzo za tobą tęskni. Niestety w tej chwili nie jest dla mnie wygodne przyjmować gości w mojej domenie.

- Martwisz się o jej bezpieczeństwo w Hadesie?

- Nie, chronię to, co moje. Martwię się tym, czego nie mogę kontrolować - wpatrywał się w zebraną grupę. - Tracisz szansę na znalezienie tego, kto stworzył ten bałagan. Normalnie mnie to nie obchodzi - Hades wzruszył ramionami - bo to nie dotyczy mnie ani moich, ale teraz muszę wziąć Zerinę pod uwagę, ryzykując rozgniewanie Matki. Nikt z nas nie powinien ingerować w ludzkie życie, ale jeśli wszyscy nie wyjmiecie głów z tyłków, zostaniemy unicestwieni.

- Zeus zamierza na nas uderzyć?

- Nie wiem, kto jest za to odpowiedzialny. Gdybym to robił, sam bym sobie z tym poradził zanim dojdzie do dalszej eskalacji, ale nie robię tego.

- Zaryzykowałbyś gniew Matki? - Fate wyciągnęła rękę, żeby przesunąć Rhysa i Baldera, żeby mogła go lepiej widzieć. - Dlaczego? Pomóc Matce czy Zerinie?

Hades wzruszył ramionami. - Czy to ma znaczenie, jeśli wszyscy odniosą korzyści z mojej ingerencji?

- To ma dla mnie znaczenie.

Hades spojrzał jej w oczy. - Zerina. Jeśli mi się nie uda, umrze. Wszyscy zginiecie.

- Nikt nie ma takiej mocy oprócz Matki.

Pokręcił głową. - Fate, ty i Destiny... wszyscy wiemy, że jedno działanie może wywołać efekt domina. Dotarło do nas. Jeśli to nie zostanie powstrzymane - na co jest już za późno - nikt z nas, poza najpotężniejszymi, nie przeżyje.

Młodsza kobieta zaczęła płakać. Hades był niewzruszony różnorodnością wyrazów twarzy wokół niego. Druga dziewczyna milczała, w jej szarych oczach nie widać było strachu, ale złość, że przestraszył dziewczynę. Musiał też obudzić instynkty opiekuńcze w Adamie, który przesunął się, żeby zasłonić je przed jego wzrokiem.

- Nie wydajesz się być bardzo zaniepokojony? - Adam przyglądał się spokojnemu wyrazu twarzy Hadesa.

Hades odsunął szklankę. - Jestem tutaj. A to świadczy o stopniu mojego zaniepokojenia - zwrócił lodowate oczy na Fate. - Znajdź Zeusa.

Fate uniosła rękę w górę. - Wszyscy go szukają.

- Jeśli użyjesz tej samej determinacji, której użyłaś, żeby znaleźć Zerinę, Zeus już zostałby znaleziony. Nawet Odyn i Rocque są zbyt zajęci pilnowaniem was obu zamiast robić to, co trzeba, żeby go znaleźć.

- Zerina ma się dobrze. Może nie jest zadowolona, ale żyje i ma się dobrze, a to więcej niż, niż można by powiedzieć o nas wszystkich, jeśli Zeus nie zainterweniuje.

- Mógłbyś też pozwolić Zerinie odejść i pozwolić nam skoncentrować się tylko na Zeusie - odparował Rhys, ponownie odciągając Broni, gdy próbowała zbliżyć się do Hadesa.

- Mógłbym, ale tego nie zrobię. Nie zrozum mnie źle. Nie jestem tutaj, żeby szerzyć dobrą wolę. Zerina jest teraz moja. Nie wyobrażam sobie, żebym ją oddawał, więc Fate i Destiny muszą zaakceptować ten fakt, inaczej już nigdy nie zobaczą Zeriny. Albo ...

- Albo...? - Fate złamała się.

- Albo, jak powiedziałem, możemy być jedną wielką, szczęśliwą rodziną i jako rodzinie pozwolę na wasze wizyty.

Fate wstała, poruszając się między mężczyznami, którzy starali się ją chronić. - Brzmi to jak sytuacja korzystna dla obu stron.

- Można by było tak pomyśleć. Niestety, wydaje mi się, że pomimo moich prób, przejmuję się tym, że nie jest szczęśliwa.

- Uch, Hades, nie chcę ci przeszkadzać, ale czy nie sądzisz, że mógłbyś Rocque pozwolić odejść? Jestem pewna, że teraz się już uspokoił - Destiny położyła rękę na ramieniu Rocque'a na wypadek, gdyby tak nie było.

Hades machnął lekceważąco ręką na Rocque'a, uwalniając go.

- Jeżeli moja córka jest nieszczęśliwa, to zrobiłeś coś, co sprawiło, że tak się czuje. Zerina jest kochającą, łagodną...

- Nie musisz wymieniać cnót swojej córki. Zrobiła wyjątek dla kilku rzeczy, które mogłem zrobić.

- Jak co?

Wyglądając rękawy marynarki, Hades nie rozgniewał się na wrogie nastawienie Fate.

Ludzkie kobiety spoglądały na niego jak na ślimaka, który wypełził spod skały. Natomiast mężczyźni patrzyli na niego współczująco, jakby sami popełnili błąd.

- Dowiedziała się, że mam kilka konkubin... po tym jak byliśmy intymnie.

- Ty draniu! - Fate syknęła.- Innymi słowy, pieprzyłeś moją córkę i teraz ona nie chce mieć z tobą nic wspólnego!

- To mniej więcej wszystko podsumowuje - zgodził się Hades.

- Chcę z powrotem moją córkę! Ale już! Ty synu...

- Nie przybyłem tutaj, żeby mnie karciała matka kobiety, na której mi zależy - Hades znowu wygładził rękaw.

Fate spojrzała na niego zdumiona. Destiny nie miała tego samego problemu.

- W zasadzie to chcesz naszej zgody na pieprzenie Zeriny? - Destiny zakpiła. - Co się stało, Hadesie? Czy seks był lepszy, niż się spodziewałeś? Albo, znając moją siostrzenicę, nie zamierza wstąpić w szeregi twoich konkubin. Czy mam rację?

Hades pozwolił, żeby jego milczenie mówiło samo za siebie.

- W takim razie znajdź jeden z twoich ognistych dołów i rzuć się do niego - Fate odzyskała spokój. Choć nie była tak porywcza jak jej siostra, nie próbowała ukryć swojej pogardy.

- To nie jest opcja.

- Nie rozumiem, dlaczego nie. Jestem pewna, że masz więcej niż jedną - zadrwiła Fate, gdy podeszła do niego z matczyną furią. - Wychowałam moje córki, aby oczekiwały, że będą kochane przez swych partnerów. Jericho i Rhys powoli uświadomili sobie, jakimi skarbami oni obaj zostali obdarowani, kiedy zakochały się w nich moje córki. Ale ty? Hadesie, muszę się przyznać, że mnie rozczarowałeś. Bóg o twojej pozycji i inteligencji powinien być na tyle mądry, żeby poznać jakość klejnotu, który ci подарowano - jej pogardliwy gniew stał się bardziej złośliwy - gdy dowiedziała się, że Persefona pieprzyła się z tobą, czy w ogóle się tym przejąłeś?

- Uważaj, Fate - Hades patrzył na nią z kamienną twarzą, kiedy podeszła bliżej.

- Albo co? To ty musisz się mnie bać.

- Naprawdę? - szydził z niej. - Dlaczego, do cholery, miałbym się ciebie bać?

- Jak myślisz, jak zadowolona będzie Zerina, że nigdy więcej nie zobaczy mnie, ani swoich siostr? Z nieszczęśliwą konkubina można sobie poradzić, odsyłając ją.

- Czego odmawiam.

Jego triumfalny uśmiech zbladł, kiedy spojrzała na niego z zadowoleniem. Złe przeczucie przebiegło mu po kręgosłupie. - Czego mi nie mówisz?

- Wystarczająco długo jesteś w pobliżu Zeriny, jak myślisz, jak poradzi sobie po stuleciach nie widzenia się z żadnym członkiem swojej rodziny? Dlatego jesteś tutaj teraz, a masz ją dopiero od miesiący. Myślisz, że Zerina będzie mogła żyć ze świadomością, że już nigdy nas nie zobaczy? Że jej siostry prawdopodobnie będą miały dzieci i nie będzie w stanie ich rozpoznać?

Jej oczom nie umknęło to, że jego brązowa skóra stawała się coraz bardziej blada. - Już raz nie doceniłeś Zeriny, na twoim miejscu nie zrobiłabym tego drugi raz.

- Ona nie uległaby światłu.

- Bogini lub bóg nigdy nie życzą sobie śmierci i myślę, że Zerina musiałaby wieki przeżyć bez nas, nim to się stanie, ale widziałam, jak Zerina wybiera tę opcję, jeśli nie ma innego wyjścia. Jej ciało pozostanie w twoim świecie, ale jej dusza wróciłaby do Matki i byłaby pewna, że Matka dopilnuje, by wróciła do mnie. Zerina nie boi się ponownych narodzin. Mamy już w rodzinie starą duszę - Fate wyniosła wskazala głową w kierunku Broni. - Co to jest jeszcze jedna?

- Nigdy nie pozwolę, żeby Zerina mi uciekła, nawet po śmierci.

- Nie jesteś w stanie zasłużyć na miłość mojej córki. Za bardzo przejmujesz się własnymi pragnieniami i potrzebami. Istnieje prosty sposób na naprawienie uczuć Zeriny, ale ty jesteś zbyt skupiony na tym, co chcesz odkryć.

- Więc nie pomożesz mi?

- Nie.

Hades wstał. - W takim razie nie ma potrzeby, żebym dalej marnował swój czas. Miło było cię poznać, Broni - kłaniając się Broni, podniósł wzrok na Adama. - Nie mogę się doczekać, kiedy znów cię zobaczę.

Ramiona Adama napięły się. - Nie mogę powiedzieć tego samego.

Usta Hadesa drgnęły, kiedy przesunął wzrok na młodą kobietę, obok której opiekuńczo stał Adam. - Nie marnowałbym czasu, który ci pozostał, próbując odplacić za błędy popełnione przez osoby z twojego klubu. To, co w tobie podziwiam, to umiejętność ignorowania swojego sumienia. Nie pozwól, żeby cię teraz zawiodła.

- Nie mam zamiaru stosować się do żadnych rad, które możesz udzielić, skoro przyszedłeś tutaj po rozwiązanie swojego problemu.

Uśmiech Hadesa rozszerzył się w czystą kpinę, a jego spojrzenie objęło teraz całą grupę.

- Czyżby? A może próbowałem rozpalić ogień pod każdym z was, żeby uświadomić wam, że czas ucieka. Znalazłem się w hojnym nastroju. Zerina kocha swoją rodzinę. Teraz rozwiązałem ich obawy i powiedziałem im, że mi na niej zależy i że nic się jej nie stanie. Czy to jest rezultat, jakiego chcieli? Nie, ale nie jestem Matką - nie spełniam życzeń.

- Hades...

- Dałem wam ostrzeżenie. Zlekceważcie je, a wszyscy zginiecie. Tak samo, jak Zerina i ja. Nic ani nikt nie pozostanie pogrążony w żałobie. Matka stanie się wspomnieniem dla nielicznych, którzy pozostaną.

Hades chciał wyciągnąć rękę i wstrząsnąć rozsądkiem tych, którzy wpatrywali się w niego tak, jakby był potworem, w którego wierzyli i tym, który powstrzymuje Zerinę przed ponownym dołączeniem do ich rodziny.

- Nie jestem potworem ani rozwiązłym bogiem, który nie ma pojęcia o moralności. Zawsze jestem wierny Matce i ona o tym wie. Możecie mnie teraz nienawidzić, ale mam szczerą nadzieję, że macie wystarczająco dużo wiary w Matkę, żeby posłuchać mojego ostrzeżenia.

Zwrócił się w stronę Fate. - Fate, jak zawsze miło cię było znowu zobaczyć.

Zanim Fate zdążyła znowu błagać o powrót Zeriny, machnął ręką i zniknął, pozostawiając grupę w oszołomionym milczeniu.

- To naprawdę był Hades? - Broni odetchnęła, przełamując niepokój, który powstał wśród nich po ostrzeżeniu Hadesa.

- Broni? - Rhys mruknął z zazdrością w głosie.

- Tak? - odpowiedziała z roztargnieniem, wzrokiem przeszukując pokój, jakby Hades miał się pojawić ponownie. Nie zauważyła Rocque'a przerzucającego Destiny przez ramię i niosącego ją korytarzem do ich pokoju, podczas gdy Adam zaprowadzał Abby z powrotem do kuchni.

Zandra obserwowała mężczyzn z rozszerzonymi oczami, odwracając się na nagłe sapnięcie Broni, kiedy Rhys wziął ją w swoje silne ramiona, po czym zniknął razem z nią.

- Gdzie oni poszli? - młoda dziewczyna zmieszana wpatrywała się w Fate.

- Twoje przyjaciółki mają się dobrze. Jestem przekonana, że właśnie odkrywają, że Hades nie jest jedynym z wielkim... ego.

Rozdział 25

Hades pojawił się w swoim gabinecie. Otwarte na oścież drzwi nie były dla niego jedynym ostrzeżeniem, że coś jest nie tak. Kule na jego biurku były popękane.

Naprawiając je, jego umysł natychmiast wypełnił się obrazami tego, co wydarzyło się, jak go nie było. Demon zatopiony w jego duszy zmusił go do biegu, zapominając w tej chwili strachu, że może się przenieść tam, gdzie chce się udać. Potrzebował trzech kroków, zanim zdołał zebrać myśli na tyle, żeby przenieść się do czeluści piekła, do których pójściem gardził, nie mówiąc już o przetrzymywaniu tam Zeriny.

Kiedy się zmaterializował, zobaczył Zerinę wiszącą bezradnie nad dołem z ogniem, gdzie kiedyś targowała się o życie Jinx. Jej ciche krzyki odbiły się echem w jego umyśle, gdy zobaczył, jak kobieta odpowiedzialna za okrutną karę Zeriny, ucieszyła się na jego widok.

- Ach, Hadesie, zjawiłeś w samą porę, żeby być świadkiem śmierci swojej dziwki - szeptał w komnacie uwodzicielski głos Teicu. Hades mógł usłyszeć cień sugestii w jej głosie, którą starała się wcisnąć wcisnąć do jego mózgu, ale otrząsnął się z jej próby.

- To nie Zerina będzie tą, która wejdzie do ognia.

- Hades rozpoznał kobiecy głos, który przemówił za jego plecami.

- I tu się mylisz. Bardzo - zadrwiła Morgana, wychodząc z cienia, gdy Hades się odwrócił.

- Bardzo źle - skrzeczący śmiech Morgany wypełnił komnatę, wywołując dreszcze na jego plecach. Jednak to nie szalony śmiech Morgany wywołał chłód. To dwaj mężczyźni stojący za nią.

Grimm i Tartar, obaj stali z pustymi oczami, zahipnotyzowani zaklęciem, które nałożyła na nich Morgana.

Jego ochroniarze zwrócenii przeciwko niemu nie przestraszyli go. To go doprowadziło do wściekłości. To, że opuścili strażę na tyle, żeby Morgana mogła przejąć kontrolę, warte było kary, którą będzie musiał wymierzyć, kiedy Zerina będzie bezpieczna.

Zatrzeszczała: - Wreszcie nadszedł twój dzień, Hadesie.

- Zorganizowane przez ciebie? Wątpię. Ty nie masz mocy, żeby mnie skrzywdzić - zadrwił Hades.

- Może nie mam mocy, żeby skrzywdzić ciebie, ale mogę Zerinę. Grimm!

Na rozkaz Morgany lina trzymająca stopy Zeriny zsunęła się niżej, aż kosmyki jej włosów musnęły stopioną lawę paleniska.

Hades pozornie zachował spokój, dumny, że Zerina nie krzyczy w panice. Jej przepelnione strachem spojrzenie przyłgnęło do niego, pewna, że może ją uratować.

Hades nie spojrzał na Tartara ani Grimma. Musiał złamać zaklęcie, które nałożyła na nich Morgana. Jeden zły ruch i Zerina zostałaby wypatroszona w dole. Jednakże, kiedy pojawił się w komnacie, poczuł wiązanie swoich mocy. Tylko jedna osoba była w stanie dokonać tego wyczynu.

- Czy ją skrzywdziłaś? - Hades zacisnął dłonie w pięści. Jeżeli choć jeden kosmyk włosów Matki został zniszczony, zniszczyłby Morgane, aż jedyne, co by pozostało, to jej oczy, aby mogła patrzeć jak miażdży je na pył swoim butem.

- Dlaczego myślisz, że skrzywdziłabym Matkę? - szalony śmiech Morgany zamienił się w zakłopotany grymas.

- Tylko Merlin miałby moc związania moich mocy. Matka powstrzymałaby go, gdyby o tym wiedziała.

- Zawsze byłeś zbyt mądry dla własnego dobra - jej drwina nie ukrywała jej początkowego strachu, który Hades podświadomie zasiał w jej umyśle.

- Za bardzo uwierzyłaś w Merlina. Stary pierdziel nie ma dość mocy, by mnie skrzywdzić, pomimo tych kłamstw, które ci opowiadał - Hades rozluźnił pięści, pewnie wpatrując się w swoje doskonale wypielęgnowane paznokcie.

- Ma dość mocy, żeby zwiazać twoje i zrobić głupca z Matki! - jej piskliwy głos podniósł się, gdy jej obawy wzrosły z powodu sugestii, które umieszczał w jej umyśle, gdy stał się bardziej pewny siebie. - Merlin to geniusz. Ty i inni zagraliście prosto w nasze ręce. Stara suka praktycznie pieniała się z ust od jego obelg pod adresem jej mentora.

- Albo mogłaś zagrać w moje - Hades wypowiedział słowa, które rozwiązywały więzy jego mocy. Jednocześnie machnął ręką, żeby bezpiecznie odesłać Zerinę z powrotem do jej pokoju.

Ostrzegął matkę przed pozwoleniem Merlinowi na wiązanie mocy bogów podczas zebrań rady, zwłaszcza kiedy bogini nosiła w sobie dziecko. Co powstrzymałoby Merlina przed użyciem zaklęcia zgodnie z jego wolą? Dlatego też, jako zabezpieczenie, Matka nauczyła go słów, które pozwoliłyby mu złamać to zaklęcie, gdyby kiedykolwiek zaszła taka potrzeba.

Teicu i Morgana stały zamrożone w miejscu. Jedną myślą Hades zdjął zaklęcie, którego Morgana nauczyła Teicu nakładać na Grimma i Tartara i obaj upadli na kolana, odsłaniając plecy, czekając na zniszczenie.

- Wstać.

- Teicu zwabiła nas do swojego pokoju, żeby...- Grimm popatrzyła na Tartara, który był równie wściekły. - Kiedy tam byliśmy, rzuciła na nas zaklęcie.

- Obaj zostawiliście Zerinę wystawioną na atak - Hades nie miał współczucia dla swoich strażników .

- Mój panie, zawiodłem cię - Tartar wyciągnął rękę w miejscu, w którym pojawił się topór, unosząc go, żeby Hades mógł go zabrać.

Hades machnął ręką. Nie pozwoliłby, żeby ci dwaj mężczyźni tak łatwo się wywinęli.

- Tak, jak ja zrobiłem. To moja wina. Pozwoliłem jej namówić mnie do wezwania Tartara.

- Odpowiedzialność spoczywa na moich barkach - Hades wpatrywał się w nich, decydując się opóźnić ich karę o kilka chwil. - Podarowałem ci Teicu, wiedząc, że jest manipulującą suką.

Hades podszedł do Teicu, która została zamrożona. Uwodzicielstwo zniknęło z jej oczu i teraz zawierały strach. Położył dłoń na jej podbródku, patrząc na nią z góry. - Nigdy nie będziesz w stanie zwabić innego mężczyzny, żeby mnie zdradził.

Jego uścisk zacieśnił się na jej podbródku, kiedy użył swojej mocy, żeby wyrwać z niej nieśmiertelność, pozostawiając śmiertelną kobietę, żeby znosiła rozdzierający ból jego uścisku.

Słychać było miażdżenie kości pod jego ręką. Łzy płynęły z jej przerażonych oczu. Słyszał w myślach jej błagania, słyszał ją, jak mówi mu, jak Morgana przekonała ją, żeby go zdradziła, bo odrzucił ją na bok.

Nie dbając o jej rozumowanie, użył swojego umysłu, żeby ją splądrować, pozostawiając ją bez spójnej myśli. Kiedy z nią skończył, nie mogła wymyślić ani słowa, a tym bardziej zdania.

Odmrażając ją, podniósł ją nad głowę i wrzucił do paleniska, obserwując z satysfakcją, jak nie jest w stanie krzyczeć.

Poprawiając marynarkę, podszedł do Morgany. - Ty żałowna suko. Gdy już z tobą skończę, będziesz żałowała, że nie dałem ci tej samej miłosiernej śmierci.

W mgnieniu oka Morgana znalazła się wisząca nad paleniskiem, tak samo jak Zerina.

Zwrócił się do swoich dwóch ludzi. - Tartarze, zaufałem ci, że zapewnisz bezpieczeństwo w moim świecie. Nigdy już nie dam ci takiego samego zaufania. Jedynym powodem, dla którego nadal żyjesz, jest oddanie, z jakim służyłeś mi przez wieki.

Następnie Hades wdarł się do umysłu Grimma. Kiedy skończył podszedł do niego i oparł czoło na czole Grimma. - Mój były przyjacielu, straciłeś moc. Twoje konkubiny wrócą na dwór, a ty staniesz się tylko kolejnym upiorem, który ma służyć moim potrzebom.

Grimm zamienił się w stwora, którym miał się stać. Kiedy skończył, Hades lekceważąco machnął ręką, usuwając go z pola widzenia.

- Zejdź mi z oczu, Tartarze, zanim zmienię zdanie.

Jego przyjaciel zniknął, zanim zdążył dokończyć swój rozkaz.

Uspokajając swojego wewnętrznego demona, przeniósł się do pokoju Zeriny. Siedziała na brzegu łóżka, wciąż wyraźnie wstrząśnięta.

Hades upadł na kolana, odgarniając jej włosy z twarzy. - Czy wszystko w porządku?

- Tak. Co im zrobiłeś?

- Zostali ukarani. To się więcej nie powtórzy.

- Słyszałam rozmowę Morgany i Teicu. Powiedziały, że wyszedłeś.

- Tak zrobiłem. Zaufałem Tartarowi, że zadba o twoje bezpieczeństwo. Najwyraźniej nie spełnił moich oczekiwań. Następnym razem, gdy będę musiał wyjść, zabiorę cię ze sobą - obiecał.

- Zabierzesz? - oczy Zeriny rozbliły radością.

- Nie po to, żeby pozwolić ci odejść. Stwierdziłem tylko, że nikomu innemu nie powierzę twojego bezpieczeństwa - Hades stłumił jej uniesienie, przesuwając palcem po jej wysokiej kości policzkowej. - Podczas mojej nieobecności widziałem twoją matkę i Destiny.

- Widziałeś? Jak się mają? Powiedziałeś im, gdzie jestem?

- Zwolnij, żebyś mógł odpowiedzieć na twoje pytania. Tak. Wyglądały dobrze, mimo że Roque miał zamiar zębami rozerwać twoją matkę na strzępy. I tak, powiedziałem im, gdzie jesteś i że nie oddam cię w najbliższym czasie.

Zerina odwróciła policzek od jego dotyku. Czując pustkę, odwróciła wzrok, ale wyciągnęła rękę, żeby dotknąć jego ramienia. - Powiedziałeś im, żeby mnie dręczyć?

Hades wpatrywał się w jej dłoń. - Nie - wstał, żeby usiąść obok niej na łóżku. - Poszedłem uspokoić ich umysły. Wiedziałem, że nie chcesz, żeby się o ciebie martwiły.

Podniosła wzrok do jego oczu. - Zrobiłeś to, żeby być miłym?

Usłyszał sceptycyzm w jej głosie.

- Tak. Wbrew temu, co o mnie myślisz, nie jestem osobą pozbawioną emocji. Popełniłem z tobą błędy, których żałuję. Nie mogę obiecać, że już ich nie zrobię, ale spróbuję.

- Proszę, pozwól mi odejść.

- Nie mogę, Zerino. To nie jest dla ciebie bezpieczne. A prawdę mówiąc, nawet gdybym myślał, że jesteś bezpieczna, nie zrobiłbym tego.

W jej oczach pojawił się wyrzut. - Dlaczego?

Hades wstał z łóżka, odszedł kilka cali od niej i odwrócił się do niej plecami. - Mieszkam tu sam od wieków - to, co zamierzał wyznać, nie było łatwe, ale Zerina zasługiwała na prawdę o tym, jak ją traktował. Nie było to łatwe dla boga jego pozycji, żeby przyznawać się do słabości. - Gdyby umknęło to twojej uwadze, Hades nie jest pięknym miejscem. Spędzam dni na osądzaniu tych, którzy nigdy nie będą przejmowali się tym, że skrzywdzili innych. To odciska swe piętno na duszy mężczyzny, aż jedyne, co pozostaje, to kilka przyjemności, dzięki którym moje dni i noce stają się bardziej znośne.

- Twoje konkubiny?

- Tak, ale nawet i to może stać się tylko kolejnym obowiązkiem wypełniającym mój czas. Łatwiej było znaleźć żonę. Spotkałem Persefonę na dworze. Kiedy ją przywołałem, błagała, żeby zostać, pomimo że Matka nalegała, żeby wróciła do domu. Spełniłem jej życzenie, mówiąc jej, że zniechęci to miejsce. Powiedziałem jej, że nigdy nie dam jej dzieci, których chce. Powiedziała mi, że mnie kocha i że nigdy nie zechce mnie opuścić. Przekonałem siebie, że możemy to zrobić, pomimo tego, że jej nie Kocham.

- Persefona przyniosła światło w nudną harówkę moich dni. Dopóki, podobnie jak Jinx, nie zaczęła tęsknić za domem. Pozwoliłem jej wrócić, dzieląc z nią rok, by była szczęśliwa. Ani razu nie byłem jej niewierny. Podjąłem wobec niej zobowiązanie. Nigdy nie złamałem przysięgi i może nie kochałem jej, ale zależało mi na niej i nie chciałem zranić przyjaźni, którą nawiązaliśmy przez wieki.

- Wiedziałem o tym w tej sekundzie, w której nie dotrzymała złożonej mi przysięgi. Kiedy wróciła do domu, miałem zamiar się z nią rozwieść, ale po raz kolejny pozwoliłem, aby jej prośby wpłynęły na mój lepszy osąd. Powiedziała, że chce dziecka, że jest teraz zadowolona i nie zdradzi mnie ponownie. Czytałem w jej myślach i wiedziałem, że kłamie. Mimo to dałem jej jeszcze jedną szansę, chociaż poprosiłem ją, żeby nie jechała następnej wiosny, podczas gdy ona ciągle błagała, żeby było inaczej. Patrzyłem jak odchodzi, zabierając dziecko, które uważałem za swoje, wiedząc, że znowu mnie zdradzi.

- Zafiksowała się na Zeusie tak samo, jak na mnie. Brał to, co oferowała, aż się znudził i ją odesłał. Przesunąłem swoje wejście, więc gdy próbowała wrócić do mnie, nie mogła. Skończyłem już wierzyć w jej kłamstwa. Spotkałem się z nią, żeby złamać złożoną jej przysięgę i odesłać ją do Matki.

- Rozwiodłeś się z nią, ale nie masz pretensji do Zeusa?

- Zeus jej nie zmuszał, ani mój brat nie próbował jej zmuszać. Ona nieustannie się na niego rzucała, kiedy był na dworze. Wziął to, co było oferowane.

Fakt, że jego brat zabrał mu żonę, wciąż bolał jego dumę. Nigdy nie zdradziłby żadnego ze swoich braci, ale zdawał sobie sprawę z pokus dworu.

Zanim Matka zesłała go na ziemię, nie przejąłby się, gdyby któraś z żon jego braci chciała go pieprzyć. Zmienił się, albo przez to, że stał się ziemskim bogiem albo to, że osądzał innych.

Gdy był jeszcze na dworze Matki, nie wahał się przed próbą przekonania Fate do romansu z nim, chociaż była żoną Valentine'a. Dopiero, gdy zobaczył Zerinę, zmienił zdanie.

- Czy tęsknisz za Persefoną?

- Nie. Powinienem był się z nią rozwieść, kiedy zdradziła mnie po raz pierwszy. Potem, za każdym razem, gdy ze mną rozmawiała, musiałem przeszukiwać jej umysł, żeby znaleźć prawdę kryjącą się za kłamstwami, które ciągle mi opowiadała.

- To boli, gdy ktoś cię okłamuje.

Odwrócił się do niej twarzą. - Nigdy cię nie okłamałem.

- Może nie kłamałeś w słowach, ale kłamałeś w swoich czynach. Wierzyłam, że zbliżamy się do siebie. Że zaczynało ci na mnie zależeć.

Hades był rozdarty.

W końcu niechętnie przyznał się do prawdy. - Pragnę cię, Zerino. A nigdy nie ukrywałem tego faktu. Oskarżyłem cię o bycie zepsutą, podczas gdy w rzeczywistości to ja stałem się zepsuty w spełnianiu moich pragnień - Hades wsunął ręce w kieszenie garnituru. - Trzymałem konkubiny przed i po Persefonie. Kiedy się pojawiłaś, stwierdziłem, że nie będę ich odwiedzał. Zaprażyłem tylko ciebie. Złamałem się, kiedy mnie dotknęłaś, żeby ocalić Jinx i Zorę.

Zerina zakryła uszy rękami. - Nie chcę słyszeć więcej!

Hades podszedł i chwytając ją za nadgarstki, spuścił jej ręce w dół. - To było tylko ta jedna noc. Wiem, że ci to nie ułatwia, ale taka jest prawda. Odesłałem ją rano, zniesmaczony sobą.

- To nie trwało długo!

- Tak. Od tamtej pory nie dotknąłem żadnej z moich konkubin. Jak mógłbym, skoro wciąż cię pragnę?

- Kłamiesz. Wezwałeś Ixcuinę tuż przede mną. Dotknąłeś jej! Słyszałam...

- Widziałaś i słyszałaś to, czego od ciebie chciałem.

Zerina wpatrywała się w niego zdezorientowana. - Nie było jej tam?

- Nie. Nie zrozum mnie źle, Zerino. Nie kocham cię. Nie jestem do tego zdolny - sama tak powiedziałaś - ale chcę być z tobą. Jeśli to oznacza, że nie chcesz, żebym dotykał innych kobiet, mogę to zrobić.

- Chcę, żebyś ich nie chciał! Jest różnica.

- Fate cię ochraniała. Mężczyźni będą chcieli atrakcyjnych kobiet, a kobiety będą chciały atrakcyjnego dla nich mężczyzny. Taka jest natura, zadekretowana przez Matkę. To właśnie to, co znajduje się w umyśle mężczyzny lub kobiety, daje im zdolność opierania się pokusom.

- Chcesz powiedzieć, że dla mnie oparłbyś się pokusie?

- Tak, byłbym ci całkowicie wierny.

Jej przygryzienie dolnej wargi dało mu nadzieję, że rozważa to, co mówi.

- Chcesz, żebym została twoją konkubina?

Hades pokręcił głową. - Nie.

Zerina zmarszczyła brwi, a on wyczytał zmieszanie w jej umyśle.

- Chcę, żebyśmy zostali kochankami - wyjaśnił.

Uroczo zarumieniła się na jego stwierdzenie.

- Czy pozwolisz mi zobaczyć się z rodziną?

- Tak, o ile nie poprosisz mnie, żebym pozwolił ci odejść. Nie mogę tego zrobić.

- Dlaczego? Powiedziałeś, że mnie nie kochasz. Kiedy będzie już bezpiecznie, pozwolisz mi odejść?

- Nie

- Dlaczego nie?

- Bo nie chcę, żebyś odchodziła.

- Jeśli w przyszłości nadejdzie taki moment, że zdecydujesz, że mnie nie chcesz, pozwolisz mi wtedy odejść?

- Tak.

Zerina skinęła głową w zamyśleniu.

- Więc?

- Muszę o tym pomyśleć.

Hades przeczesał dłonią idealnie wypielęgnowane włosy. - Jak długo potrzebujesz?

- Nie wiem. Może dzień albo dwa. Może miesiąc albo dwa. Może stulecie. Dam ci znać, kiedy się zdecyduję.

Hades zamknął swe otwarte usta. Jego seksualna frustracja, która narastała, odkąd ją miał, sprawiła, że wewnętrzny demon domagał się, żeby ją wziął teraz.

Biorąc uspokajający oddech, zmusił swojego demona do wyciszenia.

- Mogę poczekać.

Podniósł rękę, żeby wyjść.

- Czy możemy zostać przyjaciółmi, dopóki nie zdecyduję? - posłała mu figlarny uśmiech.

- Bardzo bym chciał.

- Ja też. A tak przy okazji, co zrobiłeś z Zorą?

Hades przygładził swoje potargane włosy, aż znowu były gładkie. Nie chciał kłamać, nie chciał też powiedzieć jej prawdy.

- Znalazłem dla niej idealne miejsce.

Rozdział 26

- Czy uważasz, że to sprawiedliwe? - Zerina leniwie płynęła w chłodnej wodzie, jeszcze bardziej zwiększając dystans od kuszącego ciała Hadesa.

Pojawił się, kiedy zaczęła pływać, świadomie pokazując swoją nagość.

- Nie chciałem zamoczyć garnituru.

Zerina prychnęła z frustracji. To, że był piękny, stojąc na skale w promieniach słońca, było niedopowiedzeniem. Światło oświetlało jego brązową skórę, pokazując każdą płaszczyznę i kąty mięśni pod skórą.

Jego półtwardy penis sprawił, że z trudem przełknęła ślinę, przypominając sobie, jak w nią wchodził. Pamięć o tym, co stało się z Ixcuiną, zaczęła zanikać w ciągu ostatnich kilku księżyców, które z nim spędziła. Ich przyjaźń rosła, a teraz spędzała z nim większość popołudni i wieczorów. Czasami siedział cicho, czytając obok niej, a jej nogi opierały się na jego nogach, kiedy spędzali czas w milczeniu.

Zanurkował czysto do wody, dochodząc na odległość kilka cali od wodospadu, odgarniając mokre włosy do tyłu. Patrzyła, jak podpłynął do wodospadu, wdrapał się na półkę i stanął na niej.

Zarina zahipnotyzowana obserwowała, jak przyjmuje pełną moc uderzenia wody z urwiska nad głową. Stał pogrążony w myślach, jakby zapomniał, że ona tam jest.

Zerinę ogarnęła gwałtowna fala tęsknoty, kiedy zamyślony obniżył swoją czujność, dając wyraźniejszy obraz mężczyzny, którego nie mogła ukryć rwąca woda. Dawał jej wgląd w głęboką samotność, z jaką żył w każdej sekundzie swojego dnia.

Poznała prawdziwego Hadesa. Była pewna, że niektóre fragmenty były dla niej inspiracją, żeby przenieść ich związek na wyższy poziom. Innymi razy była tak samo pewna, że to momenty, których nie chciał, żeby zobaczyła.

Zazdrośnie strzegł swoich emocji, ciągle szukając jej. Przyzwyczyła się do tego, że czytał w jej myślach, tak jak przyzwyczyła się do wiedzy o konkubinach przebywających w pokojach obok niej. Nigdy nie pytała, czy je odwiedza. W jakiś sposób wiedziała, że nie. Jednak została już raz przez niego oszukana, więc nigdy nie uznawała za pewnik, że tego nie zrobił. Kobieta mogła znieść tylko tyle bólu, zanim zablokuje to wszystko. Już raz to zablokowała, zbyt tchórzliwa, żeby chcieć prawdy, jeśli oznaczałoby to utratę bliskości, która narastała każdego dnia.

Chociaż była tam, zaledwie kilka stóp od niego, jak bardzo czuł się odizolowany. Jej serce bolało nad nim, otaczał się sztucznym światłem słonecznym i pięknymi kobietami, żeby złagodzić samotną monotonię swoich dni i nocy.

Czy kiedykolwiek poprosiłeś Matkę o powrót do domu?

- Nie.

- Dlaczego? Wiem, że za tym tęsknisz.

- Z dwóch powodów. Kto inny mógłby kontrolować tych przetrzymywanych tutaj?

Zerina nie potrafiła sobie wyobrazić żadnego boga, który byłby w stanie znieść pobyt tutaj przez jeden dzień, nie mówiąc już o stuleciach. Staliby się tak samo mroczni, jak dusze, które tutaj trzymają.

- Jaki jest drugi powód?

- Stało się dla mnie domem.

- Nienawidzisz tego miejsca.

Hades usiadł na skraju półki, pozwalając, żeby woda uderzała go w plecy. Uniósł rękę, aby odgarnąć włosy do tyłu. - Nigdy więcej - uwodzicielski niuans jego głosu sprawił, że sutki Zeriny zacisnęły się pod wodą. - Sprawiasz, że jest to znośne.

Poczuła guł w gardle. Przełykając ją, podpłynęła bliżej do niego.

Jej gardło zabulgotało ze śmiechu. - W zasadzie trzymasz mnie dla towarzystwa?

Jego przymknięte oczy stały się senne seksualnością. - To nie wszystko.

- Przynajmniej jesteś szczery.

Jego twarz stała się poważna. - Nie jestem. Skłamałem o Zorze.

Los kobiety wzburzył jej żołądek. W głębi duszy wiedziała, że kłamał, żeby oszczędzić jej uczuć.

- Czy jej kara była adekwatna do zbrodni, którą ona popełniła, czy też została nałożona, bo byłeś na mnie zły?

- Pozwoliłem, żeby mój gniew wpłynął na los jednej osoby.

- Czyj to był los?

- Teicu.

- Czy wymierzyłeś jej taką samą karę, jaką dałeś Zorze?

- Tak. Wrzuciłem je do dołu. Żaden inny mężczyzna nie ulegnie ponownie ich urokowi.

- W takim razie rozumiem.

- Nie jesteś zła?

- Nie. Wiele razy byłam zmuszona patrzeć, jak dusza, którą dałam, staje się ciemna, karmi się własną chciwością i udaje pasję, której nigdy nie poczuje.

- Mylisz się tam. Mroczna dusza może odczuwać pożądanie.

- Nie mówię o pożądaniu. Mroczna dusza może udawać pasję do innej osoby, ale nie jest w stanie udawać, że kogoś kocha.

- Jesteś w błędzie. Niektórzy mężczyźni i kobiety są w tym ekspertami.

- Wciąż mówisz o pożądaniu - mruknęła, podpływając, aby położyć ręce na jego kolanach.

- Pamiętam, jak moja mama wracała z dworu i opowiadała, kogo tam widziała. Stało się to moimi bajkami na dobranoc. Opowiadała mi, jak Zeus i Odyn będą rywalizować o przyciągnięcie uwagi bogiń. O tobie też mówiła, ale inaczej niż o innych.

- Powiedziała, że zawsze żartujesz sobie ze swoimi braćmi i innymi bogami. Powiedziała mi, że doprowadzałeś Chronosa do szaleństwa, ukrywając jego broń, a Matkę do wściekłości, gdy podkradałeś się do niej od tyłu, żeby ją przestraszyć. Moja matka powiedziała, że masz na dworze więcej przyjaciół, niż ktokolwiek inny, zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Gdzie jest mężczyzna, którego podziwiała moja matka, a ja dorastałam, chcąc go poznać?

- On jest martwy.

Zacisnęła dłoń na jego kolanie. - On nie jest martwy. Siedzisz tutaj, tuż przede mną.

- Zostało to, co widzisz.

- Nie wierzę w to. Myślę, że te części ciebie wciąż tam są. Właśnie dlatego każda gra, jaką tylko można sobie wyobrazić, znajduje się w twoim pokoju gier. Dlatego masz tak dużo konkubin, które dotrzymują ci towarzystwa. Być może nie przebywasz już na dworze Matki, ale masz swoje własne sługi, które chcą cię zadowolić pod każdym względem. Może nie są amorkami, bogami ani boginiami, ale upiorami wypełniającymi twój dom, kiedy możesz je łatwo usunąć z oczu.

Hades sięgnął w dół, podnosząc ją za ramiona. - Czego ode mnie chcesz?

Jej dolna warga drżała z powodu jego wściekłości. - Nie chcę niczego. To właśnie staram się ci powiedzieć. Kocham cię. Nie obchodzą mnie twoje konkubiny. Nie obchodzi mnie to, że nie odwzajemniasz moich uczuć. Nie obchodzi mnie nawet to, że nie ma części twojego serca, która mogłaby zrozumieć to, co próbuję ci pokazać.

Patrzyła na niego, oddając mu swój umysł, dając mu do zrozumienia, że zaakceptowała te jego części, które uważał za martwe i męczyznę, którym był teraz. Nie tylko jako bóg, który był prawem z urodzenia, ale także jako człowiek, którym się stał, odkąd został władcą Zaświatów.

Matka podarowała Zeusowi piękno niebios, a Posejdonowi piękno chłodnych, błękitnych oceanów. Darem Hadesa było Podziemie, w którym rządziła ciemność. I jakimś cudem nie stał się potworem ani demonem, za jakiego się uważał. Zamiast tego nadal był z natury życzliwy, psotny i lojalny, czyli posiadał te same cechy, które przypisywał duszom wchodzącym do jego domeny.

Zacisnął dłonie na jej ramionach. - Nie zmieniłem zdania. Nie jestem w tobie zakochany.

- Wiem - przyznała Zerina ze smutkiem, chociaż nie powstrzymało jej to przed tym, co tak bardzo chciała zrobić.

Opierając ręce na jego udach, pochyliła się do przodu, przyciskając usta do jego ust.

Zerina nie tylko pocałowała Hadesa, oddała mu swoje serce.

Gdy rozchylił wargi, pragnienie, które nigdy nie było daleko od powierzchni, połączyło ich usta w namiętności, której żadne z nich nie brało, ani nie dawało, oboje chciwie brali to, co drugie chciało dać.

Oderwała usta, aby wziąć głęboki oddech. - Zawsze smakujesz cynamonem i pomarańczą.

Hades polizał jej dolną wargę. - Chodź i weź więcej.

Podniósł ją, aż znalazła się okrakiem na jego nogach, gdy chwycił jej usta, wbijając mocno język do środka. Potem chwycił ją za uda i podciągnął do góry, aż jej cipka znalazła się nad jego penisem.

Nie spodziewała się gry wstępnej ani jej nie chciała. Te ostatnie kilka tygodni nadwerężyło jej odporność, aż nie miała już siły.

Jej głowa opadła do tyłu, kiedy poczuła jego pchnięcie. Tym razem nie odczuła bólu, tylko pełnię, uderzającą w jej serce. Każdy jego ruch był jak symfonia, z jej westchnieniami rozkoszy i niskimi jękami Hadesa.

Hades oparł się na łokciach, patrząc na jej różowe sutki. Między nimi była tafla wody, gdy poruszała biodrami w górę i w dół. Widziała tylko jego sylwetkę.

Pragnąc jego ust, pochyliła się do przodu, przyjmując na plecy siłę wodospadu.

- Czy wiesz, jak bardzo cię pragnę? - przyłożył rękę do jej karku, wsuwając język do jej ust i pchnął w górę, wbijając się w nią głębiej.

Zerina zadrżała od uczucia lodowatej wody i ciała Hadesa, żywego płomienia pod palcami. Wypalił jej serce, piętnując je, gdy po raz pierwszy uprawiali seks. Teraz zaznaczał każdą linię i szczelinę jej ciała, żeby upewnić się, że nie będzie w stanie ponownie mu odmówić.

- Jak mogę winić twoje konkubiny za to, że cię pragną, skoro tylko twój penis w środku we mnie sprawia, że chcę więcej? - przeczesła palcami jego mokre włosy, odchylając jego głowę do tyłu, żeby mogła zlizać strużkę wody, który spływała mu z brody na szyję.

Poruszała biodrami szybciej, odczuwając milion igieł doznań tworzących w środku piekło z każdym ruchem.

Uniosła biodra w górę, a potem gwałtownie opadła.

- Zwolnij, zrobisz sobie krzywdę.

Zerina ujęła jego dolną wargę ostrzymi zębami. - Może chcę, żebyś mnie skrzywdził.

Powtórzyła ten sam ruch, prawie krzycząc, kiedy jej odpowiedział, chwytając ją za biodra i uderzając mocniej.

- W ten sposób?

- Tak - jęknęła.

Zerina nie musiała czytać w jego myślach, aby wiedzieć, że uważał to za kolejne seksualne spotkanie, o którym zapomni, gdy tylko się skończy. Powiedział, że jej nie kocha, a błysk triumfu i pożądania w jego ciemnych oczach to potwierdzał. Wiedziała, że Hades już planował dni i noce jej dobrowolnej uległości. W tym właśnie tkwiła jej moc. I w tym pożądanie Hadesa zaciemniało jego osąd. Wzajemne pragnienie uczyniło ich równymi. Nie bóg i jeniec, ale mężczyzna i kobieta, oboje dążący do tej samej przyjemności, która - jak była zdecydowana - rozerwie jego obojętność na drobne kawałeczki.

Słodko złożyła pocałunki na jego szczęce, żeby powstrzymać się przed wypowiedzeniem słów, których nie chciał usłyszeć, zapominając, że jest w stanie odczytać je w jej umyśle. Jej cichy wylew miłości sprawił, że zacisnęła swoją pochwę wokół jego penisa, nie chcąc, żeby to krótkie interludium się skończyło.

Zerina zacisnęła dłonie na jego włosach. - Nigdy nie będę twoją konkubina - szepnęła przy jego szczęce. - To, co ci daję, daję ci, bo tego chcę. Jeżeli dasz mi naszyjnik, to wrzucę go do dołu z ogniem - miała na myśli swoje słowa jako ostrzeżenie, ale słyhać w nich było utrzymujące się ślady zranienia. - Myślisz, że możesz mnie wykorzystać dla swojej przyjemności? Uważaj, Hades, bo wpadniesz we własną pułapkę.

- Zaryzykuję - jego łonie na jej biodrach stały się bardziej zdecydowane, przyciskając ją do swojego penisa. Doznania w jej wnętrzu nasiliły się, aż musiała się unieść, żeby na niego spojrzeć. Seksualny błysk w jego oczach wskazywał, że przyczyną nie były jego ruchy.

- To nie jest uczciwe.

Urok, który pokazywał przez ostatnie kilka tygodni, zniknął. Jego seksualna arogancja była teraz wyraźnie widoczna, kiedy roztopiona fala przepłynęła przez jej ciało, zaczynając stawać się czymś więcej, niż mogła znieść.

Obliczył każde poruszenie jej piersi do każdego uniesienia bioder, żeby zmaksymalizować przyjemność, która była uzależniona od jego zachcianek i pragnień.

- Hades... to za dużo.

- Daję ci tylko to, czego ty chciałaś. Odrobina bólu sprawi, że twoje szczytowanie będzie o wiele słodsze.

- Cofam to... - jęknęła. Do tej pory udało jej się zachować pozory kontroli, jednocześnie próbując ukraść jego. Powinna była wiedzieć, że Hades nie zaakceptuje niczego poza całkowitym oddaniem się.

Gdy dreszcze jej orgazmu zaczęły wirować i skręcać się w jej mięśniach, sygnalizując jego zbliżanie, Zerina poruszała się szybciej, próbując znaleźć w ich symfonii nieuchwytną nutę, która posłałaby ją w przepaść.

Jej szczytowanie zacięło się i zatrzymało, gdy Hades chwycił jej tyłek, jego palce wbiły się w pośladki jej tyłka, żeby spowolnić jej ruchy, aż zaczęła ślisko przesuwac się w górę i w dół po jego penisie.

Kiedy poczuła mokłą pieszczotę na sutkach, wpatrywała się w jego zadowolony uśmiech. Używał swoich mocy, żeby manipulować jej piersiami swoim umysłem.

Jej jęki osiągnęły wyższy ton, kiedy w końcu osiągnęła punkt kulminacyjny, myśląc, że w końcu znalazła ulgę. Wkrótce była rozczarowana, gdy jej orgazm nie osłabł, ale zaczął ponownie narastać z większą zaciekłością.

Zerina zamknęła oczy, koncentrując się na próbie stłumienia wrażeń, które on wywoływał. Drżąc, kiedy wyimaginowane usta przygryzły jej sutki, nie mogła powstrzymać krzyków ekstazy.

To było, jakby stado dzikich koni przebiegło po tobie i potrzebowałeś przesunąć rękami po swoim ciele, żeby sprawdzić, czy pozostałeś w jednym kawałku. Ale zanim zdążyłeś podziękować Matce za przeżycie, konie zawróciły i znów po tobie przebiegły.

Stało się to procesem, który przeżywała wielokrotnie, kiedy pożerał jej piersi i pieprzył ją do nieprzytomności. Każdy orgazm był tak trudny, że bała się, że nic jej nie pozostanie, gdy z nią skończy.

- Nie mogę wziąć kolejnego. Hades, przestań.

- W każdej chwili możesz mnie zatrzymać.

Zdezorientowana potrząsnęła mokłą głową.

Wbił ręce głębiej w jej ciało, powodując, że kolejny orgazm uderzył w nią.

- Nie mogę!

- Możesz.

Szczytowanie, które narastało w niej na nowo, przestraszyło ją. Była pewna, że ten orgazm rozdzieli jej ciało na części.

- Jeszcze nikogo nie zabiłem, pieprząc się z nimi - zadrwił.

Jego chępczenie się innymi kobietami było tym, co złamało jej powściągliwość.

Zerina zaczęła z nim walczyć, próbując się z niego zrzucić. Ta walka zapaśnicza sprawiła, że przewróciła się tak, że to ona znalazła się na dnie, leżąc w płynącej wodzie.

Swoimi szerokimi ramionami przygniótł ją do ziemi, wbijając się w nią głębiej. Wyginając plecy w łuk, przyjmowała jego pchnięcia z oszalelającą przyjemnością, która sprawiła, że Zerina

spojrzała na gwiazdzisty sufit. Z każdym pchnięciem, z jakim się w nią wbijał, wyobrażała sobie, że prawie dotyka gwiazd.

Zakrył jej usta swoimi ustami.- Chodź po mnie, Zerino -.jego wypełniony pożądaniem głos sprawił, że zwiotczała, wypuszczając ostatnie ograniczenia, które trzymały jej umysł przywiązany do niego, wysyłając się w ciemną pustkę, gdzie czekał, przyznając sobie zwycięstwo. Wygrał ich bitwę woli, tak jak każdą grę, w którą grali.

Nie tylko pieprzył jej ciało, ale i pieprzył jej umysł, aż żadna jej część nie mogła mu uciec. Narzucał jej swą własność. Była pionkiem w jego pragnieniach i jako zwycięzca wziął łupy z ich krótkiej bitwy. Z jej umysłem i ciałem mógł robić, co mu się podobało.

Chciała krzyczeć z żalu z powodu utraty dumy, ale wtedy rozpoznała delikatny ruch jego ciała w swoim. Nie kochał się z nią, ale jako zwycięzca potrafił być hojny.

Wstrząsający orgazm, który w niej zbudował, sprawił, że przestraszyła się, że jaskinia się na nich zawali. Nie ułatwiało jej to, że dała z siebie tak wiele, ale sprawiło, że nie mogła doczekać się następnej bitwy, jeśli taki był jej wynik.

Kiedy Zerina próbowała odwrócić od niego wzrok, zdała sobie sprawę, że pod policzkiem ma jedwabistą pościel. Nie wiedziała nawet, że przeniósł ich do swojego łóżka.

Hades próbował przyciągnąć ją do swojej piersi, ale zeskoczyła z łóżka, chwytając górne prześcieradło, żeby owinąć je wokół swojego nagiego ciała.

- Gdzie idziesz? - jego niski głos przywołał ją z powrotem do siebie.

- Do mojego pokoju.

- Chcę, żebyś spędziła noc.

Dreszcz przeszedł po jej po plecach.

Wsuwając róg prześcieradła pomiędzy piersi, podniosła jego dolną część, żeby się o niego nie potknąć. - Najlepszym w byciu twoją kochanką jest to, że nie muszę wykonywać twoich rozkazów. Moje życzenia też się liczą.

- Zerina...

- Dobranoc, Hadesie. Słodkich snów.

Rozdział 27

- Wyglądasz na zmęczoną, siostrzo.

Destiny spojrzała na swoją siostrę, kiedy zamykały drzwi do Korytarza Śmierci.

Ludzie i nieśmiertelni, którzy czekali na ich powrót, szukali na ich twarzach oznak porażki lub triumfu w odnalezieniu Zeusa.

Przez ostatnie dwa księżycy wychodziły codziennie razem, podchodząc do każdych drzwi, poszukując nieuchwytnego boga. Ich niepowodzenie wypisane było na ich twarzach, gdy wróciły do tych, którzy czekali.

Kiedy jej oczy spotkały się z oczami Rocque, na jego twarzy pokazało się rozczarowanie.

- Chciałabym, żebyśmy miały dla nich lepsze wiadomości. Rocque chce wrócić do domu. Nienawidzi życia w ciasnocie klubu.

Fate ponuro skinęła jej głową. - Dziwię się, że nie zmusił cię do powrotu ze sobą do domu. Wytrzymał znacznie dłużej, niż myślałam.

- Jest tak samo oddany Matce jak my - Destiny potarła zmęczoną dłonią po swoim czole. - Gdyby Achilles i Apollo nie chronili matki, to jej amorkowym sługom udałoby się ją porwać.

Wszyscy nieśmiertelni, bogowie i boginie odczuli atak, kiedy to się stało, przeżywając na nowo przerażenie i ulgę, gdy zostali powstrzymani. Potem wszyscy zebrali się i obiecali połączyć siły, żeby znaleźć Zeusa, a teraz Merlina, który zniknął po tym, jak została zaatakowana, a potem ze strachu zniknął w swojej domenie.

Podejrzenia sprawiły, że teraz wszyscy stali się wobec siebie nieufni. Destiny wiedziała, że może zaufać tylko tym, na których teraz patrzyła w klubie. Największą niespodzianką dla niej był Adam. Sam był śmiertelnikiem, ale lata spędzone w wojsku pozwoliły mu zachować kontrolę nad śmiertelnikami, którzy szukali schronienia za bramami kompleksu. Nawet Rocque, Rhys i Balder posłuchali jego rad. Kobiety czuły się chronione siłą jego przywództwa, która powstrzymywała je od paniki, kiedy świat wokół nich się zatrzymał, a przetrwanie sprowadzało się do jedzenia, które udało im się zdobyć.

Obie kobiety usiadły na krzesłach przy dużym stole.

- Brak szczęścia? - surowy wyraz twarzy Adama wskazywał, że wiedział już, że wieści są złe.

- Nie - Destiny położyła swoją rękę na drżącej ręce Broni. Pragnęła, żeby Matka ponownie rozważyła karę wymierzoną siostrzenicy i odesłała ją z powrotem do bezpiecznego pałacu Fate.

Krzesło Adama zaszurało na drewnianej podłodze, kiedy wstał, kładąc ręce na stole, - Jeśli znalezienie Zeusa jest tak ważne, to dlaczego kobieta, o której mówisz, że nim rządzi, nie może go odnaleźć? Co mamy zrobić? Mamy jedzenia jeszcze na kilka dni i racjonujemy to, co nam zostało. Co mamy zrobić ?

Ci, którzy siedzieli przy stole i byli nieśmiertelni, mogli współczuć, ale nie mieli żadnych odpowiedzi.

- Musimy ruszyć na zwiad w poszukiwaniu jedzenia lub przenieść naszą bazę - zamyślony głos Rhysa sprawił, że Adam odepchnął się od stołu.

- Kobiety i dzieci nie dadzą rady.

Abby wyszła z baru po tym wybuchu gniewu. - Tak, damy radę. Kobiety, tak jak ja, nie są tak bezradne, jak myślisz! Masz wystarczająco dużo pistoletów i broni, ty i twoi ludzie możecie nauczyć nas, jak ich używać. Uwierz mi, jeżeli ktoś spróbuje skrzywdzić mnie albo Zandrę, to nie zawaham się wsadzić w niego kuli.

Adam prychnął. - Nie mogłabyś skrzywdzić muchy.

- Wypróbuj mnie - Abby wyzywająco przepchnęła się przez ludzi Rocque'a, żeby usiąść na krzesło, które zwolnił Adam. - Nie boimy się wyjść, żeby pomóc w poszukiwaniu pożywienia lub przenieść bazy, gdzie łatwiej jest zdobyć pożywienie. To, co nas przeraża, że wszyscy stoicie wokół, kręcicie kciukami i podejmujecie za nas decyzje, jakbyśmy nie miały nic do powiedzenia.

- Ona ma rację, kobiety powinny być szkolone, jak mają się chronić - przerwała ich kłótnię Destiny. - Jeśli mają ponosić konsekwencje tego, co robią mężczyźni, przynajmniej powinny mieć możliwość uczestniczenia.

Adam i inni mężczyźni przy stole nie wyglądali na zadowolonych z jej obrony Abby.

- Rhys? - Adam spojrzał na Rhysa, szukając jego rady.

- Ja też się z tym zgadzam. Przydałaby się nam ich pomoc przy zmianie wart. Nie jestem zadowolony z tego, że Broni wyrusza na misje zwiadowcze, a na pewno więcej kobiet będzie celownikiem podczas zbierania jedzenia. Jeżeli zobaczą, że mamy więcej kobiet, spróbują jeszcze bardziej włamać się do naszego kompleksu. Ale jeśli przeszkolimy kobiety, to będą one w stanie lepiej się chronić, kiedy nas nie będzie. Pozwoli nam to zabrać ze sobą więcej mężczyzn.

- Jesteś z tego zadowolona? - Adam przeniósł wzrok z Rhysa na Abby.

- Na razie - zgodziła się. - Przynajmniej dopóki nie nauczymy się posługiwać bronią i nie udowodnimy, że stać nas na więcej.

- To nie tak, że uważam, że jesteś niezdolna. Po prostu nie chcę, żeby kobiety znalazły się w sytuacji, w której chwytają puszkę marchewki lub są gwałcone.

Abby zbladła, odsuwając się od stołu, ale Adam złapał ją za rękę.

- Przepraszam, nie chciałem...

Zesztywniała, ale nie odsunęła się. - Wiem co miałeś na myśli. W porządku. Nie oczekuję, że ty lub ktokolwiek będzie chodził po skorupkach jaj za każdym razem, kiedy to słowo zostanie użyte lub wymienione. Nie jestem już tą samą kobietą, którą Jace i Broni musieli uratować przed Tankiem i Road Demons. Mogli zgwałcić moje ciało, ale mnie nie złamali. Nie dam im satysfakcji ze świadomości, że spędzam jakąkolwiek część dnia myśląc o nich lub o tym, co się stało. Byłam przerażona, kiedy byłam przez nich raniona i poniżana, ale mam lata pełnych miłości wspomnień przed nimi i po nich, żeby nie dać im tej władzy nade mną.

Destiny poczuła przypływ podziwu dla tej kobiety, która nie chciała postrzegać siebie jako ofiary. To była cecha, którą Destiny najbardziej podziwiała w ludzkich kobietach. Ból po gwałcie nie złamał jej ducha, zamiast tego dał jej siłę, żeby przetrwać lęki i tragedię utraty rodziny. Nie, Abby nie była ofiarą. Była zwyciężcą.

Nie przegapiła spojrzeń między mężczyzną a kobietą. Wysłała mu cichą wiadomość, którą Destiny bez problemu zinterpretowała. Kładła przed nim serce, by Adam je zobaczył, mówiąc mu, że jest gotowa, żeby przejść dalej i chce, żeby wziął w tym udział razem z nią.

Kiedy Abby zobaczyła, że Adam zrozumiał jej cichą wiadomość, wróciła za ladę, prosząc Zandrę, żeby pomogła jej coś wynieść z magazynu.

Destiny uśmiechnęła się. - Powiedziała ci.

- Tak, zrobiła to - Adam wiedział, kiedy został pokonany.- Rhys i Balder mogą posortować broń i zrobić stos z tych, których możemy użyć, żeby nauczyć je, jak się bronić.

Kiedy mężczyźni odeszli, Rocque uniemożliwił Adamowi pójście z nimi. - Moje wilki i ja wyruszymy dzisiaj wieczorem na zwiad w poszukiwaniu miejsc, w których można będzie znaleźć pożywienie. Możemy poruszać się szybciej i oszczędzić czas tobie i twoim ludziom na bezowocne poszukiwania.

- Nie odmówię twojej pomocy. Dziękuję.

Destiny była zaskoczona propozycją Rocque. Jedynym powodem, że pozostawał w klubie, było to, że ona i Fate pracowały razem, próbując znaleźć Zeusa w różnych światach. Obiecała mu, że będzie wracać za każdym razem, a on, ze względu na Matkę, zgodził się.

Widziała, że on i jego wilki stają się niespokojni w swoich ludzkich postaciach i że są już gotowi do powrotu do domu.

Po tym, jak zjedli skromny posiłek, którego nie jedli nieśmiertelni, żeby uratować ludzkie rasy, poszła do sypialni, którą dał im Adam. Nie przyznałaby się do tego, ale też była gotowa do odejścia. Nie było jej łatwiej przebywać w ciasnocie klubu niż Rocque. Przywykła do samotności, wypełniając swoje obowiązki wobec Matki w pojedynkę. Świadomość, że Rocque jest jej stałym towarzyszem w nocy, zaczynała jej już działać na nerwy. Każdy jego ruch niósł ze sobą zmysłowe piękno drapieżnika.

Destiny siedziała na brzegu łóżka i zaplatała swoje długie włosy w warkocz, by nie patrzeć na niego. Spoglądając przez jej rzęsy, zobaczyła, jak zdejmuje dżinsy i t-shirt, przygotowując się do łóżka.

- Mówiłaś coś? - spytał Rocque, kładąc kolano na materacu.

- Nie - wykrztusiła .

- Myślałem, że coś powiedziałaś - leżąc, podłożył poduszkę pod głowę.

- Nie, nic nie powiedziałam. Kiedy wyruszasz?

Rocque ziewnął. - Za kilka godzin, jeśli zdmuchniesz tę świecę i pozwolisz mi zasnąć.

Destiny skończyła zaplatać warkocz i zdmuchnęła świecę.

- Chcę iść z tobą. Będzie szybciej...

- Nie. Chcę, żebyś tu została, dopóki nie wrócę.

- Dlaczego?

- Moje wilki i ja musimy pobiegać.

Zabolało ją, że nie chciał, żeby do nich dołączyła. - Dobrze - Destiny odwróciła się na bok, pokazując mu plecy.

- Destiny ...

- Śpij - warknęła.

Destiny usłyszała jego westchnienie frustracji, ale Rocque nie powiedział nic więcej. Zdała sobie sprawę, że już zasnął. Ten mężczyzna mógł zasnąć z prędkością światła. Leżała sztywno w ciemności, licząc minuty, a potem godziny, zanim się obudził.

Kiedy poczuła ruch materaca, wiedziała, że się obudził i ubierał się. Destiny udawała, że śpi, słysząc skrzypienie otwieranych drzwi.

- Bądź bezpieczna, kobieto. Chcę, żebyś tu była, kiedy wrócę. Kiedy wrócę, chcę pokazać ci moje ulubione miejsce.

Jej pozory snu zniknęły. - Nie mam ochoty oglądać niczego, co chcesz mi pokazać.

- Szkoda. Śpij, będziesz tego potrzebować.

Drzwi zatrzasnęły się, zanim zdążyła odpowiedzieć.

Wkładając poduszkę pod głowę, wściekała się na jego arogancję.

Oddychając głęboko, wdychała zapach, który unosił się z poduszki. W złości nie chwyciła swojej poduszki, ale tę, której użył Rocque. Przyciskając do niej policzek wdychała jego piżmowy zapach.

- Bądź bezpieczny, kochanie - szept wypełnił pokój.

Zamykając oczy, wyobraziła sobie, jak biegnie z nim i jego stadem w postaci wilka, robiąc to, czego nie mogła zrobić w prawdziwym życiu. Zasypiając, jej wyobraźnia zamieniła się w sen o kochaniu się z nim. Rzucając się niespokojnie na łóżku, obudziła się następnego ranka tak samo zmęczona, jak wtedy, gdy zasypiała.

Wstając, Destiny zobaczyła swe odbicie w lustrze nad komodą. Wyglądała tak samo młodo i pięknie jak przez wieki, ale oczy odzwierciedlały zmęczenie jej duszy. Jej dusza była zmęczona odpowiedzialnością za los ludzkości. Teraz, dodając ciężar losów bogów, bogiń i nieśmiertelnych, wątpiła w swoją zdolność do odnalezienia Zeusa.

Jakim cudem umykał on uwadze jej, Fate i Matki?

Czuła się tak, jakby ich zawiodła.

Nie widząc odpowiedzi w swoim odbiciu, Destiny opuściła swój pokój, zastając czekającą na nią Fate, wyglądającą na równie zmęczoną.

- Jesteś gotowa?

Fate skinęła głową. - Jakies pomysły, gdzie powinniśmy dzisiaj szukać?

- Nie. A ty?

- Po prostu wybierzmy drzwi. Nie możemy mieć gorszego szczęścia niż teraz.

Destiny zatrzymała się, machając ręką, gdy słowa Fate sprawiły, że zaczęła głośno myśleć.

- Czy to jest pech? Czy może celowe działanie? On ma moc zmieniania swojego wyglądu, czyżbyśmy go widziały i nie poznały?

- Nie, rozpoznałybyśmy jego duszę. Nie jesteśmy jedną z bogiń, które mogłyby udawać, że jest kimś innym.

- Ale czy to zrobiliśmy? A jeśli ktoś rzucił na niego zaklęcie, kamuflując go?

Kobiety usiadły przy najbliższym stole, zdenerwowane na siebie, że wcześniej o tym nie pomyślały.

- Zmarnowano tyle czasu - Destiny pomyślała o tym, ile drzwi i światów przeszukiwały na próżno. Mógł być tuż przed nimi, ukryty za zaklęciem.

- Niekoniecznie. Wiemy, że Morgana jest w Hadesie i że nie mogłaby go ukryć. Mielśmy podejrzenia, że Merlin jest powiązany z Morganą, więc Odyn obserwował go przed zniknięciem Zeusa. W ten sposób udaremniono atak na Matkę. Odyn postawił dla niej dodatkowe straże.

- Kto został?

- Loki i Jinx. Będziemy musiały udać się do Matki i poprosić o pozwolenie na rozmowę z Lokim - Fate wstała. - Idziesz?

- Nie, nie potrzebujesz mnie, żeby porozmawiać z Matką. Daj mi znać, kiedy uzyskasz pozwolenie, a pójdę z tobą.

- Nie chcesz go zostawić, prawda?

- Jeśli pójdę z tobą, Rocque uwierzy, że łamię przysięgę. Wróci dzisiaj wieczorem. Mam nadzieję, że Matka da ci pozwolenie i jutro będziemy mogły zobaczyć się z Lokim i Jinx.

- Siostró... nie mamy czasu do stracenia. Powinnaś iść ze mną, zanim będzie za... późno - Fate próbowała dać ostrzeżenie.

- Już jest za późno. Myślałam, że jestem tak silna jak ty - pokręciła głową ze smutkiem. - Jestem słaba. Kocham go. Nie mogę znaleźć pocieszenia w ramionach innego mężczyzny, kiedy to on jest tym, którego pragnę.

Widząc zmartwiony wyraz twarzy Fate, Destiny zaśmiała się słodko-gorzkiem śmiechem. - Jeśli ktokolwiek może pokonać przeznaczenie w mojej własnej grze, to ja mogę.

- Mówiłam sobie to wiele razy.

- Czy to działa?

- Nie - Fate pocałowała ją w policzek. - Powodzenia. I ciesz się nocą.

Destiny przytuliła swoją siostrę. - Zawsze mogłaś mnie wyprzedzić.

- To nie od swojego losu uciekałaś. A przed samą sobą. Nie byłam odważniejsza od ciebie. Być może nadszedł czas, żebyśmy obie przestały uciekać.

Destiny uśmiechnęła się półśmiechem. - Nie wiem, na ile to mądre, ale zgadzam się.

Wypuszczając ją, Fate odeszła.

Destiny postanowiła wrócić do swojego pokoju, by odpocząć, zanim wróci Rocque. Jednak kiedy mijała pokój Adama, drzwi się otworzyły i stanęła twarzą w twarz z Abby. Zaglądając przez otwarte drzwi, zobaczyła Adama śpiącego nago na swoim łóżku.

Abby zaczerwieniła się, cicho zamykając drzwi.

- Dobrze się bawisz?

Rumieniec Abby nasilił się. - Chciałam być z powrotem w swoim pokoju, zanim Zandra się obudzi.

Destiny odsunęła się na bok, popychając ją do przodu. - Nie pozwól mi cię zatrzymać. Nie chcemy zmylić podatnej na wpływy młodej dziewczyny.

Abby ruszyła korytarzem, jakby płonęła, ale zatrzymała się przed wejściem do pokoju jej i Zandry. - Destiny?

- Tak - Destiny podeszła, żeby stanąć przed swoimi drzwiami po drugiej stronie korytarza od Abby.

- Czy mogę prosić cię o przysługę?

Wyraz twarzy Destiny stał się obojętny. - Tak, ale to nie znaczy, że będę mogła to zrobić dla ciebie.

Abby zagryzła wargę. - Czy mogłabyś wspomnieć Broni, by poprosiła Rhysa o pilnowanie Adama, kiedy wyruszą na zwiad?

Twarz Destiny rozjaśniła się. - Oczywiście, ale jesteś blisko z Broni, dlaczego sama jej nie poprosisz?

- Nie chcę, żeby Broni powiedziała Rhysowi, że prosiłam. On może powiedzieć Adamowi, który byłby na mnie wściekły.

- Porozmawiam z Broni, kiedy się obudzi.

- Dziękuję - Abby przekręciła klamkę i weszła do środka.

Destiny wpatrywała się w zamknięte drzwi, opierając się plecami o swoje drzwi. Przez jej umysł przemknęły obrazy przyszłości Abby.

Przyłożyła rękę do ust i przygryzła knykcie, żeby nie wydać z siebie dźwięku. Poszukała swojej klamki i na oślep otworzyła drzwi, po czym wpadła do środka, udało jej się je zamknąć za sobą, zanim upadła na łóżko.

Niektóre kobiety miały szczęście, jeśli chodzi o mężczyzn, a były też takie kobiety, takie jak Abby, które nie miały szczęścia w ogóle.

Rozdział 28

- Dzień dobry, Maxi.

Zerina zatrzymała się w drodze z pływania, żeby zobaczyć postępy, jakie zrobił, odkąd go minęła, by popływać. Niestety dla niego było tak samo. Odkąd był w Hadesie, wciąż kopał w tym samym miejscu. Zerina wielokrotnie pytała Hadesa, odkąd zostali kochankami, dlaczego go nie powstrzymuje.

- Kopie od wieków, dlaczego nie dać mu kolejnej kary?

Hades wzruszył ramionami. - Zrobię to, kiedy przestanie kopać.

- Nie zmuszasz go do tego?

- Nie. Maxi jest ofiarą własnego uporu.

Wpatrując się w mężczyznę, Zerina chciała, żeby jej słowa przekonały go, by przestał, ale wiedziała, że tak się nie stanie. Ona już by oszalała, z powody tej prostej czynności, ale oczy tego mężczyzny nie były szalone. Były bystre i spostrzegawcze.

- On cię wykorzystuje.

Zerina spięła się, gdy przestał kopać, żeby przytrzymać ją w miejscu swoim przenikliwym spojrzeniem.

- Hades nie zależy na tobie bardziej niż na innych kobietach, które przechodzą obok mnie, aby popływać w tym samym basenie, co ty. Nie przeszkadza ci, że pływasz w tym samym basenie co one?

Chciała odejść, urażona jego dosadnym komentarzem.

- Tak, przeszkadza mi to, ale nie tak bardzo, jak świadomość, że dzieli z nimi swoje łóżko.

- Przynajmniej jesteś szczerą. Zrobiło mi się cię żal. Teraz widzę, że nie muszę.

- Żal ci było mnie?

- Tak, jesteś jedyną z jego kobiet, która ze mną rozmawia. Dlaczego?

- Żal mi ciebie.

- Mnie? Dlaczego Wiesz, co zrobiłem, żeby zasłużyć na to, żeby tu być.

- Tak, ale nadal ciężko jest na to patrzeć, jak codziennie wykonujesz to samo zadanie. Jak utrzymujesz się przy zdrowych zmysłach?

- Przypominając sobie, że zasługuję na to, aby tu być. Każdy mężczyzna, kobieta i dziecko, którzy stracili życie przeze mnie, stracili możliwość życia pełnią życia. Nawet gdyby każdy z nich żył sto lat, nadal nie wypełniłbym czasu, który im wykradłem.

- Żałujesz?

- Wtedy nie. Zajęło mi co najmniej dwa stulecia, zanim zdałem sobie sprawę z tego, co im ukradłem. Byłem władcą o wielkiej mocy. Użyłem jej do torturowania ich i zabijania, aby zdobyć szacunek moich ludzi. Hades zasłużył na swój szacunek, będąc tym, kim powinienem być - silnym przywódcą.

- Czy dusze się go nie boją?

- Boją się jego kar, nie jego.

- Co za różnica?

- Tworzymy własne kary, które zostały wykute w naszym życiu. Hades nie wybrał nas tak po prostu i zdecydował się sprowadzić nas tutaj. Jesteśmy tu z własnej woli. Możemy udawać, że nasze czyny nie były tak złe, ale nie ma co się spierać z faktami, skoro Hades może nam pokazać zbrodnie, które popełniliśmy.

- Nie można zaprzeczyć, że kroki, które podejmujemy w życiu, prowadzą nas drogą, która kończy się nagrodą Matki lub sprawiedliwością Hadesa.

- To może być prawdą w odniesieniu do mnie i reszty dusz tutaj na dole, ale pobyt tutaj nie był tylko twoją własną zasługą.

- Czyż nie? Wiedziałam, gdy Cara poprosiła mnie o pozwolenie na eskortowanie duszy do jej życia pozagrobowego, że jestem nieposłuszna Matce. I tak to zrobiłam. Jest takie powiedzenie, że dobrymi chęciami piekło jest wybrukowane.

- Przynajmniej masz wymówkę. Ja nie.

Chciała współczująco położyć rękę na jego ramieniu. Jednak widząc, co zamierza zrobić, Maxi odsunął się od jej dotyku.

- Nie żałuj mnie. Czy jesteś zakochana w Hadesie?

- Tak, jestem.

- Więc litość zachowaj dla siebie. To ty będziesz jej potrzebować, nie ja.

Zerina zraniona jego zjadliwym spojrzeniem, odwróciła się, zostawiając go samego z jego niekończącym się obowiązkiem.

Otwierając drzwi do pałacu Hadesa, wpatrywała się w swoje stopy, gdy przechodziła obok gabinetu Hadesa. Tartar otworzył drzwi, myśląc, że chce wejść do środka. Zwykle rano zostawiała Hadesa samego. Jednak zdecydowała się sprawdzić, czy uda jej się namówić go na grę w szachy i weszła do środka, widząc, że wygląda przez okno za swoim biurkiem.

Objęła go ramionami w pasie i poczuła, jak drgnął z zaskoczenia.

- Nikt nigdy nie był w stanie dokonać tego wyczynu.

Zerina oparła policzek na jego okrytych garniturem plecach, obejmując jego szczupłą talię.

- Zaskoczyłam cię?

- Tak.

- To musi oznaczać, że mi ufasz.

- Albo się starzeję.

- Ty stary? - zacisnęła ramiona wokół niego. - Nie sędzę.

- Czym zawdzięczam przyjemność twojego towarzystwa? Nigdy nie szukasz mnie w moim gabinecie.

- Nie wiem. Może utwierdzam się w przekonaniu, że nie jestem taka głupia, jak Maxi mi powiedział.

- On to powiedział?

- Praktycznie. Nie gniewaj się na niego. Nie powiedział niczego, czego już sama sobie nie powiedziałam. Zapytał, czy jestem w tobie zakochana.

Odwrócił się twarzą do niej, obejmując ją ramionami.

- Co powiedziałaś? - oczy Hadesa wbiły się w nią, tak jak Maxi.

- Nic, czego wcześniej nie powiedziałam. Możesz nie być mężczyzną łatwym do kochania, ale ja cię kocham.

- Nie jestem mężczyzną.

- Tak, jesteś. Jesteś po części bogiem, potworem, demonem, świętym i kochankiem. Ale przede wszystkim jesteś mężczyzną.

- Jeśli tak, to jest to najmniejsza część mnie.

Zerina zakryła jego usta opuszkami palców. - To zdecydowanie najlepsza część ciebie. To twoja jedyna słabość - uśmiechnęła się do niego figlarnie.

Hades odwzajemnił jej uśmiech. - Dlaczego? - podniósł ją, aż jej piersi przylgnęły do jego piersi.

Zerina przewróciła oczami. - Myślę, że to dość oczywiste.

- Tak myślisz?

Poczuła zawrotny pęd. Zamknęła oczy, pomyślała, że Hades przenosi ją do swojej sypialni, a gdy poczuła, że jej stopy stoją na twardym gruncie, Zerina rozejrzała się dookoła z zachwytem.

- To jest piękne. Myślałam, że byłam wszędzie we wszechświecie.

- Szambala.

- Shangri-La.

- Wśród innych nazw. Zauważyłem, że czytasz *Ostatni Horyzont*.

- Czy poświęcałeś innym kobietom tyle samo uwagi, co mnie?

- Tak.

Przeszywający ból uderzył nie tylko w jej głowę, ale i w serce. Nie mogła ukryć bólu, jaki zadał jej w umyśle, ale mogła sprawić, żeby go nie zobaczył. Odsuwając się od niego, schyliła się, żeby zdjąć buty i nadepnąć na delikatne źdźbła trawy.

- Zerina... nie to miałem na myśli.

- Tak, miałeś.

Przyjemność, którą Zerina od niego otrzymała, kiedy sprowadził ją tutaj, była zmieszana z uczuciami chęci ucieczki. Zrzułował ten magiczny moment jej pierwszego doświadczenia w tym królestwie, tak jak zrzułował jej pierwsze doświadczenie miłości.

Nigdy nie widziała tak zielonej trawy ani drzew, tak wysokich gór, że znikwały w chmurach. Świat miał mistyczny wygląd, ale trawa pod jej stopami była prawdziwa, podobnie jak Hades, gdy stanął za nią, odwracając ją twarzą do siebie.

Podniósł rękę, żeby otrzeć łzę, która spływała po jej policzku. - Nie miałem tego na myśli - patrzył na nią z góry. - Bogu nie jest łatwo przyznać, że jest wrażliwy.

- Kobiecie też jest ciężko - powiedziała, posyłając mu bolesny uśmiech.

- Nie jestem jak postacie z twoich książek czy Valentine. Nigdy nie dam ci róż, ani poezji, ani nie dam ci nadziei, że pewnego dnia się w tobie zakocham. Nawet kiedy poślubiłem Persefonę nie zorganizowałem jej ceremonii ślubnej. Wypowiedziałem tylko słowa, które nas związały.

- W takim razie twoje małżeństwo zostało pokonane, nim się zaczęło. Jinx powiedziała mi, że mój ojciec zaślubił obie moje siostry, kiedy mnie nie było.

- Może tak - wzruszył ramionami. - Ale wątpię. Większość małżeństw nie trwa długo, ani w niebie ani na ziemi.

- Jesteś taki znudzony. Jak możesz tu stać i nie zdawać sobie sprawy, że piękno istnieje nie fizycznie, ale w duszy?

Zerina podeszła do drzewa, żeby objąć ramieniem smukły pień, który wciąż był jej próbą, odetchnęła głęboko i pozwoliła, żeby świeże powietrze wypełniło jej płuca. - Nie czujesz tego? - szepnęła Zerina z szacunkiem. - Tu jest tak spokojnie. To musi być najpiękniejsze miejsce, jakie kiedykolwiek widziałam lub o którym słyszałam w niebie lub na ziemi.

- A może to tylko wytwór mojej wyobraźni?

- Dlaczego tak jest, że kiedy czuję radość z czegoś, musisz to zniszczyć?

Gniewnie odciągnął ją od drzewa, po czym położył ją na trawie. Uderzyła go w pierś, żeby się poruszył, ale Hades tylko unieruchomił jej ręce nad głową.

- Może to dlatego, że zakradłaś się za mną. Może to dlatego, że ciągle powtarzasz, że mnie kochasz. I może dlatego, że demon we mnie po prostu nie chce czuć tego, co we mnie wzbudzasz.

- Tak robię?

- Trochę.

Zerina zaśmiała się urywanym śmiechem. - Wezmę to. Wezmę wszystko, co mi dasz.

- Cokolwiek?

- Cokolwiek - jej usta stały się uwodzicielskie. - Mój mroczny królu, moje ciało i serce jest do twojej dyspozycji.

Hades jęknął i schował twarz w jej czarnych jak noc włosach. - Czy próbujesz mnie skusić, żebym pokazał swoją ciemną stronę?

Zmrużyła oczy, wpatrując się w niego, oblizła dolną wargę. - Istnieje jakaś ciemna strona, kiedy kochasz się z kobietą?

- O tak... - zsunął rękawy jej sukni w dół z jej ramion. Mógł machnąć ręką, żeby zniknęła, ale chciał ją rozebrać powoli, sugestywnie.

Zdjąwszy suknię, ustawił Zerinę w sugestywnej pozie, w której ręce miała wyciągnięte nad głową, a uda rozchylone, z jedną nogą ugiętą w górę. Żadna część jej ciała nie była ukryta przed jego zachwyconym spojrzeniem.

- Pokaż mi, mój mroczny królu.

Jego twarz wystrzyła się w napiętą maskę, kiedy jego ciało stało się twarde i wymagające. Niecierpliwie zdjął swoje ubranie, podnosząc ją i odwracając, aż padła przed nim na kolana. Jego pierś przycisnęła się do jej pleców, kiedy zbliżył usta do jej szyi.

Zerina zadrżała z pożądania, kiedy otworzył usta, by ssać jej ciało. Powstrzymała jęk, a jej ciało było już na skraju orgazmu, zanim jeszcze zaczął się z nią kochać.

Władczo przesunął ręką po jej pośladkach, obejmując je. Pozostawił jej szyję, przeciągając pocałunki na jej ramię, a potem na plecy, muskając zębami jej pośladki, zanim poczuła, jak zsuwa się pomiędzy jej uda.

Językiem rozdzielił wargi jej cipki, kiedy chwyciła trawę, na której klęczała.

- Rozłóż szerzej nogi.

Zerina natychmiast zrobiła tak, jak chciał, czując, jak ciepła wilgoć wymyka się z niej, gdy jego język znalazł cel, którego szukał.

Objął jej biodra rękami, żeby przesunąć się do przodu jej ciała, żeby mógł jeszcze bardziej rozchylić wargi jej cipki, co dawało mu większy dostęp do niej. Ścisnął ją mocniej, trzymając ją stabilnie, kiedy chciała go odepchnąć.

Dyszając, przypomniała sobie, żeby brać głębokie oddechy. Każde pociągnięcie jego języka rozpalało ogień wewnątrz jej pochwy, którą chciała wypełnić.

- Czego chcesz?

Ten drań czytał w jej myślach.

- Ciebie.

- Jaką część mnie.

- Wiesz, jakiej części chcę - zadrżała, kiedy dmuchnął powietrzem na jej łechtaczkę.

- Powiedz to - zakręcił językiem wokół jej łechtaczki, niemal sprawiając, że zobaczyła gwiazdy na jasnoblękitnym niebie.

- Twojego penisa. Chcę twojego penisa.

- To nie było takie trudne, prawda?

Poczuła jego uśmiech na swoim ciele. To, że mógł to uznać za zabawne, kiedy się kochali, rozpało w niej iskrę, która nie miała nic wspólnego z pożądaniem.

Zanim zdążył zareagować Zerina podniosła się, odrzucając go do tyłu, a potem obróciła się na kolanach i pchnęła go na ziemię.

- Kto się teraz śmieje? - warknęła, przyklejając na usta udawany uśmiech. Położyła ręce na jego piersi, nie pozwalając mu się podnieść.

- Wiesz, że chciałaś być tylko na górze - uniósł ręce nad głowę, naśladując jej wcześniejszą pozę.

Jego penis był już twardy, jego długość wbijała się w jej brzuch. Zyskanie dostępu do jego ciała było równie upojne jak jego najsilniejsze wino.

Delikatnie przesuwał po długości jego penisa, zadziwiła się, jak ciepły był w jej dotyku.

Pochylając głowę, rozchyliła usta, by wziąć główkę do ust. Hades jęknął, kiedy zsunęła się na niego głębiej, zamykając jego główkę w swoich ssących ustach.

Czując się odkrywczo, przesunęła rękę wzdłuż jego długości do ciężkiego woreczka, który stawał się coraz ciaśniejszy, kiedy jeszcze bardziej opuszczała głowę.

Hades pociągnął ją za włosy, aż zaczęła się bać, że się zadławi. Jednak uspokajając swoje obawy, odprężyła się, wykonując jego nieme instrukcje bez doświadczenia. Unosząc i opuszczając głowę, za jego pociąganiem ją za włosy, wkrótce rytmicznie poruszała po nim ustami.

Jego zanurzenia przejęły rytm, kiedy wyginał się, żeby sięgnąć do tylnej ściany jej gardła. Hades był dominującym kochankiem, który nie mógł pozwolić jej na długą kontrolę.

Unosząc usta, zignorowała szarpanie jej za włosy, składając pocałunki na jego biodrze.

- Jakie są twoje ulubione konkubiny, Hades? Te, które są całkowicie uległe? - pocałowała wrażliwy spód jego penisa. - Czy pewne siebie? - nie dała mu czasu na odpowiedź, połykając jego penisa do tyłu gardła, jednocześnie ściskając ciężki woreczek pieszczącymi palcami.

Zacisnął pięści na jej włosach, nie pozwalając jej ponownie się odsunąć, kiedy użył swoich bioder, żeby ją pieprzyć.

Kiedy po raz pierwszy zagłębił swojego penisa w jej ustach, Hades wtedy wziął pod uwagę jej brak doświadczenia. Teraz już nie poszedł na takie ustępstwa, chcąc ją wykorzystać do utraty przytomności.

Odrzucając jej głowę do tyłu, gdy tylko ta myśl pojawiła się w jego umyśle, Hades cofnął się i podniósł, żeby ponownie ustawić ją na kolanach.

Rozdzielił jej nogi i ustawił swego penisa przy jej wejściu. - Nie mam żadnych preferencji. Po prostu lubię się pieprzyć.

Zerina cicho krzyknęła w swojej głowie, osiągając orgazm podczas pierwszego zanurzenia się w niej. Nie chciała, żeby miał nad nią taką władzę. I i tak była już łatwa do zdobycia. Wypalił już swoje imię w jej sercu i duszy, co jeszcze mógł wziąć?

- Ja...chcę...to...wszystko... - każde słowo podkreślał mocnym pchnięciem.

W swoim umyśle widziała wizję, którą jej przekazywał, w której wbijał swojego penisa w jej mokre wejście. Erotyczny widok patrzenia, jak ją pieprzy, sprawił, że jej jęki przerodziły się w okrzyki rozkoszy.

Położył ręce na jej udach, przyciągając ją jeszcze bardziej do swojego penisa. - Powiem ci jedno. Żadnej z nich nie czuło się tak dobrze jak ciebie - jego chrapliwy głos sprawił, że zadrzała kolejnym orgazmie.

Chciała opaść na trawę, ale Hades trzymał ją nieruchomo, gdy poruszał się w niej mocniej. Użył swojej siły, żeby wbić się w nią.

Znane już uczucie zbliżającego się orgazmu sprawiło, że błagała: - Nie mogę dojść znowu!

Usłyszała jego zaciskanie zębów, kiedy przyspieszył ruchy. Był bezlitosny, doprowadzając doznania do spirali, które skręcały się coraz mocniej i mocniej.

- Jeszcze mi się nie poddałaś - wycedził.

- Czego chcesz!

- Chcę tego, czego ty chcesz. Czego ciągle mi odmawiasz. Powiedz mi.

- Jestem twoja! - szlochała. - Jestem twoja!

- Na zawsze?

- Na zawsze.

Wiedziała, że została przeklęta przez swoje wyznanie.

Pchnięcia Hadesa nie ustały, ale złagodniały, stając się wolniejsze, gdy przechylał swojego penisa, żeby trafić w kolejne miejsce w jej spazmującej cipce.

Jej orgazm nie był tak intensywny jak jej inne, ale był bardziej satysfakcjonujący, w końcu dając jej satysfakcję, której jej odmawiał, kiedy i on przeżywał swój orgazm razem z nią.

Kiedy się odsunął, Zerina upadła na trawę, a on usiadł obok niej, uspokajająco przesuwając dłońią po jej ciele, każdym dotykiem upominając się o każdą część jej ciała.

Dotknął różowego sutka. - To jest moje.

- Tak - nie miała siły, żeby się spierać.

Położył rękę na jej cipce. - To jest moje.

- Tak.

Zadowolony zaczął kłaść się obok niej.

Wyciągając rękę, wzięła jego rękę, zanim zdążył ją cofnąć, kładąc ją na swoim sercu. - To też jest twoje. To też jest częścią mnie.

Odsunął się, żeby wstać. - Po prostu nie przestaniesz, prawda? - machnął ręką, ubierając się, a potem sięgnął po nią.

- Chciałaś, żebym przyznała, że jestem twoja. Czy to znaczy, że jestem twoja tylko wtedy, kiedy mnie pieprzysz?

- Nie naciskaj mnie, Zerina.

Zerina odważnie wyciągnęła rękę, popychając go. - Czy to znaczy, że jestem twoja tylko wtedy, kiedy mnie pieprzysz? - krzyknęła.

- Nie! Jesteś moja przez cały czas!

- Tak myślałam.

Schyliła się, żeby chwycić swoją suknię i wciągnąć ją przez głowę. Posłała mu triumfalne spojrzenie i przeczesła palcami włosy, żeby rozplątać potargany bałagan. - Teraz jestem gotowa do drogi.

- Czy wiesz, jak bliska jesteś otrzymania klapsa?

W jej oczach błysnęło zainteresowanie. - Może później. Jestem teraz trochę obolała.

Na widok rozbudzającego się pożądania Hadesa Zerina ostrożnie cofnęła się o krok.

- Nie zbliżaj się do mnie.

Wyciągnął rękę. - Nie chcesz odkrywać? Nie wiem, kiedy będziemy mogli wrócić.

Widząc jego zachęcający wyraz twarzy, Zerina wyciągnęła rękę i wzięła go za rękę. Nie rozmawiali, gdy szli przez świętą dolinę.

Kiedy zmęczeni się, odpoczywali pod dużymi drzewami na dywanie z trawy. Hades oparł się o drzewo i przyciągnął jej głowę, by położyć ją na jego kolanach, gdy siedząc kontemplowali otaczające ich niezwykle piękno.

- Nie chcę wracać - szepnęła Zerina, nie chcąc zakłócać spokoju chwili.

- Myślę tak za każdym razem, kiedy tu zaglądam.

Zastanawiała się, z iloma kobietami Hades miał ten sam wyraz twarzy, po czym przerwała tę myśl, nie chcąc zepsuć piękna ich wspólnego czasu.

- Nigdy nie przyprowadziłem tu nikogo oprócz ciebie. To moje odosobnienie.

Spojrzała na niego, próbując ocenić, czy mówi prawdę i zobaczyła, że tak. - Dziękuję.

- Musimy iść - jego melancholia pokazała, że i on nie chciał odchodzić bardziej niż ona. - Przyprowadzę cię innym razem. Zamknij oczy.

Ufając mu, zamknęła oczy po tym, jak utrwaliła w pamięci otaczające ją piękno. Wierzyła, że sprowadzi ją z powrotem, ale nic nie mogło się równać z zobaczeniem tego po raz pierwszy.

- Zerina.

Zaczęła otwierać oczy na bolesnie czuły sposób, w jaki wypowiedział jej imię. Nim jednak zdążyła, poczuła zawrotny pęd Hadesa, który ich przenosił.

Kiedy znowu znalazła się na twardym gruncie, otworzyła oczy, spodziewając się zobaczyć swoją sypialnię lub Hadesa. Nie spodziewała się, że zobaczy pokój pełen ludzi wpatrujących się w nią w szoku.

- Zerina?

Rozdział 29

Obracając się, gorączkowo szukała twarzy Hadesa wśród morza ludzi. Kobieta rozdzieliła mężczyzn, kiedy się pojawiła.

Obie kobiety wpatrywały się w siebie w zdumionym milczeniu.

- Broni?

Kiedy jej siostra zaczęła szlochać, obie pobiegły przez pokój do siebie. Zerina poczuła, że ona też szlocha, kiedy spotkały się pośrodku, obejmując się przez kilka minut, nim zdołały znaleźć słowa do rozmowy.

- Jak się tu dostałaś?

- Gdzie jestem?

Roześmiały się, zaczynając od nowa.

- Jak się tu dostałaś? - Broni uprzedziła ją, zanim zdążyła ponownie zadać pytanie.

- Hades.

Ból rozkwitł w jej piersi, jakby została trafiona kulą. Zerina kilka razy była obecna przytym, jak ludzie spotykali się w ten sposób. Była pewna, że jej wyraz twarzy był mieszanką tych samych emocji.

Znowu rozejrzała się za nim po pokoju, chciało jej się płakać, że go tu nie ma. Była jednak szczęśliwa, widząc ponownie Broni.

Kiedy jej ciotka Destiny przepychała się przez tłum, nie mogła już dłużej powstrzymać rozdzierającego szlochu.

Destiny wstrzymała się od łez, kładąc pocieszająco rękę na ramieniu Zeriny, prowadząc ją do stołu.

Zerina usiadła i ukryła twarz w dłoniach.

- Co ten drań ci zrobił? - domagała się Destiny. - Znajdę jego wejście i zabiję go, jeśli cię skrzywdził.

Zebrawszy się w sobie, Zerina pokręciła głową. - Nic nie zrobił. Ze mną wszystko dobrze. Po prostu cieszę się, że was widzę.

- Wyślę Baldera, żeby powiedział Fate i Valentine, że tu jesteś.

Zerina ujęła dłoń Broni, kiedy usiadła obok niej. - Gdzie jesteśmy?

- W klubie w Ohio.

Zerina zobaczyła potężnego mężczyznę, który stanął u boku Broni i popatrzył na nią z niepokojem.

- Rozumiem, że to twój mąż, o którym opowiedziała mi Jinx?

Broni skinęła głową z zadowoleniem. - Rhys, to moja siostra Zerina.

Ten mężczyzna był tak wysoki, że Hades sięgał mu tylko do ramienia. Myślenie o Hadesie sprawiło, że tępy ból w jej duszy powrócił.

Dlaczego odesłał ją z powrotem, nie mówiąc jej, co zamierza zrobić?

Zerina oderwała się od wewnętrznego zamieszania, koncentrując się na mężczyźnie u boku Broni. Wyglądał jej znajomo, ale była pewna, że nigdy wcześniej go nie spotkała.

Usta Broni drgnęły. - Nie jest tak łatwo go rozpoznać, jak w innych jego życiach - Broni spojrzała na męża z uwielbieniem.

Wtedy w niej kliknęło.

- Nie rozpoznałam go. Ostatni raz widziałam go, gdy przyniosłam tu jego duszę. Wypełnił się, odkąd go widziałam.

Broni wyjaśniła, jak ona i Rhys spotkali się w klubie, w którym teraz siedzieli. Wyjaśniła, jak wykorzystwała okazję, żeby spróbować uratować jego byłą żonę i dzieci przed zamordowaniem, kiedy zostali rozdzieleni przez śmierć. Kiedy jej się to nie udało, podążała za nim przez lata, żeby uchronić go przed niebezpiecznymi sytuacjami, w których się znalazł, aby zakończyć torturę życia bez żony i dzieci.

Zerina wiedziała, że jej siostra miała obsesję na jego punkcie z jego poprzednich wcieleń, ale nie wiedziała, że śledziła go przez lata, dopóki członek klubu nie wyciągnął jej z cienia.

Dzięki Matce, że ją miał. Broni była bezpieczna w klubie, kiedy Dionizos zmienił ludzi w mieście w Drearien.

- Jak udało ci się przeżyć? - Zerina mocniej ścisnęła dłoń Broni.

- Gdyby Thor się nie pojawił, nie jestem pewna, czy byśmy to zrobili.

Zerina bez słowa słuchała, jak Broni opowiadała o swoim powrocie do domu i zasmuciła się, gdy powiedziała, że zasłużyła na niezadowolenie Matki i została odesłana na ziemię bez swej mocy. Nie mogła jej zbesztać. Zrobiłaby to samo. Wiedziała, że dusze, które dała Rhysowi i jego żonie, nie były im przeznaczone.

To zawsze było jej najsmutniejszym obowiązkiem, kiedy musiała uwolnić dusze, które nie z własnej winy nie miały żyć pełnią życia. Matka spotykała ich zawsze po ukończeniu ziemskiego życia, obejmując ich swoimi kochającymi ramionami, żeby nie poznali utraty matczynej miłości.

Zerina oceniała Rhysa. Jego wygląd przeszedł ogromną zmianę. Jego ciało było bardziej umięśnione, a jego złota dusza wskazywała, że stał się jednym z ulubieńców Matki.

- Cieszę się, że jesteś bezpieczna z Rhysem i Destiny. Szkoda, że nie ma tu naszej mamy i Cary.

- Gdybyśmy wiedziały, że on cię tu przyśle, nigdy by nie wyjechała - Destiny powróciła po wysłaniu Baldera do Fate.

- On też mi nie powiedział. Musiał się mną znudzić - jej ból sprawił, że odsłoniła więcej, niż zamierzała. - Właśnie zabrał mnie do Szambali...

- Hades zabrał cię do Szambali? - spytała Destiny z niedowierzaniem.

- Tak... - Zerina nie zauważyła zdziwienia na twarzy ciotki, kiedy opowiadała, co się stało.

- Kiedy wyjeżdżaliśmy, myślałam, że przenosi mnie do swojej domeny. Potem, kiedy otworzyłam oczy, byłam tutaj.

Nagła myśl sprawiła, że Zerina zerwała się na nogi. - Destiny, myślisz, że to pomyłka, że tu jestem? Czy Zeus mógł nas przechwycić, kiedy Hades nas przenosił i to on mnie tutaj wysłał? Myślałam, że Hades to zrobił, ale co, jeśli się myliłam i Zeus go pojmał?

Gorączkowo spojrzała na Destiny, przerażona o Hadesa. Może jej potrzebować. - Musisz mnie odesłać.

Destiny wpatrywała się w nią, nic nie mówiąc, jej oczy pokazywały odpowiedź na obawy Zeriny.

- Wysłał mnie i nie grozi mu niebezpieczeństwo... - w jej głosie słychać było ból.

- Nie, przykro mi, Zerino.

Wiedziała, że jej ciotka stara się być delikatna w stosunku do jej uczuć.

- Przynajmniej nie potraktował cię tak, jak Atenę. Odesłał ją we śnie. Była tak wściekła, że narzekała przez stulecie, że nie powiedział jej tego prosto w oczy, nim ją odesłał. Powiedziała, że nienawidzi, gdy kobiety błagają, żeby zostać. Dzięki temu nie musi wysłuchiwać ich argumentów.

- To tchórz - Broni wstała, obejmując siostrę w pasie. - Następnym razem, gdy go zobaczę, dam mu coś do myślenia.

- To lepsze niż to, co dałabyś mu ostatnim razem, kiedy tu był.

Zerina spojrzała na Broni z zaciekawieniem, słysząc komentarz Rhysa.

Broni zarumieniła się. - Mogłam być trochę zauroczona, gdy po raz pierwszy zobaczyłam go twarzą w twarz ...

- Nie mogę cię winić. On jest przystojny.

Destiny prychnęła. - Dzięki Matce, zawsze byłam w stanie przy nim zachować rozsądek.

- Moja mama powiedziała mi, że goniłaś za nim, kiedy był na dworze. Że go nienawidzisz, odkąd cię odrzucił - przypomniała jej Broni.

- Bo chciał naszej mamy - powiedziała jej Zerina.

Broni i Destiny spojrzały na nią po tej informacji.

- To prawda. Hades sam mi powiedział.

- Cholera, każdego dnia uczysz się czegoś nowego. Moja droga siostra nigdy mi tego nie powiedziała. Po prostu myślałam, że on mnie nie pociąga.

- Nie wiem, czy wiedziała.

- Hades nigdy nie wspominał o swoich kochankach. To one nie potrafiły trzymać gęby nakłódkę.

Broni wzięła Zerinę pod rękę, odsuwając ją od mężczyzn, którzy bezwstydnie słuchali ich rozmowy. Ona i Destiny znalazły kącik, w którym mogły porozmawiać z Zerimą na osobności.

- Jeśli Hades był zainteresowany naszą mamą na dworze, czy to znaczy, że ty i on nigdy...

- Broni próbowała delikatnie sondować pobyt Zeriny u Hadesa. - Że ty i on nigdy...

- Nie, to nie znaczy. Nie sądzę, żeby cierpiał z powodu nieodwzajemnionej namiętności, jeżeli o to pytasz.

- Tak, ale nie to chcę wiedzieć.

To dobrze, że Hades nie odprowadził jej z powrotem. Instykt opiekuńczy Destiny zaczął działać. Jeżeli jej ciotka była tak wściekła, to jej matka i ojciec byliby wściekli podwójnie.

- Czy ty i Hades... zaangażowaliście się?

- Niczym się nie różnię się od bogiń na dworze. Zakochałam się w nim.

- Nie sądzę, że to, czego doświadczyły, było miłością. Nazwałbym to czymś innym.

- Zakochałam się. Hades nie. Pewnie dlatego mnie odesłał.

- Ten sukinsyn...

- Destiny! Matka ukarze cię za takie słowa! - ona i Broni popatrzyły nad ramionami, jakby Matka miała je ukarać.

Destiny prychnęła z niesmakiem. - Przepraszam - zawołała, jakby Matka mogła ją usłyszeć z niebios.

Po jej wyznaniu powróciły na swoje miejsca, a Zerina z uwagą słuchała, jak wyjaśniają jej, dlaczego Fate wróciła na dwór Matki.

- Wierzysz, że Loki lub Jinx użyli swojej magii, by zmienić wygląd Zeusa? Ale dlaczego? Ma moc, żeby zrobić to sam.

- Potrafi ukryć swój wygląd, ale potrzeba prawdziwej magii, żeby mógł ukryć swoją duszę, dlatego myślałyśmy, że będziemy w stanie go rozpoznać - Destiny stukała palcami po stole, a jej oczy były zamknięte.

- To nie była Jinx - broniła przyjaciółki Zerina. - Poza tym była ze mną i rozpoznałabym Zeusa, pomimo magii ukrywającej jego duszę.

Broni spojrzała na nią. - Może dlatego Dionizos tak bardzo starał się ciebie znaleźć.

W grupie, która zebrała się wokół stołu, był jeden mężczyzna, od którego Zerina nie mogła oderwać wzroku.

Zrobił krok do przodu. - Czy to dla nas bezpieczne, że ona tu jest?

Zerina nie obraziła się na jego pytanie. Tymczasem ludzie w pokoju zaczęli wyglądać na zaniepokojonych.

- Cześć Adam.

- Nie znam cię.

- Nie pamiętałbyś mnie. To ja zaniósłem cię na ziemię. Wiedziałaś, że jesteś wyjątkowy, gdy podarowałam cię twoim rodzicom. Widzę, że miałam rację. Jesteś przywódcą, który nie tylko zapewnił bezpieczeństwo swoim ludziom, ale także mojej siostrze. Dziękuję.

- Czy to jest bezpieczne?

- Nie, ale ona nie wyjeżdża - Broni posłała mu poskramiające spojrzenie.

- Przykro mi. Nie mam dokąd pójść. Nie mogę wrócić do domu, dopóki bóg nie pojawi się, żeby mnie przenieść.

- Wezwij go i niech ją, do cholery, zabierze stąd.

Pierwszym instynktem Adama była ochrona swoich ludzi. Zerina nie mogła go winić. To właśnie czyniło go dobrym przywódcą.

Zerina rozpoznała też łagodną kobietę, która położyła rękę na ramieniu Adama.

- Ona nie ma bezpiecznego miejsca, żeby pójść.

- To nie mój problem. Chodzi mi o to, że dbam o bezpieczeństwo wszystkich tutaj, w tym ciebie i Zandry.

- Jeśli ona odejdzie i ja odejdę - pełne wyrzutu oczy Abby sprawiły, że Adam ustąpił.

- Jeśli chociaż jeden z moich ludzi znowu zamieni się w tych Drearien, zniknie. To znaczy, jeśli uda nam się to przeżyć ponownie.

- Adam ma rację, powinnam iść - Zerina zaczęła się podnosić.

Broni pchnęła ją z powrotem. - Nigdzie nie idziesz. Jeśli znów zaatakują, poradzimy sobie z tym, tak jak wcześniej.

Zamyślane spojrzenie Destiny powstrzymało Zerinę od ponownej próby wstania. - Chcesz odejść dla bezpieczeństwa ludzi, czy spróbować znaleźć Hadesa?

Zerina nie mogła szczerze odpowiedzieć na pytanie ciotki, więc tego nie zrobiła.

- Proszę, nie mów mi, że będziesz jedną z jego kobiet, która bez końca szuka jego wejścia.

- Nie będę musiała. Jinx może mi powiedzieć, gdzie według niej jest.

- Nawet jeśli uda ci się je znaleźć, nie oznacza to, że on otworzy je dla ciebie.

Zerina wzdrygnęła się na twardą prawdę.

- Kocham go. Jeżeli ze mną skończył, dlaczego po prostu nie zabrał mnie do domu?

- Na to nie mogę ci odpowiedzieć. Tylko Hades może, a jego tu nie ma. Czy to nie znaczy, że mu na tobie nie zależy? Chciałabym być bardziej pomocna Zerino, naprawdę, ale czyny Hadesa mówią same za siebie.

Zerina spojrzała na swoją siostrę. - Czy wierzysz, że marnowałam swój czas?

Broni spojrzała na nią ze współczuciem. - Nic się nie marnuje, kiedy podążasz za głosem serca. Tak zrobiłam. Być może zajęło mi to wieki, ale udało mi się go złapać.

- To ciebie złapano - Rhys odwzajemnił jej pełne miłości spojrzenie.

Destiny prychnęła. - To nie była determinacja. To był cud.

- Może uda mi się znaleźć swój cud.

- Powodzenia. Jeśli jesteś zdeterminowana, nie będę cię zatrzymywać. A czy przynajmniej poczekaasz, aż przybędą twoi rodzice?

- Tak, chcę się z nimi zobaczyć. Jeśli Hades pozwoli mi wejść, nie wiem, kiedy znowu ich zobaczę.

Destiny podniosła oczy ku sufitowi. - Matko w górze, czy ona jest gotowa oddać swój dar i swoją rodzinę dla Hadesa? Nie powinna ponownie zostać boginią. Ta kobieta jest świętą.

Rozdział 30

Słońce zachodziło, a niebo stawało się ciemniejsze. Destiny przestała przekonywać Zerinę, decydując się wyjść na zewnątrz i odetchnąć świeżym powietrzem. To był zmarnowany wysiłek, zarówno kłótnia z Zeriną, jak i zaczerpnięcie świeżego powietrza. Jedyną rzeczą, którą czuła, były nieumyte ciała ludzi, którzy szukali bezpieczeństwa w klubie.

Marszcząc nos, starała się nie zakrztusić zapachem przenikającym z małego niebieskiego budynku, który zanieczyszczał powietrze.

Zobaczyła błysk ruchu na wzgórzu, górującym nad budynkiem klubu. Destiny przyglądała się, jak wilk usiadł na swoim zadzie, wpatrując się w nią.

Kiedy Rocque nie wykonał żadnego ruchu, żeby się zmienić lub zejść ze wzgórza, Destiny machnęła ręką, pojawiając się u jego boku.

- Dlaczego nie...?

Rocque nosem pchnął ją w stronę drzew. Był zmęczony czekaniem, żeby ją zatwierdzić.

Destiny nie poruszyła się, sięgając do jego gładkiej głowy, ale on pokręcił głową, unikając jej dotyku.

- Nie chcesz, żebym cię pogłaskała? Przypomnę ci o tym - pokazała na drzewa. - Prowadź.

Wilk nie wyglądał, jakby jej wierzył, ale pobiegł w stronę drzew, a Destiny poszła za nim.

Jeśli Zerina miała odwagę pokochać mężczyznę bez serca, to i ona mogła znaleźć odwagę, żeby zmierzyć się z bólem serca, który miała cierpieć.

Destiny wiedziała, dokąd ją prowadzi. To była ta sama jaskinia, do której zabrał Carę, gdy jej życie było w niebezpieczeństwie.

- Byłoby znacznie łatwiej, gdybyśmy się sami tam przenieśli.

Kiedy ponownie szturchnął ją w tyłek, Destiny trzepnęła go w czubek głowy.

- Zrób to jeszcze raz, a przeniosę się z powrotem do klubu - warknęła Destiny, podążając za aroganckim kołysaniem bioder wilka.

Było ciemno, zanim znaleźli jaskinię. Destiny zaczęła już wchodzić do środka, ale Rocque warknął, wchodząc pierwszy.

- Tu jest czysto - jego głos zabrzmiał z wnętrza.

Wczołgała się do środka, zobaczyła, że Rocque był w ludzkiej postaci i stał nago pośrodku małej jaskini. Zapalił świecę i w zaciemnionym wnętrzu zobaczyła, jak macha ręką, sprawiając, że pojawiły się koce.

- Nie masz problemu z używaniem swoich darów, żeby zadbać o swoją wygodę.

Rocque użył koców, przygotowując posłanie. Gdy skończył, położył się i poklepał miejsce obok siebie. - Chodź tutaj.

Nawet w migoczącym świetle zmysłowość Rocque'a nie mogła zostać przyćmiona.

Destiny nie była dziewicą. Miała kilku kochanków, których lubiła, ale nigdy się w nich nie zakochała. Zachowała tę część siebie dla Rocque'a, mimo że wmawiała sobie, że tego nie robi.

Uciekała od niego, odkąd upomniał się o nią wieki temu. Poddanie się teraz wymagało od niej więcej odwagi niż miała.

Odwróciła się w stronę wejścia do jaskini.

- Ja wiem, Destiny.

Jej oczy rozszerzyły się.

- Zawsze wiedziałem. Matka powiedziała mi, gdy wyszłaś w dniu, w którym upomniałem się o ciebie na dworze - parsknął ostrym śmiechem.- Odciągnęła mnie na bok, kiedy chciałem cię dopaść, gdy odeszłaś z Apollem. Powiedziała mi, że widziałaś moją śmierć.

Jego wyraz twarzy pokazywał jego ból. To właśnie ten ból sprawił, że przyjęła rękę, którą do niej wyciągnął, zanim opadła obok niego.

- Ty i Fate zawsze mówicie, że nasza przyszłość należy do nas. Zaufaj mi Destiny, że nie zrobiłbym niczego, co mogłoby narazić na niebezpieczeństwo.

- Nie zniosłabym tego, gdyby coś ci się stało - przejmująco zapamiętywała każdą linię i kąt jego twarzy, gdy przyciskała drżącą dłoń do jego piersi, przechowując uczucie jego ciała pod ręką, zamykając je w pamięci, żeby mogła je wyciągnąć, kiedy go nie będzie.

- Powiedziałaś, że jesteśmy nieśmiertelni. Mamy czas.

Pociągnął ją w dół, żeby wygodniej leżała obok niego. Rocque machnął ręką, zdejmując jej ludzkie ubrania, a następnie położył zaborczą rękę na brzuchu. - Dziś wieczorem poczniesz moje dzieci.

Destiny ukryła twarz w zgięciu jego szyi, żeby ukryć łzy. Dzisiejszej nocy da jej trzy córki. Tak jak przepowiedziała jej wizja.

- Jeśli pozostawisz mnie, żebym sama wychowywała te dzieci, to pójdę za tobą do Hadesu i sprawię, że będziesz nieszczęśliwy

Czule pocałował ją w usta, mrużąc w nie: - Jesteś taka pewna, że Hades jest tam, gdzie ja skończę?

Skuliła się przy nim. - Jestem Mojra. Wiem, dokąd zmierzasz.

- Lepiej zacznę odmawiać modlitwy do Matki - zażartował.

Położyła dłoń na jego ustach. - Nie rób tego.

- Zaufaj mi, nie pójdę do Hadesu.

- Ty tego nie wiesz. Nikt tego nie wie, tylko...Matka.

Nie mogła powstrzymać łez. Rocque je scałował.

- Nie płacz za czymś, co jeszcze się nie stało. To się nie stanie. Matka powiedziała, że będę miał wybór, a ja nigdy nie wybiorę czegoś, co oddzieli mnie od ciebie, dając ci moją przysięgę, że będziesz przy mnie tkwiła aż do końca czasu.

Jego przysięga dała jej nadzieję. Matka powiedziała, że też ma wybór. Jeśli oboje podejmą właściwą decyzję, z pewnością będą w stanie pokonać to, co los miał dla nich w zanadrzu.

Jakby czytając w jej myślach, Rocque popatrzył jej głęboko w oczy i powiedział: - Miłość zawsze zwycięża. Nigdy nie przegrałem żadnej bitwy.

- Miłość zawsze zwycięża - Destiny przyciągnęła Rocque do swoich wyczekujących ust.

Dźwięki nocy przeniknęły do jaskini, uświadamiając jej, dlaczego po raz pierwszy chciała

kochać się w lesie. Tutaj czuła się bardziej jak w domu, mała jaskinia zapewniała ochronę, gdyby człowiek lub zwierzę natknął się na nich i przerwał to, na co tak długo czekała.

- Przepraszam.

- Za co?

- Za to, że tak długo to trwało.

- Jesteśmy we właściwym miejscu we właściwym czasie. Nie żałuj tego.

Przesunęła dłońmi po jego ramionach. Ujęła jego dłonie i położyła je na swoich piersiach.
- Kochaj się ze mną.

Kochanie się z Rocque było inne, niż się spodziewała. Destiny spodziewała się, że będzie dominował i tak było, ale był też delikatny.

Jego głos stał się zachrypnięty, kiedy opisał, jaka jest dla niego piękna. Kiedy polizał jej sutki, powiedział, że smakują jak dzikie jagody. Kiedy rozchylił jej uda, jego głos ochrypl jeszcze bardziej.

- Widziałem wiele cudownych widoków, ale nic nie może się z tobą równać.

Głaskał jej uda, jakby była rzadką wazą z zamku Matki. Kiedy pochylił głowę, dotykając językiem jej warg sromowych i próbując jej, poczuł się tak, jakby nigdy wcześniej nie smakował kobiety.

Destiny zrozumiała, co Rocque robił. Robił to, co ona robiła, tworzył wspomnienia. Takie, które miałyby im wystarczyć na całe życie.

Skręcali się i obracali na kocu, każdy próbując stworzyć własne wspomnienia. Jej sapanie, jego jęki, jej biodra wyginające się w łuk, jego pchnięcia. Był to taniec, który był wykonywany od zarania dziejów.

- Kocham cię - wydyszała, a jej głos odbił się echem w jaskini.

- Kocham cię - odpowiedział, biorąc ją za rękę, kładąc ją na swoim sercu. - Z moim sercem i duszą biorę cię za żonę.

Powtórzyła mu jego słowa fatalistycznie, wiedząc, że nie ma odwrotu. Musiała zaufać jego przysiędze i miłości Matki.

Poczuła pełne szacunku piękno tej chwili. Musieli pokładać w Matce taką samą wiarę jak ludzie. Czy to był wybór, o którym mówiła Matka, że będzie musiała dokonać?

Ostatnia część jej serca, którą Destiny powstrzymywała z powodu strachu, wymknęła się, sprawiając, że mocniej przyłgnęła do Rocque'a.

Jego pocałunki były słodsze, a jego pchnięcia bardziej nieustępliwe, dążące do uniesienia, które na nich czekało.

Bez względu na to, jaka będzie ich przyszłość, Rocque zasłużył na jej miłość, czekając na nią cierpliwie. Mógł powrócić do domu, ale został przy niej. Nie troszczył się o dobro człowieka. Miał pełne ręce roboty, chroniąc swe lasy i zwierzęta, których był częścią. Znosił ciasnotę klubu, bo tam właśnie była. Żadna kobieta nie mogłaby o nic więcej prosić swojego partnera. Zasłużył sobie nie na jej miłość, ale na jej oddanie.

Ich oddechy i serca połączyły się, tworząc kalejdoskop doznań, które mieszały się ze sobą, kiedy pędzili w kierunku uwolnienia zbyt szybko, żeby ich dusze mogły je uchwycić, eksplodując kolorami, których nie można było zobaczyć gołym okiem. Tylko bardzo nieliczni szczęśliwcy, którzy zostali obdarowani widokiem narodzin stworzenia, rozumieją głęboki moment, w którym mężczyzna i kobieta tworzą nowe życie.

Szlochając, Destiny wykrzyknęła swoją ekstazę w ramię Rocque, a on z miłością przesunął się na bok, przykrywając ich kocem, gdy świeca zgasła, pozostawiając ich w ciemności.

Destiny widziała jaskinię na zewnątrz. - Chciałabym, żeby padał śnieg.

- Ciesz się, że tak nie jest. I tak jest już wystarczająco zimno. Nocą w górach jest zimno.

- Nie obchodzi mnie to - przytuliła się do niego.

Nienawidziła psuć tej chwili, ale wiedziała, że Broni i Adam będą czekać na wieści o tym, co znalazł Rocque. - Znalazłeś jedzenie?

- Wiesz, że tak. To ty mi powiedziałaś, gdzie szukać.

- Ćśś... To była tylko sugestia. Matka ukarze mnie za wtrącanie się.

- W takim razie przydały mi się moje umiejętności wilka. Znaleźliśmy magazyn, w którym jest wystarczająco dużo jedzenia, żeby ich nakarmić przez kilka miesięcy, a także wody.

- Dziękuję Matko.

- Czy ja nie dostanę trochę tego uznania?

- Oczywiście - złożyła głośny pocałunek na jego ustach. - Dziękuję.

Rocque uśmiechnął się, zanim spowaźniał. - Adam i Rhys nie będą mi dziękować. Trudno będzie się tam dostać i będą musieli wziąć co najmniej dwie ciężarówki. To będzie niebezpieczne.

- Adam i Rhys sobie z tym poradzą - powiedziała z przekonaniem.

- Moje wilki to obserwują. Ja pojedę z Adamem i Rhysem. Kiedy wrócimy, chcę, żebyśmy wyjechali do mojego domu.

- Nie ma potrzeby, żebyś jechał. Chcę, żebyś został ze mną w klubie - Destiny zacisnęła swoją dłoń na jego dłoń.

- Nie zostawię moich wilków samych. Jeśli coś się stanie, chcę tam być. Jedyny powód, że wróciłem, to było pokazanie im bezpieczniejszego sposobu dotarcia do zapasów.

- Nie odchodź - błagała.

- Nie martw się, nic się nie stanie.

- Dobrze - wiedziała, że nie ma sposobu, żeby go od tego odwieść. - Lepiej, żeby ci się nic złego nie stało, bo inaczej dam naszym dzieciom na imię Rover, Spot i Buddy¹.

- Moje dzieci będą dziewczynkami, więc to nie będzie odpowiednie.

Cholera, Rocque był w zbyt dobrym humorze, żeby go drażnić.

Uśmiechnęła się i była wdzięczna, że nie widział w ciemności. Znając jego słabość - Rhys i Balder zawsze górowali nad nim - postanowiła uderzyć w jego męską dumę.

- Dobra. Jak brzmią Eeny, Meeny i Miny²?

Rocque odwrócił się, wsuwając ją pod siebie. - Wygląda na to, że muszę się tym zająć. Nie możesz pominąć Moout³.

Rocque miał jeszcze jedną słabość, o której zapomniała Destiny. On zawsze musiał mieć ostatnie słowo.

Rozdział 31

Drzwi otworzyły się i zamknęły, ale Hades nie podniósł wzroku znad szklanej kuli w swej dłoni. Kiedy zjawia nie przemówiła, tylko czekała, Hades w końcu podniósł oczy.

- Czego chcesz, Grimm?

- Dlaczego ją wypuściłeś?

- Nie twoja sprawa. Straciłeś prawo do mojego zaufania.

Hades nie musiał widzieć wyrazu jego twarzy, który nie był już widoczny, żeby wiedzieć, o czym myśli.

- Nie powiem ci, że była najlepszą rzeczą, jaka ci się kiedykolwiek przydarzyła, sam już to wiesz. To, co wzbudziło moją ciekawość, to dlaczego nie odesłałeś jej do domu?

¹ Rover - łazik, włóczęga, Spot - punkt, plama, Buddy - kolega, kumpel

² Eeeny - entliczek, Meeny - pentliczek, Miny - guziczek

³ Moout - usta

- Ponownie, to nie twoja sprawa. Idź coś odkurzyć. Zostaw mnie.

Grimm poszybował w stronę drzwi.

- Grimm, następnym razem, gdy będziesz chciał rozmawiać ze mną w moim biurze, poproszę o pozwolenie.

Zakapturzona głowa skinęła głową, zanim zjawa wyleciała.

- Tartar! - ryknął Hades.

Jego sługa wszedł, gdy Grimm go mijał.

- Nie pozwól nikomu wejść do mojego gabinetu bez mojej zgody.

- Tak, mój panie - sługa wyszedł, zamykając za sobą drzwi.

Hades odłożył kulę z powrotem na biurko. Machając ręką, zamknął drzwi, upewniając się, że nikt nie wejdzie, nawet Tartar. Zawsze wiedział, kto wchodzi i wychodzi. Jediną osobą, która zdołała prześlizgnąć się pod jego osłoną, była Zerina.

Kiedy jego myśli powróciły do niej, jego umysł zaczął szukać jej myśli. Siedział w swoim gabinecie, ale ponieważ pozostała na ziemi, mógł dokładnie określić, gdzie jest, co robi, co mówi.

Nie było jej przez jeden dzień. Był świadkiem jej ponownego spotkania z Broni i Destiny poprzedniego wieczoru. Hades słuchał ze złością, kiedy Adam chciał, żeby odeszła. Zanim musiał interweniować, Abby go od tego odwiodła. Uratowała mu życie, nie wiedząc o tym.

Przed świtem przybyli jej matka i ojciec, a także jej siostra Cara i jej mąż Jericho.

Hades obserwował ich ponowne spotkanie, a jego kamienne serce było cięższe niż zwykle. Słyszał, jak Fate mówi Zerinie, że Thor i Odyn nadal szukają Zeusa, jak tylko zostanie znaleziony, jeden z nich przeniesie ją do domu.

Pokręcił głową, jakby go widzieli. Zerina już nigdy nie zobaczy domu.

- Nie idę - stanowczy głos Zeriny sprawił, że Hades naśladował reakcję jej rodziny.

- Co masz na myśli, mówiąc, że nie idziesz? - zapytała Fate, wpatrując się w córkę, jakby postradała zmysły.

- Ona nie chce opuszczać Hadesa - Valentine wpatrywał się w córkę, nie z szokiem, ale ze smutkiem. Święty widział to, czego nie widziała jej matka.

Fate zacisnęła usta. - Widzisz tutaj Hadesa?

Hades wściekle chodził po swoim gabinecie, słuchając, jak Fate beszta Zerinę.

- Nie, ale mnie to nie obchodzi - Zerina dumnie stawiała czoła matce i ojcu. - Kocham go. Nie chcę już wracać do domu. Chcę wrócić do Hadesa.

- To nie jest opcja - Fate podniosła głos. - Moja córka nie będzie błagać na jego progu, aby dostać się do środka.

- Tak, będzie - Zerina położyła dłoń na ręce matki. - Proszę, nie bądź mną rozczarowana.

Spojrzała na swojego ojca, który stał obok Fate. - Kocham go.

- Przestań tak mówić! - warknęła Fate, gdy wyraz twarzy Valentine'a stał się niepewny.

- Fate... - Valentine próbował uspokoić swoją byłą żonę.

- Czy wiesz, że ma konkubiny?

- Tak.

- Byłaś jedną z nich?

- Siostrze, może powinniśmy poczekać, aż twój temperament ostygnie, zanim spróbujemy o tym porozmawiać - wtrąciła się Destiny.

- Nie byłam jego konkubiną. Byłam jego kochanką.

Twarz Fate zrobiła się czerwona. - Co za różnica?

- Kocham go - Zerina podniosła rękę, zanim Fate zdążyła się odezwać. - Wiem, że Hades mnie nie kocha, że odesłał mnie bez pożegnania, że ma konkubiny i jeśli uda mi się znaleźć jego wejście, prawdopodobnie nie wpuści mnie do środka. Kocham was wszystkich, ale... jeżeli już nigdy więcej was nie zobaczę, jeżeli będę miała szczęście, że Hades pozwoli mi wrócić, to jest to cena, którą jestem gotowa zapłacić.

- Zrezygnowałabyś ze swojego daru?

- Jeśli muszę. Jako Mojra chodzę tymi samymi korytarzami co Grimm.

Oczy Fate zwięziły się na nieugięty wyraz twarzy Zeriny. - Widzę, że nie ma sposobu, bym była w stanie zmienić twoje zdanie. Czy przynajmniej rozważysz powrót do domu, jeśli Hades nie pozwoli ci wrócić przed przybyciem Thora lub Odyna?

Smutek wypełnił piękne oczy Zeriny. - Nie będzie potrzeby zostawać, jeśli tego nie robi.

Fate, a nawet Valentine, odprężyli się.

- Przejdziemy przez ten most, kiedy to się stanie, więc nie ma potrzeby dalszego spierania się - Valentine wziął Zerinę w ramiona. - Tęskniłem za tobą, córko.

Hades był dumny z Zeriny, tak jak nigdy nie był dumny z kobiety innej niż Matka.

Persefona nieustannie słuchała obelg Demeter na jego temat i za każdym razem, kiedy jego teściowa błagała ją, aby wróciła do domu, Persefona jęczała, dopóki się nie poddał. Jednak Zerina opierała się matce, dopóki Fate nie była tą, który się wycofała.

Patrzył, jak Adam, Rhys i Rocque zbierają swoich ludzi, żeby wyruszyć po jedzenie, które znalazł Rocque. Hades skupił swoją uwagę na kobietach, które zostały z Valentine.

Wyciszając ich rozmowę, machnął ręką.

Skrzyżował ręce na piersi i stanął przed biurkiem, kiedy pojawił się przed nim Maxi.

Przygarbiony mężczyzna nie skłonił się, rozglądając się wokół.

- Mój panie? - zapytał Maxi słabym głosem.

- Przestań grać, Zeusie. Wiem, że to ty.

Ciało Maxi wyprostowało się, przemieniając się w boga, którego wszyscy szukali na ziemi i w niebiosach.

- Skąd wiedziałeś, że to ja?

Hades nie rozłożył swoich rąk, jego gniew był tak wielki, że chciał go uderzyć. - Zerina mi powiedziała, że pytałeś ją, czy mnie kocha. Jest jedyną emocjonalną istotą zdolną do odczuwania tutaj na dole. Maxi miałby w dupie to, co ona czuje.

- Zawsze byłeś najmądrzejszy w rodzinie.

- Jak się tu dostałeś?

- Wślizgnąłem się do środka, kiedy wpuściłeś Jinx.

- Nie doceniłem wróżki. Nałożyła na ciebie zaklęcie i przebrała cię, żebym cię nie widział.

Zeus skinął głową. - Była bardzo przychylna.

- Założę się, że była. Byłaby zachwycona, gdyby bóg o twojej mocy prosił ją o przysługę.

- Ma to swoje zalety.

- Sam powiedziałem to samo.

Hades wpatrywał się w Zeusa. Jego brat nadal był tak imponujący, jak wtedy, gdy widział go po raz ostatni na dworze matki. Byli tego samego wzrostu, ale Zeus był cięższy i szerszy.

Hades usiadł w swoim fotelu. Odchylił się do tyłu i przyglądał swojemu bratu, zauważając subtelniejsze zmiany w jego wyglądzie, które nie były tak oczywiste.

Zeus był spięty, jakby czekał, aż ktoś się pojawi.

- Nikomu nie powiedziałem, że tu jesteś. Dlaczego ukrywałeś się w mojej domenie?

- Gdzie jest Zerina? ja nie...

- Odesłałem ją, żebyśmy mogli porozmawiać.

- Odesłałeś ją?

Hades poprawił fotel, odchylając się w górę, kładąc ręce na biurku. - Odesłałem ją, bo nie chciałem, żeby wpadła w krzyżowy ogień, jeśli jesteś tak winny, jak wszyscy uważają. Ona jest bezpieczna. A teraz powiedz mi bracie, co się dzieje. Nie mogę uwierzyć, że tak bardzo boisz się, że ktoś zmusi cię do ucieczki.

- Nie boję się. Nie chcę wybierać stron. Nie chcę też widzieć zniszczenia mojego syna.

- Nie możesz go chronić. Matka wie o jego zdradzie. Wszyscy bogowie i nieśmiertelni też wiedzą. Nie ma dla niego ratunku, gdy zostanie odnaleziony.

- Bracie, trzymaj się z daleka. Pozwól, żeby rozegrało się to, co nieuniknione. Kiedy to się skończy możemy wrócić do normalności.

- Nie jesteś jedynym, który dzieli dar przewidywania. Powiedz mi, Zeusie, czy widzisz w swoich wizjach, że ja tam jestem?

Szczęka Zeusa zacisnęła się.

- Jeżeli tak, to wiesz, że nie będzie przyszłości dla mnie, ani dla nikogo na tym ziemskim świecie. Widzę niewielu bogów, którzy przeżyli, ty i Dionizos jesteście dwoma z tych nielicznych. Mówisz, że nie wybierasz stron, ale ukrywasz się tutaj i odmawiasz powiedzenia mi, kto stoi za tą zdradą. Choć kochasz Dionizosa, twój syn nie ma na tyle rozumu, żeby obalić Matkę.

Zeus zatracił się w gniewie z powodu zniewagi Hadesa.

- Jest wystarczająco mądry, żeby odwrócić uwagę Matki od prawdziwego zagrożenia.

Jego brat wyglądał na wściekłego na siebie, że został sprowokowany do ujawnienia, że za zdradą jego syna stoi ktoś inny.

- Ach... - Hades prowokował go dalej - kto to jest? Pozwól, niech pomyślę. Czy to Atena? Zawsze była zazdrosna o Matkę - postukał palcem w czoło. - Nie, to nie może być ona. Ta dziwka nie może oderwać myśli od swojej gorącej cipki, żeby zaaranżować bunt. Czy to Merlin? Zawsze przeceniał swoje możliwości i chociaż ma dość rozumu, by zorganizować bunt, bogowie nie pójdą za nim, a obalenie Matki będzie wymagało kilku bogów.

Hades obserwował niezliczone wyrazy ekspresji przemykające po twarzy Zeusa. Używając całej swojej mocy, którą przekazała mu Matka, zagłębił się w umysł Zeusa, wykorzystując gniew brata, żeby wymknąć się spod jego straży. To, co zobaczył, sprawiło, że zbladł.

- Chronos - Hades wstał i podszedł do Zeusa. - Mogłeś to powstrzymać, zanim Matka się o tym dowiedziała.

- Nie mogłem. Musiałbym jej wtedy opowiedzieć o udziale w tym Dionizosa. Nigdy by mu nie pozwolono wrócić do domu.

- Mówimy o Matce! To ona uwolniła nas od Chronosa. To, co zrobiłeś, to kpiny z miłości i lojalności, jaką nam okazała.

- Dionizos jest moim synem! - krzyknął Zeus. - Nigdy tego nie zrozumiesz, co czuje ojciec do swojego syna.

- Nie, nie rozumiem.

Zeus uzyskał trafienie. Życie nie mogło wyrosnąć z martwej duszy.

- Może i nie znam miłości ojca do syna, ale znam miłość matki do syna - Hades w okrutny sposób dźgnął w emocjonalną słabość Zeusa. - Kiedy Ojciec trzymał nas uwięzionych w swoim

pałacu, to Matka nas uwolniła. Gdyby nie obaliła Chronosa, to nadal byśmy tkwili w ukryciu bez naszych mocy.

- Sprawiał, że cierpielśmy, bo bał się, że ukradniesz mu tron. Co to za pieprzony żart!

Zeus rzucił się na niego, wprawiając w ruch kule na biurku. Hades jedną ręką unieruchomił Zeusa, a drugą wyprostował kule.

- Myślisz, że możesz mnie zabrać z mojego domu? - Hades znowu gniewnie machnął ręką, przenosząc ich do lochu obok swojego paleniska. - Mógłbym wrzucić cię do dołu i zapomnieć o tym w następnej sekundzie. Pozwalasz zniszczyć wszystko, co kocha Matka, więc po co miałbym się tym przejmować? Gdybym to zrobił, jak myślisz, kto by cię uratował? Chronos? Zniszczyłby tę odrobinę twojej duszy, która pozostała, kiedy wróci do Nieba. Niestety, Matka przywróciłaby ci dawną chwałę. Nie tylko nie zasługujesz na jej miłość, ale i na moc, którą zostałeś obdarowany. O ile nie próbujesz ukraść żony innego mężczyzny, to te jedyne jaja, jakie masz, są wielkości moich spinek do mankietów.

- Teraz zapytam cię tylko raz. Czy Matka została zraniona? Nie odbierała moich wezwań - Hades machnął ręką, żeby Zeus mógł mówić.

- Skąd mam wiedzieć? Byłem tutaj z tobą.

Hades warknął z frustracji. - Gdybym nie uważał, że to zrani Matkę, zniszczyłbym cię.

- Myślisz, że nie gardzę sobą?

- Nie. Gdybyś to zrobił, powstrzymałbyś to, zanim się zaczęło.

- Myślałem, że przekonałem Dionizosa, żeby nie pomagał Merlinowi i Chronosowi. Kiedy usłyszałem, że córki Fate zniknęły, próbowałem go znaleźć, aby upewnić się, że nie ma z tym nic wspólnego. Gdy go znalazłem, już zwracał ludzi przeciwko sobie. Nie chciał mnie słuchać - Zeus ze smutkiem pokręcił głową. - Powiedział, że Chronos obiecał mu, że uczyni go potężniejszym niż którykolwiek z oryginalnych Tytanów.

Hades przewrócił oczami. - Twój syn jest idiotą.

- Miałem nadzieję, że jest to zaklęcie, które nałożył na niego Merlin. Nie mogłem iść do Merlina, żeby zapytać. Bałem się, że rzuci na mnie urok.

- Więc zrobiłeś następną najlepszą rzecz. Przybyłeś do mojego świata, gdzie mogłeś mieć dostęp do Morgany i jednocześnie się ukryć.

- Tak.

Hades potarł skronie. Jego brat miał tyle samo rozumu, co jego syn.

- Dionizos nie był pod urokiem. Morgana była tą, która była pod wpływem zaklęcia.

- Jesteś pewien?

- Jestem pewien. Merlin rzucił na nią zaklęcie, żeby nie mogła udzielić mi informacji. Ona miała tylko wykonać rozkaz Merlina. Czy Dionizos powiedział, dlaczego Merlin i Chronos kazali Morganie zaatakować córki Fate?

- Chronos chciał je zabić. Fate trzymała je zbyt chronione w swoim pałacu. Ta, którą chciał wyeliminować, to Zerina. Pozostałe dwie, to był tylko skutek uboczny. To zajmowało Matkę, Fate i Destiny, żeby mógł zbudować swoją armię.

Hades podejrzewał, że Chronos nie był jedynym, który budował armię.

- Dlaczego Zerina jest taka ważna?

- Nie chciał mi powiedzieć. Znając Chronosa, prawdopodobnie miał jedną ze swoich wizji.

- Zadał sobie dużo trudu, żeby ją zabić. Odniosłby sukces, gdyby Grimm jej nie znalazł.

- Zapytałeś Zerinę, czy ma jakiś pomysł?

- Nie.

- Dlaczego nie?

- Nie chciałem jej przestraszyć. Jest wrażliwa.

- Jakbym tego nie wiedział. Byłem gotów rzucić się w ogień, kiedy błąkała się po tunelach po tym, jak dowiedziała się, że masz konkubiny. Miałbym...

- Wiem, co byś zrobił - przerwał mu Hades. - Na szczęście dla niej, ona nie jest twoja. Ona jest moja.

Hades rozpoznał błysk w oczach Zeusa. Zazdrość.

Zrobił krok w stronę brata, gdy pełen przerażenia krzyk zwrócił całą jego uwagę na Zerinę.

- Co to jest? - Zeus zbladł na widok wyrazu twarzy Hadesa.

- Chronos i Merlin wykonali swój ruch. Więc, co to będzie Zeus? Będziesz ich pionkiem, czy raczej królem, którym miałeś być?

Rozdział 32

- Co się dzieje? - krzyknęła Abby, trzymając za koniec baru, żeby nie upaść.

Zerina spojrzała na swoją matkę, gdy ona również się go trzymała.

Ziemia zaczęła się trząść, kiedy ona i jej rodzina czekali na powrót mężczyzn.

- Jesteśmy atakowani - Fate podeszła do okna, żeby wyjrzeć na zewnątrz.

- Przez kogo? - Cara trzymała się ściany, podchodząc do okna.

Zerina objęła Broni i razem udało im się utrzymać równowagę, żeby stanąć obok matki.

- Matko na górze! - szepnęła Zerina.

Widok, który ujrzała, przewyższał wszystko, co widziała do tej pory.

- Co to jest?

- To jest Tyfon. Został uwięziony pod górą. Zdołał się uwolnić - Fate położyła drżącą rękę na parapecie.

- Jak?

Fate wskazała na tych, którzy podążali ścieżką zniszczenia za bogiem wulkanu.

- Drań! - Destiny przepchnęła się na przód tłumu, który zbierał się, by obserwować z boku.

Krzyki wypełniły powietrze, gdy ci na zewnątrz biegli, próbując znaleźć miejsce, do ukrycia przed wiatrem, który ich smagał.

Valentine poszedł otworzyć drzwi, żeby wpuścić ich do środka.

- Nie otwieraj drzwi - rozkazała Fate, gdy brama na zewnątrz poleciała w kierunku nieba, aż zniknęła z pola widzenia.

- Nie możemy ich tak po prostu zostawić na zewnątrz! - Cara odwróciła się, żeby otworzyć drzwi, ale Fate ją powstrzymała.

- Oni już uciekają do tyłu. Chronos ich nie chce.

- Czego on chce? - Zerina obserwowała, jak Tyfon przestaje się poruszać, pozwalając, aby wiatr ucichł.

- Zaraz nam powie.

Chronos przesunął swój rydwan tak, żeby można go było zobaczyć nad ogromnym ciałem Tyfona.

- Wyślij Zerinę! - krzyknął Chronos.

Ręka Zeriny powędrowała do jej piersi, widząc, że wszyscy na nią patrzą. - Ja? Dlaczego on mnie chce?

- Tyfon mógłby zmiażdżyć to miejsce jedną nogą, dlaczego nie chce tego zrobić? - spytała Broni mocniej ściskając rękę Zeriny.

Fate nie oderwała swojego wzroku od okna. - Bo chce ją żywą.

- Pójdę ...

- Nie ruszaj się - Fate wskazała głową z powrotem na to, co działo się na zewnątrz.

Zerina spojrzała. - Matka!

Zerina zobaczyła Matkę, pojawiającą się za oknem. Jej królewskie ciało zablokowało klub, gdy Jinx pojawiła się obok niej.

- Żono, widzę, że postanowiłaś się pokazać - Chronos nie był zaskoczony jej przybyciem.

- Nie jesteś już moim mężem. Już zbyt długo cię znosiłam. Gdyby Jinx mnie nie ostrzegła, rzuciłbyś zakłęcie, dzięki któremu nie byłabym stanie chronić tego, co stworzyłam.

- Tak byłoby ci łatwiej. Teraz na własne oczy będziesz świadkiem zniszczenia ziemi.

- Dlaczego, Chronosie? Dlaczego ziemia? Zniszczysz swoich synów i wszystkich, którzy są z nią związani?

- Ziemia jest miejscem, z którego czerpiesz większość swojej mocy. Ci ludzie są słabi, ale czczą ciebie, zamiast mnie! Jeśli moi synowie nie stoją po mojej stronie, to oni są przeciwko mnie, więc dlaczego miałbym się przejmować, że zostaną zniszczeni?

- Nikt nie stoi przeciwko tobie. Jesteś tak samo umiłowany jak ja. Ale to ci nie wystarcza, prawda? Nic nigdy nie będzie dla ciebie wystarczające, dopóki nie pozostaniesz sam. Kim wtedy będziesz rządzić?

Twarz Chronosa przybrała triumfalny wyraz. - To nie ja stoję sam.

- Ja też nie. Jesteś tchórzem, Chronos. Przybyłeś tutaj z tymi, którzy zdradzili moją miłość, żeby zaatakować miejsce pełne kobiet i posłańca miłości. Łatwo jest być odważnym, kiedy szanse są na twoją korzyść.

Matka zrobiła odważny krok do przodu. - Wojownicy!

Zerina i pozostali zobaczyli, że pojawił Hades. Jęknęła z przerażeniem, gdy podszedł, żeby stanąć za lewym ramieniem Matki.

Była tak zajęta obserwowaniem Hadesa, że zobaczyła go dopiero wtedy, kiedy Zeus stanął przy prawym ramieniu Matki.

Broni i Cara powtórzyły jej westchnienia, kiedy pojawili się Jericho i Rhys, z Balderem u boku, z toporem w dłoni. Ruszyli, żeby ustawić się obok Hadesa.

Błyskawica uderzyła w miejsce obok Zeusa, kiedy Thor zajął miejsce obok niego.

Jako następny przybył Odyn i jego wojownicy z Walhalli. Odyn skrzyżował ramiona, gdy stanął obok Thora, a jego ludzie ustawili się za nim.

Valentine podszedł do drzwi, gdy pojawili się kolejni bogowie i boginie. Zerina wiedziała, dokąd idzie, podobnie jak Destiny i jej matka, które ruszyły w stronę drzwi.

Ona i jej siostry też zaczęły wychodzić.

- Nie, Destiny - powstrzymała je matka - zostań tutaj i nie pozwól im wyjść. Cara i Broni, zostańcie i chrońcie swoją siostrę.

Destiny uścisnęła Fate i Valentine, po czym wróciła na ich stronę.

Zerina patrzyła na rodziców z bólem serca, bojąc się tego, co miało się wydarzyć. - Idę...

- Jest powód, dla którego Chronos cię chce. Zostań.

To była najtrudniejsza rzecz, jaką kiedykolwiek musiała zrobić - patrzeć, jak wychodzą za drzwi bez niej.

Patrzyły, jak Fate i Valentine zajęli miejsca w rozszerzającym się szpalerze, żeby stanąć za Matką.

- Szkoda, że nie mogłam poznać mojego siostrzeńca.

Cara i Jericho zostawili swojego nowonarodzonego syna w bezpiecznym pałacu matki.

- Poznasz - zapewniła ją Cara.

Siostry stały obok siebie, przyglądając się, jak armia Chronosa gromadzi się wokół niego. Montu, egipski bóg wojny, Dionizos, Merlin, Aeolus stanęli obok rydwanu Chronosa. Wtedy Ares wskoczył na rydwan, który trzymał Chronos.

Zerina nie była zaskoczona widząc Afrodytę pośrodku tłumu. Dwoje kochanków zawsze trzymało się razem. Matka głośno sprzeciwiała się ich ciągłemu romansowi. Pojawili się Atlas i Nereus, przepychając się na początek szeregu.

Kiedy pojawił się były król mórz, obok Hadesa pojawił się Posejdon. Uścisnęli się, zanim ponownie odwrócili się do przodu.

Tak Matka, jak i Chronos budowali swoje armie, aż rozprzestrzeniły się jak okiem sięgnąć. Matka miała przewagę liczebną nad Chronosem dwa do jednego.

Zerina zaczęła się bardziej bać, bo jej dziadek nie wydawał się zaniepokojony liczebnością Matki.

- Możesz to teraz powstrzymać, żono. Oddaj mi Zerinę i wracaj do domu - wykrzyczał.

- Nie wierzę, że nawet z pomocą Zeriny możesz mnie pokonać - Matka podniosła głos na niego, odpowiadając.

- Ona ma kamień Omfalos. Widziałem ją trzymającą go w jednej z moich wizji. Chcę ją, bo inaczej nie zostanie nawet odrobina kurzu, kiedy skończę.

- Nie mam - szepnęła Zerina w rosnącym napięciu w klubie. - Nigdy tego nie widziałam.

- Nic nie będzie, niezależnie od tego, czy ona ci to da.

Matka nie wpadała często w złość, ale kiedy to robiła, to... Chronos i stojąca za nim armia napięli się pod jej spojrzeniem, czekając, które wykona pierwszy ruch. - Myślisz, że możesz mnie pokonać tą nędzną armią? Masz moje pozwolenie na wykonanie pierwszego ruchu.

- Nie potrzebuję twojej zgody. Ale jeśli jesteś na tyle głupia, żeby zaufać tym, którzy są za tobą, kimże ja jestem, żeby się kłócić? Morgana!

Zerina ścisnęła parapet, aż jej palce zbiały, gdy Morgana z radością podeszła do przodu, żeby chwycić rękę Merlina, które unieśli w powietrze, intonując zaklęcie otwierające drzwi.

Grimm pojawił się w drzwiach, trzymając je otwarte i pozwalając uciec ciemnym duszom. Legiony ciemnych dusz tak nikczemnych, że nawet bogowie i boginie, którzy stali z Chronosem, byli przerażeni.

- Przegramy - wykrztusiła Zerina. Mimo tego, że matka kazała jej zostać w środku, zaczęła wychodzić.

- Poczekaj, Zerino! - Broni przytrzymała ją w miejscu.

Trudno było na to patrzeć, ale została przy oknie, modląc się, by wszyscy, których kochała pozostali nietknięci.

Hades stanął przed Matką. - Myślisz, że wykorzystasz moje królestwo dla swojej korzyści?
- jego głos zagrział tak głośno, że nawet chmury na niebie się zatrzęśły.

Kiedy Zerina podniosła oczy na niebo, zobaczyła ruch na wzgórzu. To był Rocque i jego wojownicy.

- Rock! - Destiny najwyraźniej też ich dostrzegła.

- Dlaczego oni tam stoją?

- Rocque nie będzie się wtrącał. Uważa, że los ludzkości jej w rękach człowieka - Destiny odwróciła wzrok od męża. Mogła go zrozumieć. Nie zgadzała się z jego decyzją, ale to była jego decyzja.

- Nie rozumiem? - łagodny głos Cary załamał się, kiedy obserwowała każdy ruch męża.

- Jego ziemie i zwierzęta zostały zniszczone ludzkimi rękami. On i reszta nieśmiertelnych nie będą się wtrącać. Postrzegają to jako wojnę pomiędzy bogami.

- Ale jeśli ziemia zostanie zniszczona, oni też zostaną zniszczeni - przekonywała Cara.

- Wiedzą o tym, ale nie są skłonni do poświęcenia, jeśli ludzie na tym skorzystają. Widzisz tam choć jednego człowieka ?

Zerina przeszukała tłum za Matką. W zasięgu wzroku nie było żadnego człowieka.

- Ale czy on się o ciebie nie martwi?

- Wczoraj wieczorem poślubiłam Rocque'a. I on wie, że wczorajszej nocy poczęłam nasze dzieci i że nie naraziłabym ich na niebezpieczeństwo, biorąc udział w bitwie. Chronos nie zrobi mi krzywdy. To straszliwe przestępstwo. On nie będzie ryzykował, że jego własni ludzie zwrócą się przeciwko niemu.

- Dlatego zgodziłaś się zostać w środku.

- Tak. Tak bardzo, jak kocham Matkę, muszę chronić swoje dziewczynki.

Oczy Zeriny wróciły do Hadesa, który przykucnął i wstał z garścią ziemi w dłoni. Potem Hades rozłożył palce, pozwalając, żeby ziemia prześlizgnął się przez nie.

- Z ziemi, pod moim dowództwem, powstańcie i brońcie mnie! - ryknął.

Ziemia wirowała i unosiła się w powietrze, roznosząc glebę daleko i szeroko. Za nimi, zza horyzontu wyłaniali się wojownicy, którzy już od wieków spoczywali na ziemi, z ciałami równie groteskowymi, jak te stojące za Chronosem. Ich liczby nadal nie przekraczały tych z drzwi, które otworzył Merlin.

Hades pstryknął palcami, wtedy ogromny pies wybiegł z drzwi, tratując uciekające ciemne dusze, żeby usiąść obok Hadesa.

Zeus zrobił krok do przodu. - Dwóch moich synów zdradziło Matkę - Zeus odwrócił głowę - przepraszam.

Matka pochyliła głowę w potwierdzeniu.

- Z niebios, moi synowie i córki, brońcie mnie.

Niebo pociemniało, kiedy jego dzieci dołączyły do ich szeregów.

Posejdon zrobił krok do przodu. - Z mórz, wszyscy wojownicy, rozkazuję wam, żebyście mnie bronili.

Zerina była oszołomiona wielkością liczby wojowników, którzy starali się odpowiedzieć na rozkazy swoich władców.

- Ich śmierć spadnie na ciebie - Chronos uniósł pięść w powietrze.

Matka uniosła ręce w powietrze, oboje wpatrywali się w siebie buntowniczo.

Wojna zaczęła się waz z opuszczeniem ręki Chronosa, a potem ręki Matki.

Obie strony zaczęły się łączyć w biegu.

Zerina odwróciła się, nie mogąc znieść oglądania Hadesa. Cara też nie mogła.

Bitwa wstrząsnęła klubem, kawałki sufitu oderwały się i spadły. Zandra i Abby krzyknęły ze strachu, biegnąc w stronę baru, żeby się schować.

- Broni, czy widzisz Adama? - krzyknęła Abby.

- Nie, nie ruszaj się - odkrzyknęła Broni, kiedy jeszcze więcej sufitu się rozpadło.

Zerina nie mogła się powstrzymać od patrzenia. Ze strachem poszukała Hadesa, widząc go siedzącego na ramionach Tyfona, gdy Cerber rzucił się do przodu, używając swojej wielkiej łapy, żeby powalić Tyfona, podczas gdy Hades użył rąk, żeby oślepić boga.

Zeus walczył z Atlase, a Ares z Apollem. Boginie były pośród bitwy, z Ateną i Afrodytą walczącymi ze sobą. Jinx dusiła Morganę, a jej matka przygwoździła Demeter.

Jej łagodny ojciec walczył z Erosem, synem Afrodyty. Walka nie była uczciwa. Valentine był starszy, a Eros krzyczał z bólu za każdym razem, gdy jej ojciec go uderzał.

Bitwa stała się krwawa, rozlała się złota krew, błyszcząc w słońcu. Błotnista, czarna krew przylgnęła do tych wojowników, którzy walczyli z ciemnymi duszami.

Gdy Fate wstała po uderzeniu Demeter w głowę młotem Thora, który jej go podał, oddała młot swojemu synowi. Zerina skierowała wzrok na Fate, gdy przedzierała się przez wojowników, którzy byli zdeterminowani, by zniszczyć siebie nawzajem. Fate niemal upadła, kiedy próbowała dosięgnąć Matki, która walczyła z Merlinem. Wtedy Zerina zobaczyła, że Fate znika pod tłumem wojowników.

- Fate! - Destiny wybiegła na zewnątrz, pozostawiając otwarte drzwi.

Broni pospiesznie zatrzasnęła je, po czym chwyciła Zerinę za ramiona, żeby ją odepchnąć.
- Nie, Zerino.

Szlochała, biegnąc z powrotem do okna, żeby zobaczyć, jak Destiny rzuca się w tłum, żeby dotrzeć do Fate. Walka stawała się coraz gorsza.

Kątem oka dostrzegła Rocque'a biegnącego w dół wzgórza, a za nim jego wojowników.

Zanim jednak Rocque zdążył do niej dotrzeć, z szeregów Matki rozległy się ostrzegawcze krzyki, gdy Cerus użył swoich rogów, żeby skierować się w stronę Matki. Nawet Zerina widziała błysk śmierci w oczach byka, kiedy odrzucał jednego po drugim z drogi.

Destiny przestała biec w stronę Fate, zamiast tego pobiegła w stronę Matki.

Właśnie wtedy, kiedy Cerus miał już dotrzeć do Matki, Destiny rzuciła się przed nią i byk wbił róg w jej brzuch.

- Nie! - udręczony krzyk Rocque'a wypełnił powietrze.

Zerina, Broni i Cara krzyczały z przeraźliwego bólu.

Abby wyszła spod baru, rozpoznając krzyk Broni. Ludzka kobieta starała się im pomóc, kiedy trzymały się za brzuchy.

- To Destiny. Wszystkie Mojry odczuwają jej ból.

Przez zapłakane oczy Zerina zobaczyła, że Grimm pada na kolana, gdy Tartar wykorzystał okazję i wepchnął Grimma za drzwi, które stworzył, rzucając go z powrotem w otchłań Hadesu.

Zerina zobaczyła, jak Rocque podnosi Destiny w swoich ramionach, kiedy jego wojownicy zamieniały się w wilki. Skokiem z rozbiegu zatopili zęby w skórze Cerusa.

Rocque niósł w ramionach Destiny, zwisającą bezwładnie. - Proszę...

Matka opadła na kolana, wyciągając ręce w stronę Destiny, płacząc i kołysząc ciotkę.

- Ulecz ją... błagam - wydyszał Rocque.

- Nie mogę... kiedy Destiny poczęła twoje dzieci, kazała Jinx zakłść ją, przykuwając ją do ziemi aż do narodzin dzieci. Przepraszam... moja córko... - płakała. - Tak mi przykro.

Rocque wstał i popatrzył na czerwoną krew na swoich dłoniach. Jego przepełniony żalem krzyk sprawił, że włoski na ramionach Zeriny zjeżyły się.

- Od najgłębszych lasów, po najsuchsze pustynie, aż po najwyższą górę, słuchajcie moich rozkazów. Każdy nieśmiertelny, usłyszcie moje wołanie! Atakujcie! - jego głos wznosił się tak wysoko, że ptaki sfrunęły z drzew, krążąc nad jego głową, nim odleciały, żeby rozesać wezwanie.

- Broni, zapewnij bezpieczeństwo Zandrze.

Broni próbowała powstrzymać przyjaciółkę, ale to było bezużyteczne. Abby już wybiegła na zewnątrz.

Zerina zobaczyła, że Abby podnosi deskę, która spadła z budynku klubu. Zerina nie mogła zrozumieć po co, póki nie wyjrzała na zewnątrz i zobaczyła Adama walczącego razem z ludźmi, którzy uciekli, kiedy pojawił się Tyfon. Teraz powrócili z bronią.

Wiedząc, że kule będą bezużyteczne, używali kolb swoich pistoletów, by uderzyć każdego, kto zbliżył się do Matki i Destiny.

Zerina, Cara i Broni spojrzały po raz ostatni, zanim odwróciły się, aby popatrzeć na siebie. Ich oczy się spotkały. Gdyby miały zejść, nie zrobiłyby tego kuląc się ze strachu.

- Zandra, biegnij na zaplecze i schowaj się - poleciła Broni młodej dziewczynie, kiedy szły do drzwi.

Zerina zauważyła, że Chronos wpatruje się w nią.

Natychmiast wykrzyknął swój rozkaz do Dionizosa: - Przyprowadź mi Zerinę.

Zanim Dionizos zdążył ją dosięgnąć, Hades zeskoczył z ramion Tyfona. - Cerberze, chroń Zerinę.

Ogromny pies podbiegł do Zeriny, blokując ją przed Dionizosem.

Prometeusz, twórca ognia, popełnił błąd, rzucając kulę ognia w Broni. Jednym zamachem topora Rhys stracił jego głowę.

Zerina minęła Cerbera, biegnąc w stronę Destiny, unikając chwytających rąk wojowników Chronosa, żeby opaść obok ciotki.

Ujmując bezwładną dłoń w swoją, podniosła błagalne oczy na Matkę.

Fate opadła obok niej, a Zerina oddała rękę Destiny swojej matce.

- Nie zostawiaj mnie, siostró - błagała Fate, gdy Asklepios ukląkł, kładąc rękę na otwartej ranie Destiny. Wtedy bóg uzdrawiania cofnął rękę, potrząsając głową, po czym wstał i zostawił je, żeby się pożegnały.

Destiny skrzywiła się, kropla krwi pociekła z kącika jej ust. - Rocque?

Fate otarła jej łzy, próbując uśmiechać się do siostry, by złagodzić jej obawy o mężczyznę, którego kochała. - Wpadł w szal. Zabija wszystkich. To czym on nie jest, tym są jego wilki i inne stworzenia. Dwa z jego drzew używają Atlasa jako piłeczki ping-pongowej.

Destiny cicho zakaszlała, więcej krwi spłynęło na ziemię. - Myślałam, że widziałam śmierć Rocque'a. To była moja.

- Ciii... nie zostawisz mnie. Nie pozwolę ci... - Fate przerwała, szlochając, kiedy położyła dłoń Destiny na swojej piersi. - Proszę, Destiny... nie zostawiaj mnie.

Destiny podniosła wzrok, żeby spojrzeć na Odyna, który pilnował pleców Fate. - Odyn cię ochroni... ja...

- Rock! - Fate krzyknęła jej przez ramię.

Zerina płakała, patrząc, jak oslepiająca wściekłość Rocque'a zmienia się w udrękę, kiedy przykucnął obok Destiny.

- Destiny...

- Jak mogłam ci się tak długo opierać?

- To powinienem być ja. Wierzyłem, że to mnie...- jego udręczone oczy zamrugały, żeby powstrzymać łzy.

- Dlatego nie powinniśmy znać naszego przeznaczenia. Nasze córki...przepraszam... Zerino, dusze moich córek wrócą do Matki. Kiedy Rocque znajdzie inną żonę... czy ty...?

- Tak zrobię. Ślubuję na moją duszę, że będzie je trzymał tylko Rocque.

- Dziękuję - Destiny odwróciła wzrok na Matkę. - Zdradziłam cię...proszę, wybacz mi.

- Dawno ci wybaczyłam, moja córko...

- Tam...zawsze... jest... cena. Za...danie...- Destiny urwała, a jej oczy przygasty.

Z ostatnim oddechem Destiny, Matka pochyliła głowę, całując usta Destiny.

Zerina upadła na tyłek, gdy Matka podniosła głowę. Unosząc rękę, zamknęła oczy Destiny. Gdy to zrobiła, wypłynęło z niej złote światło, wirując w górę. Gdy Zerina patrzyła, złote światło eksplodowało, spadając na tych, którzy walczyli.

- Nie! - krzyknął Chronos, kiedy jego armia zaczęła się atakować, dając tym Posejdonowi i Zeusowi możliwość złapania Chronosa, a Hades dopadł Merlina i przerzucił go sobie przez ramię. Machnął ręką i zniknęli w drzwiach, a Chronos wciąż nakazywał Morganie pomagać.

Usta kobiety zaczęły się poruszać, jakby zamierzała wymówić zaklęcie, ale pierwsze słowo nie wyszło z jej ust, kiedy Jinx wyjęła młot z ręki Thora i zmiażdżyła nim głowę Morgany. Stara wiedźma upadła na ziemię, a wtedy Cerber wziął ją do pyska i przeniósł przez drzwi, które Hades zostawił otwarte.

Zerina i Fate wstały, kiedy armia Matki zaczęła wypychać armię Chronosa z powrotem do drzwi. Ci, którzy próbowali uciec, zostali szybko złapani przez Thora i Tanatosa.

Broni pomogła Matce wstać, a Rocque wziął Destiny w ramiona. Cicho odszedł. Vlad dał znak swoim wampirom, żeby z szacunkiem odsunęły się na bok, dając jemu i jego wojownikom wystarczająco dużo miejsca do przejścia.

- Wszystko to dlatego, że Chronos zobaczył mnie w wizji, która nigdy się nie wydarzyła? - zrozpaczona Zerina wpatrywała się w pustkowie, które stworzyła bitwa. Ciała zaśmiecały ziemię - ludzi, nieśmiertelnych, bogów i bogiń.

Zerina zobaczyła, że Rhys trzyma Broni, płaczącą nad ciałami Adama i Abby. Fate i Odyn podążali za Rocque'em. Zeus zaniósł ciała Dionizosa i Afrodyty na rydwan, na którym pewnie stał Chronos. Tak zdeterminowany, że wygra, nie miał sumienia co do konsekwencji.

- Chronos zawsze był starym głupcem ze swymi wizjami - Matka zrobiła chwiejny krok do przodu, a Zerina wyciągnęła rękę, żeby ją podtrzymać.

- Co Zeus robi z ich ciałami?

- Zeus będzie błagał Hadesa, żeby pozwolił ich ciałom ponownie połączyć się z duszami.

- Czy on to zrobi?

- Nie. Zeus wybierze jedną z ich kapliczek i tam je pochowa. Hades zadba o to, żeby nikt nie był w stanie przywrócić je do domu.

- Co zrobią ludzie?

- Odbudują. To ludzka natura. Wszystkie moje stworzenia, zarówno ludzkie, nieśmiertelne, jak i zwierzęce, mają te same instynkty.

- Przeżyć.

- Tak, przeżyją. Rocque pomoże. Może nie chceć, ale zrobi to, ponieważ wie, że chciałyby tego Destiny.

Zerina nie wiedziała, jak to możliwe.

Matka poklepała dłoń Zeriny po jej ramieniu. - Nie martw się, zobaczysz siebie. Niedługo zapomną, że to się w ogóle wydarzyło.

Zerina odwróciła się w stronę wzgórza, na którym Rocque niósł Destiny. - Ale to się stało. Tak wielu z tych, których kochaliśmy, zginęło.

- Wielu zginęło, lecz jeszcze więcej przeżyło. Nie ma zwycięstwa bez cierpienia. Nie ma światła bez ciemności. Nie ma miłości bez nienawiści. Dopiero wtedy, gdy rozpoznamy różnicę, możemy naprawdę docenić zwycięstwo tego, co pokonaliśmy.

Łzy Zeriny płynęły po jej policzkach, kiedy Zandra wybiegła z klubu i zobaczyła Abby i Adama. Broni złapała dziewczynę, pocieszając ją, gdy jej smutek stał się przytłaczający.

Zerina mogła zrozumieć ostatnie słowa Destiny. - Zawsze jest cena...

Twarz Matki wszystkich bogów nie była przepelniona żalem. Była wypełniona matczyną miłością i dumą. - To cena, którą zapłaciła Destiny, podobnie jak Abby i Adam. To cena, którą każdy musi zapłacić.

Matka wzniosła ręce ku niebu, rozsuwając chmury, żeby słońce mogło świecić nad ziemią. - Miłość to nie krzykliwy naszyjnik, który można nosić. Trzeba na nią zapracować i pielęgnować. Nie jest tania i nie ma gwarancji, że będzie trwała wiecznie. Wymaga to odwagi i poświęcenia, bo w końcu to wszystko, na co można naprawdę liczyć. To mnie dziś uratowało. Ty, Hades, ludzie... to uratowało nas wszystkich.

Rozdział 33

Księga leżała tam, gdzie ją pozostawiła, na parapecie w górnej bibliotece. Hades trzymał księgę w dłoniach, wpatrując się w nią niewidzącym wzrokiem.

Minęła pełnia księżyca, odkąd po bitwie Matka przeniosła Zerinę do domu. Tyle czasu mu zajęło wyprostowanie bałaganu, który Morgana i Grimm uknuli wspólnie, by pomóc Chronosowi.

W swoim lochu Grimm wyznał, że Chronos obiecał mu własną domenę. I to była ostatnia spowiedź, jaką kiedykolwiek złożył. Głodne płomienie paleniska pochłonęły Grimma, Morganę, Merlina i tak wielu innych, że od rzucania nimi bolały go ramiona.

Hades odłożył księgę. Machając ręką, przeniósł się do swojego gabinetu.

Siedząc za biurkiem wziął do ręki nową, fioletową szklaną kulę. Był to ulubiony kolor jego Matki i najmniej ulubiony kolor Chronosa.

Potrząsając kulą, wpatrywał się w twarz, która stała się widoczna, gdy mgła się rozstąpiła.

Hades posyłał swojemu ojcu pełen nienawiści uśmiech, kiedy nadeszło wezwanie.

- Muszę cię na jakiś czas opuścić. Nie wpadnij w kłopoty.

Odkładając kulę z powrotem na biurko, ponownie machnął ręką.

Hades przeniósł się, wpatrując się w tajemniczy ogród, do którego zabrał Zerinę. Podszedł do drzewa, pod którym się kochali, a jego ciężkie serce biło, kiedy się zatrzymał.

Minęło kilka minut, zanim się pojawiła, a kiedy to zrobiła, Hades uklęknął, z szacunkiem skłaniając głowę.

- Matko.

- Mój synu - Matka wyciągnęła ręce.

Hades wstał, biorąc je w swoje. - Dziękuję za przybycie.

- To ja powinnam ci dziękować. Dziękuję ci. Bez twojej interwencji Zeus nadal ukrywałby się w twoim lochu.

- Zawsze będę cię chronił i stał po twojej stronie... - wyciągnięte rysy twarzy Hadesa stały się napięte, kiedy próbował znaleźć właściwe słowa.

- Ale...?

- Nie mogę już wykonywać żadnego z twoich obowiązków.

Nigdy jej niczego nie odmówił, ale ciężar stał się nie do udźwignięcia.

Twarz jego matki złagodniała. - Zerina?

- Chcę ją kochać tak, jak ona tego chce. Nie mogę z ciężarem, który dźwigam.

- Zbyt długo już nosiłeś w sobie mój błąd - Matka położyła rękę na jego brodatej szczęce. - Powierzyłam ziemię twojej opiece i ani razu mnie nie zawiodłeś. Obiecałam ci nagrodę, ale nigdy o nią nie prosiłeś. Żyjesz w świecie ciemności i nigdy nie prosiłeś o światło. Nadszedł czas, abym dotrzymała obietnicy, tak jak ty dotrzymałeś słowa.

Przesunęła rękę na jego klatkę piersiową, uciskając ją nad jego sercem. Kiedy zabrała rękę, kamień Omfalos leżał w jej dłoni.

Hades wziął głęboki oddech, czując, że miazdzący ciężar zniknął.

Matka wsunęła kamień w szczelinę między swoimi piersiami. - Teraz, kiedy zwróciłeś to, co moje, ja zwrócę ci coś, co jest twoje.

Z machnięciem jej ręki pojawiła się Zerina.

Hades zaczął poprawiać swój wymięty garnitur, ale Zerina nie dała mu czasu, rzucając się w jego ramiona.

Hades przycisnął ją do siebie, przyciskając policzek do jej jedwabistych włosów. - Nigdy więcej nie pozwolę ci odejść.

Matka pociągnęła nosem. - Dziewczyna jęczała przez cały czas, kiedy była w domu, chcąc wrócić. Powiedziałam jej, że jesteś zajęty, ale nie chciała słuchać.

Hades przytulił ją mocniej. - Kobieto, to było wszystko, co mogłem zrobić, żeby pozwolić ci odejść. Nie mogłem zwrócić cię do domu. To był jeden z warunków Matki, kiedy dawała nam nasze dziedzictwo. Posejdon i ja nie mogliśmy wrócić do domu.

Matka uśmiechnęła się do nich z zadowoleniem. - Wszyscy myśleli, że faworyzuję Zeusa jako władcę niebios. Nadal czeka, aż ustąpię. Chłopak nadal mi nie udowodnił, że poradzi sobie z tym tak dobrze, jak ja, ale przynajmniej zaczyna. Posejdon... to Posejdon. Oceany go uspokajają, ale ma temperament. Niestety, obaj podążają za Chronosem. Hades zawsze był moim ulubionym - mrugnęła. - To tylko między nami trzema. Teraz musimy się pospieszyć. Hades i ja nie możemy odchodzić na długo. Zapytałeś ją już? Wszyscy czekają.

- Jak mógłbym? Nie przestajesz mówić na tyle długo, żebym zdążył zapytać - spojrzał na nią z udawaną irytacją.

- Dam ci kilka minut - Matka obserwowała ich wyczekująco.

- Matko! - Hades spojrzał na nią znękany, a Zerina zaczęła chichotać w jego ramię.

- Dobrze! - Matka odwróciła się ku pięknu Szambali. - Wiedziałam, że Hades jest w tobie zakochany, kiedy cię tutaj przyprowadził. Stworzyłam ją dla niego, żeby zawsze mógł odwiedzić kawałek domu.

- Matko!

- Idę - odchrząknęła głośno Matka, odchodząc dalej.

Hades spojrzał w błyszczące oczy Zeriny. - Tęskniłem za tobą.

- Co byś zrobił, gdybym nie chciała wrócić?

- Zrezygnowałbym z mojego świata. Nie mogłem zostać bez ciebie kolejnego dnia. Zajęło mi wszystko, co miałem, żeby patrzeć, jak matka zabiera cię do domu. Dlatego nie powróciłem na pole bitwy, ani nie uczestniczyłem w pogrzebie twojej ciotki. Wiedziałem, że poproszę cię, żebyś potem nie szła z matką.

- Dlaczego tego nie zrobiłeś? Wiem, że słyszałeś, jak się z nią kłóciłem, że nie chcę iść.

- Chciałem, żebyś odzyskała swoje moce. Mogłaś je odzyskać jedynie wtedy, gdy wrócisz do domu. Zasłużyłaś na ich zwrot. Możesz korzystać z drzwi Korytarza Śmierci, żeby wykonywać swoje obowiązki i wrócić do mnie, kiedy oddasz swoje dusze.

- Nie będziesz miał nic przeciwko?

- Nie. Dlatego chciałem, żebyś odzyskała swoje moce. Będziesz w stanie wypełnić lukę między światłem a ciemnością.

Zerina westchnęła. - Dostaję to, co najlepsze z obu światów.

Odwrócili głowy, gdy usłyszeli syknięcie Matki i zobaczyli, jak niecierpliwie tupie nogą.

Spoglądając z powrotem na Zerinę, zobaczył, że patrzy na niego wyczekująco.

- Czy muszę pytać?

Zerina uśmiechnęła się, zaciskając palce pod kołnierzem jego garnituru. - Byłoby miło.

- Wyjdiesz za mnie? - ochryłym głosem udało mu się wykrztusić.

- Tak.

Poczuł się zaszczycony jej odpowiedzią. - Kocham cię. W końcu mogę to powiedzieć i to powiedzieć poważnie. Nie mogłem ci tego powiedzieć, odpowiadając za kamień, który mi ciążył. Kiedy powiedziałaś mi, co ci powiedział ci Maxi, wiedziałem, że jesteś w niebezpieczeństwie i że muszę odesłać cię z mojego świata. Pomyślałem, że może szukałaś kamienia. Obiecałem Matce, że będę go chronić. Gdyby Chronos go znalazł, straciłbym cię na zawsze.

- Dotykałam go i nawet nie wiedziałam, że to zrobiłam. Myślałam, że oszalał. Okazało się, że wizja była słuszna.

- Mylił się. To nie był kamień, który trzymałaś w dłoni. To było moje serce - wplótł palce w jej włosy, odciągając jej głowę do tyłu, żeby ją pocałować. - W momencie, gdy matka włożyła kamień w moje serce, przestało bić. Moja dusza straciła z oczu światło, stając się demonem, który przetrwał w ciemności i zaczął bać się miłości. Dopiero kiedy Grimm przyprowadził cię do mnie, światło znowu dotknęło mojej duszy. Nie trzymałem cię w niewoli. To ty schwyciłaś duszę tego demona.

Hades uniósł dłoń Zeriny, składając na niej pocałunek, po czym zacisnął ją mocno w pięść.

- Dusza, która jest twoja na wieczność.

Hades patrzył na Zerinę z miłością, podziwiając łagodną duszę, którą obdarzyła go Matka. Obiecała mu nagrodę za ukrycie kamienia i zapewnienie mu bezpieczeństwa. Odpowiedział jej, że nie chce zapłaty za wypełnianie swoich obowiązków, więc dała mu skarby ziemi, które rozdał, bo nic dla niego nie znaczyły. Nic nie biorąc, zdobył największy ze wszystkich skarbów - Zerinę.

Kiedy znów chciał ją pocałować, Zerina wskazała mu przez ramię. - Myślę, że wszystkich znudziło czekanie.

Hades podniósł głowę, widząc obserwującą ich Matkę i rodzinę Zeriny.

- Możemy po prostu wypowiedzieć te słowa, jeśli tego chcesz - szepnęła, kiedy ruszyli do miejsca, w którym ich rodzina zebrała się w kręgu.

- Nie. Tym razem zrobię to dobrze. Czy miałabyś coś przeciwko, gdyby Matka...

- Ona już zapytała. Ojciec przeprowadził ślub Cary i Broni. Zrozumie, że Matka chce nas poślubić. On może mnie oddać.

- Już teraz nie wygląda na szczęśliwego.

- To dlatego, że Jinx jest tutaj. Musiałam ją zaprosić. Gdyby nie udawała, że jest chora, żeby ostrzec Matkę...

Hades poczuł, jak jej ręka drży w jego ręce.

- Przemyciła Zeusa do mojej domeny.

- Jinx zawsze miała słabość do przystojnych mężczyzn. A gdybyś nie powiesił jej nad tym paleniskiem, to może by ci zaufała.

- Chcesz się kłócić w dniu naszego ślubu ?

- Nie - zamknęła usta.

- Dobrze. Możemy zachować tę kłótnię na inny dzień. Jeszcze nie uprawialiśmy seksu na zgodę. Zachowamy go na czas, kiedy się znudzimy.

- Myślisz, że się ze mną znudzisz? - droczyła się z nim figlarnie.

- Przynajmniej nie przez kilka stuleci - zażartował Hades, puszcżając jej rękę, żeby podać ją Valentine.

Jinx mrugnęła, udowadniając, że ona i wszyscy pozostali słuchali. - Przygotowałam porcję eliksiru miłosnego, gdyby ci się znudził. To sprawi, że zakocha się w tobie na nowo.

Kiedy uśmiechy z twarzy wszystkich zniknęły, Jinx przewróciła oczami.

- Dlaczego jest tak, że kiedy Hades opowiada żart, to wszyscy się uśmiechają i śmieją, a ja żartuję, a wszyscy zachowują się tak, jakby świat miał się zaraz skończyć?

Matka wyciągnęła rękę. Gdy Jinx się nie poruszyła, Matka poruszyła palcami. - Oddaj go.

Jinx niechętnie machnęła ręką i w dłoni Matki pojawiła się fiołka, którą ona od niechcenia wsunęła pomiędzy piersi.

Matka otworzyła usta, żeby rozpocząć ceremonię, po czym wstrzymała się i wzięła Jinx za rękę i przesunęła ją na drugą stronę Rhysa, który stał obok Broni, zostawiając ją stojącą po drugiej stronie Hadesa. Rhys ujął Broni za rękę, przedstawiając ją na drugą stronę, żeby stanęła obok Jinx.

Matka spojrzała gniewnie. - Jeśli wszyscy są w końcu gotowi, mam inne... Cara, przestań, zanim Jericho uderzy Hadesa. To zrujnowałoby ich dzień ślubu.

Jericho wyciągnął rękę, żeby przyciągnąć żonę z powrotem. Pochyliła się nad Zerina, żeby lepiej przyjrzeć się Hadesowi.

- Czujesz go? Co to za zapach? - Cara szepnęła głośno do Zeriny, akurat wtedy, gdy Matka miała zacząć.

- To siarka - warknęła Matka, zwracając na siebie uwagę wszystkich. - Po raz ostatni, czy jesteście gotowi?

Widząc ich skinienia głową, Matka odetchnęła z ulgą, a jej twarz zrobiła się miękka i pełna łez. Nie zaszczyciła wielu, zawierając ich małżeństwo. Nienawidziła im przewodniczyć, chyba że wiedziała, że będzie trwałe. Zeriny i Hadesa będzie trwałe. Hades tego dopilnuje. A Jeśli nie on, to Fate.

Mrugając konspiracyjnie do swej najlepszej przyjaciółki, odchrząknęła zatkany emocjami głos. - Moje ukochane dzieci, zebraliśmy się...

Epilog

Pierwszy

Stojąc w milczeniu w szpitalnym pokoju, Zerina obserwowała parę, która wpatrywała się z podziwem i fascynacją w noworodka. To było wzruszający widok, jak rodzina dzieli tę szczególną chwilę, kiedy po raz pierwszy się zobaczyli.

Następnie Zerina wyszła przez drzwi, kierując się do wejścia do pałacu Hadesa. Podniosła oczy do słońca, ciesząc się jego promieniami, które na nią padały. Miała już wejść do środka, gdy czyjaś ręka objęła ją w pasie.

- Co ci tak długo zajęło?

Zerina uśmiechnęła się, opierając się o pierś Hadesa.

- To była matka po raz pierwszy. Dziecko czuło się dobrze tam, gdzie było. Kazało mnie i rodzicom czekać.

Hades obrócił ją w swoich ramionach. - Tęskniłem za tobą.

Pochylając się, przejechał językiem po jej ustach. Kiedy miał go użyć, żeby rozchylić jej wargi, odskoczyła od niego z wściekłością.

- Jak śmiesz!

Hades patrzył na nią ze zdumieniem. - Od kiedy żałujesz swojemu mężowi pocałunku?

- Od kiedy to nie mój mąż mnie całuje! - patrzyła na niego z wściekłością.

Potem Zerina podniosła rękę, by zdmuchnąć zadowolony z siebie uśmiešek z jego twarzy. Jednak czyjaś ręka zatrzymała ją w połowie zamachu.

Zerina przesunęła swój wzrok, żeby zobaczyć, kto ją powstrzymał, widząc swojego męża z zaciśniętą szczęką, powstrzymującego ją przed uderzeniem oszusta, który ośmielił się jej dotknąć.

- Pozwól mi, że zajmę się moim bratem.

Zanim Zerina zdążyła zaprotestować, Hades przesunął ją na bok, aby skonfrontować się ze swoim lustrzanym odbiciem.

- Pokaż się, Zeusie - rozkazał Hades.

Zerina skrzyżowała ręce na piersi, gdy Zeus się przemienił, kusiło ją, żeby podnieść jeden z kamieni i roztrzaskać głowy obu mężczyzn. Była wściekła na Zeusa, ponieważ sądził, że jest na tyle głupia, żeby nie wiedzieć, kiedy inny mężczyzna ją całuje i była równie wściekła na Hadesa, że nie pozwolił jej się bronić.

- Tylko ją testowałem, Hadesie. Nie chciałem, żebyś dostał w swe ręce następną Persefonę. Lepiej wiedzieć teraz, zanim zmarnujesz z nią stulecia, jak to zrobiłeś...

Głowa Zeusa odskoczyła do tyłu pod wpływem siły uderzenia pięści Hadesa w jego usta.

Z otwartymi ustami, zobaczyła, jak Hades ponownie uderza pięścią w nos Zeusa.

Zeus przyjął pierwszy cios, ale kiedy jej mąż zadał drugi cios, zaczął oddawać.

Zerina obserwowała ze zdumieniem, jak upadają na ziemię. Przez chwilę myślała, żeby ich próbować rozdzielić, ale potem zdecydowała się ich zostawić, żeby dokończyli to sami.

Mrucząc, Zerina przycisnęła dłoń do opaski na swoim ramieniu, którą Hades dał jej, żeby zawsze miała dostęp do jego wejścia.

Kiedy pojawiło się wejście, przeszła przez nie, wciąż mrucząc do siebie o męskim ego. W środku machnęła ręką, przenosząc się do sypialni swojej i Hadesa, zaskakując zjawę sprzątającą pokój.

Odkurzała duży portret wiszący nad kominkiem. Jako jedyny pozostał w pałacu. Nawet nie

zauważyła, że pozostałe zniknęły, przyzwyczajona do wpatrywania się w podłogę, żeby nie mogła ich widzieć. Dopiero gdy wspomniała o tym zjawie, która teraz skrupulatnie odkurzała jej portret. To ona udzieliła jej rady, jak radzić sobie z Hadesem.

- Wczoraj sprzątałaś nasz pokój - przypomniała jej Zerina.

- Hades nienawidzi kurzu.

Zerina zobaczyła, jak zjawia wzrusza ramionami pod ciemnym płaszczem.

- Odkąd odesłał swoje konkubiny, nie mam wiele do roboty. Lubię być zajęta.

Zaskoczona zbliżyła się do zjawy. - Odesłał je wszystkie?

Zjawia odleciała, żeby ułożyć poduszki na już posłanym łóżku. - Odesłał je, kiedy odesłał Jinx, albo te, które mógł. Kilka jego konkubin ma tutaj stałe miejsca zamieszkania. Poczył dla nich inne przygotowania.

- To nie było w jego palenisku, prawda?

- Nie - zjawia zatrzeszczała śmiechem. - Jeśli to wszystko, zajmę się innymi obowiązkami.

Zerina odprawiła ją machnięciem ręki, zdezorientowana, dlaczego Hades nie powiedział jej, że nie ma już konkubin i to od dłuższego czasu.

Wycierała się po kąpieli, kiedy pojawił się Hades. Zerina przyjrzała mu się krytycznie.

- Wyleczyłeś swoje rany, czy Zeus nie był w stanie zostawić na tobie śladu?

- Mój brat jest zbyt przejęty swoim wyglądem, żeby walczyć - uśmiechnął się do niej, gdy wziął ją w ramiona, a ona objęła go ramionami za szyję.

Zamiast zanieść ją do łóżka, jak się spodziewała, Zerina poczuła, jak pokój wiruje wokół niej. Rozglądając się, podniosła pytające oczy, żeby zobaczyć, że wciąż byli w sypialni Hadesa.

- Czy Zeus pozbawił cię poczucia orientacji?

- Rozejrzyj się. Nie widzisz różnicy?

Zerina rozejrzała się po pokoju, widząc, że jej portret zniknął.

- Zdecydowałem się na powtórkę - Hades zaniósł ją do łóżka.

Zerina uniosła się na łokciach, patrząc, jak elegancko zdejmuje ubranie. - Powtórkę?

Uśmiechnął się złośliwie. - Powtórkę.

Zerina spojrzała na siebie i zobaczyła, że jej ręcznik zniknął, a ona miała na sobie tę samą suknię, którą miała na sobie, gdy po raz pierwszy uprawiała seks z Hadesem.

Jego uśmiech poszerzył się. - To jest powtórka. Tym razem zrobię to dobrze.

- Naprawdę? - oblizała dolną wargę. - To musiałyby oznaczać, że nadal jestem dziewicą.

- Dokładnie.

Zadrzała z pragnienia, którego nawet nie próbowała ukryć w swoich oczach, ani ciele.

- A co, jeśli nie chcę przeżywać tego wszystkiego na nowo, na przykład... bólu? - szepnęła gardłowym głosem, kładąc się z powrotem na łóżku.

- Ból jest najlepszą częścią - Hades powoli podniósł rąbek jej sukni, odsłaniając eleganckie udo. Równie skrupulatnie powoli odkrywał jej drugie, aż drażnił się, zostawiając zakrytą jej cipkę.

- Może dla ciebie. Nie za bardzo dla mnie.

- Tym razem wszystko będzie dla ciebie - spojrzał na nią z uwielbieniem. - Czy mówiłem ci, jak pięknie dziś wyglądasz?

- Och, Hadesie, nie musisz... - uśmiechnęła się do niego zażawiona.

Uklękła na łóżku obok niej. - Jesteś naprawdę darem od Matki. Jak mógłbym nie oddać ci czci przy twoim ołtarzu?

Podciągnął jej suknię wyżej, wystawiając jej wzgórek na swój wzrok. Następnie wyciągnął rękę, nakrywając go.

Wyginając się w łuk, Zerina poczuła w sobie intensywność jego dotyku, a Hades nawet nie poruszył ręką. Potem zdała sobie sprawę, że to nie była ręka. To był jego język. Poczuela w sobie wyimaginowany język, muskający ścianki jej cipki powolnymi ruchami, docierający do miejsc, do których nie byłby w stanie dotrzeć. Jego dotyk nie był palącym żarem, to było powolne spalanie, które delikatnie zachęcało ją do relaksu i czerpania przyjemności z jego uwodzenia.

Badając ją językiem, Hades zagłębił palce między jej udami, delikatnie rozchylając wargi jej cipki, żeby potrzeć kciukiem jej łechtaczkę.

- Trzymałem diamenty, rubiny i szafiry, ale żaden z nich nie był wspanialsze od tego, który trzymam teraz.

Erotycznie lizał szczelinę między jej piersiami, ściągnając nosem suknię w dół, aby odsłonić jej piersi. Potem badał jej ciało, nie spiesząc się, chcąc je wyciszyć, żeby go zapragnęła, zamiast brać ją w gorącym pośpiechu. Hades budował jej pożądanie, które nigdy nie było zbyt daleko od powierzchni, kiedy on był blisko.

Przyciskając się słabo do jego ramion, chwyciła je, kiedy zaczął bawić się jej piersiami. Żałowała, że nie ma mocy, żeby zmusić go do zakończenia jego dręczenia.

Podnosząc głowę, Zerina zdała sobie sprawę, że nie musi. Czytał w jej myślach.

Hades przesunął swoje smukłe ciało, aż spoczął pomiędzy jej udami, a jej ciasne wejście rozsunęło się, kiedy wsunął swojego penisa do jej mokrego wejścia.

- Muszę być masochistą, żeby znów przez to przechodzić - jęknął Hades.

Zerina poczuła, jak drży nad nią, kiedy torował sobie drogę w jej ciasnym kanale. Ból był obecny, bo po raz pierwszy uprawiała z nim seks, ale tym razem było inaczej. Był delikatny. Tak delikatny, że prawie łzy napłynęły do jej oczu. Wyglądało na to, że to on odczuwa potworny ból, kiedy ustawił biodra pod kątem, żeby uderzyć głębiej.

Wiła się, próbując złagodzić swój ból i jego ból.

- Powoli. Jeśli teraz ci się to nie spodoba, nie będziesz mogła winić nikogo oprócz siebie.

Zerina jęknęła, gryząc go w ramię. Niecierpliwiąc się, położyła ręce na jego tyłku, wbijając w nie paznokcie. Odruchowo pchnął, przerywając jej dziewictwo.

- Kobieto, starałem się wchodzić powoli.

- Wchodziłeś za wolno. Myślisz, że możesz teraz poruszać się szybciej? - zakpiła.

Wbił się w nią swoim penisem. - Czy tak?

- Och...tak.

Zerina trzymała go, jak swoje życie, obejmując go nogami w pasie. Potem zesztyniała w szoku, kiedy poczuła go za sobą. Jej oczy rozszerzyły się, gdy poczuła, jak kolejny penis wbija się w jej zaciskające się pośladki.

Jej piskliwy krzyk sprawił, że zakrył jej usta swoimi. - Spokojnie, Zerino. Tak naprawdę to go tam nie ma. Tylko tak czujesz. Daj mi chwilę... cholera... tak cholernie ciasno.

Zerina nie miała czasu na zawstydzenie się nowością tego, co robił. To było zawsze więcej niż mogła znieść, być pieprzoną w jednym otworze. Być pieprzoną w dwóch otworach było czymś więcej niż bogini mogła znieść.

Straciła świadomość, stając się pulsującą masą nerwów, kiedy traktował ją z rozpustą, do której tylko on był zdolny.

Wyciągając z niej penisa, Hades przewrócił ją na brzuch. Gdy Zerina poczuła go na swoim tyłku, zdała sobie sprawę, że wyimaginowany penis był tylko wstępem do prawdziwego.

Zerina zerwała prześcieradło z łóżka, gdy wcisnął penisa w jej tyłek. W tym samym czasie

wyimaginowany penis wznowił wbijanie się w jej cipkę.

Hades wcisnął ją głębiej w materac klatką piersiową, przygryzając jej ramię w tym samym miejscu, co ona jego.

Jej krzyk wypełniający pokój wywołałby bunt u jego konkubin, gdyby wciąż tam były i go słyszały.

- Kocham cię, Zerino.

Zerina otrząsnęła się z oszołomienia wywołanego namiętnością, podniosła głowę z łóżka i zobaczyła, że Hades patrzy na nią z boku. Odwracając się, zmrużyła na niego oczy, widząc jego zadowolony uśmiech. Wtaczając się na niego, spojrzała na niego z góry.

- Czy to wszystko, na co cię stać, mój mroczny królu? - z niegrzecznym uśmiechem ujęła jego rękę, unosząc je nad jego głowę.

Spojrzał na nią. Widziała jego zdziwienie, że nie dyszała z wyczerpania, podczas gdy jego oddech nie wrócił jeszcze do normy.

- Zerina, myślę, że w końcu znaleźliśmy grę, w której możesz wygrać.

Epilog

Drugi

Liście na majestatycznych drzewach zakołysały się, kiedy Matka pojawiła się na szczycie wzgórza z widokiem na trawiaste pole. Chwilę później za nią pojawili się inni.

Skinęła im głową z aprobatą, odwróciła się do przodu i ponownie machnęła ręką.

Zerina pojawiła się w drzwiach, przytrzymując je ręką, żeby pozostały zamknięte. Hades pojawił się kilka cali od niej, przytrzymując następne drzwi zamknięte.

- Otwórzcie je - rozkazała Matka.

Zerina i Hades wykonali jej polecenie, otwierając drzwi.

Z drzwi Zeriny wyszła eteryczna dusza. Potem, kiedy Hades otworzył swoje, wystrzeliła z nich ciemna dusza, która zatrzymała się, gdy Hades machnął ręką.

Zerina i Hades zamknęli drzwi i stanęli obok Matki.

Matka machnęła ręką na eteryczną duszę. - Abby. Potem znów machnęła ręką na ciemną duszę. - Adam.

Dusze przemieniły się w mężczyznę i kobietę.

Ich zobaczenie siebie nawzajem w ciele sprawiło, że wzrok Matki złagodniał. Kiedy para ludzi próbowała się objąć, wykorzystwała okazję, żeby się uspokoić. Trudno było patrzeć, jak ręce i ramiona poruszały się po ciałach, które nie były już z krwi i kości.

- Moje dzieci - zwróciła ich uwagę z powrotem na siebie. - Abby, zasłużyłaś na prawo do zaszczycenia mojego świata swoją obecnością. Adamie, twoje czyny zasłużyły na twoje miejsce w domenie Hadesa. Chociaż pomogłeś ludziom przetrwać w potrzebie i walczyłeś po mojej stronie, te czyny nie mogą naprawić zbrodni, które popełniłeś w przeszłości. Za nie musisz odpokutować. I dam ci tę szansę. Od ciebie zależy, czy zechcesz naprawić te błędy. Abby, od ciebie zależy, czy chcesz dołączyć do Adama w jego karze.

Matka zrobiła krok do przodu, wskazując ręką na pole poniżej.

Abby i Adam odwrócili się, żeby zobaczyć, jak dwa konie niosące mężczyzn w mundurach i kapeluszach powoli kłusują po nieskazitelnej trawie, deptając ją kopytami koni.

- Co...? - Abby chwyciła Adama za rękę, gdy mężczyźni, kobiety i dzieci szli w kierunku, w którym jechały konie. Słyszeli odgłosy płaczu dzieci, kiedy mężczyźni na koniach zaganiali je razem, żeby powstrzymać je przed oderwaniem się.

- Co oni robią? Czy to rekonstrukcja?

- To nie jest rekonstrukcja - Matka odpowiedziała na pytanie Abby. - Zostali zmuszeni do opuszczenia swoich domów i wszystkiego, co mają za sobą. Stało się to dawno temu, ale stało się.

Matka odwróciła wzrok od tragicznych obrazów tak wielu, którzy nie dożyją końca swojej podróży.

- Adam, zasłużyłeś na medale za swoją odwagę. Wykazałeś się odwagą, gdy stawiałeś czoła bogom, którzy mi się sprzeciwiali. Czy masz teraz odwagę walczyć o własne przetrwanie?

- Tak, jeżeli to oznacza, że nie muszę tam wracać - Adam wskazał głową w stronę drzwi, które były za nim.

- To nie będzie łatwe. Będziesz niósł coś, co ja zabrałam, popełniając błąd. Hades chronił go. Czy jesteś na tyle odważny, żeby go teraz nieść?

- Kamień?

- Tak. Jeśli to zaakceptujesz, będziesz go nosić aż do śmierci. Każdy, kto kiedykolwiek słyszał twoje imię, zapomni je. W swoim czasie przestaniesz istnieć. Kiedy umrzesz, twój grób zostanie zapomniany, a trawa i drzewa go zarosną. Zagubisz się w czasie. Ty i to, o co cię proszę, żebyś niósł, staniecie się zagubieni na wsze czasy.

- Czy jest trzeci wybór?

- Nie - Matka uśmiechnęła się, widząc gniewny wyraz twarzy Adama.

- To nie jest zbyt duży wybór. Pójdę z nimi. Wierzcie lub nie, ale piekło nigdy nie było dla mnie zbyt atrakcyjne.

- Szkoda, że nie zorientowałeś się wcześniej.

- Nie sądziłem, że martwy Tank mnie dźgnie. Byłem zbyt zszokowany, żeby zareagować wystarczająco szybko. Jeśli jeszcze kiedykolwiek zobaczę tego skurwiela...

- Nie zobaczysz. On jest na dnie mojego paleniska. Grimm go przytrzymuje - powiedział Hades.

- Mam nadzieję, że tym razem zatrzymasz tam tego skurwiela.

- Tak zrobię.

Matka posłała Hadesowi i Adamowi zirytowane spojrzenia. - Moglibyście przestać? Chcę to skończyć, zanim ktokolwiek inny zobaczy, co robimy.

- Przepraszam - przeprosił Hades.

Adam spojrzał na Abby. - Ona ma wybór, czy iść ze mną?

- Tak.

- Nie...

- Straciłam rodziców i siostrę, kiedy wybuchła wojna - przerwała Adamowi Abby. - Nie mogę stracić jedynej osoby, która sprawia, że znów czuję się bezpieczna i kochana.

Abby oderwała wzrok od Adama, który nie był w stanie zaprzeczyć temu, że ją kocha. - Ja wybieram Adama. Ale co z Zandrą? Broni, dopilnujesz, żeby była bezpieczna?

Matka odpowiedziała na prośbę Abby.- Broni nie może. Zasłużyła sobie na prawo powrotu do domu. Ona i Rhys zamieszkają w niebie. Ktoś inny zgłosił się na ochotnika, żeby ją zabrać.

Matka wskazała na mężczyznę, który stał w cieniu drzewa, obserwując ich uważnie.

Matka zobaczyła, jak Abby blednie, kiedy Wład zrobił krok do przodu, wciąż trzymając się cienia, żeby uniknąć blasku słońca.

- Moje wampiry i ja zaoferowaliśmy opiekę nad dzieckiem.

- Nie! - Abby pokręciła głową.

- Będzie otoczona opieką i bezpieczna, gdy ludzie będą się odbudowywać.

- Nie chcę, żeby była kolejnym jeńcem, który zapewni ci krew.

- Krew Zandry nie zostanie pobrana, masz moje słowo. Będzie wychowywała się z innymi dziećmi w jej wieku. Kiedy dorośnie i będzie chciała wrócić do świata ludzi, dopilnuję, że Zandra będzie miała taką możliwość.

- A jeśli nie?

Vlad zawahał się, spoglądając na Abby. - Wybór będzie należeć do niej, tak jak Matka daje ci możliwość dokonania wyboru. Dałem Matce swoje słowo, że wampiry zaopiekują się Zandrą i dopilnują, żeby podczas jej pobytu nie stała się jej żadna krzywda. Dotrzymam tej obietnicy, bo i ja podlegam prawom Matki. Jeżeli Zandra zdecyduje się na powrót do ludzi, a potem okaże się, że jest nieszczęśliwa i będzie chciała pozwolenia na powrót do wampirów, to wtedy będzie podlegać mojej woli.

- Nie spróbujesz jej zahipnotyzować, żeby robiła to, co chcesz?

Sceptyczny głos Abby sprawił, że Matka starała się powstrzymać się od uśmiechu. Abby nie zaliczała się do idiotek.

Urażony Vlad cofnął się w cień drzew. - To opowieść starych bab, której ludzie używają do straszenia dzieci.

Matka prawie przewróciła oczami na gniew Vlada. Prawda bolała, a władca wampirów był zdeterminowany, żeby zachować sekrety swoich poddanych właśnie w tym - tajemnicy.

- Ja też będę uważać na dziecko - obiecała Matka, łagodząc napięcie Abby, jednocześnie dając Vladowi subtelną nutę ostrzeżenia.

- Nie mam wyboru, żeby wrócić na ziemię, żeby się nią opiekować?

- To nie jest jeden z twoich wyborów.

- W takim razie będę musiała uwierzyć ci na słowo, że wybrałaś odpowiedniego opiekuna dla Zandry.

- Wybrałam - odpowiedziała Matka z przekonaniem.

Adam ponownie spróbował, żeby dotknąć Abby, ale jego ręka przeszła przez nią. Zamiast tego próbował ją uspokoić słowami. - Kto może nie kochać Zandry?

- Proszę, bądź dla niej dobry... gdyby nie ona, nie żyłabym po Tanku, moich rodzicach... dała mi powód do ponownego życia - błagała Abby władcę wampirów, którego stwardniałe rysy się nie rozluźniły i którego głos nie złagodniał, gdy zabrzmiał prawdziwie.

- Będzie powszechnie uwielbiana.

- Dziękuję.

Vlad arogancko skinął głową.

- Więc, obie wasze decyzje zostały już podjęte? - Matka dała im ostatnią szansę na zmianę zdania.

- Tak - odpowiedzieli Adam i Abby.

Matka machała ręką, a Abby i Adam zachwiali się, kiedy ich ciała stały się cielesne, a ich wygląd zmienił się w porównaniu z tym, który mieli w poprzednim życiu.

Włosy Abby stały się kruczoczarne, opadając na jej ramię w długim warkoczu, a ona miała na sobie suknię rdzennych amerykańek. Długie, czarne włosy Adama były związane z tyłu, miał na sobie koszulę i legginsy ze skóry jeleniej. Adam pociągnął za wykonane przez człowieka szwy, po czym sięgnął, żeby dotknąć opalonego policzka Abby.

- Nie pozwolę ci nigdy żałować, że wybrałaś mnie.

Abby położyła swoją drżącą dłoń na jego dłoni. - Nigdy nie będę żałować, że cię kocham.

- Oboje będziecie odczuwać żal. Ta podróż, którą podejmujecie, będzie obfitowała w wiele prób i udręk, które będziecie musieli przezwyciężyć, ale wasza wzajemna miłość nie będzie jedną z nich - Matka podeszła i położyła dłoń na koszuli Adama, na jego sercu. - Przekazuję ci ciężkie brzemie. Obyś nosił je z dumą, wiedząc, że ocaliliście nie tylko siebie, ale i rasę ludzką.

Matka podeszła do Abby i położyła dłoń na jej piersi. - Daję wam mój dar wdzięczności, ale nie tobie ani Adamowi, ale dzieciom, którymi pewnego dnia pobłogosławię wasze potomstwo. Mój dar jest darem miłości, oni zawsze będą wiedzieć, że będą pławić się w miłości swojej Matki.

Matka cofnęła się i Rocque zrobił krok do przodu, na jego twarzy widać było spustoszenie po utracie żony. Wyciągnął rękę do Abby, żeby włożyć jej dłoń w swoją dłoń.

- Moim darem dla waszych dzieci jest umiejętność kontrolowania natury. Będą mieli moc, ożywienia nasion, które ich wyżywią, zbudują ich domy, wyhodują piękniejsze kwiaty i bardziej zieloną trawę. Obdarzam je pięknem natury.

Następnie Rocque cofnął się i pozwolił Asklepiosowi zrobić krok do przodu, który sięgnął po rękę, którą wypuścił Rocque.

- Daję waszym dzieciom umiejętność proszenia mnie o pomoc, jeśli będą jej potrzebować. Obdarzam je zdolnością uzdrawiania.

Asklepios cofnął się, podając Hadesowi dłoń Abby.

- Daje jednemu z waszych dzieci coś, co przekazałbym swoim własnym dzieciom, gdybym mógł je mieć - umiejętność manipulowania ogniem i astralnej projekcji tam, gdzie chce być, żeby pewnego dnia zobaczył piękno tego, co oboje uratowaliście.

Hades podniósł dłoń Abby do ust, całując ją z wdzięcznością, zanim się cofnął.

Broni podeszła, otwierając ramiona przed Abba i mocno ją przytulając. Obie płakały, gdy ci wokół nich byli świadkami przyjaźni, która przekroczyła czas.

- Mój prezent dla waszych dzieci nie należy do mnie. Należy do mojego ojca.

Valentine podeszedł do nich, a kiedy Broni odwróciła Abby twarzą do Valentine, położył dłoń na ramieniu Abby. - Moim darem dla waszych dzieci jest miłość. Znajdą wielką miłość, jeśli będą wystarczająco silni, żeby o nią walczyć, tak jak ty i Adam.

- Wszystkie nasze dary są wyjątkowe, ale twojego życzę sobie. Dziękuję - Abby z pokorą przyjęła dar Valentine'a, całując go w policzek.

Potem Abby odwróciła się do Broni i znowu ją przytuliła. - Dziękuję, Broni, że poprosiłaś swojego ojca, żeby podzielił się z nami swoim darem.

Broni posłała jej ogromnie przygnębiający uśmiech, po czym wróciła do męża.

- Prawie ich nie ma. Musicie iść.

Matka przyglądała się, jak para bierze się za ręce, a potem zbiegają po pochyłym wzgórzu. Nadal z miłością obserwowała, jak Abby zatrzymała się, żeby podnieść mały kwiatek, pokazując Adamowi idealną stokrotkę, zanim dalej pobiegli, żeby dogonić innych, którzy znużeni posuwali się naprzód na wykrzykiwane polecenia oficera.

Kiedy ktoś ich zauważył, oficer użył swojego konia, żeby ustawić ich w szeregu, kiedy szli przez las otaczający Appalachy. Będzie to szlak łez, który wystawi na próbę ich zaangażowanie i miłość, ale Matka wierzyła, że odniosą zwycięstwo. Mieli nie tylko jej błogosławieństwo, ale i też każdego z bogów.

Matka machnęła ręką, usuwając każdego z tych, którzy dali swoje dary Adamowi i Abby, odsyłając ich do domu. Po ich odejściu została sama i obserwowała swoje drogie dzieci, dopóki nie zniknęły jej z oczu. Potem nadszedł czas, żeby powróciła do domu i wypłakała się w zaciszu swojego pałacu.

Machając ręką, Matka zniknęła, a kiedy to zrobiła, to wtedy również, podobnie jak i ona, słońce znikło za wzbierającymi chmurami.

Kropelki deszczu spadały na ziemię, a wiatr zaczął wyć. Odgłosy płaczu Matki dotarły do głuchych uszu, ale ludzie nie byli w stanie usłyszeć jej płaczu.

Jedyną pozostałą duszą, która mogła usłyszeć jej płacz, była Fate, której obowiązkiem było pilnowanie ich i ich dzieci. Nie mogłaby się wtrącić, ale patrzyła niewidocznym wzrokiem przez stulecia, uśmiechając się...

Przypomniała sobie wers z wiersza, który kiedyś przeczytała Zerinie, gdy była dzieckiem.

*Żeby docenić światło, musisz najpierw żyć w ciemności,
Nie czuć nic prócz całkowitej samotności,
Być niczym innym, jak przestrzenią, którą zajmujesz,
Powoli pozwalając, by ciemność cię pochłonęła...
Bo kiedy światło w końcu dotknie twojej twarzy,
Poczujesz, jak to jest być naprawdę kochanym,
Że jesteś godzien i zawsze byłeś godzien, by światło cię pochłonęło.*

* * *

Fate podniosła swój puchar do ust, kiedy usiadła na balustradzie balkonu Matki.

- Dlaczego mu na to pozwalasz? - zapytała, słysząc, jak Matka wychodzi na zewnątrz, żeby uciec od swojego przyjęcia, znajdując harmonijną ciszę niebios.

Matka oparła ręce o balustradę, żeby zobaczyć, na co patrzy Fate, śmiejąc się, gdy widziała do czego odnosi się Fate. - On mnie bawi.

- A mnie nie. Ostatnim razem było wystarczająco źle, że sprowadził kobietę. A tym razem sprowadził dziecko. Kiedy następnym razem odwiedzę Zerinę, pozwolę Hadesowi zabrać ich, za przekazanie mu tego szczególnego daru.

Oczy Matki zwęziły się, gdy patrzyła na dziecko. - Nie bądź zbyt surowa dla mojego syna. To dziecko jest wyjątkowe.

Fate nie mogła powstrzymać się od uśmiechu, kiedy zobaczyła fajerwerki. - Ten dzieciak się popisuje.

- Uspokoi się, jak dorośnie - Matka odwróciła się tyłem do pary zwiedzających, zwracając się do swojej najlepszej przyjaciółki. - Skoro poruszyłaś temat mojego syna, co u niego słyszać?

- Zaskoczyliśmy ich wizytą. Hades zezwolił mnie i Valentine na odwiedzinę, kiedy tylko zechcemy. Przyłapaliśmy ich na zabawie w chowanego.

Fate przewróciła oczami na młodzieńczy entuzjazm młodej miłości. Potem podniosła swój puchar do tego, który trzymała w ręku Matka. - Dobrze wybrałyśmy.

Matka stuknęła się z nią pucharem. - Ćśś... nie chcę, by Broni lub Cara słyszały w środku. Nie pochwalibyby naszego wtrącania się.

Fate uśmiechnęła się. - To, czego nie wiedzą, nie zaboli je.

- Zgoda - Matka podniosła wino do ust. - Muszę wracać na swoje przyjęcie. Idziesz?

- Nie, pomyślałam, że wcześniej pójdę spać.

- Dobranoc, córko.

Fate uśmiechnęła się, kłaniając się Matce, zanim przeniosła się do swojej sypialni.

Po kąpeli Fate spryskała swoje ciało zapachem lawendy i przebrała się w prześwitującą nocną koszulę. Kiedy skończyła, rozejrzała się po swoim pokoju, zapamiętując go. Podobnie jak łóżko, na którym kochała się z Valentine, tworząc życie swoich dzieci i wspomnienia o nich na przestrzeni lat.

Odtwarzała te cenne wspomnienia, zanim podeszła do drzwi balkonowych i otworzyła je, żeby wyjść na zewnątrz.

Nie oglądając się za siebie, Fate przeniosła się na inny balkon, na którym duży mężczyzna wpatrywał się w ciemne niebo, obserwując gwiazdy.

Odyn zeszywniał i szarpnął się, kiedy usłyszał, jak wchodzi na balkon.

- Zastanawiałem się, kiedy dotrzymasz słowa - warknął Odyn, arogancko krzyżując ręce na piersi.

- Musiałam przygotować moją rodzinę. Wiedziałam, że kiedy dotrzymam obietnicy, to nie pozwolisz mi odejść.

Ręce Odyna opadły do boku w szoku. Widząc, że skinęła głową na pytanie w jego oczach, chwycił ją za przedramiona, kiedy podeszła bliżej, z jękiem przyciągając ją do swojej piersi.

- Czekałem na ciebie tak długo, że straciłem nadzieję.

- Zawsze dotrzymuję obietnic - Fate prześledziła wzrokiem jego rysy. - Kiedy po mnie nie przyszedłeś, zaczęłam wątpić, czy chcesz, żebym jej dotrzymała.

Odyn podniósł kobietę, w której się zakochał. - A jednak i tak przyszłaś.

- Wszystkie moje córki są szczęśliwie zamężne. Nawet Zerina spodziewa się pierwszego dziecka.

Odyn roześmiał się. - Wiem. Hades nie wierzył, że może być ojcem.

- Jericho też nie. Przystosował się i jest wspaniałym ojcem, podobnie jak Hades, kiedy już otrząśnie się z szoku. Skąd wiedziałeś, że Hades i Zerina spodziewają się dziecka?

- Poprosiłem Matkę o audiencję u niego. Opowiedział mi o swoich nowinach, kiedy z nim rozmawiałem.

- Dlaczego poprosiłeś o audiencję u Hadesa?

- Chciałem dla ciebie prezentu zaręczynowego - w jego dłoni pojawił się naszyjnik.

Fate zachłysnęła się pięknem drogocennego kamienia, podczas gdy Odyn starannie zapinał naszyjnik na jej szyi.

Fate spojrzała na naszyjnik. - Nigdy nie widziałem tak pięknego, nawet te, które zrobił dla Cary i Broni jako prezenty ślubne.

- Hades zrobił go dla Zeriny, ale ona odmówiła noszenia go. Zamiast niego zrobił dla niej opaskę na ramię. On ma doskonały gust - Odyn złożył pocałunek na jej obojczyku. - Nie tak dobry jak mój, ale blisko.

- Wygląda jak ten, który Lakshmi nosi na dworze.

Bogini dostała go od męża i zawsze obnosiła się z nim na dworze.

- Twój jest większy. Jej nie może się równać z twoim.

- Ja nigdy nie byłam zazdrosna o klejnoty innych kobiet - kładąc zaborczą dłoń na swoim nowym naszyjniku, Fate podziękowała mu pocałunkiem równie spektakularnym jak klejnot, który spoczywał na jej szyi.

Odyn uniósł usta, patrząc na nią z powątpiewaniem. Był wystarczająco stary, by wiedzieć, że kobiety zawsze zazdroszczą biżuterii innym kobietom. - Nie wydawałaś się zaskoczona, gdy ci go pokazałem.

- Nie? Byłam... bardzo zaskoczona.

Fate uśmiechnęła się zadowolona z siebie, przesuwając ręką po jego nagiej piersi, żeby ją zacisnąć na jego biodrze i przyciągnąć go bliżej. Została nagrodzona tym, że podniósł ją wysoko w swoich ramionach.

Obejmując Odyna za szyję, kiedy niósł ją do swojej ciemnej sypialni, Fate położyła głowę

na jego silnym ramieniu. Nie bała się ciemności. Minęły wieki, nim nauczyła się tej samej lekcji, której musiał nauczyć się Hades, a Destiny nauczyła się tego za późno.

Ciemność nie była wrogiem. To jej brak odwagi powstrzymywał ją przed sięgnięciem po światło miłości Odyna, które zawsze tam było, zawsze świeciło jak latarnia, patrzyło i czekało.

To była trudna lekcja do nauczenia się. Wszystko, co ona musiała zrobić, było takie proste. Musiała po nią sięgnąć, bo miłość nie przychodziła po nią. Musiała po nią sięgnąć i być gotowa ją pochwycić i trzymać się jej jak tratwy na wzburzonym morzu.

Odyn położył ją na swoim łóżku, pochylając się nad nią. - Powiedz moje imię.

- Odyn...Odyn...Odyn - powtórzyła jego imię tyle razy, ile zaprzeczyła, wiedząc, że to on był w tę noc, kiedy Thor został poczęty. - Zadowolony?

- Jeszcze nie, ale będę - chwalił się, kładąc się obok niej na łóżku.

Fate roześmiała się, przetaczając się na jego szeroką pierś, która trzęsła się pod nią.

- Nie podoba mi się to spojrzenie w twoich oczach.

- Jak możesz cokolwiek zobaczyć w ciemności? Tu jest całkiem ciemno.

- Widzę w ciemności.

- To dar, który chciałabym mieć - opuściła usta, żeby musnąć nosem jego szyję, wciskając swoje biodra w jego nabrzmiałego penisa pod skórzanymi spodniami.

Fate dotykała ustami jego ucha, kiedy nagle się podniosła. - Masz też dar przewidywania?

- Tak - Odyn podniósł głowę, próbując pochwycić jej usta.

Zaczęła siadać. - Myślałam... Thor potrzebuje żony. Z pomocą Matki znalazłam partnerki dla swoich córek. Nadszedł czas, żebyś wkroczył i pomógł mi znaleźć żonę...

- Fate? - Odyn jęknął.

- Co!

Fate znalazła się płasko na plecach z napalonym bogiem pochylającym się nad nią.

- Zamknij się.

* * *